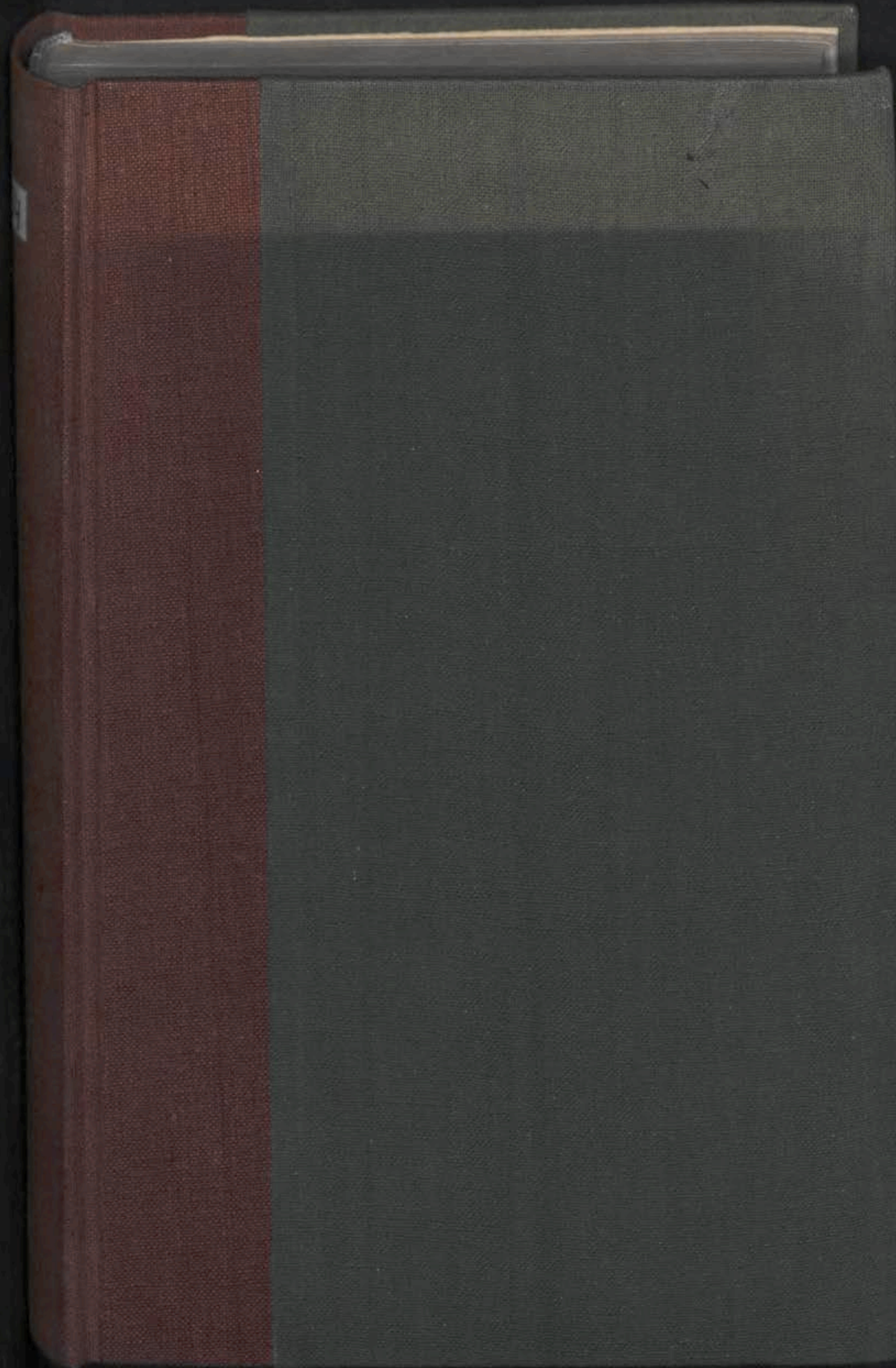


GOSPODARSTWO WIEYSKIE



GOSPODARSTWO WIEYSKIE.





EKONOMIKA POLSKA,

CZYLI

WIEYSKIE GOSPODARSTWO KRAIOWE.

Przez X. H. Ł. P.

W ROKU 1805.

NAPISANA.

TOM II.



Za pozwoleniem Zwierzchności.

W WARSZAWIE ROKU 1808.

w Drukarni Xięży Piarów.

Nic doskonałego, prócz samego Stwórcy.

Nic nowego pod słońcem.

GOSPODARSTWO WIEYSKIE.

ROZDZIAŁ XII.

O Zwierzętach domowych w ogólności.

Człowiek nayślachetnieysze stworzenie; postrzegaiąc wielkie korzyści z utrzymywania bydła, nie tylko dla swego wygodnieyszego wyżywienia się, lecz nawet dla ulżenia sobie prac różnych, starał się swą przebiegłością i światłem rozumu, od Stworcy sobie nadanym, oswoić te zwierzęta, które nayużytecznieyszemi dla siebie bydź sądził. Za czasem ułagodziwszy ich dzikość, zrobił ie domowemi. Z tych iedne do pracy, inne do żywienia i okrywania siebie, inne ieszcze do strzeżenia swoiéy własności wybrawszy, do dziś dnia utrzymuie.

Dziwna atoli rzecz, iż bydlę tak znacznie wygody pomnażaiące, prace umnieyszaiące, bezpieczeństwo człowieka zapewniaiące, nie odbiera żadney nagrody, prócz iedney karmi, bez któreyby całkiem żyć nie mogło. Wielu ieszcze znalazłoby się takich, którzy bydlę bez miłosierdzia męczą, i prawie niepodobnych od niego wymagaią wysług. Innych tak mało te nieszczęśliwe zwierzęta obchodzą, iż w naywiększym niedozorze zostaią, i zaledwie kości i skórę na sobie włóczą. Nadto zwierzęta te swey całkiem pozbawione wolności, nie to, coby im częstokroć instynkt naturalny radził;

lecz to, co im dawane bywa, często z samego głodu, ieść muszą; za czyste, świeżego powietrza pełne, dawne swe pomieszkanie, na błotniste, zaduchu pełne, nieszczęśliwie skazane.

Czystość sama ich powierzchney skóry, gdy na wolności zostawały, zabezpieczała ich zdrowie; dziś na niewolniczych stoiąc łańcuchach, brudu i nieczystości, bez pomocy ręki człowieka, pozbyć się nie mogą. Czeladź dotego częścią przez niedbalstwo i gnusność, częścią przez złość i niecierpliwość złém obchodzeniem się bydło męczy i niszczy. Stąd też wszystkie te zwierzęta częstym podlegaią chorobom, a czasem i samemu całkowitemu zniszczeniu.

Któż bowiem nie wie, ile w kraiu naszym to powietrze zabiera bydła, którém się przez niedozór zarządzaiącego, od przechodzącego zagranicznego zaraża bydła? Komuż iest nie wiadomo, iż zapalenie wątroby, śledzion i płuc, w naszych kraiach powszechne bydła choroby, przez niedbalstwo i niesłychane skąpstwo z zgniłey, zamuloney, spleśniałey i stęchłey pochodzi paszy? Takież są skutki z pastwisk, iadowitych ziół pełnych, z napoiu brudnego, i zaśmierdziałey wody.

Żeby domowe zwierzęta rolnika całkiem odpowiadały nadzieiom; żeby człowiekowi staiąc się istotnym skarbem, dopełniały swego przeznaczenia i zamiaru, trzeba, żeby były zdrowe, czerstwe i iędrne, a zatém przyzwoicie utrzymywane, i iak naydogodniéy karmione. Jak zaś bydło należycie utrzymywane bydź powinno, na swoiém powie się mieyscu.

Spodziewam się nieochybnie, iż każdemu rolnikowi to małe dzieło czytaiącemu, miło będzie znaleźć sposoby leczenia bydła w przypadku, i oraz poznania od czego swe domowe zwierzęta nayusilniéy chronić ma, aby ie zawsze miał za swe prace i wydatki zupełnie sobie nagradzaiącemi. Tym końcem wymienię pod każdem gatunkiem sposoby różne poznania i leczenia chorób bydła, oraz wczesnego zapobiegania wszelkiemu całych stad wyniszczeniu. Z tego powodu, prócz własnego doświadczenia, wypiszę różne zdania i rady z dzieła tak użytecznego rolnikom, iak potrzebnego powszechności, JPana J. D. Mecger, Doktora nadwornego Króla Pruskiego, i Professora w Królewcu w roku 1804. wydanego, pod tytułem: O chorobach wszelkich do gospodarstwa wieyskiego należących zwierząt, czyli sztuka podług możności przedłużenia ich życia. Wprzody atoli o sposobie żywienia i utrzymywania zwierząt domowych krótko pomówię.

ROZDZIAŁ XIII.

O Krowach, ich gatunkach, pożytkach, i sposobie łatwym tych utrzymywania.

Krowa, iedno z naywiększych, dobro gospodarza wieyskiego, od czasów ieszcze owych pasterskich, stanowiła skarby, i dostarczała piérwsze potrzeby w wieyskiém pożyciu. Dziś to arcy użyteczne bydlę, tak się bydź zdaie za-

niedbane, iż zaledwie na niém skóra i kości w kupie utrzymać się zdołaią. Krowa atoli warta iest ze wszech miar bacznego rolnika zastanowienia. Pisała iuż o tém pełna ludzkości wiekopomna Xiężna Jabłonowska, tyle użytecznie i rostropnie, ile obszernie i dogodnie: odsyłam przeto każdego rolnika do tego tak użytecznego dzieła. Ja tyle tu tylko namienię, iż krowy, pomimo takiey mnogości bydła rogatego, w kraiach naszych wychowuiącego się, którém tak obficie zagraniczne zapomagamy krainy, w wielkim i nigdy niedarowanym, w wielu bardzo okolicach, zostaią dotąd nierządzie i nieładzie.

Jakoż maiąc żyzną i obfitą paszą, i więcéy bydła, niźli go maią za granicą, u nas przecięż masło zawsze iest droższe. Nad tém się z uwagą zastanowiwszy, znayduiemy, iż nie gatunek kraiowego bydła, iak niektórzy sądzą, (Żuławskie, Holenderskie, Tyrolskie, Szwaycarskie sprowadzaiąc krowy), lecz nieczułe obchodzenie się z Krową, zła pasza, niedbałe utrzymywanie bydła, istotną tego są przyczyną. Sprowadzane nawet Żuławskie, Holenderskie, Tyrolskie, Szwaycarskie Krowy, bez dozoru i dobréy paszy zostaiąc, i sobie samym zostawione, wynędznieią, zmnieyszą mleko, i zrównaią się z naszemi kraiowemi.

Za granicą uboga kobieta iednę tylko krowę maiąc, z téy z dwoygiem dzieci żyie, a do tego staienkę, paszą zimową i letnią dla krowy, izdebkę dla siebie opłaca. Możnaż z iednéy krowy więcéy wymagać? Takich kobiet

ubogich iest wiele w Niemczech, a nawet w pobliskości Śląska dolnego nad Saską granicą, które pielęgnuiąc krowę, i dostarczaiąc iéy, ile możności, wszystko z niéy maią; Zapewne taka biedaczka, iak iest komornica, nie iest w stanie sprowadzać z za granicy Krowę. Kraiowa więc krowa za dobre utrzymywanie siebie, wszystkiego iéy dostarcza.

Nasze krowy zaledwie do doiu dostaią kłaczek zgniłego, spleśniałego, zamulonego, a często śmierdzącego pokarmu, bo siana dla nich żałuiemy. Wypędzamy ie na gołe bez trawy i całkiem chude, wyiałowione ugory; na pastwiska zaniedbane, psiém mlekiem, mrzygłodem, i innemi iadowitemi chwastami, mchem i szczotką zarosłe. Tu nędzne bydło ryczy, grzebie, biega, szukaiąc pożywienia, i aż do litości przeieżdzaiącego porusza. Nakoniec zgłodniała krowa, urywa co iadowitego, truie się, wzdyma, czołga; i na tém pastwisku, gdzie zasilaiącą, pokarm i nabiał pomnażaiącą, miała zastać paszą, w bołach zdycha.

Inna Krowa z nędzy na nędzę do domu powraca i ieżeli się iakiey po drodze brudney, śmierdzącey, stoiącą wodą zarażoney nie dorwała kałuży, nawet w czasie naywiększych spiekot napawaną nie bywa. Gdy powróci do obory, w mieyscach niektórych porzucaią iéy trochę, przez lenistwo dziewek od wczoray lub dawniéy leżącey, zaprzałey trawy, męcząc, że tak powiem, to stworzenie, nie doiąc, bo skądże ma wziąć nabiału po takiey paszy? Nareszcie po błotnistym okole, czyli oborze brodzi powyżéy

kołan od doiu puszczona. Tak i tym sposobem utrzymywane krowy, nie tylko Żułaskie, Tyrolskie, Szwaycarskie, Holenderskie, ale choćby i żelazne, masiałyby zniszczeć i mleko przysuszyć. A przecię iestże gdzie nad Angielskie, Polskie i Węgierskie, pięknieysze bydło?

Szwaycary, Tyrol, i t. p. kraie winne swym od natury przepysznym paszom, swóy obfity nabiał, lecz i u nas żyney paszy w bardzo mało okolicach brakuie. Potrzeba tylko iéy użycia, i dogodnieyszego z Krowami się obeyścia. Gdzieby natura z tey strony iaką upośledziła okolicę, nie dałże nam Stwórca, przemysłu i rozumu, którym z samą częstokroć walczymy naturą? Jakże go w tak ważney i nam użyteczney nie użyć rzeczy, aby to, w czém nas upośledziła natura, zabiegami i przemysłem nagrodzić?

Krowa tak, iak się wyżéy powiedziało, całkiem zaniedbana, skądże nam dostarczyć może potrzebnego nabiału? Jaki po takiéy nędzarcę przychowek? Jaki nakoniec nawóz z suchey, skąpo dawaney, iałowey słomy? Ze spleśniałego, i zamulonego potrawu? Z pastwisk zaniedbanych, i ugorów gołych? Lepszym sposobem utrzymywane kraiowe krowy, odpowiedzą niezawodnie oczekiwaniom rolnika; tak dalece, iż o sprowadzeniu kosztownem obcych krów, nie tylko nie pomyśli, lecz owszem do kraiowych, iako klimatu, powietrza, i paszy zwyczaynych, coraz się więcéy przywiąże.

Rzadki rolnik, a pewniéy żaden nie miewa nadto nawozu, zaczém też żaden gospodarz ni-

gdy nadto krów mieć nie może; chyba w iednym tylko przypadku, gdyby zimą i latem wyżywić ich i utrzymywać wcale nie był w stanie. Nędzne zaś bydło, głodne, równie iak i zaniedbane żadnego pożytku nie przynosi. Twierdzą niektórzy, iż na dwóch korcy zimowego wysiewu obszerności, i tyleż ugoru, trzy krowy wygodnie utrzymać można. Inni na iednym korcu iednę tylko chować Krowę przepisuią. Czy tym, czy owym sposobem, byle dostatecznie utrzymywana Krowa, dustarczy niechybnie na korzec i na półtora wysiewu przez rok cały, użytecznego i dobrego nawozu.

Spaniałe gmachy, kwadratowym kamieniem wysadzane obory, ściany w zwierciadła opatrzone, i t. p. po krowiarniach zbytki, od żadnego, rozumiem, ani naśladowane, ani też zalecane nie będą gospodarza. Lecz wygodne, obszerne, suche, na zimę ciepłe, dobrą powałą opatrzone, murowane, lub drewniane obory, suchą, dobrze i podostatkiem słomą wysłane okoły, są nieuchronnie potrzebne.

Krowy, dobrze w oborach i okołach utrzymywane, iedni wyganiaią w lecie codzień dwa razy na ugory, lub pastwiska, dostatecznie, iak się iuż powiedziało, poprawione i przygotowane. Inni, daleko lepiéy, zimą i latem na oborze trzymaią, naybardziey dla pomnożenia iak naywięcéy wybornego nawozu, który inaczéy gdy bydło przez kilka miesięcy po polach i pastwiskach codziennie chodzi, marnie i na próżno ginie. Lecz ci powinni się wprzód starać o dostateczną Koniczynę, i inną potrzebną,

suchą i zieloną paszę, tudzież o potrzebną ilość słomy, na regularne i dostatnie posłanie krowom; inaczéy stawianie krów zimą i latem na oborze, stałoby się bezużyteczne, i w oczach dobrego gospodarza, śmiechu godne.

Piérwsi i drudzy sady dotąd bezużyteczne, równie pastewniki zasiewaią Lucerną, która, iak powiedziano, lat 25. utrzymuie się i odradza: tudzież innêm nasieniem różney trawy bydłu zdrowey. Tę rano, w południe i wieczór do doiu świéżą kładą krowom, a w niedostatku iéy, Koniczynę, podług ilości krów, rznąc, lub kosząc, zwożą, albo w płachtach przynoszą i krowom daią. Piérwsi zrana i po południu po każdém wydoieniu, krowy na paszą żyzną i dobrą wyganiaią, i obfitym nabiałem za swą staranność nagrodzeni zostaią.

W zimie, gdy krowy na oborze stoią, należy z początku, choćby naypodleyszey słomy i mierzwy, dawać krowom tyle, ile tylko chcą i zjeść mogą. Nie należy tu żałować paszy, aż do samego Narodzenia Pańskiego, gdyż przez ten cały czas krowy wszystko, co im tylko gospodarz podda, z apetytem i z chciwością iedzą. Po Bożem Narodzeniu, gdyby gospodarzowi niedostatek paszy zagrażał, dopiero może uiąć i pod miarą dostarczać krowom paszy; iednak ku wiośnie coraz lepszey; inaczéy przez oszczędność paszy niewczesną, krowy przed Bożém Narodzeniem zamorzone, i nawet ze snopków dachowych dostateczney paszy nie maiące, znędznieią, i chyba tylko na wiosnę na letniey paszy poprawić się mogą. Choćby bo-

wiem gospodarz po Bożém Narodzeniu sam goły dawał owies, i naylepszey dostarczał krowom karmi, już to nic nie pomoże. Krowy straciły już chęć do iedzenia, i do samey wiosny mizernemi charłakami zostaną, i cała przeszłoroczna, choćby naywybornieysza letnia pasza, przez zaniedbanie w początkach bydła, straconą zostaie.

Rolnik przezorny, iak iuż powiedziałem, przed Bożém Narodzeniem daie krowom, ile same ieść chcą i mogą: każe im przy tém sieczkę plewami, ograbkami, zgrabkami osypaną, trzy razy na dzień w zimie, a dwa razy w lecie dobrze zaparzoną do żłobu pod miarą dawać; do doiu zaś suchą, lub zieloną Koniczynę, lub też potraw zielony i dobry, wodą z solą roztopioną pokropiwszy, podaie.

Czynić to maią zimą i latem dziewki, których zawsze i w każdym wypadku do dziesięciu krów iednę gospodarzowi dobremu koniecznie mieć należy. Te aby tylko pracowite, posłuszne i pilne, będą miały zawsze dosyć do czynienia. Powinny one w kocieł żelazny, a lepiéy miedziany, wielkości do ilości krów umiarkowaney, wodę czystą nalewać: w tę wodę podług pory i części roku, kłaść maią głąbie kapuściane, rzepę białą ordynaryyną, okrawki z selerów, i innych ogrodowin, liście kapuściane, ziemniaki, liście ćwikły Burgondzkiey, nać pietruszczaną, zielinę ziemniaków, Koniczynę pokraianą zieloną, lub suchą, i t. p. zieleniny. To wszystko dobrze wygotować powinny, a wygotowane gorącą zupełnie wodą

w sztoku oddzielnym, na ten koniec w oberży stoiącym, przydaiąc sieczkę podług miary, na każdą krowę garniec, lub więcéy rachuiąc, osypaną plewami, otrębami, lub ograbkami, należycie zaparzyć, żelaznemi na końcu kiiów oprawnemi esami, wspomnioną zielinę wygotowaną, z sieczką podrobić, porznąć i pomieszać, gdzie sól tańsza, solą z wierzchu posypać. Sól bowiem nie tylko bydło iędrne utrzymuie, i zdrowe czyni, lecz nabiał zgęszcza, skąd daleko więcéy przybywa przedziwnéy śmietany: Dopiero płachtami, czyli trawnicami dobrze przykryć maią, aby to wszystko zaprzało, i należycie narosło. Gdy to rano na południe, po południu na wieczór, wieczór na iutro rano, przygotuią parzenie, i to dostatecznie przestygnie, pod miarą wyznaczoną, każdéy krowie do żłobu zosobna wysypuią, rano, w południe, i wieczór. Nadto w cebrach noszą wodę, i tą czasem otrębami posypaną, letnio napawaią, i do każdego doiu, iak się iuż powiedziało, Koniczynę, lub trawę żętą, w zimie Koniczynę suchą, lub potraw dobrze wysuszony, czysty, zdrowy i zielony daią.

W pozostałym czasie, między doieniem każdém i dawaniem wspomnioney parzoney sieczki, żytnią, owsianą słomą drobniki spaśniste żytnie; ięczmienne, pszeniczne, owsiane, słomą tatarczaną, grochowianką, i kto co mieć może, przekładaią.

Tak utrzymywane Krowy, gnoią i moczą dużo, ścielą im zatém iak naywięcéy, tak w oborze, iak i w okołach: bo któryż gospodarz

mieć może nadto nawozu? aby bydło zawsze sucho i czysto stoiąc, nie cierpiało. Nawóz z obór wyrzucany, równie iak nawóz w okołach leżący, co dwie, trzy Niedziele, równiutko po placu rozpostarty, przekładaią słomianką, natoniskiem, ostrugami ziemi, darniem od roku na kupę przy folwarku zwiezionym, i iuż dobrze odleżałym, na przemian z nawozem warstami, aby i gnóy słomiasty zgnił zupełnie, odleżał się, swą suchość, iałowość i surowość, iako części ziarnu każdemu szkodliwe utracił, a w drobny dobrze ugniły i użyteczny gnóy się przemienił. Gnoiowce, mianowicie w deszcze i ulewy, rozlewać się po drogach napróżno nie dopuszczaią; lecz tę w umyślnie, przy gnoiskach lub za okołami robione doły, chwytaią, a w tych dołach, z suchey ścieli, wszelkich śmieci, natonisk, słomy zgniłey na szopach i dachach, nowy zakładaią nawozu magazyn.

Zbywaiącą stąd gnoiowkę, dopiero na sady rozlewaią, to iest, wszerz i wdłuż puszczaią: iuż dla trawy lepszey do doiu, iuż dla zasilenia drzewek fruktowych, lub tego, coby gospodarz zasadził i zasiał w sadzie.

Gdzieby stawiarki nie było, strugi ziemi brakowało, wywożąc w pola nawóz, słomiaty gnóy z wierzchu zbieraią na bok, aby tylko sam drobny i zdatny na pola był używany. Słomiaty zaś na bok odłożony, iałowy, ziarnu szkodliwy nawóz, w dół gnoiowką zastawny tłoczą, lub też na sam spód po wybranym dobrym nawozie układaią, aby przykryty świe-

żym nawozem, na drugie wywożenie zgnił dostatecznie, i stał się użytecznym.

Inni gospodarze zimą i latem krowy w oborze trzymaią, iużto dla pomnożenia nawozu, rolnikowi tak bardzo potrzebnego, aby krowy na pastwiskach nawozu nie traciły; iuż dla większey ilości nabiału, gdy bydło od rana do wieczora, codzień iednako i podostatkiem, regularnie zdrową bywa utrzymywane paszą; iuż dla zdrowia i wygody krów, które częstokroć i z naylepszey paszy, ulewy, wichry, grad, i t. p. fale, do domu zmokłe, zbite, zziębłe, i z utratą nabiału spędzaią. Takowi nie wypędzaią krów w pole, prócz wtenczas, gdy się nawóz z obór, gdzie stoią, wywozi, lub gdy ie na obszerny dziedziniec przed oborą, w lecie trzy, w zimie dwa razy z obory wypuszczaią; tak dla napoiu czystey studzienney wody na dziedzińcu będącey, iak żeby się przeszły na słońcu i świéżém powietrzu, poprzeciągały się, poskakały, i pobawiły; Nareszcie, aby na dziedzińcu nasłaną umyślnie słomę, i tę na przemian odleżałą ziemią warstami przekładaną, stretowały, i potrosze zgnoiły; a tym sposobem gospodarzowi przyczyniły nawozu.

Krowy na oborze zimą i latem stoiące, bez wątpienia naywięcéy ze wszech miar przyniosą pożytku; lecz też pod miarą dobrey paszy raz wraz dostawiać im potrzeba; bo pasza im na więcéy części iest podzielona, tém bydlę mniéy ma sposobności raptownie się opychania, i tém zdrowsze zawsze będzie. Słać pod krowy należy iak naywięcéy, gdyż nieustannie prawie

gnoiąc i mocząc, nawozu znacznie przyczyniaią. W ochędostwie także naywiększém utrzymywane bydź powinny; bo brud, kurzawa, parchy, i t. p. niszczą bydło, zwłaszcza stoiące. Tym końcem dobrzy gospodarze, po każdym rannym wydoiu każą dziewkom, każdéy swoie dziesięć krów, zgrzebłem i szczotką czysto chędożyć, i tego sami pilnie doglądaią. Nadto przed każdym doiem letnią wodą wymiona krowom obmywać zalecaią, aby gnoiowką nabiał nie trącił, i czystość nigdy nie może bydź nadto wielką, a naywięcéy przy siłach i czerstwém zdrowiu każde stworzenie utrzymuie.

Krowy powinny bydź na żelaznych przywiązane łańcuchach, bo któżby gniiące i przecieraiące się, nastarczył kupować postronki! Gdzie krowy zimą i latem stać maią w oborze, okoły tymczasowe, za dziedziniec służyć im mogą. Obory dwoiako się stawiaią iedne, iak powszechnie, niskie z podłogą, z których się nawóz codzień, co tydzień, lub lepiéy co dwie niedziele na okół, czyli dziedziniec, wyrzuca. Drugie bywaią daleko lepsze i użytecznieysze, murowane, wysokie, i sklepione z lufcami, dziurami, czyli dymnikami w sklepieniu. Z takich obór nawóz się nie wyrzuca, lecz iak z owczarni, dużemi, na to zrobionemi wywozi się wrotami. Taki gnóy, pół lub cały rok w oborze pod bydłem leżący, iest bez wątpienia, każdemu ziarnu naylepszy, i każdéy ziemi iakakolwiek bądź, naydogodnieyszy. Bo iako dobrze ugniły i maśny, zawsze będzie nayessencyonalnieyszy; przeto zrzuciwszy z wierz-

chu gnóy słomiaty, suchy, bo krowy zawsze sucho stać maią, i ten w pole wywiózłszy, nic nie masz, czegoby sobie po takim nawozie obiecywać nie można.

Takie obory, oprócz dwóch wrót czyli bram, do wjazdu i wyiazdu zdatnych, zatarasowanych zawsze od zimna, wiatrów, i od słót, prócz czasu wywozu gnoiów, mieć powinny, podług wielości krów znayduiących się, tak iak w owczarniach, dwoie i troie drzwi, któremiby bydło na dziedziniec opasany czyli obmurowany, zimą i latem na przechadzkę i do napoiu wypuszczane bydź mogło. W takich oborach żłoby i drabiny bydź maią na słupach łańcuszkami zawieszone, aby te, podług przybywaiącego gnoiu, wyżéy podniesione, a po wywiezieniu nawozu w pole, znowu dla wygody bydła na dół spuszczone bydź mogły. Sztok obszerny dębowy, modrzewowy, lub kamienny, w każdey oborze do zaparzania sieczki bydłu, powinien się tamże znaydować. Jeżeli bowiem zawsze bydłu parzyć sieczkę należy, tém bardziéy krowom, zimą i latem na oborze stoiącym.

Naytrudniéy iest nieprzywykłe krowy do zapomnienia pastwisk i ugorów przyuczyć, i do tego zawsze wygodnego mieszkania przyzwyczaić. Jak tylko bowiem w Marcu, w Kwietniu, poczuią wiosnę, strasznie ryczą, wierzgaią, grzebią, mleka dać nie chcą, i strasznie są niespokoyne, nawet im nogi puchną, kulawieią, i w różne inne choroby wpadaią, dopóki do tego nowego sposobu życia zupełnie nie przywykną. Przezorni więc gospodarze zapobiegaiąc

temu wszystkiemu, bardzo zwolna do takiego utrzymywania krów na mieyscu, przychodzą.

Jedni stare bydło puszczaią na paszą, cielęta przyzwyczaiaią stać w oborze, i nie wychodzić, tylko na dziedziniec, na iednę lub dwie godziny, i to trzy lub dwa razy na dzień; te z młodu przyzwyczaione, potém i cielnemi zostawszy, na zawsze spokoynemi będą. Drudzy niecierpliwi czekać tak długo, puszczaią stare krowy w piérwszych dwoch tygodniach, trzy dni w pole, czwarty dzień zostawuią ie cały dzień na oborze; w drugich dwoch tygodniach puszczaią ie dwa dni w pole, trzeci dzień zostawnią na oborze; w trzecich dwoch tygodniach wypuszczaią ie dzień ieden na paszą, drugi dzień w oborze zostawuią. Nakoniec, co tydzień krowy dwa razy, a naostatku ieden dzień w tygodniu wypuszczaią na paszą, zawsze im naydogodnieyszą paszą daiąc, i tak długo z niemi się męczą, dopóki się krowy do téy im samym i gospodarzowi użyteczney, nie przyzwyczaią niewoli.

Tak i temi podanemi sposobami utrzymywane bydło, niezawodnie zawsze oczekiwaniom rolnika pilnego i pracowitego odpowiadać będzie; lecz ieszcze krowy, lubo zagranicznym w nabiale i w pomnażaniu nawozu, równać się nieco będą, atoli ich nie doydą zupełnie, bo w wzroście wyrównywać nie będą. Przecięż wzrost bydła piękny, pomnożenie nabiału i nawozu, nagrodzą pracowitego gospodarza staranie, a wtenczas zupełnie kontent z kraiowego własnego bydła, o kosztowne sprowadzenie, a ieszcze

kosztownieysze utrzymywanie zagranicznych krów, całkiem dbać nie będzie; aby tylko nad wychowaniem i wyborem młodego bydła po krowach dobrze utrzymywanych szczerze się zastanowić zechciał, a potrzebnego starania i pracy do hodowania go dołożył.

Przesąd zastarzały w prostactwie na Ukrainie, Wołyniu i Podolu, gdzie cieląt od krów nie odsadzaią, koniecznie wykorzenićby należało. Twierdzą oni z uprzedzenia, iżby krowa bez cielęcia tęschnąc zdychać musiała; przeto cielę każde krowę ssie, dopoki go ta cierpi, i częstokroć aż do powtórnego ocielenia. Skądże ma bydź nabiał, gdy krowa tylko przez cielę odstawione mleko gospodarzowi daie?

Bydło wprawdzie tam iest rosłe i piękne, czerstwe i zdrowe, iako na buynych i nadzwyczaynie żyznych stepach paszą maiące, i wytrzymuie nadzwyczayne niewygody leżąc pod gołém niebem na oborzę zimą i latem; tak dalece, iż zaledwo przed upałami naywiększemi, ulewami, gradem, wichrami, pod szopę ze wszystkich stron ściany żadney nie maiącą, schrania się. W zimie zaś i w naytęższe mrozy pod gołém niebem zostaiąc, w słomę się tylko wciska, tak iż gdy śnieg całą noc pada, zaledwie od śniegu rogi krowy postrzec można.

Uważaiąc takie obchodzenie się z bydłem, nie dziw, iż i w tamtych kraiach drogie bywa masło. Że zaś stamtąd naypięknieysze i nayrośleysze wyprowadzaią bydło, to żyzney i obfitey paszy przypisać trzeba. Przeto zadawnionemu zwyczaiowi złemu zapobiegaiąc, każdey iało-

iałowicy piérwsze zaraz cielę po cztérech niedzielach odebraćby należało. Tak nie przyzwyczaiałaby się dłużéy swego oglądać płodu, a zatém tęsknąć i ryczeć za swoiém cielęciem.

Lubo w tamtych kraiach nawozu z przyczyny żyzney i nad zwyczay urodzayney ziemi, wcale nie potrzebuią, i nawóz na pola wywieziony palą, z niego ogrodzenia, czyli obeyścia robią, na groble i na zatamowanie wody wywożą; przecięż obory na zimę byłyby potrzebne, które zasłaniaiąc od mrozów i nuždy w zimie, w lecie od spiekot słońca, ulew, wichrów, gradów i wiatrów, polepszyłyby znacznie bydło nawet na Ukrainie.

Drugi przesąd w bardzo wielu prowincyach, i nie ledwo w całym panuiący kraiu iest, że iak tylko krowa cielna mleka dawać przestaie, zostawić ią tak należy: raz, że go dać nie chce, drugi raz, żeby cielę w wnętrznościach na tém nie cierpiało; zaczém krowa trzy, pięć i sześć miesięcy stoi, gospodarzowi nieużyteczna. Piérwsze twierdzenie iest wyraźnie przesądem, drugie oczywistą bayką. Przeto gospodarze przebiegli, staremu bydłu daiąc pokóy, bo to z trudnością wielką przyzwyczaićby można, od młodego zaczynaią; które chcąc przyzwyczaić do dawania mleka do ostatniego momentu, tak postępuią.

Jak tylko trzechletnia iałowka cielną została, i do ocielenia się zbliża, czyli odpuszcza, zaraz przysadza się do niéy dziewka i doi. Ta wprawdzie początkowo wierzga, szare tylko, na nic niezdatne daie mleko, aż do samego pra-

wie ocielenia. Przyzwyczaiona atoli bydź doioną przed ocieleniem, z drugiém cielęciem do samego ocielenia mleko daie. Gdy mleko nieco wstrzyma, w dzień przed ocieleniem podwoi go, i tém gospodarza ostrzeże do pilnowania iéy ściśleyszego. Co się tycze cielęcia, to zawsze piękne będzie od dobréy i należycie utrzymywaney krowy. Nakoniec po ocieleniu drugiém takiéy iałowicy, codzień prawie mleka przybywa, ieśli ta dobrze paszoną była. Od wychowania tedy z młodu bydła, zależy całkiem iego gatunek i dobroć na zawsze.

Jedni gospodarze chowaią, co tylko żyie cieląt, i z tych latosie, roczne i dwulatki, w jedném trzymaią stadzie i oborze, nazywaiąc Jałowizną. Lecz dla téy iałowizny, nie maiąc, prócz tak nazwanych pastewników wiecznych, które się w gatunku i dobroci, iuż wyżéy opisanym pastwiskom całkiem równaią, żadney innéy paszy nie obmyślaią. Przeto takie iałowięta powszechnie biedne i mizerne, w samey nawet dla wielości oborze zaniedbane, nabrać dobrey tuszy, ani dostatecznie wyrość nie mogą. Ztąd wydaią nam krowy, nad których małością i nikczemnością dziwuiąc się, sprawiedliwie nazywamy ie kotami.

Jakoż w bardzo wielu mieyscach, naystarsza krowa, nigdy dwulatki iałowki, dobrze utrzymywaney, ani w wzroście, ani w okazałości nie dochodzi. Zaczém inni gospodarze, cielęta tylko od krów rosłych, wiele mleka daiących, na chowanie zostawuią, i z tych ieszcze niektóre, iak Drewnicki na karcie 83. Tomu Igo radzi, gdy brunatny, lub czarny ząb, podwoyny pępek maią, nie na chowanie, lecz po trzech, czterech niedzielach, z innemi cielętami od krów odsadziwszy, na rzeź przeznaczaią. Za które, im od lepszéy krowy są, i im okazalsze i mięsistsze, tém też więcéy rzeźnicy płacą.

Cielęta na chowanie przeznaczone, gdy cztéry, sześć niedziel naywięcéy ssały, odsadziwszy, należy suchą karmić paszą, lub Koniczyny sianem. W piérwszym bowiem roku od zieloney świéżéy paszy cielęta leią, i ieżeli nie zdychaią, to znacznie mizerniéią; przeto dobrego przychowku z takich spodziewać się nie można. Także i to gospodarza obchodzić nie powinno, że cielę dla rzeźnika przeznaczone, cztéry niedziele ssać musi; to bowiem gdy mleka krowie do wymion nie odciągnie, iuż tego ludzka ręka uczynić nie zdoła, i krowa zawsze mało mleka dawać będzie.

Powie może nie ieden z gospodarzy; iż krów Holenderskich, Żuławskich, i w wielu innych gatunkach cielęta nie ssą, i tylko po palcu pić ie uczą; przecięż krowy mleko zawsze daią. Tego wprawdzie doświadczaiącym nie zaprzeczam; lecz gdyby krowę młodą piérwszemu cielęciu cztéry niedziele ssać dozwolili, bez zawodu dopieroby się przekonali, iż z powodu przyciągniętego mleka do otworów wymion przez cielę, krowa daleko więcéy daie mleka, niż starsze wzwyż wspomnionym sposobem utrzymywane, których otwory mleczne do wymion przez cielę nie odciągnione, iuż całe poprzysychały;

Co się tycze paszy dla cieląt, tu Wołyń i Ukraina liczyć się nie może, gdzie dla iałowego bydła wyborne są pasze, na których młode bydło ślicznie rośnie i dobrze się chowa, mianowicie po żyznych i obszernych stepach, iednak i w naszych prowincyach przepisanym tu sposobem chowany Jałownik, w wzroście, ani też w okazałości nie ustąpi tamtym.

Inni gospodarze, zwłaszcza ci, którzy krowy przepisanym wyżéy sposobem, zawsze utrzymuią, troskliwi o iak naydoskonalsze wychowanie iałowego bydła, nie chcą się ich obarczać wielością, aby im tém lepiéy dostarczać karmi, i tém pięknieyszego bydła z takich doczekać się mogli. Takowi dziesiąte tylko cielę, i to od naylepszych krów, i iak naywcześnieysze, do chowania nayzdatnieysze zostawuią corok; i ze wszystkich byczków (podług wielości krów i buchaiów do stada utrzymywania potrzebnych) kilka naypięknieyszych zachowuią; a tak 60. lub 80. krów na oborze maiąc, sześć lub ośm iałowiczek naywcześnieyszych, nayzdrowszych, nayzdatnieyszych, i od naylepszych krów zatrzymuią, oraz trzech, lub czterech naylepszych byczków; resztę cieląt rozprzedaią dla zysku.

Gdy tak corok zostawuią, we trzech latach, maiąc sześć lub ośm latosich, tyleż dwulatek, tyleż trzylatek, w czwartym roku puszczaią ie do byka, która zostanie cielną, stawiaią takową między krowy doyne na oborze. Każdą iałowicę cielną, równie iak wszystkie na oborze stoiące krowy doyne, cyfrą właściciela na rogu prawym lub lewym, rozpaloném

żelaskiem wypiekaiąc, cechuią, tym końcem, aby niedbalstwo, niedozór, lub też niewierność służących około bydła, nikczemney, lub chorowitéy krowy, na mieysce dobrey do obory nie podsunęła.

Niech się nikt nie dziwi, iż w czwartym dopiero roku gospodarze iałowice trzyletnie do buchaia puszczaią. Dotąd iałowica potrzebowała sił własnych do wzrostu i nabycia tuszy; w czwartym więc dopiero roku, siły cielęciu we wnętrznościach, bez uszkodzenia siebie udzielić może, i cielę piękne, czerstwe na świat wydać. Gdyby iednak iałowica dwulatka przekradła się przez lenistwo i niedozór ludzi, wówczas po ocieleniu, czteroniedzielne cielę na rzeź sprzedać, iako dla swey młodości niezdatnę należy; a iałowicę rok ieden przetrzymać dłużéy. Taka się znowu zaweźmie i poźnieysze cielęta wielkie i zdatne do chowu wyda.

Na mieysce młodych przybyłych krów własnego chowu, wyrzucaią z obory stare do chowania niezdatne, i mało mleka daiące: Stare zaś na wywarach, lub inney dobrey paszy, iako zawsze dobrze utrzymywane, z łatwością dopasłszy, przedaią rzeźnikom. Tym sposobem co 10. lat całe przemieniaią krów stado, które przepisanym utrzymywane trybem, coraz pięknieysze, rośleysze, okazalsze, gospodarzowi dogodnieysze i użytecznieysze się staią, iako do klimatu i gatunku paszy przyzwyczaione. Co daleko trudniéy z zagranicznem, a nawet z drugiey wsi o kilka mil kupionem bydłem u-

skutecznić przychodzi. O tey prawdzie naylepiéy własne doświadczenie każdego przekona.

Z byczkami, z wołkami do pługów, tymże się sposobem, co rok ie przemieniaiąc, obchodzą, a zwłaszczą z buchaiami; nawet z jednego folwarku, z jedney wsi, z jednych Dóbr na drugie przemiana wielki dla stada czyni pożytek. O tey korzyści owi, co stada koni utrzymuiąc, ogiery często przemieniaią, przekonaią nas zupełnie.

Byk, czyli buchay do stada powinien bydź wybierany, aby miał pierś szeroką, mocne grube uda, prosty krzyż, gruby krótki łeb, iasne oczy, i długość przyzwoitą. Gdy zaś przy stadach bydła często się trafia, że krowy z początku zrzucaią, radzą niektórzy, aby iałowicy, równie iak krowie, tego dnia, którego się odchowuie, latuie, czyli biega, w wieczór po zwykłey daney paszy, dać garniec suszonego w piecu owsa: na drugi dzień nie wypuszczaiąc krowy, znowu iéy się wieczór drugi garniec takiego owsa daie.

Krowa cielna, chodzi zwykle 280. aż do 286. dni, czyli 40. tygodni. Jałowica, czyli piérwiastka czasem się prędzéy cieli; takiéy dobrze dać napęczniałego żyta, na cztéry niedziele przed ocieleniem; to bowiem taką piérwiastkę, na zawsze usposabia w mleko obfite. Krowa, która zrzuci, gdy się iéy pokarmista pasza daie, często tak miewa mleko, iak i po ocieleniu naturalném. Gdy cielę we wnętrznościach krowy iest martwe, starać się należy o bydlęcego Lekarza, zwłaszcza gdyby następuiące spędzaiące lekarstwo nic nie pomogło, to iest: gotuy kilka cébul, doday nieco ziela Poleiu, za 16. groszy szafranu w piwie, i day krowie wypić.

Cielę zdrowe, świéżo spłodzone, posypuią gospodarze solą, aby go tém doskonaléy krowa oblizała; zatwardziałe od nabiału wymiona roztopionémi letnio smaruią się masłem. Cielę często początkowie ssać nie chce, że na ięzyku ma białe małe brodawki; te należy ostremi obcęgami poucinać, a te ranki, przez cztéry dni miodem smarować. Jeśli się cielęciu czerwone krosty na ięzyku pokazuią, te należy ścierać, a gdy krew idzie, prochem zatrzyć.

Cielęta byczki, które na woły zostawić życzymy, nie należy, aż po roczu skończonych miesiącach wyrzynać, inaczéy na wysokich nogach sucho kościste, i do roboty niezdatne będą. Wspomnionemi dotąd i podobnemi sposobami utrzymuiąc ie regularnie i z pilnością, dochowamy się bydła kraiowego; nakoniec przyprowadzimy do tego stopnia, iż o zagraniczne krowy wcale dbać nie będziemy; i owszem od obcych nasze krowy, tak iak dotąd nasze Ruskie woły, niezawodnie szukane będą.

Pasza dla krów naydogodnieysza i naywięcéy nawozu pomnażaiąca, iest każdego zboża ziarno; lecz gdy to, iuż na potrzebę ludzi, iuż na własną, równie iak na przedaż przeznaczone, śmiało twierdzić można, iż Koniczyna ziarno zupełnie zastępuie, po którey dopiero następuią ziemniaki, rzepa, liście, tak kapuściane, iak wszelkiego gatunku ogrodniny, ćwikła Bur-

gondzka, mieszany różnego zboża poślad, grochu, wyki, owsów, ięczmieniów i tatarki. Do dobrey dla krów paszy, należą także buyney pszenicy zżynki; oraz żyta, owsa i ięczmienia; tudzież słodkie, żyzne, i dobrego gatunku trawy, sadów, łąk i smugów; także siano i potraw, zielone, dobrze wysuszone, i odrażaiącego zapachu nie maiące. Słoma służy tylko na sieczkę, i przekładanie czasem bydłu drobników, gdy iuż wspomnionemi paszami karmione było. Samą zaś słomą karmiąc bydło, iakiegoż spodziewać się można z krów użytku? Słoma w sobie sucha, równie iak iałowa, żadnych nie maiąca soków, ani też żyznych pokarmu części; iakież może żywności soki udzielić bydłu? Jaki z tak suchey i iałowey paszy może bydź nabiał? iaka przybywaiąca bydłu tusza? iakie nakoniec ożywiaiące części mieć będzie martwy nawóz? Słoma sama tylko dawana, zaledwie zachować może bydło przy skórze i kościach od rozsypania się. Sierć na niém obłazi z ostatniey nędzy. Zaparzaią także plewy bydłu, atoli ostrzec tu muszę, iż plewy ięczmienne nieparzone, smutnych przypadków nabawiaią bydło przez swe ości, które bydłu w żukwiach, gardle i na ięzyku więzną. Suchych przeto plew ięczmiennych nigdy bydłu dawać nie życzę.

Przeciw stawianiu krów zimą i latem na oborze, zarzucaią niechętni temu porządkowi, albo raczéy mniéy doświadczeni, że bydło na oborze stoiące, lubo codziennie na dziedzińcu przy pogodzie przechodzi się, wierzga i swawuluie, dostaie iednak długich racic, i podpada różnym nóg chorobom. Daléy twierdzą, że krowa stoiąca, niełatwo ubiega się do byka, prędzéy to czyni na pastwiskach; Potrzecie, że do krów na oborze zimą i latem stoiących, większey liczby sług potrzeba, czeladź zaś coraz rzadsza, a iéy utrzymywanie corok kosztownieysze. Naostatek, że dla takich krów trzeba więcéy paszy, aby iéy zimą i latem nie brakło.

O to wszystko próżno się gospodarze kłopocą. Krowy bowiem podług pory roku, dwa lub trzy razy na iednę lub dwie godziny wypuszczane z obór na obszerny okół, czyli dziedziniec, przeciągaiąc się, biegaiąc i swawoląc, nie tylko od wszelkich chorób na nogi wolnemi zostaią, lecz smaczniéy iedzą, więcéy mleka daią, zawsze rośleysze i pięknieysze cielęta miewaią. Tym końcem nawet niektórzy gospodarze do lekkiey pracy, iakoto, na przywiezienie Koniczyny, lub słomy z iednego folwarku na drugi, krowy koleyno zaprzęgaią. Ja iednak tego nie chwalę, bo szkoda nawozu, który krowy po drogach tracą.

Że się krowy w oborze nie latuią, każdego rolnika własne doświadczenie o tym fałszu zupełnie przekona. Że bydło na oborze swey nie odmienia natury, iest dowodem, iż krowy często bardzo w zimie się latuią, lubo całą wiosnę i lato po polach chodziły. Czeladzi także więcéy nie potrzeba, iak gdyby bydło i w pole chodziło; bo ta sama iedna dziewka, do każdych 10ciu krów przeznaczona, swoie 10. krów bar-

dzo łatwo opatrzy, Koniczyny potrzebney nażnie, sieczki dostatek zaparzy, i krowy swoie pod zgrzebłem i szczotką zawsze w potrzebnéy utrzyma czystości.

Co się tycze samey paszy kosztowney dla bydła, zdaie mi się, iż żadnemu rolnikowi, który raz Koniczynę w swe pola zaprowadzi; iuż nigdy o nię trudno nie będzie. Sady bowiem, pastewniki, Lucerną; ugory zazieleniałe Koniczyną, buyne łąki wszelkich owoców obficie dostarczaiąc, zabezpieczą rolnikowi dostatek zieloney i suchey paszy. Pożytki zaś wynikaiące z trzymania bydła zimą i latem na oborze, przeciw wspomnionym czczym zarzutom, są następuiące:

Niezliczone pomnażanie i dochowanie się nayroślеyszego i naypięknieyszego bydła, bo na oborze iałowicę każdą do trzech lat od latowania się wstrzymać łatwo można; iałowica zaś we trzech latach skończonych do byka puszczona, naypięknieysze i nayroślеysze bez zawodu wyda cielęta. Krowy na oborze drugie tyle daią nabiału, maiąc dostateczną, czystą Koniczynę, zdrowe siano, potraw, słomę, i t. d. czysty napóy, i w ochędostwie utrzymywane. Żaden na pastwiskach wicher, słoty, zimna, grady, spiekota słońca, żadna burza, bąki, i inne niezliczone robactwo niezmnieyszy ich nabiału. Cielęta na oborze suchą paszą i Koniczyną karmione, nie leią, i daleko sporzéy rosną.

Ugorów używa rolnik podług upodobania, gdy ich na pastwiska nie zostawia; podorywa-

nia, uprawy ugorów ustaią, a przynaymniéy zmnieyszaią się znacznie. Na ugorach, błoniach i pastwiskach ustaią wszelkie zaiady, nadęcia, zakulawienia, przebodnienia, zarazy różnego gatunku, iużto od przechodzącego Ruskiego bydła, iuż od aktualnego w sąsiedztwie na bydło powietrza; zapalenia pyska, ukąszenia gadziny, zepsucia racic, i t. p. niezliczonych przypadków i chorób. Pastwiska mogą wówczas użyteczne rolnikowi wydawać owoce, gdy dotąd samym tylko iadowitym chwastem się pyszniły. Sama ludzkość na tém zyska niemało, bo pastuchy, pasterki od zepsucia się wzaiemnego, i od wprawienia się w próżnowanie, przy paszeniu bydła, uwolnionemi zostaną.

Dzieci tak rolnikowi potrzebne, mogą chodzić do wieyskiey szkoły, w domu się ćwiczyć w rolnictwie, w przędzeniu, w przesadzaniu drzewek użytecznych, i stać się gospodarzowi pomocnieyszymi. Woły do pługa łatwiéy i pięknieysze sobie gospodarz w domu uchowa, owcom powiększy się pasza, drzewa owocowe, morwowe i Akacye, śmiało po miedzach, brzegach pól, uboczach i górach sadzić będzie można; iuż tych młodocianych latorośli bydło ugryzać i niszczyć nie będzie. Same nawet lasy, których dotąd młódź prawie niknęła, wzmagać się znacznie będą. Naydogodnieysze gospodarzowi zostaie w tróynasób pomnożenie nayużytecznieyszego, do każdego gatunku ziemi naystosownieyszego, i każdemu ziarnu naywłaściwszego nawozu, z którego sobie rolnik wszystko śmiało obiecywać może.

Nakoniec w naszych kraiach, tak rozległe, okiem nieprzeyrzane gromadzkie pastwiska, które dotąd nie tylko nieużyteczne, lecz przez zaniedbanie bydłu szkodliwe były, wprowadziwszy bydło zimą i latem do obory, mogłyby na niezliczone użytki gromad bydź obrócone. Między innemi na fundusz trzymania wieyskiego pisarza, razem i dzieci nauczyciela, który wpaiaiąc w młodzież wieyską moralność, religią, obowiązki względem kraiu, względem każdey Zwierzchności, i gruntowego właściciela, tudzież potrzebną pilność w pracy, nieuchronną umieiętność rolnictwa, a wykorzeniaiąc zaraz z młodu lenistwo, krnąbrność, nieposłuszeństwo, zabobony, przesąd, i wszelkie uprzedzenia, przysposobiałby rolników zdatnych, właścicielowi pracowitych, do kraiu przywiązanych, Zwierzchności posłusznych poddanych. Samo rolnictwo wzmagałoby się, i nieochybnie przez takich rolników przyszłoby do naywyższego stopnia doskonałości. To wszystko iakichże korzyści nie obiecuie powszechności, i kraiowi każdemu nigdy nieprzebranych skarbów? Zgoła, gdzie tylko spoyrzemy, nad czém się zastanowiemy, wszystko zdaie się nas zachęcać do wprowadzenia zwyczaiu trzymania bydła zimą i latem na oborach. Przykład dworski, zachęcenie do tego z początku, kilku lepszych we wsi gospodarzy, przez darowanie im nasienia Lucerny i Koniczyny, oczywisty ich wzrost i pomnażaiący się widocznie maiątek, wszystkich innych włościan za sobą pociągnie, ile gdy wyraźne zyski naywiększym będą bodźcem.

Same nawet okiem nieprzeyrzane pastwiska obrócone na nowe wsi, kolonie, folwarki, sztuczne łąki, lasy, podwoią znacznie gospodarza zyski, które wszystkie bydłu na oborze, zimą i latem stoiącemu, rolnik szczególnie winien będzie.

ROZDZIAŁ XIV.

O Wołach na opasie stoiących, i tych tuczeniu.

Handel każdy przy gospodarstwie, można powiedzieć, iest duszą ożywiaiącą wszelkie źródła dochodów przez nieustanny wpływ gotowego grosza; każdy zaś handel samo położenie rzeczy ułatwia. Na wsi bowiem iest czém, i gdzie popaść, postawić, schować, przerobić, przywieźć i odstawić. Nawóz zaś zawsze na gruncie zostaiący, iuż iest znacznėm zabiegów rolnika wynagrodzeniem. Przyłączywszy do tego odbyt produktów na mieyscu, wszelkiego gatunku handel zawsze gospodarzowi będzie użyteczny, aby tylko od pracy koło roli i od innych gospodarskich rubryk całkiem rolnika nie odciągał. W takim bowiem razie każdy handel byłby rolnictwu szkodliwym.

Spieniężenie produktów na gruncie iest nayużytecznieysze; w okolicach przeto, gdzie spławne są rzeki, handel zboża, iużto do samych nadmorskich portów, iuż do spichlerzów nad rzeki spławne, iest korzystny. Gdzie siano,

słoma i poślednie zboże nie popłaca, a propinacya iest znaczna; rostropność radzi, woły, skopy na opas skupować. Potrąciwszy bowiem potrzebę gruntową, lepiéy resztę krescencyi spieniężyć w domu. Gdzie iednak siana drogie, słoma popłaca, tam się wół nigdy nie opłaci, choćby gospodarz nawet i nawóz na gotowe rachował pieniądze.

Woły na opas kupować trzeba zdrowe, żeby swego w domu bydła nie zarazić, rosłe, pękate, głębokie i kościste (nigdy atoli cienkie, ostrokościste, na wysokich nogach), aby spasione okazalszemi się stały. Woły na dalekie do sprzedaży pędzenie przeznaczone, naydogodniéy iest suchą paść paszą, to iest, Koniczyną, sianem, sieczką, osypką z pośladu zmieloną, i t. d. Na wywarach spasaią się wprawdzie prędzéy, lecz mięso takich wołów iest rzadkie, i tylko pobliscy rzeźnicy one kupuią. Woły bowiem po wywarach w drodze bardzo z mięsa opadaią, i łóy prawie całkiem tracą.

Do suchey paszy rachuie się wyka i marchew, któremi, iak wielu twierdzi, we cztérech niedzielach tak się woły spasaią, iż mięso ich dla zbytniéy tłustości zaledwie ieść można; lecz inni zapewniaią, że to tylko wówczas bydź może, gdy woły niebardzo stare, lub gdy wprzód dawaniem Koniczyny do tego przysposobionemi zostały. To iednak pewna, iż Lucerna równie, iak ordynaryyna Koniczyna, zwłaszcza na grubą sieczkę zerznięta, potém parzona i solona nieco, dostatecznie spasa woły, skopy, nawet i trzodę.



Karmią się także woły, i bardzo spasaią Burgundzką gotowaną, potém tłuczouą lub drobno kraianą ćwikłą, która im się początkowo trzy, nakoniec dwa razy na dzień daie. Gdy iednak taka Burgundzka ćwikła wołom się daie na wywarach stoiącym, należy ią tłuczoną lub kraianą, znacznie wprzód wody dolewaiąc, roztworzyć; gdyż ćwikła Burgundzka rozpala. Przeciw takiemu rozpaleniu naylepsza iest sól, do którey dwoch części, trzecia część saletry się miesza, i tém iedzenie bydłu się posypuie.

Woły na opasie stoiące, iak naypilnieyszego wymagaią dozoru: stać sucho, czysto, a nawet gdy to bydź może, powinny bydź chędożone zgrzebłem i szczotką. Jeżeli bowiem zaoczne kupowanie wołów mało gospodarzowi przynosi zysku, choć daleko łatwiéy o człeka, dokładnie się na wołach znaiącego; dozór wołów na opasie stoiących wielkiey wymagaiący pilności i znaiomości, daleko iest trudnieyszy. Bydlę tuczyć się maiące, iak nayregularniey ma bydź opatrywane, tak dalece, że częstokroć podpaszone iuż woły, przez niedbalstwo znowu chudną, zwłaszcza, gdy w gnoiu mokrym stoią, i prawie od błota i nieczystości na udach parszywieią.

Na suchey paszy, równie iak i na wywarach, brahach, czyli pomyiach stoiącym wołom soli żałować nie trzeba. Sól woły iędrnemi i zdrowemi czyni i utrzymuie. Woły podostatkiem soli maiące, lepiéy iedzą i piią. Nie każdy z wołów zaraz się wywarów chwyta, zęby mu cierpną i ieść nie chce; należy przeto takiemu wo-

łowi solą tłuczoną przecierać zęby, siano słoną wodą kropione podawać, dopóki się do wywarów nie przyzwyczai. Takie potém woły, powszechnie się ieszcze lepiéy od tych, co zaraz wywary piły, spasaią.

Na siano i sieczkę wołom dawane, pilne należy mieć oko, aby pierza, lub goździa wół iedząc, nie połknął: od piérwszego chrypie, czyli kaszle, i zamiast się spasać, chudnie; od drugiego wcale zdychać musi, gdyby go wcześnie nie dobyto. Bydło na opasie stoiące, dużo gnoi i moczy, należy mu więc podściełać iak naywięcéy; mokro w błocie stoiące bydło iest nędzne, a w biedzie nic go na świecie spaść i utuczyć nie zdoła. Nawóz mianowicie z wywarów iest silny, i dzielnieyszy od innych; przeto go pomnażać, a wyrzucony, iak się iuż o nawozach powiedziało, warstami, ziemią, glonem, stawiarką odleżałą, przekładać trzeba, tak rolnikowi użytku wiele przyniesie.

Są gospodarze, którzy wołom daią szrotowaną wykę, i téy uymuiąc nieco goryczy, dodaią tłuczoną marchew, i nieco soli; tym sposobem doświadcza rolnik, iż młode trzy, sześć lat maiące woły, we cztéry, sześć niedziel, stare zaś w ośmiu niedzielach do zadziwienia spasaią się i utuczaią. Szrótowaną wykę woły z łatwością iedzą i trawią, a sól dodana, soki rozwięzuiąca, wołom do strawności pomaga. Zaczém bez fundamentu twierdzą niektórzy o koniach, że od wyki mdłemi się robią, chyba, że konie stare, całkowitey nieszrótowaney wyki pogryźć i zetrzyć nie mogą. Cał-

ka zaś

ka zaś niestrawiona wyka, żadnych zapewnie sił, iak koniom dać nie zdoła, tak każde bydlę mdłym i słabym czyni. Siano zaś, słoma, potraw spleśniałe i zgniłe, równie iak kwaśna i zamulona pasza, nie tylko chorób nabawia, lecz często umarza bydlę.

Makuchy, osobliwie rzepaku, dzień wprzód lub iednę noc w ciepłey wodzie namoczone; nazaiutrz przylaniem ciepłey wody, i dodaniem soli roztworzone, i ciepło bydłu dawane, z ziarnem, z osypką, z sieczką; i t. d. woły bardzo tuczą. Pan H. G. v. D. na karcie 204. Tomu I. zapewnia, iż wół na suchey paszy stoiący; gdy codzień trzy garce szrótowanego zboża, 16. funtów siana lub potrawu przy lizaniu soli dostaie, za 60. dni zupełnie się spasie; i niezawodnie półtora kamienia i więcéy łoiu mieć będzie.

Nakoniec to ieszcze w ogólności dodać należy, iż każde bydlę na opasie stoiące, iak nayczyściéy utrzymywane, dobrą paszą żywione bydź powinno; daiąc mu kiedyś niekiedyś dwa łóty Antimonium crudum. Tak niezawodnie gospodarz swego doydzie zamiaru: gdyż Antimonium crudum tyle iest każdemu bydlęciu zdrowe, ile do spasenia się pomocne i użyteczne.

O Skopach na handel skupionych, toż samo rozumieć się ma, iż przez całą zimę maią bydź dobrze żywione; w jesieni zaś na ścierniskach tłustych, żyznych i buynych stepach; ugorach, łąkach i paszach, naylepiéy się, iak i wybrakowane stare barany i owce, spasaią.

Wieprze, świnie, prosięta z młodu niezanędznione, na młócie posypowanym otrębami, na osypce z poślądów, na ziemniakach, żołędzi, bukwi po lasach; w zimie zaś na wywarach, bardzo się spasaią. Na wiosnę za takie wieprzaczki rzeźnicy zagraniczni naylepiéy płacą. Jak wieprza na domową potrzebę spaść i ukarmić, każdemu rolnikowi wiadomo. Tego tylko baczni gospodarze przestrzegaią, aby wieprzowi w karmiku coraz lepsze podawać iedzenie, zwłaszcza gdy mu się poprzednicze uprzykrzy, i ieść tamtego smaczno nie chce.

Że w naszym kraiu wielu Gospodarzy opasem bydła się trudni, iużto kupnego, iuż wybrakowanego, nie zda mi się rzecz potrzebna dłużéy pisać w téy materyi, która i tak iuż prawie każdemu gospodarzowi dostatecznie iest wiadoma.

ROZDZIAŁ XV.

O chorobach rogatego bydła, i sposobach leczenia.

Krowy, Woły, obfitym są skarbem gospodarza wieyskiego; i lubo każda nowość zrazu uderza w oczy, i zadawnione zwyczaie zdaią się bydź naybezpiecznieyszemi; atoli światło rozumu zdrowego, którém się człowiek od innego stworzenia różni, naprowadza często nie iednego, szczerze szukaiącego, na nowe odkrycia, które przez miłość ludzkości współcze-

snym udzielane bywaią. Za cóż więc rostropny rolnik ma się kontentować kwartami mleka, gdy go garcami mieć może? Za co kilku dziesiąt furami nawozu, gdy go tysiącami pomnażać zdoła?

Niezawodne zaczém iest wielu Gospodarzy zdanie, iż powiększenie maiątku zależy od ulepszenia roli; ulepszenie gruntu od pomnożenia nawozu; pomnożenie gnoiu, od pomnożenia bydła: Przez troskliwe tego wychowanie, przez obchodzenie się przyzwoite z bydłem, przez pielęgnowanie doskonałe, przez strzeżenie go od wszelkich chorób, i utrzymywanie w nayczerstwieyszém zdrowiu: Bydło w takim razie, różnemi sposobami, nasze wszelkie wydatki, pilność i troskliwość około siebie, obficie nagrodzić zdoła.

Bardzo wiele chorób bydlęcych iest zaszczepionych przez niedbałe i niedostateczne wychowanie młodego bydła: tyleż chorób prawie swóy początek bierze od złego i zaniedbanego żywienia i utrzymywania bydła. Młode bydlę troskliwie wychowane, nie tylko nam większy przyniesie pożytek, lecz zawsze zdrowe od wielu nas ochroni trosków i wydatków. Bydlę rogate dostaiące dogodny pokarm, w czystey; świeżego powietrza pełney stoiące oborze, żłoby dostatecznie czyszczone maiące; nadto ieżeli nie zgrzebłem, nie szczotką, to przynaymniéy czystą słomą z gnoiu i błota wycierane, zdrowe i wesołe bywa.

Prawda, że i naylepiéy utrzymywane bydło zachorować może; lecz gospodarzowi znaią-

cemu śrzodki zapobieżenia, bydlę swe niezanędznione z mnieyszym kosztem i łatwiéy uleczyć przyydzie. Tu w ogólności naprzód mówiąc o zdrowiu bydła rogatego, umieszczam przepis P. Mecger, który iako prezerwatywę przeciw wszelkim chorobom bydła, tysiąca gospodarzy doświadczeniem stwierdzoną, sól dawać bydłu rogatemu bardzo zaleca. Co tydzień raz każdey krowie iedzenie w zimie i w lecie garścią soli obsypać, radzą wszyscy. Takie bydło smaczniéy je, lepiéy pije, gęścieyszy nabiał, zdrowsze i roślеysze cielęta, i silnieyszy wydaie nawóz, w czasie nawet zarazy pomorowey, nie ieden gospodarz utrzymanie swego bydła, wprzód zawsze dawaney soli był winien. Jakoż powietrze równie, iak każda zaraźliwa choroba, naybardziéy się biednego i zanędzniałego chwyta bydła.

O zarazach na bydło.

Gdy bydło w sąsiedztwie odchodzi, weź Antimonium crudum miałko utłuczonego, mąki ięczmienney, octu winnego, i naczco na godzinę przed iedzeniem, starszemu bydłu z ugniecionego powyżéy lekarstwa, każdemu gałkę iednę wielkości orzecha włoskiego, młodszemu mnieyszą zaday.

Drudzy gospodarze radzą, wziąć iedno kurze iaie, ugotować go twardo, a dopiero obrawszy takie z łupiny, moczyć ie w dziegciu dni dziewięć, a przynaymniéy pięć, tak dziegciem naszłe iaie weź i na wpół gwałtem we-

pchniéy każdemu bydlęciu iedno do gardła, aby ie koniecznie połknęło. Inni ieszcze radzą, zamiast iaia twardo gotowanego, wziąć śledzia, tyleż dni, iak wyżéy, w dziegciu moczonego, i każdemu bydlęciu po iednym takim śledziu zadać; a we wszystkich trzech przypadkach pewnie się powietrza na bydło uchronisz, abyś tylko wszelkiey społeczności z bydłem zarażonem unikać iak naymocniéy zalecił. O zarazie bydła, może się każdy więcéy dowiedzieć w dziele o chorobach bydła przez P. Werner popolsku wydaném.

„ Nayużyteczniéy będzie czytać i zachować Przepisy ratowania bydła rogatego, wydane przez naywyższą Dyrekcyą Lekarską, w Warszawie roku 1807. które się tym celem przy końcu tego Dzieła całkiem umieszczaią.

„ Tam dowie się gospodarz o febrze różnego gatunku, o przyczynach wzdymania bydła, z trawy zieloney, zaprzałey, z wodnistych mieysc zbieraney, i z młodey koniczyny: tam o laxowaniu bydła i zatwardzeniu, o moczeniu lub gnoieniu krwawém, o chorobach na płucach, o straceniu chęci do iedzenia, o żółtaczce, i t. d. i zaraz sposoby leczenia wyczyta. „

O rozpadnieniu strychów przy wymionach.

Często strychy przez ociąganie nieroztropne, równie iak niecierpliwość dziewek, i przez niedbalstwo, gdy krowie wymion przed doieniem nie obmywaią, rozpadaią się i krwią zachodzą; bydlę kopie, i dotknąć się strychu nie

dozwala. Wtenczas niesolonego masła w letniém piwie rozpuszczonego do smarowania używay, i trzy do cztérech razy na dzień rozpadnięte strychy smaruy; Albo obmyway wodą wapienną z czwartą częścią wódki, lub wodą z extraktem Saturni. Mleko z wymion wyciągnięte wprzód zawsze bydź powinno.

O zepsutych wymionach.

Niedoskonałe wydoienie krowy przez niedbalstwo, lub niewczesny pośpiech dziewki, nierostropne uderzenie w wymię, nie dość czyste utrzymywanie wymion, nawet po ocieleniu, dość często w wymionach stwardniałe sprawuią guzy. Gdy się więc krowa przy doieniu kręci, nie da się bardzo dotknąć, nie chce spokoynie stać, są to znaki, że wymię ma bolące i zepsute. Kataplazma letnie z kaszy owsianéy, z nasienia siemienia lnianego, lub maślanką smarowanie, goią wymiona. Często nawet glina w occie rozrobiona, świeży krowi gnóy, wyciąga gorącość z wymion, i rozpędza guzy. Nasamprzód atoli bolące wymię, choćby z naywiększą trudnością, zawsze dostatecznie wydoić należy.

O odłamaniu i utrąceniu rogu.

Gdy bydlę iakim bądź sposobem róg utrąci lub odłamie, dużo cierpi; w lecie mucha zasadza tam robaki, skąd bydlę coraz więcéy bolu znosić musi. Weź zatém lnianego oleiu,

zmieszay ze smołą do smarowania wozów, i tém ranę smaruy. Inni ieszcze lepiéy robią, gdy woreczkiem z płótna, nalawszy weń wspomnionego oleiu ze smołą, mocno ranę obwięzuią.

O robakach w ogonie.

Gdy się rana pod ogonem bydlęcia postrzega, która zawsze z nieczystości, lub od robaka pochodzi, wymyć naprzód iak nayczyściéy ranę, i sierć w około wystrzydz potrzeba; weź potém niegaszonego wapna, które gorącą wodą poléy. Gdy to dobrze wystygnie, ranę i ogon tą wodą często przemyway; ieżeli rana niezastarzała, niezawodnie tym sposobem uleczoną zostanie. Gdyby zaś rana zastarzała, a stąd niebezpieczną była, wówczas do smarowania rany użyy maści następuiącey:

Weź wieprzowego sadła, i nieco terpentyny, tudzież za sześć groszy żywego srebra, i mieszay to dopóty, dopóki maść nie zmodrzeie, a dopiero na dzień dwa razy ranę smaruy.

O racicy rogatego bydła.

Gdy bydlę kuleie, nie będąc uderzoném, i nie maiąc w kolanku lub innèm zgięciu wybitey nogi, należy wymywszy dostatecznie racicę w samém rozdwoieniu, pilnie uważać kulania przyczynę; gdy się rana iaka, a tém bardziéy materya zbolała w racicy dostrzeże, weź: Bylicy (*Artemisia*, Bayfus), i niektóre łupki

czosnku, oboie drobno pokraiawszy, ieden kwadrans w wodzie gotuy, a dopiero letnio racicę tém okładay i obwiiay. Gdyby się wrzody pokazały przy ranie, weź maści Basilicum, i na kawałku płótna roztarłszy, racicę obwiiay codziennie: że w takiey chorobie bydlę swą mieć powinno spokoyność, każdy się sam domyśli.

Gdyby się zaś w racicy pokazał gwóźdź, kawałek śkła, kamyczek wciśniony, naprzód to wyiąć, i oddalić należy. Około zbolałego zaś mieysca, lub nieco nadwerężonego, oberzniy rogu, przyłóż tytuniu dobrze użutego, lub naley w to mieysce nieco gorzałki, obwiń racicę, aby się do rany gnoiu nie napchało, i powtarzay to, dopóki się noga nie zagoi.

Jeżeli się racica przypadkiem rozszczepi i rozpadnie, weź siarki tłuczoney, roztop łoiu, wieprzowego sadła, a pomieszawszy to razem doskonale, racicę tém obwiiay. Taka chora noga od wszelkiey wilgoci i mokrości zawsze strzeżona bydź ma. Jeżeliby tu i owdzie w racicy znalazła się materya, róg wyrznąć, i tę wycisnąć naprzód należy, aby materya odeszła, i coraz się daléy wżerać nie mogła; tytuń żuty na ranę taką przyłożony onę goi. Gdy rana iuż zagoioną zostanie, róg smaruy tłuszczem, aby potrzebney nabrał wilgoci.

O podbiciu nogi

Bydlę ciężko pracuiące, równie iak Ruskie, i z wywarów, z suchéy paszy na Jarmarki pędzone woły, mianowicie po grudzie i kamienistey

twardey idąc drodze, nayczęściéy się podbiiaią. Właściciel piérwszego do roboty przez czas nieiaki użyć nie może, drugie dla powiększaiących się kosztów za co za to w drodze przedaie. W przypadku więc podbicia się rogatego bydła, iak tylko kuleiące postrzeżesz bydlę, weź świeżego krowiego łayna, lub gliny w occie rozrobioney, to przykładay i tém obwięzuy podbitą nogę. Powtarzaiąc to tyle razy, ile tylko kataplazma takie wyschnie, niezawodnie bydlę wkrótce wyzdrowieie. Nadto, gdy się natychmiast złemu zapobiega, żadnych złych skutków spodziewać się nie można. Gdyby iednak przez niedbalstwo rataia, parobka, haydaia, lub dziewki, iuż do tego stopnia przyszło, że wół lub krowa w podbitey nodze materyą ma w ranie, róg taki wyrzniy, materyą z rany wyciśniy, atramentem ranę zaléy, i płótna kawałkiem obwiąż. Tu bydlę spokoyności używać powinno.

O ranach.

Gdy przez bodnienie, lub nieostrożne uderzenie bydlęcia, rana się iaka pokaże, weź żółtek iaia, i tyleż terpentyny gęstey, połowę tyle niesolonego masła, z tego wszystkiego zrób maść, którą trzy razy na dzień, aż do zagoienia się zupełnego rany, przykładay.

Jeżeliby się zaś dzikie mięso w ranie pokazało, zgub ie natychmiast posypawszy proszkiem Vitriolu, lub ałunu palonego, i na to przykładay smołę, aż dopóki się rana nie zagoi.

O oczach.

Gdy z oczu bydlęciu obfite łzy płyną, nie należy zaniedbywać tego, i owszem oczy bydlęcia natychmiast, bez naciskania mocnego pilnie czystą źrodlaną wodą przemywać trzeba. Jeżeliby to nie pomogło, użyy kwaśney serwatki do obmywania; ieżeliby zaś oko ropą zachodziło, takowe letniém przemywaiąc mlekiem, zawsze otwarte utrzymać można. Gdyby oko swą iasność traciło, i błonka swém zaciągnieniem groziła, weź vitriolum album, którego czwartą część z trzema łotami cukru na proszek miałki utrzyy, i piórkiem oko zadmuchuy. Gdyby się iednak w oku krosta postrzegała, wszystkie zabiegi gospodarza wówczas bezskutecznemi zostaną. Jeżeli oko przez wpadnienie zdziebła urażone, wyymiy zdziebło wpadnione, oko zaś bydlęcia czystą przemyway wodą.

O ozorach bydła rogatego.

Bydło często ieść i połykać nie może, gdy ozór ma zbolały: ten nayczęściey obolewa od plew, mianowicie ięczmiennych; przeto też wszyscy gospodarze zalecaią czeladzi, aby bydłu szczególniéy plewy, ograbki, parzyła. Gdy bowiem ostre pléw końce w ozorze utkną, bydlę zbolały ozór maiąc, ieść nie może; wtenczas przezorny gospodarz wyciągnąwszy z pyska bydlęcia ozór, zapewne postrzeże kolce na ozorze, razem i małe ranki: te kolce naprzód ze wszystkiém zetrzyć należy, potém śmieta-

ną lub samym miodem ozór smarować. Ile razy ozór będziesz smarował, zawsze czyszczenie ozora poprzedzać powinno wodą ciepłą. Podczas takiey choroby, bydłu plew żadnych dawać nie można, lecz zamiast tego, stare dobre siano, wodę zaś z mąką roztworzoną za napóy. Siano powinno bydź bez ostu, i t. pod: kolących rzeczy.

O kleszczach leśnych.

Tych bydło nayczęściey na pastwiskach leśnych dostaie; kleszcze tak się mocno wpiiaią w skórę i w mięso bydlęcia, że się stąd często guzy robią. Te postrzegłszy, smaruy tranem; gdy tran należycie wsiąknie, kleszcze zdychaią; tenże skutek każda tłuszcz robić zwykła.

O brodawkach.

Brodawki często miewa bydło różney wielkości; gdy te są wielkie, podwięzuy ie mocno włósiem końskiém, za czasem odpadną, ranę pozostałą niesoloném smaruy masłem. Brodawki zaś małe, iak nayczęściey ostrym smaruy ługiem, i to powtarzay dopóki te niezeschną i nie zginą zupełnie.

O gulach.

Gdy gospodarz na swém bydle gulę postrzeże, bez wchodzenia, skąd się ta wziąć mogła, złemu zapobiegać natychmiast powinien, aby gu-

la przez supuracyą bydlęciu skóry nie przegryzła, i długiéy go nie nabawiła choroby. Przeto zaraz dla odmięknienia guli, weź żytniey mąki, gotuy ią w wodzie na bryię, w wodę zaś nie zapomniy wrzucić główki czosnku, który się razem gotować powinien. Tę gęstą papkę, tak ciepło, iak tylko bydlę wytrzymać może, przykładay, i powtarzay to iak nayczęściéy. Gdy iuż gula zmięknie należycie, dopiero ią ostrym przerzniy nożem, aby materya należycie wyszła. Skoro gula z materyi wyczyszczoną została, zrób maść z pół funta łoiu, czterech łótów kraianey słoniny, kilku łupków czosnku, i to wszystko na węglach usmaż; gdy przestygnie, dopóty powtarzay smarowanie, dopóki się gula nie zagoi.

O krzyżu zakrwawionym; zimnym ogniku, czyli gangrenie; o przypadkach macicy; o zapaleniu członków; o zapaleniu i zapuchnieniu gardła; o skaleczonych szyiach w jarzmach; o wewnętrznych robakach; o zagubieniu wszy; o zębach; o krwi w mleku wydoioném, z umysłu tu nic nie mówię, gdyż to wszystko w xiążce przez P. Wernera o chorobach bydląt wydaney, i w Polskim ięzyku w Wrocławiu drukowaney, dostatecznie iest iuż opisane.

ROZDZIAŁ XVI.

O Owcach, polepszeniu ich wełny, i o sposobie dochowania się lepszego ich gatunku.

Zagraniczni pisarze i różnych dzieł autorowie, wyrzucaią nam pospolicie grubą, szorską, i mało zdatną wełnę. Te obwinienia, równie iak wiele innych niesprawiedliwych, a zatém wzgardy i śmiechu godnych, na kray nasz miotanych baśni, przypisać należy niedarowaney ich nieznaiomości charakteru i sposobu myślenia narodu naszego, zwłaszcza gdy o nas i naszym kraiu pisać śmiało i tonem decyduiącym przedsiębiorą. Należy ich oczywistością przekonać, ciemną niewiadomość zawstydzić, zakałę rzuconą zetrzeć, i zwrócić strzałę pocisku na ich szczebiotliwe porywcze pióro. Kray bowiem nasz liczy trzy gatunki Owiec, to iest: Ukraińskie, Litewskie i Żmudzkie; Zawiślackie, czyli góralskie; i cienką wełnę maiące.

Piérwsze tak iak Wołoskie, na pięć palców szerokie maią ogony, w których bardzo się wiele łoiu, czyli tłuszczu znayduie: te na Ukrainie Berki, w Litwie Merkacze się zowią. Ukraińskie pospólstwo tych Owiec wełnę wyrabia na siermięgi; skóry zaś i z wełną długą i szorstką sprzedaie na kożuchy i tołuby Ukraińskie. Że zaś te Owce maią białą, siwą, kasztanowatą, czyli gniadą i czarną wełnę, wyporki równe Krymskim barankom na czapki, iagniąt skóry na to-

łuby. Owiec dorosłych, iak się iuż powiedziało, skóry na kożuchy obracaią.

Owce te są dwa razy większe nad te, które cienką wełnę maią; dla żyznych pasz są tłuste. Ponad Dnieprem, iak w Mohilowie, w Żwańcu, i w wielu innych mieyscach całe barany i skopy ze skóry obdarłszy, rąbią w znaczne części, i w kotłach na łóy barani wygotowywuią, z którego łoiu białość iarzęcey świécy maiącego, robią świéce Moskiewskie zwane. Takie barany do roku 1791. kupowano po różnych miasteczkach Ukrainy, iuż zabite i ze skóry odarte, za złoty Polski ieden, które wygotowane z kościami, w łoiu znaczny zysk przynosiły.

Drugi gatunek iest u nas Owiec Zawiślackich, nieco mnieyszych od piérwszych, lecz równie grubą szorstką wełnę maiących. Między temi Owcami liczymy owe tak nazwane świnogryzy, to iest Owce, które z bydłem i z samemi świniami, na iednem pasą się pastwisku, i nic im to nie szkodzi. Z tych Owiec wełny Górale gunie sobie wyrabiaią, a skóry z wełną, na kożuchy przedaią. Owce takie Zawiślackie doią, i wyborne z ogrzanego mleka owczego séry i bryndzę robią, które równie iak ich skopy, nawet za granicą kupuią. Jakoż wielu iest gospodarzy, którzy Zawiślackie skopy na opas tysiącami zakupuią.

Trzeci gatunek Owiec naszych, od piérwszych gatunków daleko mnieyszych, lecz delikatnieyszą wełnę maiących, i do naycieńszych sukien zdatną, iest u nas po większey części w równinach. Tego gatunku owiec wełny tysiące kamieni corok do Bielska, Wrocławia, i w inne mieysca za granicę wychodzi. I o tym gatunku owiec tu w szczególności pisać przedsięwziąłem.

Owce są zapewne iednym z naybogatszych artykułów gospodarza wieyskiego, opłacaią bowiem swe wyżywienie i dozór obficie wełną, skopami wybrakowanemi, młodym przychowkiem, i nawozem iednym z naywybornieyszych. Owce nawet w powszechności, dla całego kraiu znaczne przynoszą dochody, czego krążące pieniądze za wełnę, sukna i skopy wzięte, i nawóz na gruncie zostaiący, dostatecznym są dowodem. Wielużto ludziom w kraiu nie daią sposobu do życia, i od próżniactwa, a przeto od wszelkich wstrzymuią zbrodni? Zarabiaią ci, co wełnę przędą; i sukienicy, postrzygacze, farbiarze, przy foluszach zostaiący, całe fabryki sukien i niém kupczący, swe dobre mienie całkiem Owcom są winni.

Tym końcem nie tylko prywatni rolnicy dla własnego zysku, lecz i rząd każdy, do pomnożenia Owiec, i do ulepszenia ich wełny znacznie się przykłada; iużto sprowadzaniem owiec zagranicznych do dóbr kraiowych, dla ułatwienia prywatnym nabycia lepszego gatunku baranów i Owiec; iuż nagradzaniem wspaniałém pilnych rolników, którzy znacznie ulepszyli wełnę; iuż zabronieniem dowozu zagraniczney wełny, aby kraiowa lepiéy popłacaiąc, zachęcała właścicielów do wydoskonalenia swych owczarni. I dlatego tam tylko, gdzieby fabryki sukienne, dla niedostaku wełny kraiowey,

cierpieć musiały, lub gdzie ieszcze w kraiu wełna do fabryk nie iest dość zdatną, dowóz zagraniczney, do czasu ulepszenia kraiowey, iest pozwolony.

Owce Zawiślackie, Podgórskie, równie iak te, co są na Rusi, Źmudzi i Litwie, szorstką wełnę maiące, doią się w sześć niedziel po wykoceniu. Do SS. Piotra i Pawła same iagnięta ssą matki, potém ie odłączaią, i osobno pasą. Powracaiące z paszy macıory, owczarze lekko doią, i znowu iagnięta do matek puszczaią.

Naypoźniéy pierwszego Listopada takie Owce przestaią się zupełnie doić; Hiszpańskiego iednak gatunku owce nie doią się, gdyż wielu twierdzi, iż doionych owiec wełna grubieie. Są przecię i tacy, którzy z doświadczenia zapewniaią, iż doienie Owiec, ani wełnie w cienkości, ani iagniętom w wzroście nic nie szkodzi, byle tylko sześć piérwszych niedziel odssały. Więcéy atoli iest gospodarzy, którzy gatunku cienkiey wełny owce maiąc, nigdy ich nie doią.

Owce bez wątpienia Angielskie, Hiszpańskie, naydelikatnieyszą i naylepszą maią wełnę. Klima i pasza tych kraiów nayznacznieyszą tego są przyczyną. Tam bowiem owce zawsze prawie na otwartém i świéżém zostaiąc powietrzu, są zdrowe, i nie pocą się tak, iak w naszych zamkniętych, nizkich, często zbyt wąskich dzieie się owczarniach, gdzie duszność i zawsze zamknięte powietrze, bardziéy ie osłabia. Stém wszystkiém doświadczenie nas nauczyło, iż lubo nasza wełna Hiszpańskiéy i Angielskiey

gielskiey w delikatności nie wyrównywa, iednak przez zabiegi stosowne, przez przemysł, starania i pilność nieustanną, bardzo znacznie naszę wełnę do delikatności i dobroci tamtéy zbliżyć powoli możemy.

Tym końcem ulepszaiąc chowanie Owiec naszych, obmyślaiąc tymże dogodnieyszą paszą, sprowadzamy zagraniczne barany i owce, aby powoli, przy naszych paszach i klimacie, dochować się owiec tamtym podobnych, i daleko lepszą, niżeli dziś, maiących wełnę.

Maiąc tedy kilkadziesiąt i więcéy dobrego gatunku owiec, toż baranów zagranicznych, przyłączaią się do nich nasze owce, naydelikatnieyszą wełnę maiące, i to stado bez swoyskich baranów, oddzielnie się pasie i utrzymuie. Tu naywięcéy zawisło od zagranicznych baranów, aby te swém pokoleniem nieiako nasze odnowiły stado. Baran więc do stada zdatny, powinien bydź długi, mieć mocne członki, gruby łeb, szerokie czoło, wielkie, iasno-czarne oczy, krótki zagięty nos, wielkie, wełną zarosłe uszy, szeroką szyię, wielkie szerokie uda, szeroki krzyż, długi ogon, wszędzie cienką delikatną i gęstą wełnę, która wszędzie całkiem ma bydź biała, srokata nigdzie.

Po Narodzeniu Nayświętszey PANNY 8go Września, takie barany od Owiec się odłączaią, choćby się ieszcze która Owca goniła. Na każde sto Owiec, cztérech i pięciu się baranów rachuie. Niektórzy dla ułatwienia biegania się owiec, młodym maciorkom ukręcaią i ucinaią ogony przez co owca z bolu dużo niepotrze-

bnie cierpi. Zaczém lepiéy iest maciorom ogony poobstrzygać z wełny, gdy się te do baranów puszczaią. Młode barany do owiec, ani młode maciorki do baranów, dopóki zupełnie półtrzecia roku nie maią, puszczać się nie powinny; a co pięć, sześć lat, należy barany z innych owczarni cienką wełnę maiące, do swego stada sprowadzać, swoie zaś sprzedać, lub zamienić.

Że zaś od wczesnego biegania się owiec ulepszenie stada zawisło, chcąc barany lub owce do latowania wcześnieyszego zachęcić, weźmiy drobno pokraiàney cebuli, lub czosnku, z kilką garściami otrąb, i ieden łót soli, (tego sposobu zwykli owczarze z korzyścią używać), i day wspomnione lekarstwo baranom i owcom.

Owca 21. naywięcéy 22. tygodnie chodzi kotną, przeto czas nam wskaże, iż aby mieć wcześne iagnięta, trzeba na początku Września iuż barany odłączać od owiec. Owczarze, gdy owca dla słabości okocić się nie może, daią iéy pospolicie dwie śklanki dobrego niezwietrzałego, i niekwaśnego piwa, to zwykło okocenie przyśpieszać. Chocby też iagnię słabe było, byle wcześne, dość będzie miało czasu przyść do siebie; pożne zaś iagnięta, gdy z wiosny na paszą się z owcami wyganiaią, nie mogąc zdążyć za maciorami, nędznieią; trawy ieszcze nie iedząc, maciorę nieustannie męczą, która także powoli niszczeie. Pożne zatém iagnięta nie mogą bydź do chowu zdatne.

Jagnięta, równie iak i cielęta, aby dobrze rosły, piérwszęy wiosny suchą karmione

bydź maią paszą; od zieloney bowiem leią, i nędznieią. Wczesnym iagniętom, które iuż w Kwietniu i Maiu używały suchey paszy, na końcu Czerwca, naypoźniéy w Lipcu, trawa iuż szkodzić nie może. Dla wczesnych przeto iagniąt, wielu gospodarzy na początku Września iuż barany odłączaią, przekładaiąc nie mieć żadnych, lub też mało, aniżeli pożne i mizerne iagnięta: gdyby się pożne wydarzyło, to natychmiast rzeźnikom przedaią. Tém wcześném odłączaniem baranów przyzwyczaiaią także owce do wcześnieyszego się odchowywania; bo ta owca, co łoni spoźniona iałową została, tego roku niezawodnie prędzéy się goni; i tacy gospodarze zawsze wczesne miewaią iagnięta, tak iż w Styczniu prawie wszystkie wykocaią się owce.

Na Wielkanoc, gdy czas skopienia nadchodzi, trzeba pilnego dozoru, aby owczarze częstokroć sobie pracy zadać nie chcący, wybierali na barany do przychowku nayzdatnieysze iagnięta, to iest, naymocnieysze, naywiększe, naydelikatnieyszą, gęstą, i niby krepowaną, iak Hiszpańskie owce, wełnę maiące, i skórę w różowy kolor wpadaiącą. Te zaś, które na brzuchu i w słabiznie długą, rzadką, szeroką wełnę, czyli tak nazwany psi włos maią, natychmiast skopić należy, aby się stado niezdatnemi nie zarażało baranami, a coraz więcéy się doskonaliło i poprawiało. Maciorkom z jagniętami, mianowicie iagniętom iuż iedzącym, naylepszą dać wygodę należy. Każde bowiem za zwyczay bydlę, z młodu zanędzniałe, iuż nigdy do siebie zupełnie nie przydzie; szkodá

zaś przychowku w gospodarstwie, iest rzeczą nigdy niepowetowaną; bo wszystkiego prawie, a osobliwie utraconego raz czasu, naywiększemi bogactwy nikt nie opłaci.

Owczarnia i pasza dla owiec, powinny bydź dobierane, i iak naydogodnieysze; owczarnie ciasne, żadnego świeżego powietrza nie maiące, w zimie parne, i zaduchu pełne, nie są zdatnemi, bo stąd niezliczonych chorób nabawia się stado. O paszą w zimie i w lecie równie wielkie staranie mieć potrzeba; pasza bowiem, mianowicie letnia, iuż nieiednego gospodarza całego pozbawiła stada. Różna pasza różną wydaie wełnę, tak leśna wydaie mizerną; tłusta, lepszą i więcéy ważącą; chuda zaś piaskowa, lekką w wadze, lecz naycieńszą; atoli niezawsze bywa zostawiony wybór takowey paszy, bo nie w każdym gruncie iest iednakowa.

Owce w lecie i w zimie powinny bydź poione; bo nie dosyć, że owczarz owce od zbytniego obiedzenia się strzeże, do którego owca, choćby i niegłodna, zawsze ma skłonność; nie dosyć że owiec, zwłaszcza głodnych, nie wypędza na tłustą paszą, lecz powinien ie zawsze regularnie poić, aby zjedzoną paszą, czyli pokarm, łatwiéy strawić mogły. Poienie każde owiec czynić się ma przy każdém ich z owczarni wypędzaniu, raz, aby spragnione, po kałużach szkodliwych nie szukały wody: powtóre, aby owce z pola powracaiące zagrzane zimnéy wody napoiem sobie nie szkodziły. Dlatego też w zimie trzy razy słoma, drobniki, czyli sieczka, a dwa razy siano, lub co innego na przemian owcom się daie, aby się raptem nie opychały, i nigdy chęci do iedzenia nie utraciły.

Pastwiska dla owiec tak w lasach, iako i w polach obierać należy zdrowe i suche; mokre bowiem i błotniste powszechnie zarastaią trawą iadowitą; przeto lasy mokre, równie iak inne błotniste mieysca, zawsze owcom są szkodliwemi. W domu zaś między innemi morwowe liście przedziwną dla owiec są paszą. A ponieważ liście morwowego drzewa udzielaią swych soków robaczkom, iedwab snuiącym, potrafią i owcom swoich udzielić soków, i wełnę ich zgruntu poprawić. Daléy siano koniczynowe, owies, sieczka ze słomy rżaney, drobniki pszeniczne, ięczmienne, grochowe, tatarczane, także się owcom daią. Owsianey iednak słomy owczarze nie daią, gdyż od takiey wełna zwykła grubieć i robić się szorską.

Kto więc życzy sobie ulepszyć Owczarnią, niechay się zapatruie na utrzymywanie Hiszpańskich Owiec; a co w Hiszpanii klima i natura czyni, u nas niechay przemysł i zabiegi tamte przymioty zastępuią. W tamtym kraiu prawie na wszystkich gipsowych polach, ta sama rośnie Koniczyna z natury, którą my tu zaprowadzoną mieć pragniemy. Tam Owce w lecie po górach; dla zimna w zimie w dolinach po ozimi-nach pasaią; tam Owce żadney słomy, od którey wełna grubieie, nie znaią, prócz słomy na ściel i posłanie. I my możemy u nas mieć Koniczynę, i liście drzewa Morwowego, od których z natury wełna delikatnieie, iak od słomy owsianey grubieie. Dawaymy ieść Owcom siano Koniczy-

nowe, lub naturalne mieyscowe, lecz drobne, zielone, suche i pachniące; nadto drobniki pszeniczne, ięczmnienne, słomę tatarczaną, grochową, a gdy téy nie wystarcza, pszenną i żytnią słomę na sieczkę kraianą; tak opatrzymy Owce nasze w dogodną paszą.

Nie mogąc, lub lękaiąc się dla zimnieyszego klimatu, trzymać w zimie Owce pod gołém niebem, mieymy obszerne, wysokie Owczarnie, dla świeżego, zawsze Owcom potrzebnego powietrza, dogodne, tak aby w tych nigdy zaduchu i parności nie było, oknami opatrzone, któremiby świéże powietrze wpuszczać, par zaś i zaduch każdego momentu wypuszczać można było.

Dotąd stada całe Owiec nieznaiącym się owczarzom, a nawet chłopcom bez doświadczenia powierzano, którzy Owce na chudych i mizernych pasali ugorach; te gdy tłustey gdzie dorwały się trawy, takową z głodu bez miary się obżerały, a napiwszy się potém z brudney kałuży wody, całemi stadami zdychały. To się i na ścierniskach dziać zwykło, gdy Owce całe prawie lato głodem morzone, takowey dorwą się paszy.

W zimie dawano im słomę na słomę; zaledwie kocącym się maciorkom poddano kłaczek siana, lub potrawu, i to ieszcze nie koniecznie naylepszego. Z takiey suchey paszy, dostateczney wilgoci dla wełny nie maiącey, a dotego głodem zanędzniałe Owce, swą wełnę na wiosnę z grzbietu traciły, czyli obłaziły. Nadto ieszcze w szczupłych, wąskich i niskich zamykano ie

Owczarniach, gdzie zawsze pocąc się z parności i zaduchu stada tak ciasno stoiącego, wełna na nich odstawać musiała. A że tak wygrzane i w zaduchu parzone, prosto wyganiano na paszą, lub dla przeyścia się po polach, lasach i po śniegu, musiały dostawać kaszlu, skąd dychawiczały, i niezliczonych nabawiały się chorób. Z przyczyny tych strat przymuszeni zostali Gospodarze myśleć o innych wcale utrzymywania Owiec sposobach, ile że Anglia, Szwecya, oczywiste dawały dowody ulepszoney u nich kraiowey wełny, przez przyzwoitą i dogodną Owiec paszą, oraz przez pilnieyszy nad niemi dozór.

Pastwiska dla Owiec, iak się iuż powiedziało, powinny bydź dobierane, suche, bez kałuż błotnistych; stąd góry, wzgórki nayprzyzwoitszém dla Owiec są pastwiskiem. Źródła czystą wodę maiące, nawet trawy około tych rosnące, nie tylko nie szkodzą Owcom, iak wielu błędnie mniemało, lecz są im zdrowe; równiny suche, zdrowe trawy maiące, są także Owcom użyteczne; lecz od pastwisk wszelkiego gatunku mokrych należy Owce pilnie wstrzymywać: bo te naywiększych nabawiaią ich różnego gatunku chorób. Koniczyna sucha, nie nadto młoda, w miarę Owcom dawana, iest dla nich naywybornieyszą paszą. Na łąkach sztucznych i pastwiskach zdrową trawą zasianych, po zebraniu siana i potrawu, z korzyścią można paść Owce. Przerobione szkodliwe pastwiska na łąki, wynagrodzą sowicie gospodarza, gdy przy dobrych paszach dla Owiec, corocznie

stado iego pomnażać się, i w wełnie poprawiać się widocznie będzie. Po żniwach i zebranych zbożach, mogą owczarze pasać na ścierniskach, lecz zawsze na czas krótki, to iest na iednę tylko godzinę, po którey wyszłey Owce ze ścierniska spędzać maią, aby z natury łakome nadto się nie obżerały. Owcom zaś zostawionym na zimowanie, bardzoby to szkodziło, przeto ścierniska samym tylko na przedaż wybrakowanym skopom, baranom, owcom, i do chowu niezdatnym iagniętom, dla tém większego bezpieczeństwa, przeznaczone bydź powinny.

Owczarz przezorny powinien przestrzegać pilnie, aby stado iemu powierzone, na młodą, a dopieroż na mokrą nie napadło Koniczynę; bo tę, iak każde bydło, tak i Owca bardzo lubi, obżera się bez miary, i zdycha. Gdy więc przez Koniczynę Owce przeganiać koniecznie wypada, owczarz iak nayśpieszniey Owce przepędzać ma, żeby się która z nich nadto nie obżarła. Nadto Owce zębami głęboko chwytaiąc, Koniczyny i Lucerny serca odgryzaią, gdzie potém iedno i drugie niknie, to iest, gdy Koniczyna i Lucerna dopiero powschodziły; dlatego też, tak Koniczynę, iak i sztuczne łąki świeżo trawą zasiane, przed zimą nawozem przykrywać należy, aby tych Owce nie niszczyły.

W jesieni na rolach suchych po oziminach Owce pasaią; na mokrych oziminęby zadeptywały; iednak to tylko zrana po opadłey iuż rosie dziać się może. Wieczór przed spadłą rosą spędzać Owce należy, aby kaszlu nie dostały. Przeto też Owce od każdey paszy deszczem

i rosą skropioney pilnie wstrzymywać potrzeba. Gdyby iednak przez niedozór lub nierostropność chłopca, czyli też samego owczarza, Owce mokrey obiadły się trawy, którą deszcze lub rosa zmoczyły, w ówczas Owcom w owczarni zaraz poddać suchey paszy, iakoto siana, potrawu, i t. d. należy.

W świeże lasów wręby także Owce wpędzane bydź nie powinny, bo te młodociane latorośle ugryzaią, i lasowi się wzmódz nie dopuszczaią. Równie w lasach mokrych, prócz mchu, szczotki, ząbrzu, i inney iadowitey trawy, paszy nie znaydą; w suchych atoli w drzewa podrosłych lasach, gdzie zdrowe trawy, i wrzosu kwiat Owoce znayduią, można ie pasać.

Jak mokra każda pasza, tak i powierzchowna wilgoć Owcom iest szkodliwa; gdy bowiem Owce przemokną, dostaią drżenia, a stąd różnego gatunku chorób; przeto owczarz dobry, na pogody bardzo uważać powinien. Gdy się deszczowe lub grzmotowe wzmagaią chmury, Owiec wyganiać nie powinien; a gdyby iuż był w polu, starać się ma, ile możności, Owce przed deszczem do owczarni spędzać. Jeżeli są odległe w lasach i stepach pasze, należy tam mieć szopy dla schronienia Owiec. Równie w upały cienia potrzebnego Owcom szukać powinien, bo te gorąca zbytniego nie cierpiąc, głowy w jednę kupkę gromadzą, i gdy im się mózg zapali, zawrotu głów dostaią, i częstokroć zdychaią.

Świeże zdrowe powietrze, iak iuż o Hiszpańskich Owcach powiedziano, i naszym Owcom

iest koniecznie potrzebne, aby przez zamknięte grube powietrze, grubych nie nabywały soków; wełna zamiast delikatnieć, nie grubiała, i nie była szorską. Tym końcem szopy, owczarnie, stosownie do tego zamiaru, stawiane bydź powinny. Gospodarz obszerne maiący pastwiska, może ie dzielić na części; iednę część obrócić na łąkę, drugą na paszą zdrową dla Owiec: tak iak w Anglii, starsze łąki przeznaczaią na Owce, nowsze świéżą zasiewaią trawą, te zaś, których iuż używały Owce, nawożą, orzą, i na nich roznego gatunku sieią zboża.

Co do zimowego utrzymywania Owiec, każda Owca w zimie potrzebuie na ieden dzień dwa funty siana. A że się Owcom dobrze utrzymywanym zwykle także co innego daie, więc funt siana, pięć funtów rzepy ordynaryyney białey kraianey, lub trzy funty kartofli, czyli też cztery funty marchwi, zamiast drugiego funta siana się daie. Gdyby zaś tego wszystkiego brakować miało, tedy zamiast drugiego funta siana, każdey Owcy kwartę owsa z sieczką daią. Pięćset zatém Owiec na zimę zamkniętych będą potrzebowały codziennie pięć centnarów siana, lub 25. centnarów rzepy, czyli 15. centnarów kartofli, albo też 20. centnarów marchwi, lub nakoniec trzy korce i trzy ćwierci owsa. Rozumieć tu iednak należy, iż przy sianie, iedno lub drugie Owcom się daie na przemian, aby zdrowsze były, i tém lepiéy iadły; nie zaś wszystko razem. Jednego dnia w zimie dzieli się Owcom pasza na małe, lecz częste porcye, aby się Owce raptem nie opychały. Są gospodarze, co radzą w zimie Owcom dawać potraw; że iednak od potrawu każde pocić się zwykło bydlę, pot zaś Owcom szkodliwy, zatém samo tylko siano, a nigdy potraw, Owcom dawać się ma.

Owce czystą wodą napawać, przed owczarnią, w zimie dla pragnienia z natury koniecznie rzecz potrzebna, nawet dla samego utrzymywania Owiec zdrowia: w lecie zaś czystą wodą w domu poione Owce, nie będą na polu z lada brudney kałuży piły, i nie ściągną na siebie różnych chorób. Przed zieloną dawaną Koniczyną, Owce koniecznie poić należy, aby po Koniczynie nie piły, którąby ie wzdęła: bo krowy i każde inne bydlę Koniczyna zwiędła, na kupie zaparzona, młoda i mokra wzdyma, iak się o Krowach powiedziało. Przeto aby czasem na całym nie szkodować stadzie, Koniczyna rostropnie i podług przepisów. Owcom dawana bydź powinna, aby ich nie wydymała, i aby od niéy, iak wszelkie inne bydlęta, nie zdychały.

Do niebezpiecznych paszy dla Owiec, należy trawa na pastwiskach pyłem i kurzawą przykryta, równie iak zamulone, zgniłe i spleśniałe siano, czyli potraw. Pył bowiem, glon i muł, tak iak u Krów, i u każdego gatunku bydląt, osadza się na kiszkach Owiec, iak tabaki proszek, który nieznacznie wciska się w części oddzielaiące, na pomnożenie krwi, mleka, soków i pokarmu; oraz zatyka płuca, śledzionę i wątrobę; skąd każde w ogólności bydlę we wnętrznościach gangreny dostaie, i bez wszelkiego ratunku zdycha.

Pasza każda nie iednemu rolnikowi zdaie się bydź kosztowną; lecz sam nawóz dobry, z takiéy paszy pomnożony, wszelkie koszta w polach wynagrodzić może. Przydaymy do tego, iż biedna Owca i grubą wełnę maiąca, zaledwie iedna dwa funty wełny daie; dobrze zaś utrzymywana, i cienką wełnę maiąca, pięć i sześć funtów wełny wydaie. Taka zatém Owca staranie, koszt, dozór, pilność i wszelką około siebie pracę sowicie nagradza. Nakoniec dobre i porządne utrzymywanie Owiec, ochrania rolnika od upadku często całego stada.

Sól, którey nigdy Owcom żałować do lizania nie należy, nie tylko Owce, iak i każde bydlę, utrzymuie czerstwe, zdrowe, dużo iedzące i piiące, nie tylko nawóz istotnieyszym robi, ale iak u Krów nabiał iędrnieyszy i gęścieyszy czyni, tak u Owiec tłuścieyszą wydaie wełnę, którey stąd znacznie na wadze przybywa. Stąd iedni gospodarze na 20. Owiec rachuią ieden funt soli na dwie niedziele; inni trzy ćwierci funta soli na iednę Owcę na cały rok przepisuią. Nadto, Owce którym się nie daie soli, przy okoceniu liżąc swóy płód, będąc soli spragnione, powszechnie prawie iagniętom ugryzaią ogonki, a nawet i raciczki, przez co iagnięta staią się kalekami. Zaczém z tych wszystkich powodów, nigdy Owcom soli żałować nie trzeba.

Powszechny zwyczay mycia Owiec przed każdą strzyżą, sama potrzeba od wieków wprowadziła; lecz iedni przez rzekę tylko lub inną czystą wodę Owce przepędzaią; inni Owce cienką wełnę maiące, poiedynczo każdą zosobna w czystey wodzie wymywać zwykli, aby w wełnie żadnego brudu, ani prochu nie zostawić. Że zaś dobrego gatunku Owce raz się tylko do roku strzygą, i iedną wełną długą i gęstą dwie strzyże, iak dotąd bywało, zupełnie się wynagradzaią; zaczém takie Owce w Maiu, w dniu suchym, ciepłym i pogodnym myią, aby z łatwością przeschnąć mogły. Poczém przed samém strzyżeniem cienką wełnę maiące Owce, należy zapocić, aby tę tłustość, którą takie Owce, częścią z natury, częścią z dawaney sobie soli w wełnie maią, a ta wodą opłókaną została, całkiem znowu przywrócić. Sukiennicy bowiem takiey wełny przed przędzeniem tłuszczem nie smaruią, i stąd ią przekładaią nad wełnę suchą.

Tym końcem Owce od wody powracaiące stawiaią się iak nayciaśniéy w ieden oddział w owczarni, drzwi, okna i wszystko, coby mogło puszczać świeże powietrze, zatykaiąc. Nazaiutrz wypuszczaią się Owce z takiego oddziału, na całą obszerność owczarni, aby tak przechłodzone wprzód nieco, przy suchym i pogodnym dniu, mogły bydź wypuszczone na paszą; za powrotem stada z paszy, iak wiele wełna odzyskała tłustości, owczarz dostatecznie dochodzić powinien. W przypadku, gdyby ieszcze potrzeba tego wymagała, Owce i na drugą noc znowu ciasno w iednę przegrodę stawiać należy, i powtarzać dopóty, dopóki wełna potrzebney nie odzyska tłustości. To gdy nastąpi, przystępuie się do strzyżenia: gdy tłustość śkląca, macaiąc wełny na palcach się zostaie, Owce

dostecznie się pociły. Każdy owczarz postrzeże, iż owce ciasno stojące i pocące się, omdlałe, smutne i osłabione zostaią, dopiero na przestrzeń owczarni wypuszczone, potém na paszą wygnane, na świeżém powietrzu całkiem do siebie przychodzą. Stąd baczny Gospodarz łatwo się przekona, iak szkodliwe są Owcom ciasne, nizkie, duszne i parne Owczarnie, i dlaczego nasze Owce wełnę gubią, czyli bardziéy ona z nich obłazi.

Przystępuiąc do strzyży, zbiór wełny nay-cieńszey, Hiszpańskiey w dobroci naypodobnieyszey, okaże iawnie różnicę, między taką wełną, i wełną ordynaryyną grubą. Gruba choćby i wietka, suchą i plastrowatą, czyli kłaczkowatą będzie; cienka zaś lubo na Owcy niska się zdaie, kędzierzawą, iak gdyby w karbiki rozciągniętą, długą, tłustą i cieniutką będzie. Skóra Owcy bywa pod wełną różowa, i tak tlusta, iak gdyby ią czém maślném wysmarowano.

Tu więc dopiero zasłona przesądów z oczów spada; ograniczona wiadomość chowania Owiec rozszerzoną zostaie, nieograniczony przemysł w Gospodarstwie wieyskiem wzrasta; wszelkie zastarzałe uprzedzenia nikną; a gosdodarz, który dawniéy od stu Owiec, z dwóch strzyży, zaledwie półtrzecia kamienia, i to ieszcze grubey zbierał wełny, nie żałuiąc paszy, pilności, starania i dozoru, od stu Owiec z jedney strzyży sześć do ośmiu kamieni wełny, i to iak nay-cieńszey odbiera, którą mu trzy razy drożéy, niż dawniéy grubą, kupiec płaci. Z takiego chowania Owiec, Skopy rośleysze i tłuścieysze,

brak corok czyniąc, drożéy przedaie. Baranów z takiéy Owczarni, dla ulepszenia wełny szukaią, i iednego takiego Barana, od ośmiu do 20. czerwonych złotych chętnie płacą.

Strzyżenie Owiec dotąd dwa razy na rok, na wiosnę i w jesieni odprawowano, w tém mylném mniemaniu, że wełny, iak pierzy podskubywanych przybywa. Nadto, że Owce na złey i niedogodney paszy obolewały i parszywiały, przeto ie trzeba było smarować; tudzież, że Owce z nędzney paszy, a naybardziéy z ciasnych, parnych i dusznych owczarni, obłaziły, i wełnę traciły. Lecz pilni gospodarze śledząc wszelkie taiemnice natury, postrzegli, iż wełna dwa razy strzyżona grubieie, a przez dobre i dogodne utrzymywanie Owiec, iedna strzyża tyle i więcéy wyda wełny cienkiey, niż dwie strzyże dotąd wydawały grubey.

Owce atoli przyzwyczaione do dwóch strzyży, dosyć trudno przyzwyczaić do iedney, i często nawet stąd zdychaią. Trzeba to więc zaczynać od iagniąt, i tak ie powoli przyzwyczaiać Owce, z których się iedna strzyż bierze, mówi Gospodarz Śląski na karcie 233. : nie mogą stać ciasno, ani na gnoiu mokrym; dymniki w owczarni, aby para gnoiu owcom nie szkodziła, są koniecznie potrzebne. Siana samego bez odmieniania inną paszą, tyle co dwustrzyżowym Owcom dawać nie można. Jednostrzyżne Owce często wyganiane bydź powinny, byle tylko nie zmokły, bo w długiey wełnie, dłuzéy trzyma się wilgoć, i więcéy im szkodzi, a czasem nawet od tego zdychaią. Nadto, takie Owce

w lecie nie w nizinach, lecz w suchych lasach, ugorach, pastwiskach pasione bydź maią.

Owce nie samą tylko suchą słomą i mizerném sianem i potrawem, iak było dotąd, karmione bydź powinny; od silnieyszey bowiem i wigor maiącey paszy, Owce mocne, zdrowe, i silne bywaią. Do strzyżenia nie wiążą się postronkami, lecz rzemiennemi paskami, lub kraykami, aby im nóg do krwi nie przecierać, i dopiero się zwykle z ostrożnością strzygą, aby przecinaniem skóry ich nie kaleczyć. Każda roczna wełna pilnie ważona, przekona przybywaniem wagi gospodarza, że nie naprożno paszy i pilności dokładał.

Naytrudnieysze iest dopilnowanie niewiernych Owczarzy, aby cudzych Owiec nie podsuwali; przeto iedni wyznaczaią Owczarzom dziesiątą Owcę i iagnię; dziesiąty funt wełny, od każdey strzyży, czyli bardziey 1oty grosz zysku czystego z owiec: 1ota zdychaiąca Owca i iagnię potrącona Owczarzom bywa. Inni Owce na uszach znaczą, iak Krowy na rogach; inni ieszcze numeraą Owcom przywięzuią drótem na szyi; stém wszystkiém niepoczciwego Owczarza trudno się ustrzec. Wielu stąd gospodarzy wzdrygaią się utrzymywać Owce; i dla samego oszukaństwa owczarzów, w niektórych prowincyach naszego kraiu, wolą letnią i zimową paszą zaprzedawać, i naymować Owczarzom, to iest takim, ktorzy własne stada Owiec maią.

Jeżeli Owczarz taki nawóz właścicielowi zostawia, karmią zimową, paszę letnią, rzetelnie

nie opłaca, niepodobna, żeby sam i z czeladzią żył wiatrem, i okrywał siebie, swoich i czeladź liściem, iak w Raiu. Niepodobna, żeby wynikłe w stadzie swoiém szkody nie był w stanie wynagrodzić sobie; czegoby dokazać nie mógł, gdyby ze stada Owiec nie miał oczywistego i dostatecznego zysku. Zaczém właściciel maiąc sposobność tey samey korzyści, czemuż iéy poszukiwać nie ma? Jeżeli tego nie czyni z przyczyny oszukiwania owczarza, który częstokroć zamiast słodkiego nazwiska pasterza i stróża całości Owiec, zasługuie raczéy na imie oszukańca; zaraz o różnych sposobach oszukaństw, i o wykrętach owczarzów mówić będę, aby każdemu rolnikowi ułatwić zapobieżenie niegodziwym podstępom.

Dozór naprzód i pilność właściciela lub iego zastępcy, będzie zawsze naylepszém zapobieżeniem wielu oszukań i podstępów. Są wprawdzie i poczciwi, dobrze myślący Owczarze, przecięż rzadko który wyzna, iż maciorka dwoie iagniąt na raz miewa, lub że się dwa razy w roku koci: Powtóre, że roczna maciorka wcześna i dobrze utrzymywana iuż w rok iagnię mieć może. To iednak wszystko w owczarni nawet Pana H. G. v. D. aktualnie się stało, iako ten na karcie 229. Części I. Śląskiego Gospodarstwa zapewnia. Daléy udaią owczarze, iż ta maciora iałowa, tamta porzuciła; a przecię przebiegli dozorcy dostrzegli, iż iagnięta od tych samych kryiomo przedali. Owca wprawdzie na raz dwoie mieć może, równie dwa razy do roku się kocić, roczniaczka także iagnię

mieć może, atoli się to rzadko bardzo trafia. Że zaś maciory zostaią iałowe, że drugie zrzucaią, nie masz nic pewnieyszego Zaczém trzeba tu pilnego dozoru, aby owczarz niegodziwy z tego nie korzystał.

Niektórzy właściciele pozwalaią owczarzowi swoie mieć Owce, i zawsze tacy dostrzegą, że owczarza Owce są nieśmiertelne, iagnięta lepsze, niż pańskie; bo owczarz swoie, choćby i cechowane iagnię pod inne podsadza maciorki, a w właściciela wmówić fałszywie usiłuie, że maciorka iagnięcia swego przyiąć nie chce. Lecz to iest grube kłamstwo: sama natura przeciw takiemu świadczy szalbierzowi, gdy nawet Suka swego nie odstępuie szczenięcia.

Owczarze maią wprawdzie iak naydokładniey co do liczby, sobie odrachowane Owce, lecz bardzo rzadko co do różnego ich gatunku. Owczarz czasem skopa dobrego dwa lata maiącego, kryiomo przedaie, lub zamienia, a roczniaczka mizernego na to mieysce dla pełney liczby dosadza, kupuiąc go od drugiego owczarza.

Nadto Owczarze Krowy swe sianem dla Owiec przeznaczoném, owsem, i t. p. karmią, a zatém więcéy z jedney Krowy maią użytku, niżeli właściciel z Krów cztérech (iakoż owczarskie Krowy powszechnie w całey wsi, oprócz młynarskich, bywaią naypięknieysze). Owce przeto właściciela biedę, głód i nędzę ciepieć muszą. Inni owczarze naylepszego barana, skopa, w otwór, gdzie gnoi, przebiiaią; innego skopa wyraźnie zarzynaią, skóry zaś, iako od zdechlaków do dworu oddaią; lecz chyba niewiadomy, ciemny, i ladaiaki ekonom takie przyymie; gdyż prócz mięsa, które zdrowe, od zdechłego bardzo się różni, skóra zdechłego skopa bieleie, z dobitego zaś żyłki zakrwawione na skórze się pokazuią.

Oszukiwań podobnych iest bez końca; lecz pilność, dozór, cechowanie, niespodziane, a częste Owiec przerachowanie, i w rubrykach podług gatunku i lat regularne zapisywanie, Owiec w uszach żelazem z cyfrą właściciela nacechowanie, zabronienie owczarzowi trzymania iakiego bądź bydła, tém mniéy własnych Owiec w owczarni, zapobieży wszystkiemu złemu. A nakoniec owczarz dobrze płatny, akcydensa od wełny, i braku maiący, będzie się zawsze obawiał dobrą utracić służbę; a odiąwszy mu wszelkie sposoby oszukiwania, łatwiéy się stanie wiernym i poczciwym.

Bardzo wielu w narodowym ięzyku o utrzymywaniu Owiec iuż pisało, przeto kończę względem Owiec me zdania, to ieszcze przydaiąc, iż zwykle do braku należą skopy, barany stare, niezdatne maciorki czyli owce, równie iak złą wełnę maiące, tudzież iagniętą chore, słabe, złéy wełny, na przychowek niezdatne; zgoła to wszystko, coby się przezimować nie dało. To całe brakowanie Owiec dziać się powinno piérwszych dni Sierpnia, lub ostatnich Lipca, i wełna z całego roku ostrzyżona w Maiu, znowu się z braku strzyże. Ta bowiem do świętego Michała zwykła odrość; właściciel z braku wełnę zyskał, a rzeźnik brak z wełną lepiéy płaci. Potém się brak na otwarte ścierniska;

nayżyznieysze pola i łąki puszcza, aby, im lepiéy się dopasie, tém wyżéy w jesieni był zapłaconym. Brakowanym zaś Owcom, na zabicie przeznaczonym, zapaszenie, tak iak Owcom zimować się maiącym, szkodzić nie może.

ROZDZIAŁ XVII.

O chorobach Owiec, i sposobie ich leczenia.

Że Owce są iedno z naypotrzebnieyszego bydła dla Gospodarza, osobliwie, iż wszystkiego z nich Gospodarz na dobro swe użyć może, iuż się dosyć powiedziało. Tych więc dobre wychowanie i czerstwe zdrowie, każdego pewnie Gospodarza interesuie, i wszystkie w téy mierze czynić gotów zabiegi. Przecież naytrudnieysze są i podobno będą do wykorzenienia uprzedzonych Owczarzów zastarzałe przesądy, równie, iak naydziksze ich uroienia; te zaś nayczęściéy nie tylko znacznych chorób, lecz i utraty całego stada, niezawodnemi bywaią przyczynami. Dopóki Owczarzów nie przekonamy, dopóki ich sobie całkiem nowych nie potworzemy, i nie wyuczemy, próżne będą wszystkie przepisy, chowania, utrzymywania, i żywienia Owiec. Usiłowania nawet Lekarzy bydlnych ludzkości pełnych, podaiących niezliczone skuteczne sposoby, leczenia w różnych przypadkach Owiec, nieużytecznemi zostaną, i choroby Owiec tylokrotne nigdy się nie zmnieyszą. Same więc tak wielkie straty właścicielów na całych stadach

Owiec, tak znaczne koszta łożone na Owczarnie, powinnyby każdemu bydź powodem, do odpędzenia natychmiast przesądów i uroień pełnego Owczarza, na którego mieyscu parobek rostropny i posłuszny, zachowuiący wszelkie dawane iemu przepisy iak nayściśléy, daleko więcéy z Owiec okazałby korzyści.

O Kaszlu Owiec.

Zaglonioна, zamulona, stęchła, zgniła i zapleśniała pasza, równie iak nagłe zaziębienie, istotnemi są kaszlu przyczynami: Przeto Owce na kaszel choruiące, ile się to czynić da, w cieple utrzymywać należy, i te, iak nayczyściey-szą opatrywać paszą. Przytém miód praśny w piwie rozpuszczony, po kilka łyżek stołowych przez dzień iedney Owcy dawany, kaszel taki niezawodnie uśmierzy.

O Moczu krwawym Owiec.

Gdy Owca cierpi gorączkę, wełna się iéy ieży, gdy bokami robi, mokrz z krwią zmieszany, są to dowody krwawego moczu. Nagła odmiana zimna z gorącem, nierostropne uderzenie, nogą kopnienie lub popchnięcie, iedzenie ziół iadowitych, czasami liście dębowe, ziele borówek, nikczemna pasza, siano kwaśne z łąk błotnistych, są przyczyną tey choroby. Owce takie tracą ochotę do iedzenia, są mgłe i smutne; i gdy się temu złemu wcześnie nie zapobiega, na gangrenę zdychaią. Owcę krwawy

mocz maiącą, trzeba naprzód w ciepłey owczarni suchą i zdrową opatrzyć paszą; napóy dla niéy siemie z saletrą w wodzie odgotowane, tak, żeby iedna Owca w jedney dobie, czyli we 24. godzinach dwa łóty saletry dostała. Gdyby i ten sposób nie pokonał choroby, weź ałunu ieden łót, który w dwóch kwartach mleka rozpuszczony, wlewa się Owcy do gardła; lecz to nie razem, ale tylko po pół kwarty na raz, dawać należy.

O gulach, czyli tak nazwanym wolu (Kropf), *pod szczęką.*

Owce nieczystą, śmierdzącą wodą poione, w zimie nikczemną żywione paszą, w lecie na ładaiakich, zielskiem iadowitém, chwastem, mchem i szczotką zarosłych pastwiskach i zaroślach paszone, dostaią tey choroby, która bardzo trudna iest do uleczenia. I gdy Gospodarz starania około Owiec nie odmienia, nie iednę Owcę, a często i całe utraca stado. Stąd łatwo się każdy przekona, iż czysta, obszerna, zdrowe powietrze maiąca Owczarnia, podostatek soli, dogodna pasza, bardzo wielu chorobom Owiec zapobieżeć mogą. Napawanie w domu czystą wodą Owiec, wstrzyma ie niezawodnie od śmierdzącey wody, na polach i pastwiskach.

O zatwardzeniu.

Owczarz pilny, dostrzegać powinien każdey poiedynczéy Owcy zdrowia; przeto iak tylko dostrzeże, iż się która nadyma, kręci, zwiia, gnoić nie może, smutna, łeb zwiesza, ieść nie chce; natychmiast niech weźmie soli utłuczonym bobrkiem posypaney, i niechay da Owcy do lizania. Gdy zaś zatwardzenie iuż iest zadawnione, ma iéy dadź następuiącą klisterę: Miodu stołową łyżkę iednę, lnianego oleiu tyleż, mleka kwartę, nieco soli: taka klistera letnio dana, Owcy niezawodnie pomoże.

O wściekliznie.

Naypilnieyszy Owczarz może wprawdzie od swego zawsze, lecz nigdy od obcego niespodzianie nadbiegłego wściekłego psa powierzone sobie stado ochronić. Ten prędko kilkoro owiec skaléczyć może: te zaraz same się wydaią, gdy podskakuią, bodą i gryzą; takie więc natychmiast odłączyć należy, a gdyby która z tych zaniedbana była, zdychać koniecznie musi. Chcąc tedy ratować piękną maciorę, lub Hiszpańskiego rodzaiu barana, nasamprzód go zaraz osobno zamkniy, i zrób maść z cebuli, z czosnku, i z pérzu utłuczonego; do tego przymieszay miałkiey soli, dopiero tę maść przyłóż na ranę ukąszonego barana. To przez dni ośm codzień przemieniaiąc powtarzay. Jeżeliby pérzu i czosnku, które zawsze w zapasie mieć należy, brakowało, weź kilka liści belladony, zetrzyy na proszek, przymieszay praśnego miodu, zrób pigułki, i zadaway ie choremu baranowi; pół łóta proszku z liścia belladony i bez miodu skuteczne bywa. Stém wszystkiém dla uniknie-

nia większego nieszczęścia, lepiéy będzie ukąszone od psa wściekłego wcześnie potopić.

O żółtaczce.

Owca na tę chorobę słaba, ma nie tylko żółte oczy, lecz i skórę żółtawą. Następuiące lekarstwo wcześnie dane, nayskutecznieysze bywa: kopru wodnego funtów dwa, pérzu (*graminic*, Hundewurcel) trzy funty.

Koper wodny tłucze się, reszta drobno się kraie, koper wodny w dobrze przykryty włóż garnek, do którego sześć garcy wley wody; gdy się to do połowy wygotuie, dopiero tę zley, a w zlaną resztę Species czysto wyciśnione, doday soli żelazney (salis Martis) łót ieden. To wszystko dobrze wymieszay, i tego codziennie chorey Owcy półkwaterki daway, i bądź pewnym, że ozdrowieie.

O kulawieniu Owiec.

Gdy w naywiększe upały, Owca nie przebiwszy sobie, ani skaleczywszy racicy, kuleie, wtedy powszechną iest prawie, i niemal zaraźliwą chorobą racica gorąca i rozpalona. Wtenczas naprzód trzeba się starać zapiekłą z racicy wypuścić materyą, aby się ta daléy nie wżerała; potém się noga czysto wymywa, i w woreczek, w którym glina z octem rozrobiona bydź powinna, kładzie się, i mocno zawięzuie To często powtarzay, Owcę zamkniętą trzymay, i obmywać octem i wodą przy obwiianiu nogi do zagoienia nie przestaway.

Gdy się zaś co wciśnionego w racicy znaydzie, wyymiy to z naywiększą ostrożnością, aby nic w nodze nie zostało. Jeśli się rana dobywaniem zdziebła rozszerzy, wley w nię kilka kropel gorzałki, obwiń nogę płótnem w gorzałce maczaném, i to powtarzay, aż do zagoienia. Gdy się zgnilizna w nodze pod raciczką znayduie, któréy z chodzenia po grudzie, twardey ziemi, a nawet i po błotnistych mokradlach Owce dostaią, poznasz stąd, iż Owca ieść nie chce, chudnie, i mleko traci, nakoniec pokazuie się wierzchem lub spodem materya sącząca się; z tey racicę obmyć, i dzikie mięso z ostrożnością wyrznąć lub palonym ałunem miałko utartym zasypać należy; Dopiero weź nieco terpentyny, więcéy mydła, a naywięcéy słoniny, to wszystko smaż, potém tę maść na kawałek miętkiey skórki rozpostrzyy, i nią zbolałą racicę obwiń, i zostaw na nodze przez cały tydzień, uryną iednak to wszystko często zakrapiay; gdyby się w tygodniu noga nie zagoiła, znowu to samo powtórz. Skoro iuż ta maść nie będzie potrzebną roztop w ciepłey wodzie nieco ałunu, i białego vitriolu, tém nogę smaruy, od tego zaschnie, i zmocni się.

O Motylicach, i robakach wewnętrznych.

Gdy zdechła iedna Owca otworzona daie właścicielowi poznać, iż robaki wewnątrz i motylice miała, innym pozostałym również choruiącym Owcom daway następuiące lekarstwo: Weź soli żelazney (sal Martis), łótów cztéry,

octu piwnego, lub miodowego, albo winnego, kwart dwie, rozpuść, i doday oleiu lnianego kwartę iednę; tego zmieszawszy po łyżce lub dwie na raz rano dawać, powtarzaiąc wieczór.

Śląski Gospodarz wieyski, na karcie 218. Części piérwszéy, radzi w ogólności dla zdrowia Owiec, dawać Owcom w iesieni i na wiosnę, iagody bzowe suszone i starte z solą; ostrożnie Owce pasać, czyli pastwiska dogodne im dobierać, regularnie przed wyyściem w pole, Owce czystą wodą napawać, i zapewnia, iż bardzo rzadko się kiedy między stado wciśnie iaka choroba.

Chceszli mieć dla ludzi i bydła na folwarku zawsze czystą, zdrową, i smaczną w studni wodę, każ, co trzy lata studnią wybrać, szlam i glon na spodzie osadzony, wyrzucić, zgoła, iak nayczyściéy studnię wychędożyć; dopiero od dziesięciu do 15. funtów soli kamienney wrzuć do studni, i przez 24. godzin day wodzie nabierać, a niezawodnie będziesz miał znowu na trzy lata w takiéy studni iak naylepszą wodę.

Daléy, tenże sam twierdzi, iż plewy z konopi po owczarni sypane, niezawodnie Owce od krost, czyli tak nazwaney Ospicy zachowuią.

DALSZE CHOROBY OWIEC (a).

O parchach.

Parchy okazuią się naprzód na skórze, iak małe, twarde nłeco krosty, którym ieżeli się

(a) Choroby Owiec po większey części pochodzić zwykły z nierostropnego, wszakże odwiecznego trzymania ich w czasie zimy w nayciepleyszych Owczarniach.

zaraz od początku nie zapobiega, niebawnie rozpościeraią się i staią w leczeniu trudnieyszemi. Poznać tę skórną chorobę można, przez mieysca od wełny gołe, którą cochaiąc się lub drapiąc Owce, utracaią. Pilnego trzebá mieć owczarza, któryby dostrzegłszy tey rażącey zdrowe owce choroby, natychmiast chore odłączył, a z niemi w leczeniu tak sobie postępował. Gdzie tylko gołe od wełny mieysca postrzeże, tam znalezione twardawe krosty, albo grzbietem od noża, paznokciem, lub też z twardego drzewa zrobioną ostrawą łopatką,

Nowe odkrycia w Łomnach przez W. Trembickiego przez lat 9. czynione niewątpliwie potwierdziły, że Owce w otwartych hurtach naytęższe mrozy wytrzymać mogą, że się tam maciorki kocą, iagnięta wychowuią, i wszystkie zdrowo się utrzymuią, tak dalece, że gdy w bliskości Owce w zwyczaynych owczarniach trzymane, chorowały i zdychały, Owce Łomneńskie w szopach otwartych naymnieyszego znaku słabości, ani też chorób nie doznawały; wełna nawet naydelikatnieysza dobroci swoiéy i piękności nabiera. To tak ważne odkrycie winni iesteśmy powyżéy wzmiankowanemu Autorowi, którego iuż dziś sławią wyborowi dzieł ekonomicznych w odległych Kraiach Pisarze. Pochlebiać sobie należy, że niebawnie ten Autor rzuciwszy iuż światło swego odkrycia, w Gazecie Warszawskiey i w Pamiętniku roku 1808. umieszczone, zechce udowodniwszy należne do tego szczegóły całkowitę wydać pismo, pewność pożytku tego odkrycia okazuiące. Upoważnienia nawet od Dyrekcyi Lekarskiey spodziewa się, która na ten koniec dla przekonania każdego, wyznaczyła z pomiędzy Grona swego Członka do czynienia dostrzeżeń o Owcach, a Cenzora Dzieła tey Ekonomiki.

Dziarkowski Deputowany Radca Naywyższey Dyrekcyi Lekarskiey.

aż do samey skóry skrobać ma, i zaraz albo następuiącém gotowaniem, kilka razy na dzień mocno nakrapiać, albo też maścią tyleż razy smarować.

Sposób robienia gotowania.

Weź liści tytuniowych ćwierć funta, lub na mieysce tego korzenia ciemierzycy białey, albo Omanu (*enula*), ługu z popiołu olszowego, lub innego twardego drzewa garniec, gotuy do zostania się połowy, przecedź i mieysca te nakrapiay. Zamiast ługu dobrze służy mocz bydlęcy lub koński, do tego gotowania.

Maść do smarowania.

Weź sadła topionego, mydła czarnego lub też skrobanego z tabliczek, terpentyny ordynaryyney równe części, zmieszay. Gdyby te krosty w zimowey porze postrzeżone były, zamiast terpentyny, można z lepszym skutkiem, lubo nieco kosztowniey, dodać oleyku terpentynowego, lecz czwartą tylko część, w proporcyą mydła i sadła. Powyższa zatém maść lubo służy na lato do smarowania tych krost, w zimie przecię dodanie oleyku terpentynowego, skuteczniey-szą robi.

O Ospie.

Choroba ta nieraz panuiąc, wielkie klęski gromadom zadawała. Dwoiakiey natury febra, która towarzyszy ospie, czyni krosty mniéy

lub wcale niebezpiecznemi. Krosty te i bieg febry ospianey wielkie ma podobieństwo z ludzką ospą; owca raz zarażona ospą szczęśliwie ią odbywszy, nie dostaie iéy powtóre.

Przy febrze łagodney ospianey, a zatém i samych krostach nic czynić nie potrzeba, iak pilnować odosobnienia nayśpiesznieyszego, i w odległe mieysca od zdrowych zapędzenia, gdzie iednak nie maią bydź w ciasności trzymane. Naylepsze iest mieysce dla nich otwarte pole, aby tylko miały schronienie w czasie słót ciągłych.

Przy ospie wodnistey służą krople następuiące: weź kwasu siarczanego rozrzedzonego (*acidum sulphuricum dilutum*) uncyą iednę, kropli z opium drachm dwie, zmieszay, i z nich po 30. kropel do 60. w kwaterce wody, z którą lniane nasienie gotowane było, trzy razy dniem, to iest z rana, około południa i nad wieczorem daway.

Rozlana ospa, którey nayczęściéy zgniła febra towarzyszy, iest daleko niebezpiecznieyszą, służą w niéy następuiące pigułki: weź osłodzonego żywego srebra, siarki z antimonium, kamfory po dwa ziarka, pieprzu, proszku kory dębowey ziarek 10; zrób z tego proszku dodawszy trochę powideł iałowcowych, pigułkę, którą w dwóch łyżkach wody rozpuść, i wley w gardziel co cztéry godziny po iednéy.

Pomimo tych śrzodków ratunku, naybezpiecznieyszy iednak, doświadczeniami w ościennych Kraiach iuż potwierdzony, iest zaszczepienie ospy Krowiey owcom. Ta operacya czyni się

w ten sposób: wziąć albo zaraz ciekącey materyi tey ospy, albo też iuż zaschłey, aby nie starszey nad dwie niedziele, którą do szczepienia ciepłą wodą rozmoczyć trzeba, i na ogonku rachuiąc stawy iego od grzbietu pięć lub sześć, które z wełny dobrze ostrzyc należy, i kilka małych delikatnych nacięciów w skórze uczynić, tak iednak, iżby iak naymniey krwi się pokazało, i takowe nacięcia, które nie maią bydź szersze i od siebie odległeysze, tylko tak, iak ta figura pokazuie: ≡ Napuściwszy tą materyą, albo na pęzliku zostaiącą, lub gdy iest na bawełnianey nitce zebraną, podobne iey kawałki wkładać na uczynione nacinania, nakropiwszy letnią wodą. Jak zaschnie, obwinąć płótnem te mieysca, i zostawić do 40. godzin obwiązanie, po czém odiąć wypada; ieżeli iest materya świeżo szczepioną, to iest, z jednego na drugiego barana, lub owieczkę przeniesioną, albo też iuż uschła na pęzelku, lub kościaney małey nieco szerokiey igle zebrana, napuścić letniey wody kilką kroplami, i dobrze natrzyć mieysca ponacinane, choćby ostrym wreście scyzorykiem, i tak zaschnienie, bez żadnego odwinienia zostawić.

Owce zupełnie zdrowe zostaią w czasie tey choroby, prócz dni, kiedy zapalenie zaszczepionego mieysca, a nawet i pobliższych przystępuie; dlaczego lepiey się uczyni więcey mieysca z wełny uwolnić. Jeżeli zapalenie iest mierne, dosyć iest smarować mieysca czerwone dwa lub trzy razy dniem śmietaną kwaśną: w przypadku wielkiego (co iest rzeczą rzadką), uciąć

ogon wypada. Lepiey bowiem iest pozbyć ogonów kilku owczych, niżeli Owiec dla tey czerwoności; szczepienie to naylepiey iest czynić na wiosnę i w jesieni. Krosta ospiana, bez dalszego około niey chodzenia, sama przyschnie, daiąc ropienie dni kilka, a po nich strupek odpadnie.

O świerzbie.

Na uleczenie świerzby służy z dobrym skutkiem smarowanie następuiącą maścią dwa razy na dzień: weź sadła topionego funt, popiołu olszowego czystego, to iest przesianego i siarki tłuczoney, każdego po ćwierci funta, zmieszawszy smarować krosty, które łatwieysze są do odkrycia od parchów, że przez cochania i drapania, nierównie więcey wełny utracaią, zostawuiąc mieysca gołe, na których się krosty znayduią.

O laxowaniu.

Na zatrzymanie laxowania, proszek następuiący zaleca się: wziąć proszku korzenia z goryczki (*radix Gentianae*), pół funta, proszku rapontyki uncye dwie, zmieszać, i po pół łóta dawać zrana i pod noc w wodzie, a popić wodą, z którą rozrobione iest lniane nąsienie drobno przetłuczone.

O krwawey biegunce.

Wstrzymuią krwawą biegunkę, która w gorące lato zwykła Owce napastować, z dobrym

skutkiem następuiące lekarstwa: weź kurzego ziela (*radix Tormentillae*), na proszek miałki utłuczonego i przesianego ćwierć funta, mąki z nasienia lnu pół funta, opium czystego kwintlę iednę, zmieszay to wszystko razem, i daway po ćwierć łóta na raz rano i pod noc z wodą, potém popiiać wodę w którey otręby pszenne są zmieszane.

O Zawrocie.

Zawrotowi nie każdemu skutecznie zaradzić można. Jeżeli ten pochodzi z upałów, krwi upuszczenie z szyi, lub z kątów oczu, trzymanie w chłodzie, dawanie saletry w proszku na dobry koniec noża w serwatce dwa lub trzy razy dniem, dobrze leczy zawrot. Jeżeli zaś ten zawrot, iak się dziać zwykło nayczęściéy, pochodzi od robaków w mózgu, w pęcherzykach wodnych znayduiących się, a które nazywa Funke *Hydatis multiceps*; wszystkie sposoby dotąd przedsiębrane, były bez pomocy. Sądzą iednak za nayskutecznieyszy środek, wcześnie temu zapobiegać przez należne i dobre żywienie, zaraz od iesieni począwszy przez całą zimę dawane; dostrzegli bowiem, że słabe nayczęściéy temu podlegały zawrotowi, którego znaki odkrywaią bytność w mózgu robaków, i połowę ciała, po którey się stronie znayduią, widzieli zupełnie paraliżem ruszoną.

O Krwi w Mleku.

Choroba ta lubo nie tak częsta, wszelako zwłaszcza w czasy zbytecznego upału, przytrafia się. Na uleczenie iéy dobrze służy, wziąć proszku saletry na koniec noża, rozpuścić w kwaterce serwatki, i dać wypić, powtarzaiąc dwa lub trzy razy na dzień. Gdy dnia pierwszego i drugiego nie dość skutkuie, dawanie kropli z kwasu siarczanego, a przy ospie umieszczonych, w serwatce zaleca się.

O Krzyżu krwią zaszłym.

Istotnie ta choroba nazywać się zwykła dwoiako, albo zapalenie śledziony, albo febra zgniła (*sumpfieber*); zabobonne lub niestosowne leki zawsze szkodliwe, w tey chorobie nayszkodliwszemi się okazały. Następuiący proszek zwykł z dobrym skutkiem służyć: weź proszku z goryczki, (*Gentiana*), proszku z Kozełku (*Valeriana*), równe części, zmieszay i daway co cztéry godziny po pół łyżki od iedzenia, w gotowaném z wodą lnianém nasieniem.

Z dobrym także skutkiem służy następuiący sok z świeżych ziół wyciśnięty, iakoto: wziąć po kilka garści Krwawniku ziela, rzepaku (*Agrimonia*); pokraiać to drobno, utłuc na miazgę, i przez chustę sok wycisnąć; z tego dawać po dwie łyżki od iedzenia zrana i pod noc, aż do polepszenia zupełnego. Nie zawadzi te zioła latem przed kwitnieniem zebrane, w cieniu ususzone, na proszek utłuczone i przez sito przesiane na potrzebę zachować. Do tego ratunku wiele pomaga, krwi z kątów oka ku nosowi upuszczenie, co w samym zaraz początku bywa skutecznieysze, niżeli spoźnione.

O żabie.

Nadrostki pod ięzykiem mięsne, zwłaszcza u iagniąt postrzegane, pochodzą nayczęściéy z użytku ostrych zbyt roślin, które drażniąc zbytecznie części mięsne, zrządzaią takowe nadrastania; te z dość znacznym bolem bywaią, tak dalece, że iagnięta ssać, a tém bardziéy pożywu z ziół żuć nie mogąc, na siłach upadać muszą, a nawet często zdychaią. Sposób nayprędszy ratunku iest, nożykiem ostrym takowe nadrostki ponacinać, i gdyby nawet potrzeba było, powtórzyć; po uczynioném nacinaniu smarować miodem praśnym dodawszy część czwartą soli kuchenney miałko bardzo utartey.

O zepsutych Wymionach.

Przez zatrzymany w wymionach pokarm, robić się zwykło zapalenie, a w końcu przechodzi toż w ropienie. Jak tylko się ta początkowa twardość wymion, doienie bolesne sprawuiąca okàże, wziąć łoiu trzy części, i czwartą część miodu praśnego; zmieszać i tą maścią kilka razy dniem smarować wymiona. Smarowanie to tém skutecznieysze będzie, kiedy wymiona podwiązane zostaną tak, iżby zupełnie nie były przyciśnione, ale raczéy żeby wolno nie wisiały, przez co bardziéy nabiegaią, i dłużéy Owce cierpią. Rozpadnienie także brodawek zwykło częſto doyki napaſtować; na to służy maść robiona ze trzech części łoiu topionego, i cztérech miałko tłuczonéy gleyty, albo

śmietaną kwaśną smarować. Początkowe wymion twardości, gdyby się przy smarowaniu tém rozmiękczyć nie dały, poſtąpić sobie z niemi należy, iak się przy wrzodach niżéy opisze.

O zapaleniu oczu.

Przez zapruszenie piaskiem, albo od wpadłych pod powieki robaków, lub od głowy bólu zwykło zapalenie oczu naſtępować. Przemywanie oczu sérwatką, lub wodą, do którey, np. półkwarty dodać 30. ziarek białego Koperwasu (*Vitriolum album*), rozpuściwszy to, kilka razy dniem czynić należy.

O zgniłych chorobach Owiec.

Pod tém nazwiskiem chorób, zwykła bywać febra zgniła, nagle Owce rażąca, z którey rzadko nader która do zdrowia przychodzi. Jeſt to febra, naywiększe klęski pomiędzy gromadami czyniąca. Odosobnienie z początku im bywa pośpiesznieysze, tém skuteczniey oddalić można szerzącą się zarazę. Napoie kwaśne, iakoto woda kwasem siarczanym kwaskowato zaprawna naylepiéy służy. Nadto naſtępuiący proszek dobrze służy: wziąć Kozełku (*Valeriana*), kory dębowey równe części, te na proszek miałki utłuc, przesiać, z każdego proszku odważyć po ćwierć funta, dodać kamfory, na którą kilka kropli wódki nalać, dla łatwego obrócenia iéy w tarciu na proszek, ałunu także miałko utartego, z każdego po łótów dwa, zmieszać to wszy-

ftko, i dawać po pół łóta zrana, około południa, i pod wieczór. Po przeftaniu tey choroby, umacniać należy przez wybór traw, szrutowany ięczmień, i dawanie proszku po pół łóta goryczki korzenia (*gentiana*), dwa razy dniem, to ieft zrana i na noc z wodą.

O wrzodach.

Każde zatwardzenie na powierzchowni ciała zrządzone, któremu zapalenie towarzyszy, ieżeli się nie rozeydzie, zwykło przechodzić w wrzody i ropienie, któremu częfto dopomódz trzeba. Na ten koniec służy lniane nasienie z piwem, makiem, lub wodą, na papkę gotowane, do którey dla skutku rozmiękczaiącego doday sadła, lub łoiu część pewną: takową papkę nie zbyt przecię gorącą, na chufty rozsmarować, i kilka razy dniem zatwardniałości okładać, pokąd te zmiękczone i w ropę przemienione nie zoftaną; co gdy naftąpi, nie czekać, i przerznąć potrzeba, dla wypuszczenia ropy, aby bliższych części nie drażniła, i nowych ranek nie pomnażała. Otwarcia te należy opatrywać, zrobiwszy ze skubanego płótna fleytuszki nasmarować ie maścią, z terpentyny części iedney i oleiu lnianego pół części, i przykładać na ranę te fleytuszki, które przykryć trzeba plaftrem na płótnie rozsmarowanym. Ten plafter robić można, z żywicy, wosku i łoiu równych części, na wolnym ogniu rozpuszczonych.

O wybiciu i wyskoczeniu członków.

Podobne przypadki zwykły się leczyć przez wprowadzenie wybitych, lub wyskoczonych ze swych ftawów, członków; do czego więcéy ręczne pokazanie, aniżeli wszelkie obszerne opisy służą. Gdzie są podobne używania nauki, iakoto w Szwaycaryi, owczarze tak zręcznie wprowadzaią wybite ze ftawów członki, a nawet i kości złamane, że po opatrzeniu i łupkach przyłożeniu, natychmiaft Owce na paszą ze zdrowemi wyganiane bywaią. Po uczynioném wprowadzeniu, które przecię nie tak trudném iest, należy na umocnienie smarować mieysca wódką z mydłem i kamforą.

O wzdęciu Owiec.

Choroba ta wietrzna z różnych przyczyn pochodząca, częftokroć iako skutek zgniłey febry, nayczęściéy iednak zwykła napaftować owce, gdy te albo zbyt wilgotnych rosą lub deszczem zlanych na pokarm używaią roślin, albo też dopadłszy Koniczyny, zawiele iéy iedzą: skąd przez ciepło żołądka wydobyte za pomocą tegoż, z ziół powietrze, nadyma żołądek i kiszki tak gwałtownie czasem, że nayskutecznieysze ratunki nie są doftateczne w pomocy. Uwolnienie powietrza, lub onegoż przez ftosowne w siebie branie (*absorptio*) lekarftwa, oswobodzić ie może.

Do piérwszego naylepiéy użyć inftrumentu zwanego przekłuwacz (*perforatorium*), lecz

sposób téy operacyi opisanym bydź tak doftatecznie nie może, iak przez ręczne pokazanie i użycie. Do drugiego zaś służy popiół czyfty olszowy, lub z innego drzewa twardego, albo wapno lub kréda, lecz te wszyftkie massy przed ich braniem, iak naylepiéy w ogniu w naczyniu niepolewaném palone, dobrze przeftudzone, a kamienie wapienne drobno przetłuczone bydź maią. W niedoftatku iednego, drugiego użyć można, dawaiąc po łócie co dwie lub trzy godziny, nie wiele iednak wody do rozmieszania biorąc. Dobrze także służy nacieranie brzucha, należycie przetartą słomą, i enemy z lnianego nasienia i wody robione.

O chorobach płuc.

Choroby płuc, iakoto dychawica, kaszel suchy, zapalenie płuc i wrzody bywaią pomiędzy Owcami naypospolitsze. Prócz zapalenia i wrzodów trudnieysze są do poznania dychawica i kaszel, na które naftępuiące lekarftwo zaleca się.

Wziąć korzenia żywokostu (*Consolida*); nasienia kopru włoskiego lub anyżu, porostu Polskiego (*Lichen Polonicus*), równe każdego części, utłuc to na proszek, i z tego po łócie lub dwa, wymieszawszy z wodą dawać rano i pod noc. Można robić z tego nawet i gotowania, w ten sposób: Garść dobrą przetłuczonego nasienia kopru, lub anyżu i lnianego nasienia, pół funta żywokoftu; gotować to wszyftko w dwóch garcach wody, do zoftania się półtora, osłodzić

miodem praśnym do upodobania, i dawać po kwaterce kilka razy na dzień. Z bardzo dobrym skutkiem, służy marchew lub rzepa drobno kraiana, i na pożyw z sieczką i otrębami pszennemi zmieszana.

Zapalenie płuc lecząc dobrze, zapobiega się i wrzodom: na uśmierzenie zapalenia w samym początku dobrze się uczyni, gdy się krew puści, po czém niezwłocznie rozpocząć dawać naftępuiące lekarftwo.

Weź żywego srebra osłodzonego, kamfory, dwa ziarka pieprzu, opium ziarko iedno, zmieszay na proszek i dodawszy miodu na koniec noża, day na raz rozrzedziwszy w łyżce wody, i tak co trzy godziny powtarzay. Lekarftwo to, choć ieft skuteczne, zapewnić iednak zupełnie ozdrowienia nie może; ieżeli się zatém febra ta zapalaiąca płuca nie zaspokoi, lepiéy ieft, nie czekaiąc naftępuiącego ropienia, chore dla skóry i wełny zabić, mięsa iednak używać nie radzę.

O ślepocie.

Jeżeli ślepota pochodzi z bielu na źrzenicy się okazuiącego, lub inney na oku plamki, powierzchowność źrzenicy, a zatém i samo widzenie zatrzymuiącey, proszek do zasypowania oka bardzo ieft pomocny. Ten robi się w ten sposób: Weź koperwasu białego (*vitriolum album*), np. część iednę, cukru białego częśći trzy, zetrzyć na proszek, i tym zadmuchiwać oko przez piórko. Dobrze także naftępuiąca maść służy: Weź czerwonego opału żywego srebra (*Mercu-*

rius præcipitatis ruber), ziarek pieprzu 20. opium ziarek sześć; wszyftko to nader miałko w moździerzu zetrzyy, i doday łótów dwa masła niesłonego, świeżego; zmieszay dobrze, wyrzniy z drzewa twardego małą łopatkę zaokrągliwszy koniec, nabierz nią tey maści, iak kilka główek od szpilek, podniosłszy którąkolwiek chorego oka powiekę, włóż szybko tę maść pod uniesioną powiekę, i przytrzymay zamrużone powieki czas nieiaki. To razy dwa na dzień czynić potrzeba, to ieft rano i pod noc. Zdarzać się zwykło, że takowe plamki i biel często się odnawiaią; w takim razie dobrze służy zawłoka na karku, którą czas niemały utrzymywać należy.

O zaiedzeniu na grzybach iadowitych.

Lubo zwierzęta maią w inftynkcie natury udzielony wftręt do używania szkodliwych zdrowiu ich roślin; zdarzaią się iednak trafunki, że takowe iedzą. W niebawnym czasie daią się poznawać słabości przez smutek, rzucanie się, ftękania i niechęć do dalszego innych roślin żeru. Ratunek ten nie powinien bydź spoźnionym, chciawszy go mieć użytecznym; na ten koniec wyprowadzenie z żołądka szkodliwych rzeczy, główną pomyślnego leczenia czyni zasadę. Służy zaś kopytnik (*radix assari*), świeżo z ziemi wydobyty i opłókany; tego wziąwszy pół garści pokraianego, gotować w pół kwarcie wody, do zoftania się połowy, przecedziwszy, rozdzielić na dwie części, dać iednę

nayprędzéy wypić, a z drugą się zatrzymać, oczekuiąc, ile po piérwszey części womitować będzie, i czyli owe bole uftawać będą, te są znakami potrzeby dania drugiey częci. Można w niedoftatku świeżego, proszku z tegoż korzenia robionego użyć, przeznaczywszy go pół łóta na raz, w łyżkach dwóch wody dobrze zmieszanego. Napaftuiące wszakże, a pozoftałe bóle żołądka, uśmierzać zwykło mleko, w którém nieco masła rozpuścić należy, i tak po łyżek trzy lub cztéry, co parę godzin dawać.

O wszach owczych.

Robacwto wszy rzadko dręczyć zwykło owce, w otwartych hurtach utrzymywane, często zaś nieczyfto i gorąco chowane. Maść naftępuiąca do umorzenia go, i zapobieżenia mnożeniu się, dobrze służy tym sposobem robiona.

Weź liści tytuniu na proszek utłuczonych i przesianych, np. łótów sześć, oleiu lnianego łótów 12. zmieszay i smaruy mieysca, gdzie ich liczne są gniazda; lepiéy się iednak uczyni, zebrawszy piérwéy pozoftałe runo, które i tak zwykły owce drapiąc się bez uftanku, zupełnie wyskubywać.

O CHOROBACH ŚWIŃ.

Świnie równie wielorakim podlegaią chorobom; tu naprzód w ogólności natrącam, iż czyftość około bydła, zdrowa pasza, pilny dozór, każde bydlę od niezliczonych ochrania chorób.

P. Mecger zaś twierdzi, iż pół kwintli *Antimonium crudum*, mierny ładunek prochu, każde zosobna każdéy świni co miesiąc dawane, one od wielu chorób zachowuią.

Świnie i prosięta bywaią chore na biegunkę, mianowicie gdy te przed ukończeniem ośmiu niedziel zimną piią wodę; ta się zwykła leczyć przez pokarm macior, dawaiąc tym na żér przez kilka dni groch biały w piecu suszony. Od téy saméy choroby napaſtowane bywaią prosięta iuż od cycka odsadzone, leczyć się zwykła powyżéy wzmiankowanym pokarmem, a oraz i przeciw niéy za lekarſtwo służącym, wszelako od picia czętego wſtrzymać ie należy.

I ſtare świnie licznym chorobom podpadaią, nawet tak nagłym i niebezpiecznym, że częſtokroć całe okolice przez nie wypadaią. Z tych liczby ieſt naypierwsza częſto zarazliwie panuiąca, zawsze nayniebezpiecznieysza, z powodu, że znaki okazania się iéy wtenczas właśnie widocznieyszemi się ſtaią, kiedy ratunek tak nagle czynić się miany, ledwo pomyślne leczenie udziałać może. Chorobę tę nazywaią dzikim ogniem, czyli zapaleniem gardła, które poznawać się naydokładniéy zwykło, przez nagłe przyſtąpioną gardła nabrzmiałość: powiększa się ta coraz widoczniéy spuszczaiąc się ku piersiom, a nawet i do brzucha; ta nabrzmiałość wygląda ciemnoczarna, świnie w téy chorobie co dni trzy iuż zdychaią. Jak tylko pomnaża się owa nabrzmiałość, zwieszaią głowy i rzężą, iakoby nozdrze zatkane miały, żrzeć przeſtaią, a oczy tracą swe żywe weyrzenie. Nie trzeba im prędkiego spóźniać ratunku, ale natychmiaſt dać lekarſtwo na womity; np. albo Tartaru Emetyku ziarek pieprzu 10. w łyżce wody rozpuszczonego, albo ciemierzycy białey korzeń na proszek miałki utłuczony, z którego na dwa końce od noża podobnież w łyżce wody dać trzeba.

Zachować oſtrożność należy, aby wyrzuconego z żołądka iedzenia, wraz z flegmą i zażytém lekarſtwem, powtórnie nie zjadła, przez coby do womitów nowa nastąpiła przyczyna, a nowe stąd naſtąpione womity zbyteczne, i tak iuż osłabione świnie z resztyby sił, do ozdrowienia nader potrzebnych, pozbawiły. Jak tylko uſtaną womity uczynić zawłokę w samym śrzodku długości szyi. Uwity z nici konopnych lub 20. końskich włosów sznurek po 24 godzinach nasmarowawszy go sadłem wieprzowém, do którego łótów dwóch dodać pół ćwierci łóta proszku z much Hiszpańskich, codziennie raz do dni 10ciu lub 15stu przeciągać, zawsze końce dobrze z sobą związawszy. Sposób ten ratowania chorych na tę chorobę świń skutecznie służy, iako zapobiegaiący, dlatego za okazaniem się iéy do niego przyſtąpić należy.

Doświadczaią także z wielkim skutkiem Gospodarze naſtępuiącego gotowania w ten sposób robionego: Wziąć garści dwie kory dębowey drobno pokraianey, gotować w półtora garca wody, do zoſtania się iednego garca, po przecedzeniu, przeſtudziwszy, zaprawić kwasem siarczanym rozrzedzonym, aby toż gotowanie miłego kwasu nabrało. Napóy ten, a nie inny przez czas choroby ma bydź do picia dawany.

Trzeci gatunek chorób zawiera w sobie, wrzody na płucach i wątrobie. Powszechnie te choroby nie maią żadnego pewnego znaku, tak ani wychudnienie nayznacznieysze, ani też kaszel mocny zapewnić o wrzodach na płucach i wątrobie nie mogą: bywa znaczne schudnienie, dręczy częſtokroć długi kaszel, chociaż się żadne wrzody na tych obu trzewiach nie znalazły. Naypewnieyszy zatém sposób ratowania, tak niepewney przez brak doſtatecznych znaków choroby, ieſt obu dogodnym, iak bywa dość częſto pomyślnym; zawiera zaś w sobie to: wziąć kory wierzbowey lub dębowey garści dwie, drobno pokraiawszy nalać wody do zupełnego iéy zakrycia, gotować zwolna pod pokryciem, pokąd gotowanie mocno brunatnego koloru nie nabierze, tego gotowania kwaterką naraz nakropić iedzenie, które dwa lub trzy razy na dzień powtarzać trzeba. Jeżeli są wrzody na płucach, lub śledzionie, do sytości i tuszy nie powróci, wtenczas próżny koszt leczyć, i zabić ieſt lepiey świnę.

Inny gatunek gardła bólu ieſt zapalaiącey natury. Częſte odmiany, mianowicie po upałach nagłe oziębienia naybardziéy się do téy choroby, szczególniéy pomiędzy świniami, dla krótkiey szyi budowy, przyczyniaią, a panować zwykły w Lipcu i Sierpniu; nie ma przecię iadu zarazy. Równie iak powyższy ból gardła, nie ma posełkowych znaków, prócz, że świnie nagle słabieią, żrzeć nie chcą, a w piciu doznaią niemałey trudności, głos ſtaie się chrowaty: zayrzawszy w uſta, gardło ieſt czerwone mocno, ozór gruby i brunatny, a szyia nabrzmiała. Choroba ta trwaiąc godzin 24. sprowadza więcéy krwi do głowy, tak dalece, że częſtokroć dla tego bólu gardła świnie iakoby oszalałe biegaią, ryią w ziemi, szyia, a nawet i brzuch ſtaią się coraz brunatnieysze, i choruiąca świnia bliską się ſtaie uduszenia.

Równie i tu ratunek nie ma bydź spoźnionym: czémprędzéy krwi z pod oczu upuścić należy, niezwłocznie dadź na womit oba proszki, które się przy piérwszym gardła bólu położyły; a po uſtaniu womitów rozpuścić saletry łót ieden w wolney wodzie, i pół kwintli kamfory w wódce rozpuszczoney, przymieszać do wody z saletrą, i codzień naraz wlać, przez dni trzy lub cztéry. Przytém dawać pić albo kwaśne mleko, serwatkę, lub też wodę samę, kwasem siarczanym rozrzedzonym do miłey kwaskowatości zaprawną. Pomagać zwykło dzielnie sprycowanie w gardło, robione z gotowanego z wodą rumianku i lnianego nasienia, iako i papkę na szyię przykładać z przetłuczonego nasienia lnianego, chleba, mleka lub wody, i nieco tłuſtości.

Do zapobieżenia tym i naſtępnym chorobom nader skutecznemi się okazały sposoby. 1od corocznie w Maiu dawać świniom na womity, wyiąwszy prośne. 2re Aby w upały nie wyganiać codziennie, ale co drugi lub trzci dzień, a przynaymniéy przed godzinami gorąca, do domu, i to zwolna przyganiać. 3cie Dawać im w też czasy serwatkę, albo kwaśne mleko pić, lub w niedoſtatku oboyga, wodę siarczanym kwasem

tyle razy wspomnioną. 4*te* Za napóy także służy woda smolana, do którey, np. garcy dwóch saletry ordynaryyney na proszek ftartey łótów ośm wsypać.

4. Dalsza świń choroba ieft krofta ięczmienną (*gerstenkorn*) nazwana; iakoż położywszy świnię i w mordę knebel wsadziwszy, w sparze podniebienia, ku gardzieli doftrzega się twarda krofta nabrzmiała iak groch, którą nadewszyftko nożem oftrym odciąć trzeba, i to ieft piérwsze, a naypewnieysze téy choroby léczenie; po czém ranę albo wytrzyć solą i octem, albo też zasypać sadzami i imbierem tłuczonym. To gdy się uczyni dać zaraz w kwaterce wody letniey saletry rozpuszczoney łotów dwa, lub w niedoftatku trzy łóty prochu, w teyże ilości wody: to powtarzać co kilka godzin należy, pokąd dość prędkie ozdrowienie nie naftąpi. W tey chorobie naymniéy do trzech lub cztérech dni nie dawać nic innego świniom ieść, tylko wodę mąką żytnią obrzednio, gęftawo zaprawną. Miano tę chorobę za zaraźliwą, którą nie ieft, chociaż częftokroć całe ftada na nię razem chorują, mianowiciéy zaś w żniwa, gdzie na przemian gorąco z chłodem przyftępuie. Znakiem iéy są, że świnia leży spokoynie, tchnienie ma ciężkie, rzęzi, doftaie febry, która się poznaie przez drżenia, i na przemian uszu gorącość z zimnem, nozdrza bywaią blade, częfto zebami zgrzyta, a zwykłe świniom rycie ftaie się coraz trudnieysze. Te są posełkowe znaki choroby tey, równie iako i powyższych gardła chorób, niebezpieczney; sprowadza bowiem niebawnie

zapalenie podniebienia, gardzieli i kiszek, a w godzin 24. iuż zabiia świnię. Że do poznania chorób tak rzadkie bywaią znaki, lepiéy zatém zwiedzenia gardła i podniebienia czynić, dla zapewnienia się, czyli gardzieli choroby znayduią się, lub nie? aby tym skuteczniey zaradzić można.

5. Tylna gangrena (*Hinterbrand*). Choroba ta dość częfto z zapaleniem gardła pod liczbą drugą opisaném, tak nazwaną Kroftą ieczmienną bywa połączona, i częfto skutkiem oboyga. Zwykła się poznawać stąd, że świnie tyłu ruch tracą, częfto omdlewaią, w uftach i na ozorze małe znayduią się pęcherki. Za pogorszeniem się tey choroby, szczecina wypada, co też bliskie zdechnienie okazuie. Léczenie mieyscowe zależy na tém, aby nacierać te pęcherzyki solą i octem winnym, lub mocnym piwnym, a na posiłek nic więcéy nie dawać, iak serwatkę z drobno przeszrutowanym ięczmieniem. Wewnętrzne zaś léczenie zależy na pigułkach naftępuiących: Wziąć pół łóta Antimonium twardego (*crudum*) miałko utłuczonego, iednę kwintlę siarki, pół kwintli kamfory, do czego po trochu dodać mąki i miodu, aby z tego zrobić pigułkę na raz do dawania codziennego, aż do ozdrowienia. Powyższy posiłek również do tego czasu się dawać ma. Chodzenie tylne po uftaniu tey choroby dość częfto trwa przez kilka miesięcy, i świnie takie do utuczenia nawet zoftaną niezdatne.

6. Wzdęcia i zatwardzenia łayna, przyftępuią po nagłém polubnych korzeni iedzeniu. Ta choroba oczywiście się daie poznawać; dość czę-

ſto z wielkiemi bólami bywa połączona. Léczy się daiąc po 20. lub 30. kropli oleyku skalſtego (*oleum petrae*), w dwóch łyżkach tęgiego rumianku kwiatu z wodą gotowanego; to powtarzać co dwie lub trzy godziny w miarę skutku należy.

7. Świnie podlegaią ospie, a nawet i odrze przecięż te nie bywaią tak niebezpieczne, iak u owiec, uléczenia też nader mało zatrudnienia czynią; iakoż dawanie mleka do picia ieſt iedném oraz nayskutecznieyszém lekarſtwem.

Wszy świń.

Powszechnie dokuczać zwykło to robactwo świniom, które albo źle są utrzymywane, albo gdy będąc dobrze karmione do nędznego się doſtaią. Na którey części ciała to się robactwo w wielkiey mnogości znayduie, szczecina zwykła przez samo cochanie się wypadać. Łatem można ie prędzey, niż pod iesień lub wiosnę, wygubić. Samo oleiem lnianym lub rzepakowym, za pomocą oſtrey szczotki mocne smarowanie tych części, lub też i całey powierzchowni i na słońce świń po nasmarowaniu wygnanie, niebawnie gubi zeszczętem toż robactwo. W kilka dni to smarowanie powtórzyć trzeba, aby i gniazda wytracić. Mieysca atoli zawszałe ze słomy na podściel, a nawet i z gnoiu częſto wyczyszczać należy, inaczéy to robactwo na nowo świnie oblezie.

O zarazach i chorobach rogatego bydła, Owiec i Świni, można także pożytecznie czytać

Dzieło J. Wernera, wydane w Wrocławiu w Polskim ięzyku, 1801. roku.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Koniach, tych łatwém dochowaniu się, i utrzymywaniu stada.

Koń, iedno z nayużytecznieyszych zwierząt domowych, w Gospodarstwie wieyskiém ze wszech miar iest wart naszego zastanowienia. Koń ułatwia prace, pomnaża nasze wygody, i samemu nawet zbytkowi dogadza. Nie iest tu iednak myślą moią pisać o wielkich stadach, które szczególnie w nieużytecznych ogromnych stepach utrzymywane bydź mogą; lecz o dochowaniu się koni potrzebnych, i użytecznych w wieyskiém gospodarstwie.

Gospodarze trzymaiący mniéy więcéy koni, tak dla swey wygody, iako i w gospodarstwie potrzebnych, zwykli same skupować i utrzymywać w swych cugach i forналkach klacze. Jużto dla wynagrodzenia sobie wydanych pieniędzy, przedaiąc przychowane źrebce; iuż dla zamieniania w domu młodych kobyłek, za stare i w roli spracowane, które równie przedaią. Tego zaś z wałachów w gospodarstwie utrzymywanych obiecywać sobie nie można.

Trzymaiący wielkie stada w stepach: koniuszych, bereiterów, konowałów, masztalerzów, stadniczych, tudzież iak naygodnieysze stadnice, czyli koniusznie utrzymywać muszą;

Gospodarz zaś obrotny ze swą domową czeladzią, wszystkie te tak potrzebne usługi zastąpić potrafi, przykładaiąc starania i pilności własney.

Gospodarz utrzymuiący dziesięć lub dwadzieścia wspomnionym sposobem kobył, do każdych dziesięciu naywięcéy piętnastu, ogiera mieć powinien, i na takiego kosztów nie żałować. Stado bowiem wielkie lub małe, całkiem na dzielności, kształcie, figurze, składzie, i dobrym rodzie, czyli gniazdzie ogiera zawsze polega. Klacze zaś maią bydź rodzayne, głębokie, rozrosłe, szerokie czyli rozbite w sobie, choćby też ucho, łeb, krzyż, noga, nienaywybornieysze były, aby tylko niezawodnie w ogiera rodziły, każdy ie do stada, nad naydzielnieysze i naypięknieysze przekładać będzie. Które w ogiera nie rodzą, nayczęściéy chmyże, kłapouchy, wole łby, świńskie krzyże, ostrokościste i zapadłych boków źrebięta wydaią. Rzadko klacz znaleźć można, któraby nie rodząc w ogiera, piękne i dzielne ulęgła źrebię.

Między klaczami znayduią gospodarze wcale nierodzayne, czyli tak nazwane komunice; te iednak, lubo niektórzy z kła wielkiego, iak konie miewaią, chcą poznawać, są do rozpoznania przytrudne. Takich więc gospodarz, ani trzymać, ani kupować nie powinien, i owszem dochowawszy się w swym stadku podobney klaczy, razem ią ze źrebcami przedać ma, iako niezdatną do swych zamiarów.

Klacze stadne, choćby naystarsze, corok się źrebią; są iednak gospodarze, którzy tylko

co dwa lata swe klacze stanowić zwykli; iuż to, aby źrebię dostatecznie wyrosło, i wychować się mogło, gdyż wiele kobył zostawszy źrebnemi ssać źrebięciu nie dopuszczaią; iuż dla folgi klacz, które corok się wysilaiąc źrebienieniem, iuż tak pięknych i dzielnych nie zwykły rodzić źrebiąt. Klacz zatém dobrą, w ogiera rodzącą, w stadach wielkich utrzymuią dopóki nie zdechnie lub rodzić nie przestanie; w gospodarstwie zaś dopóki tylko do iakiey pracy iest zdatną.

Nie tak iednak z ogierem, czyli ogierami postępuią. Ogier bowiem naydłużéy w lat trzy (to iest, gdy klaczki po nim uchowane w czwartym roku stanowić przychodzi) odnowiony bydź powinien, inaczéy stadko zupełnieby zdrobniało. Który iednak gospodarz częściéy odmieniać może ogiery, ten użyteczniéy dla stada swego zrobi. Gospodarzowi raz w stadko porządne zapomożonemu odmiana ogierów trudności żadney nie uczyni. Maiąc bowiem dochowanych corok źrebców kilkoro, kształtne, piękne, lekkie, dzielne, z odmianami w oczy wpadaiącemi, na ogiery zostawuiąc, może insze w sąsiedztwie, lub w okolicach swoich za takież wymienić, lub takie z innemi źrebcami sprzedać; tak łatwo mu przyydzie, iak naydzielnieysze i naypięknieysze nabyć ogiery.

Tym sposobem gospodarz corok do pięknieyszych przychodzić może Koni; pięknieyszemi ieździć i pracować klaczami; zbywaiące zaś od własney potrzeby źrebce, wraz ze spracowanemi, a przeto wybrakowanemi kobyłkami coro-

cznie za gotowe pieniądze przedać, i potomstwu iak nayużytecznieysze i naypięknieysze zoftawić ftadko. Każdego dobrze myślącego gospodarza będzie zawsze naychwalebnieyszym zamiarem, i naypierwszą powinnością, pracować dla potomności, aby się wypłacić przodkom naszym, którzy gdyby byli inaczéy myśleli, w rozlicznych odnogach Ekonomiki, nie byłoby nam zoftało, tylko płacz, bieda, nędza i narzekanie. Kray nawet w ogólności na pracach ekonomicznych dużo zyskuie, gdy ma własne i dzielne konie, pieniądze zagraniczne do kraiu wchodzą, Kawalerya kraiowa własną maiąc remontę, ftaie się dzielnieyszą i użytecznieyszą. Rząd przeto każdy nie tylko podobne zamysły gospodarza zwykł wszelkiemi sposobami wspierać i ułatwiać; lecz nawet tych sowicie nagradzać, których wspomnione ftadko naydzielnieysze i naypięknieysze kraiowi wydaie Konie.

Do utrzymywania ftadka i dochowania się własnego gniazda Koni, same iarmarki, końskie targi, powinnyby każdemu prawdziwemu gospodarzowi bydź naymocnieyszą pobudką. Na każdym iarmarku, na każdey prawie targowicy, iakież naywięcéy widać Konie? Kulawe, chrome, nosaciznę, psi włos, opoie, grude, wąsosz maiące, ścigaiące się, ftrychuiące, krzyżuiące się, czyli przez wązkie zadem i przodem chodzenie nogi plątaiące; ślepe, na oczy zaciągaiące, kłapouchy, oftrokościfte, bez biodr, łękowe, dychawiczne, podpalone, gurdziuk maiące, zęby wypalone dla ukrycia wieku, gule na przednich łopatkach, pod pretextem żełzów, lub od-

gniotu ocelów, parszywe, pod pretextem wyrzutu, i troszczenia się, i tym podobnych niezliczonych kalectw Konie; boków zapadłych, pod pozorem cięzkiéy pracy, ogonem kręcące, wierzgaiące, chimeryki, z których iedne ciągnąć nie chcą, i dostąpić nie daią, drugie ftawaią w mieyscu, i nie ruszą się, gdyby ich przyszło i zabić; inne lubo spasłe, lecz leniwe, do pracy niezdatne. Inne ieszcze lada czego się lękaią, i roznieść gotowe; inne przez moft, wodę, koło kamienia, opalonego pnia przeyść nie chcą, i tym podobne dziwactwa robiące, nie tak powszechnie z gniazda i z natury, iak bardziey ze złego wychowania, do niczego prawie niezdatne. Takie ze wszyftkich okolic na targowice sprowadzaią Konie, nawet i dobrzy gospodarze z własnego chowu niezdatne. Jakoż wielu ieft, którzy na fundamencie zadawnionym: aby od żłobu do żłobu, to chwała Bogu, zarażaią iedni drugich: A wieluż ieft, którzy z potrzeby, lub z chęci zysku, co dobrego i zdatnego na iarmark i targowicę przyprowadzaią?

Jedni tylko wielkie i znaczne utrzymuiący ftada, corok rosłe źrebce i klaczki nieżdzane pod wierzch, lub do powozu, równie i nienieżdzane, przedaią. Gospodarz zatém przynaymniéy zdaie się nie źle robić, który kobyły ze źrebiętami ze ftada, lub same zdrowe dwóchlatki źrebięta kupuie. Źrebięta odchowawszy na paszach u siebie żyznych i obfitych, dopiero kobyły przedaie, źrebięta zaś zyskawszy, na swoię obraca potrzebę. Inni same źrebięta kupuiąc; te przezimowawszy na podofta-

tku plew, ograbek i siana, na letnią paszą przez całe lato puszczaią: następney zimy te pod szczotkę biorą, ziarna im dodaią, i na drugą dopiero wiosnę na lince przepędzaią, i podług zdatności, iedne pod wierzch, drugie do powozu uieżdzaią. Gdy czwarty rok takowe młode Konie kończą, iuż uieżdzone, i bez żadnych chimer z łatwością i drogo one przedaią.

Są gospodarze, którzy radzą, nie tylko źrebcom, lecz każdemu Koniowi dawać siano, z tak nazwaney (*Esparset-klee*), czyli Tureckiey Koniczyny; ta bowiem naylepszy owies zastępuie, a daleko zdrowsza, zwłaszcza dla źrebiąt, którym się przed skończonym trzecim rokiem, nigdy owsa dawać nie powinno. Ta Esparseta, czyli Turecka Koniczyna kwitnie czerwono, pszczoły dla miłéy słodyczy na iéy kwiat gromadno idą. Nasienie iéy w łuszczastych ostrych główkach pod łusczkami się znayduie; iest żółte, z trudnością wschodzi; i czyli na wiosnę zaraz, czyli na święty Jakób siana, w piérwszym roku żadnego nie przynosi użytku Wschodzące ziarno pokazuie się troylistkiem, iak nasza kraiowa biała Koniczyna. W następuiące lata, gdy się raz uymie, stoi buynie, rzęsisto, wielą żyznemi opatrzona listkami, przeto za naywybornieyszą paszę dla Koni gospodarze ią maią. Zatém aby pierwszego roku pola próżno nie tracić, należy téy Tureckiéy Koniczyny nasienie siać z owsem: Jużto dla zrobienia cienia nasieniu; Owies bowiem zaraz wschodzi; iuż dla zbierania w tym roku trzy razy zielonego owsa, i otworzenia w następne lata mieysca Koniczynie.

Inni zamiast owsa, przymieszywać zwykli ordynaryyney Koniczyny ziarno, to iest, do każdych dziesięciu lub dwunastu funtów Esparcety, czyli Tureckiey Koniczyny, cztéry funty ordynaryyney Koniczyny ziarna przydaią. Na zimę, równie iak inne Koniczyny, dla lepszéy buyności i gęstości, przykrywa się nawozem; Téy Esparcecie trzeba suche poświęcić mieysce, bo się na mokrém i wilgotném nie udaie. W dobrém zaś i suchém zasiana mieyscu, do 15. lat trwać i odradzać się zwykła; zbierana na siano, naywybornieyszą dla Koni będzie paszą. Tę Koniczynę zwykle sieią gospodarze na nieużytecznych górach, zuboczach, szerokich miedzach, brzegach obszernych, czyli uwrociach pól, i ponad lasami, zgoła w mieyscach, które siewom nie służą.

Takiéy Esparcet-Koniczyny ziarno na dobrych gruntach siane, do dwóch łokci wysokości wyrasta, tak gęsto i buynie, że iak las wygląda; to nasienie w trzecim lub czwartym roku, gdy się Koniczyna w korzenie należycie zmocni, równie iak inne Koniczyny zbierać się zwykło; co baczny gospodarz czynić nie opuści, aby własne maiąc nasienie, nie pomnażał sobie kupném wydatków, lecz owszem, aby zbywaiące nasienie dobrze spieniężył.

Gospodarze utrzymuiący swoie stadka, czyli swego chowu Konie, zwykli latosie źrzebięta przy kobyłach zostawiać; roczniaczki na oddzielnych paszach, dwulatki w osobnych utrzymywać stayniach. Dwulatki na początku wiosny, a lepiéy ieszcze dla nastąpić maiących much,

pod iesień, iedne pokładaią, drugie na ogiery zostawuią. Roczniaczki w szczególności dwulatki, w trzecim zostaiące roku, plewami, sieczką, zagrabkami i ograbkami, sianem ordynaryynem, a ieszcze lepiey sianem Koniczyny Tureckiey karmią, i tyle im tego wszystkiego po troszce daią, ile tylko zjeść chcą i zdołaią. Im więcey bowiem takie źrzebię je, tem lepiey się rozpycha, rozbiia i rozrasta: takowe źrzebięta, ani zgrzebła, ani szczotki znać nie powinny. Gdy iednak trzy lata zupełne się skończą, stawiaią ie na osobne stayńie, gdzie dopiero szczotką i zgrzebłem, iak naypilniey chędożone bydź maią, aby, tak mówiąc, wełny źrzebięcey pozbywszy, sierci połyskuiącey się i gładkiey dostały; dlaczego też na zimę iuż pod derami stać muszą, aby im się sierć nie ieżyła: w lecie przykrywaią się płóciennemi oponami, aby proch na nie z góry nie padał, i chędożenia ludziom nie przyczyniał.

Takim źrzebcom i klaczkom daie się pólny owies, to iest pół owsa, pół sieczki; siano dobre, lecz pod miarą, aby się coraz (iuż rozbite i rozrosłe), lepiey wypełniały, i potrzebney okrągłości nabierały. Z takiey stayni po skończonych czterech latach wprowadzaią się znowu do inney stayni, z którey ie codzień dwa razy wyprowadzią na kawecanie do biegania na lince, gdzie iednego po drugim raz w lewą, drugi raz w prawą regularnie na około pędzą.

Tym sposobem uczą się regularnego chodu, zbierania przyzwoitego nóg, i karności; a przez pędzenie coraz żywsze, aż dopóki w nayrozciągleyszy kłós nie wpadną, nie dozwalaiąc im atoli nigdy wpadać w cwał, czyli galop, szarpiąc zwolna kawecanem, aby kłusowały, młode Konie rozciągaią się w tył i na przód; wyrabiaią się w krzyżach, nabieraią kształtu, figury i dzielności, tak na wierzchowego, iak i wozowego konia potrzebney. Gdy który źrzebiec swą odbył na lince lekcyą, wprowadza się nazad do stayni, gdzie w swey klatce tyłem do żłobu obrócony, na franzli do kółek przywiązany stać całkowitą godzinę powinien, dla wyrobienia się w pysku, w karku i uformowania przyzwoitego noszenia głowy. Jakoż każdy łatwo postrzeże, iż taki Koń będącem w pysku żelazem igra. W takiey codziennie pracy zwykli gospodarze młodym Koniom poprawiać obroku, aby nie schudły, i ognia im do tey pracy potrzebnego nie brakło.

Mieysce, gdzie młode Konie na lince biegaią, powinno bydź równe i nietwarde, nigdy piaskiem a tem mniey głęboko wysypane, w którem młody Koń nogi zrywa, i wcześnie na nogi słabieie. Bieganie na lince źrzebca, wskaże gospodarzowi zdatność, do czegoby mógł bydź użytym. Te źrzebce i klaczki, które na przód przednie stawiaią nogi, zadem zaś iak nayszerzey idą, i na niskich są nogach, aby tylko potrzebny do wierzchu miały ogień, kształt i figurę piękną, należy pod wierzch dressować; takie zaś, które przednie nogi pod siebie stawiaią i zbytnie wyrzucaią, zadem wąsko chodzą, wysokie, długie maią nogi; piersi są wąskiey, nieszerokiey, czyli tak nazwaney lwistey; choćby

naywięcéy miały ognia, naypięknieyszego kształtu i figury były, iuż pod wierzch będą słabe i niezdatne; takowe przeto gospodarz do powozu wkładać będzie.

Młode zaś Konie, które zadniemi nogami do przednich dostaią w biegu, czyli te, które się ścigaią; te które zadem lub przodem tak wązko idą, że nogę o nogę tłuką, czyli się strychuią, ani do wierzchu, ani do powozu nie będą zdatnemi: do pracy iednak wolney, i do roli użyć ich zawsze można, inaczéy na piérwszym iarmarku, lub targowicy za co za to maią bydź przedane; na takie bowiem niedołęgi, nie tylko szkoda obroku, lecz nawet i samego pilnego dozoru.

Zastanowi to wprawdzie nie iednego, iż po skończonych dopiero cztérech latach, prawdziwi gospodarze Konie uieżdzaią, ile w kraiu, gdzie młodemi wcale źrzebcami ieździć przyzwyczaieni iesteśmy, nie dbaiąc, iż taka młodzież przed czasem się niszczy, i gospodarzowi aż nadto wcześnie użyteczną bydź przestaie. Koń sześć, siedm lat maiący, lubo w naylepszéy porze i sile, iuż u nas iest stary; starszym ieszcze, iako starym trupem ieździćby się nawet wstydzono. Lecz zdrowy rozum, długie doświadczenie gospodarzy wskazuie, iż młodego Konia siły, na trwałe i wielkie prace nie są dostarczaiące; nakoniec, wartżeby był Koń tyle około siebie pracy, aby tylko dwa, naywięcéy trzy lata miał bydź gospodarzowi przydatnym? Wcale mi się nie zdaie.

Wszakże z doświadczenia mamy, iż za granicą, gdzie bardzo rzadko tak pięknego felu, takiego kształtu i figury, iak u nas, można znaleźć Konia, a przecięż zawsze rośleysze, i do naycięższych prac zdatnieysze bywaią od naszych. Dlaczego? bo my młodzieżą pracuiąc, nie daiemy im czasu, aby wyrosły, i odbieraiąc im siły do rozrośnienia się potrzebne, muszą zostać małemi. Nakoniec i toby nas przekonać powinno, iż za granicą Koń od pięciu lat skończonych zacząwszy, do 20. lat kilku pracuie; nasze zaś zaledwie ośmiu, dziewięciu dochodzą, iużci drygawki w nogach dostaią; nogi wystawiaią, dychawiczeią, i ze wszystkiém spracowanego iuż wydaią Konia. Gospodarz tedy chcący dostatecznie użyć swego chowu Konia, i długo nim pracować, mieć go zawsze zdrowym, po cztérech dopiero zupełnie skończonych latach uieżdzać go każe, do czego zdolnym go osądzi: a w pięć lat skończonych dopiero go do wszelkiey użyie pracy. Koń młody powinien bydź dresowanym pod okiem, bo z Raitschul powszechnie wychodzą Konie mądre, lecz sił fizycznych całkiem pozbawione.

Prawda, iż Konie zagraniczne są ociężałe, drandrygi bez proporcyi, zapadłego po większey części boku, szczupłego i spadzistego krzyża; lecz to nie z ochrony sił młodych rzeczywiście pochodzi, tylko z karmi źle i nieprzyzwoicie użytey; tudzież z felu naturalnego przez dawne stad zaniedbanie. Takowe Konie tylko przez sprowadzenie zagranicznych ogierów odmieniéby mogły swą postać. Co do paszy, za granicą źrze-

bię przy cycku klaczy będące, aby tylko do żłobu doftać mogło, z klaczą iuż je obrok, a zaledwie źrzebięciu rok, lub półtora minie, troskliwi o gładkość sierci, równie iak fałszywém mniemaniem uprzedzeni, iż źrzebię od owsa ścierwa nabiera, iuż mu nie ledwo goły owies do żłobu sypią. Jakże ten owies w tak młodém ftworzeniu (z doświadczenia wielu) krew zapalaiący, nie ma niszczyć soku w źrzebięciu? przeto też na zawsze prawie osłabia mu nogi.

Nakoniec, czémże się ten młody źrzebiec ma rozepchać? zepsute soki rozraftać mu się nie pozwalaią; stąd naywięcéy za granicą Koni ieft na wysokich nogach. Taki Konik nie maiąc czém wypełnić boków, nigdy płaskiego krzyża nabyć nie może. Owsem przed trzema laty skończonemi pasione źrzebię, przy naymnieyszém się przeyściu, a dopieroż pracy doftać musi zapadłych, czyli przepadziftych boków. Krew zaś i soki zepsute, na zawsze takie źrzebię niedołęgą zrobią; takie bowiem naymnieyszym nawet chorobom, tém mniéy iakim bądź fatygom oprzeć się nie zdoła.

Chimery każdego prawie Konia, złemu, nagłemu, nierostropnemu, niecierpliwemu, i zgoła niezdatnemu, nieumieiącemu się z Koniem młodym obeyść, iedzcowi, furmanowi, forszpanowi, ftangretowi, czyli masztalerzowi przypisać należy. Wprawdzie, gdyby Koń znał i umiał swey użyć siły, niktby mu pewnie nie dał rady; dobrocią, powolnością, potrzebną cierpliwością, bo zwierzę naylepiéy doświadczeniem rzeczy obeymuie, daléy sprawiedliwém, dogodném, i w czasie przyzwoitém za wyftępek ukaraniem, wskazaniem kilkokrotnie drogi, i do posłuszeńftwa potrzebnego przyuczeniem; nie masz na świecie Konia, gdyby też i z naydzikszego ftada, żeby z niego wspomnionemi sposobami, a nakoniec i samym głodem, gdyby tego potrzeba wymagała, nie można zrobić wszyftkiego.

Dziki, drapieżny zwierz, snem, głodem da się do wszyftkiego przyzwyczaić; kiy u zwierzęcia rozumu nię maiącego, nie zawsze i rzadko pomaga, i zwierz ból czuiąc, złośliwszym się ftaie. Konia równie za dobre głaszcząc, i z nim się pieszcząc, za złe miernie, ile w początkach, karząc, można nie tylko przyprowadzić do posłuszeńftwa potrzebnego, lecz go oswoić z poznaniem, za co go głaszczą i pieszczą, a za co karzą. Każdy doświadczony gospodarz poftrzegł to nieochybnie iuż nieraz, iż słuch Konia mowa człowieka milę łechce; i stąd to pewnie pochodzi, iż im więcéy się do Konia gada, tém Koń cierpliwszy i spokoynieyszy, uszami tylko ftrzyże i słucha.

Ogiery zwykle puszczaią się do kobył w Marcu i Kwietniu; w Maiu zaś tylko na poprawkę w ftado puszcza się ogier, aby ieszcze nieźrzebną i do Konia chcącą odftanowił kobyłę. Lecz że ogiera źrzebne iuż kobyły, gdy się im naprzykrza, biią; tudzież, iż ogier zawsze rozpalony, za kobyłami ubiegaiący się, chudnie i mizernieie, nie trzymaią go w ftadzie dłużéy, iak dwie, a naywięcéy trzy niedziele. Do takiéy też pracy obiera się zwykle ogier do od-

ſtanowienia mniéy zdatny, i w naſtępnym roku sprzedać się maiący. Inne ogiery na koniuszni, czyli ſtadnicy, lub dziedzińcu puszczane, powinny bydź na kawecanie przez dwóch silnych ſtaiennych, czyli masztalerzów, na długich linach trzymane, i do kobyły chcącéy do Konia, doprowadzone.

Kobyły zaś ſtanowią iedni w klatkach, mianowicie te, które nie chcą Konia i biią; inni w ręku na uździenicy trzymaiąc, podpieraią ie pod piersi, aby w samey czynności z pod konia nie uchodziły. Piérwszy i drugi sposób więcéy zdaie się bydź przymusem, niżeli dopomożeniem zawsze skłonney naturze, przeto też oba rzadko życzeniom gospodarza odpowiadaią.

Naylepiéy więc zdaią się czynić owi, którzy natury dzieło całkiem naturze zoſtawiaią, i na ſtadnicy, koniuszni, czyli dziedzińcu na ten koniec zgromadzonym kobyłom, przyprowadzonego ogiera puszczaią do tey kobyły, którą sobie sam wybiera. Gdy bowiem zbliżaiącego się ogiera poczuią, i rżącego do nich posłyszą, wiele z tych zbliżaiąc się do ogiera, obracaią się samowolnie zaraz tyłem do niego; z tych ogier, któremu się liny kawecana zwalniaią obiera sobie iednę; i takie odſtanowienie ieſt nayużytecznieysze, dla gospodarza niezawodne i naypewnieysze. Taka bowiem kobyła wolno chodząc, gdy źrzebną zoſtanie, iuż się drugi raz do ogiera nie zbliża; chybaby od pierwszego razu nie zoſtała źrzebną. Gdy tym czasem klacze w klatce, lub w ręku puszczane, powszechnie trzy razy na dzień odſtanowiaią, a przez to ogiera i kobyłę nayczęściey niepotrzebnie męczą i niszczą. Inni nawet do kobył nie chcących, czyli bardziey nie mogących zoſtać źrzebnemi, trzech ogierów coraz świeżego, raz poraz w iednym puszczaią czasie, aby klacz od poprzedzaiących Koni rozpalona koniecznie źrzebną zoſtała, rzadko się atoli ten wymus zwykł udawać.

Ogierowi przy ſtadach iuż spracowanemu, z natury zimnemu, lub też ſtaremu, tudzież przez niedarowany niedozór, a ſtaiennych kary godną swawolą zbyt młodo, czasem we dwóch, trzech latach, puszczanemu do klaczy, a stąd naturalnie zerwanemu, bo ogier naywcześniéy we cztérech skończonych latach, naylepiéy zaś w pięciu skończonych puszczanym bydź powinien, daią zwykle ięczmień, niektórzy zaś oliwą wysmarować mieszki, czyli worki iąder radzą, i tego pożyteczny skutek zapewnienią. Jakoż mnie samego zapewniał ieden gospodarz, iż przedziwney urody bardzo tanio nabył ogiera, który swey powinności nie czyniąc, za niezdatnego był osądzony. Ten wspomnionego używszy sposobu, kilka lat przy swoim ſtadku z zyskiem go trzymał, bo się po nim wielu dochował źrzebiąt.

W Marcu zaś, a w Kwietniu naypoźniéy, ſtanowić się zwykły kobyły, dlatego, aby źrzebięcia poźnego, w Czerwcu, w Lipcu i w Sierpniu muchy i roboctwo różne, którymby się na paszy opędzić nie zdołało, nie niszczyły; a stąd aby takie źrzebię ieszcze przy cycku nie zanędzniało, a wcześnieysze tém pewniéy oczekiwaniom gospodarza odpowiedziało.

Pasza dla źrebiąt letnia ma bydź sucha, zdrowa i dogodna, w zimie siano dosuszone, zdrowe, drobne, zielone, i niespleśniałe, suche niezgniłe, plewy, ograbki, zagrabki, nieżałowane. W dalszym wieku, iak się iuż powiedziało, sieczka z owsem miernie, lecz podoſtatkiem, daléy zgrzebło, szczotka, ſtaiennych pilność w częſtém, a w małych porcyach dawaniu i napawaniu, dogodném przepędzaniu i przeprowadzaniu, w ścieli podoſtatkiem; nakoniec ochędoſtwo zawsze i wszędzie potrzebne, choćby tylko dla samego zdrowia, pomyślnie przedsięwzięcia gospodarza, w dochowaniu się Koni, uskuteczniać będą.

Dla Konia w pracy gospodarskiey zoſtaiącego, naydogodnieyszy i naylepszy będzie obrok z sieczką, owies pełny, niechudy, doyrzały, niewyschły, czyſty, z wszelkich śmieci, a naybardziéy pyłu i z ziemi wyczyszczony. Żyto bez przymieszania owsa, czyni Konia ociężałym do pracy; ięczmień, zbyteczny pot z Konia wyciska, siano, końskim potem przeszłe, ieſt naynieżdrowsze dla Konia. Sieczka, iak naydrobnieysza tyle ieſt Koniowi użyteczna, ile przez zwykłe leniſtwo i niedbalſtwo parobków i ſtaiennych, długa ieſt szkodliwa; ta bowiem żadnego prawie Koniowi nie daie pokarmu, lubo ią Koń z głodu, tak ia na mrozach słomę z pod siebie zjada, bez naymnieyszego stąd dla siebie zasilenia. Jęczmienna i owsiana słoma nie ieſt na sieczkę dla Koni zdatną, a nawet klaczom źrebnym szkodzi; po takiey sieczce dość często Kobyły zrzucaią.

Zapa-

Zaparzona trawa w sobie, lub też na kupie zaprzana, tak iak i potraw, Koniom, mianowicie źrzebiętom ieſt szkodliwa; od tego bowiem wszyſtkie bydlęta, tak iak od zamulonego siana, niezliczonych nabawiaią się chorób.

Zgniła, mętna, ſtoiąca, równie iak śmierdząca woda, którą przez niedarowane leniſtwo ſtaienni częſto Konie poią, ieſt także przyczyną wielu bardzo chorób, nawet i ſtraty Koni.

Ochędoſtwo i czyſtość, utrzymuiąca każde bydlę przy czerſtwém zdrowiu, nie może się nigdy doſtatecznie zalecić. W domu łatwo utrzymać żłoby czyſte, w drodze zaś radzi wielu gospodarzy, w szczególności P. Czeczel na karcie 120. w Części II., tudzież P. Metzger na karcie 12., żłoby cébulą, lub czonskiem wycierać, nim Konie wyprzężone, i do żłobu przyprowadzone zoſtaną; wówczas, co się dość często trafia, Koń nosaciżną nigdy się w drodze nie zarazi. Konie ciasno w małey i niskiey ſtayni ſtoiące, nie mogą bydź zdrowemi, gdy od własnego potu zarażoném powietrzem, żyć i oddychać muszą. Staynia przeto obszerna, a przynaymniéy z potrzebnemi oknami dla świeżego powietrza, będzie dla Koni dogodna. Zdrowa więc dla Koni ſtaynia powinna bydź sześć łokci, czyli 12. ſtóp wysoka, i dla każdego Konia oddzielna klatka dziewięć łokci długa, trzy łokcie szeroka.

Zbyt ciężka robota, nadto nagłe przepędzenie Konia, ieſt i Koniowi i wołkowi gospodarza szkodliwe. Równie po ciężkiey pracy, po długiéy podroży, raptowne zastanie się Konia-

wi nie ieſt użyteczne; bo Koniowi nieprzeieżdzanemu nogi zwykle puchną.

Koń w drogę zwłaszcza daleką idący, aby był zawsze czerstwy, zdrowy i do pociągu zdatny, powinien bydź z mieysca, dopóki się zupełnie nie wciągnie czyli nie wdróży, iak naywolniéy użyty. Powoli wciągniony, byle mu co dwie mile trochę pozwolić wytchnąć, siedm, ośm i 10. mil na dzień niespracowanie póydzie. Przeciwnie Koń z mieysca nagle użyty, w dalszey drodze chęć do iedzenia traci, i różnych nabawia się chorób.

Obrok Konia w drodze utrzymuie i zasila, zawsze przecięż pod miarą tylko dawany (wyiąwszy furmańskiego Konia, który noga za nogą dzień cały idzie), bydź powinien, inaczéy przesypawszy obrokiem Konia, zwykł potém laxować, i często nawet oskomy doſtaie. Siano atoli choćby i w drodze naywięcéy dawane, nie szkodzi Koniowi. Gdyby iednak, zwłaszcza na przednowku, w austeryi złego gospodarza, niedostatek owsa przymusił podróżuiącego Konia paść żytem, naówczas życzyłbym nie tylko żyto z sieczką pomieszane polewać wodą doſtatecznie; lecz nadto tegoż dnia, używać Konia zwolna, gdyż Koń, iak się powiedziało, iedząc żyto ſtaie się ociężałym i słabym.

Jak sobie w różnych przypadkach chorób Koni postąpić można, zaraz się w artykule o chorobach końskich dowiemy.

ROZDZIAŁ XIX.

O chorobach Koni i sposobach ich leczenia.

Rolnik każdy przekona się łatwo, iż ciężkie choroby, długie leczenia, trudne operacye, szczególnie uczonemu konowałowi, który doſtatecznie nie tylko całkowitą naturę Konia, lecz z anatomii końskiey wszelkie Konia części, ſtawy, kości, żyły, pulsy, i nerwy dobrze zna, zoſtawionie bydź maią; inaczéy częſto zamiaſt pomocy skuteczney, rolnik tego wszyſtkiego nie znaiący, ieszczeby Konia mógł zgubić, lub go kalectwa nieuleczonego nabawić.

Z tego powodu te tylko choroby tu się wspominaią, które nayczęściéy przy Gospodarſtwie wieyskiém wydarzać się zwykły; a które bez pomocy konowała niekosztownemi lekarſtwami, lecz częſto w domu znayduiącemi się natury płodami, uleczonemi bydź mogą, bez wielkiego łamania głowy, i opłacania kosztownego znaiącego się konowała. Człowiek maiący rozum, dar tłumaczenia się, opowiada lekarzowi swemu symptomata choroby; a rozumny doktor stąd, z bicia pulsu i powierzchowney choroby poſtaci, zwykł poznawać chorobę, i natury skłonność; a iako wierny sługa natury nie sprzeciwiaiąc się tey, ordynuie lekarſtwa, któreby naturze pomagaiąc, chorego całkiem ze słabości wyprowadziły. Nie tak się dzieie ze zwierzęciem domowém, które nic opowiedzieć nie zdoła; lecz cierpienia swoie konowałowi znaiącemu ie-

go naturę, nie tylko pokazuie przez różne znaki powierzchowne, lecz i drogę, którą się bolów i choroby pozbyć usiłuie. Znaki ogólne poprzedzaiące chorobę Konia, powszechnie są następuiące:

Gdy nie ma ochoty do iedzenia, i przy żłobie prawie zasypiaiąc stoi; żywość, bystrość, i sam kolor oczu odmienia; zimne ma uszy, pysk suchy; gdy leniwo i ociężało idzie, przed tém zaś żywo i wesoło chodził; gdy głowa mu cięży, i takową zwiesza, smutny stoi, bokami robi; gdy się pokłada i wstaie, gdy laxuie, gdy się rozkracza, a moczyć lub gnoić nie może; gdy mu się sierć ieży, gdy się troskliwie ogląda, gdy stęka, gdy mu serce mocno biie; nayniebezpiecznieyszy iednak iest Koń zawsze, gdy mu włosy z ogona i grzywy lézą, gdy iego oddech nie tylko krótki, lecz bardzo słaby; gdy się często zrywa, gdy się przy żłobie wspina, i gdy się całkiem białek w oku iego widać daie; wówczas uczony tylko i doskonały konował zapobiedz chorobie Konia potrafi.

O oczach.

Z uderzenia silnego, wybicia, i z wygryzienia oka, ślepota końska przez dozór i pilność zawsze bydź może ochronioną; gdy atoli Koniowi co w oko wpadnie, należy tę zawadę wyiąć; Gdy zaś z niewiadomych przyczyn spodem, lub z wierzchu powieka naruszoną zostawszy, puchnie, Koń oko zamyka, i nieiaka woda lub też materya z oka dobywa się i ciecze;

naylepiéy zawsze będzie przemywać oko czystą zupełnie wodą.

Dla ulżenia atoli gorączki i zapalenia wzmagaiącego się powieki, weź ołowianego cukru, czyli octu gleytowego, z którego się *aqua vegeto-mineralis* robi, kwintlę białego vitriolu, rozpuść to wszystko w kwarcie czystey wody, i tą wodą codzień odwilżay oko trzy razy. Gdy zaś Koń powieki całkiem otworzyć nie zdoła, co z osłabienia przez spuchnienie lub uderzenie powieki wydarzać się zwykło, przemyway tę powiekę czystey wody kwaterką, w którey wprzód rozpuścisz gran 15. salamiaku; gdyby i to nie pomogło, dla ściągnienia zakradłey materyi, przyłóż na cal nad powieką lekkie wezykatorium z kamforą pomieszane.

Gdy się na oku bielmo postrzeże, zadmuchuią oko z piórka iedni samym cukrem miałko tłuczonym, lub z czwartą częścią imbieru mieszanym; drudzy cukrem z czwartą częścią pieprzu.

Gdy zaś oczy są zapalone a powieki zapuchłe i ropę sączące, smaruy górną i dolną powiekę ponad i popod rzęzami maścią bleywasową lub galardową; albo co lepiéy, weź sadła świezego niesłonego łót ieden, doday precipitatu czerwonego miałko utartego gran 20. kamfory i opium po gran pięć, zmieszawszy dobrze.

O zełzach.

Często się wydarza, iż zełzy dobre, same się rozchodzą i giną, przecięż przezorny gospodarz na żadnego gatunku zełzy oboiętnie pa-

trzyć nie powinien; i naymocniéy się wyſtrzegać należy, w czasie iakich zełzów nieprzyzwoitego z koniem się obchodzenia; naywięcéy Koniowi spokoyność potrzebna będzie, aby zełzów nie zapracował. Dochodzić oraz należy przyczyny, czyli powodu zełzów, które wpędzać w krew i zatykać iak nayusilniéy wyſtrzegać się trzeba.

Zełzów przyczyny powszechne pochodzą z zaziębienia; takoweż tworzyć zwykła zamulona pasza, zatęchły lub wyrosły owies, spleśniałe, zgniłe, zaparzone lub zatęchłe siano, nagła odmiana w napoiu i iedzeniu, wpędzenie przymuszone Konia zgrzanego do wody, czyli pławienia go; parna ſtaynia, bez światła i świeżego powietrza, i t. d. Zełzy częſto tak są niebezpieczne, że Konia umarzaią, mianowicie przemieniaiące się w chorobę, do nosacizny się zbliżaiącą. Zełzy częſtokroć tak utaione bywaią, iż ich trudno doſtrzyc, aż póki się ich materya, na iaką część ciała rzuciwszy, gulami nie wydaie. Stąd też zełzy dzielić się zwykły, na dobre, niebezpieczne, przechodzące z mieysca na mieysce, czyli ukryte, i podeyrzane.

Znaki dobrych i bezpiecznych zełzów są: gdy Koń naprzód traci swą zwykłą wesołość, a ciało iego i wszyſtkie członki są osłabione, oczy mdłe i czerwonawe. Koń niespokoyny, i nie kładzie się w nocy, tylko bardzo mało, doſtaie nieco ograżki i zimna, po którém mniéy więcey naſtępuie gorączka; do iedzenia traci po części ochotę, kaszle, czego w żaden sposób zatrzymywać nie należy, i po większéy części cier-

pi zatwardzenie. Nozdrza iego nieco są rozpalone, i z iednego lub obudwóch otworów płynna mu kleiowatość, iak gęſta woda ścieka; ta płynność w kilku dniach w gęſtą się zamienia materyą, którą Koń zwykle tak długo parska, czyli wyrzuca, dopóki zupełnie nie wyzdrowieie; co się nayczęściéy w dziewięciu lub we dwunaſtu dniach dziać zwykło. W przypadku dobrych zełzów, należy zaraz Koniowi uiąć wszelkiego ziarna do iedzenia, a zamiaſt tego dawać mu otrąb, lub czarney mąki; do napoiu iego także otrąb i nieco soli sypać potrzeba.

Gdy się Koniowi gdzie pokażą gule, nie należy w krew ie wpędzać: powierzchowne takie gule rozpędzaią się: smaruiąc ie tłuszczem, lub sadłem iakimkolwiek; i Konia zełzy maiącego zawsze w mierném cieple trzymaiąc. Gdyby się iednak zełzy pod szczękami między sankami w gardle, tak powiększały, iżby zapalenia, a bardziéy uduszenia obawiać się przyszło, i Koniowi oddech trudniły, wówczas należy mu krew puścić. Chcąc iednak pomimo tego, i medycyny do léczenia Konia użyć, weź omanowego korzenia (*Alantwurzel, radicem Enulæ*), 20. łótów, lutrowaney saletry dwa łóty, utłuczoney siarki dwa łóty, anyżowego nasienia ieden łót, bzowego soku sześć łótów; zmieszay to wszystko należycie, i rozpuść w kwarcie wody, daway codziennie dwie i trzy łyżki na raz pełne ſtołowe choremu Koniowi cztéry razy dniem. Inni radzą Proszek, a którego do każdego obroku przysypuią, po iednym łócie. Ten proszek składa się, z kopru wodnego (*Phelandrium aqua-*

ticum Waſserfenchel), funta iednego, anyżu tłuczonego łótów sześciu, z antimonium i siarki po łótów ośm. To wszyſtko należycie utłuczone na proszek daią; ten proszek iednak od zatęchnienia naymocniey chronić należy.

Drudzy naſtępuiącą prezerwatywę od zełzów zalecaią: Antimonium crudum 12. łótów, cremor tartari winny, czyli wainstein 12. łótów, iałowcowych iagód trzy łóty, kopru wodnego ośm łótów, sawiny (*sabina*, *Sadebaum*), cztéry łóty, dzikich kasztanów pół funta, foenum græcum cztéry łóty, siarki cztéry łóty. To wszyſtko w proszek miałki obróciwszy, daway Koniowi na każdą wiosnę i iesień zawsze zrana do obroku iednę łyżkę pełną ſtołową.

Zełzów niebezpiecznych znaki są te same, co i dobrych, lecz daleko w większym ſtopniu: febra ieſt mocnieyszą i trwalszą, ieść Koń wcale nie chce, nozdrza iego będą bardzo rozpalone, kaszel gwałtowny, zełzy w sankach pod szczękami znacznie nabiegłe, płynność kleiowata z nozdrzy idzie skąpo, i bywa wodna, flegmista i niebieskawa, czyli modrawa; oddech Konia ieſt trudny i ciężki, słowem wszelkie działania Konia będą skołatane i osłabione; żyły uszu dużo rozpalone, często znacznie napuchaią.

W takim przypadku poſtąpić sobie należy z jedzeniem i napoiem, iak się wyżéy o dobrych zełzach powiedziało; lecz tu się ſtarać koniecznie wypada, płynność i skąpy odchód materyi, iak naywięcéy pomnożyć, co naylepiéy się uskutecznia przez parę gotowanego nasienia z okruszków siana czyſto przesianych, do których trochę anyżu przymieszay. Tak ugotowane siana nasienie, wstaw z garkiem do worka, tak iednak, żeby się ten w żaden sposób wywrócić nie mógł, a dopiero w ten worek głowę końską schyliwszy, na wierzchu głowy worek zawiąż, aby ta para z garka nozdrzy końskich dochodziła, Koń się iednak sparzyć nie mógł. W niedoſtatku nasienia siana, gotowany ięczmień równy czyni skutek. Inni biorą gołębi gnóy, i tym na węglach spalonym Koniowi nozdrza kadzą.

Aby nakoniec Koniowi pomnożyć kaszel, a wyrzut materyi ułatwić, zalecaią niektórzy wziąć żółtek dwóch iay, do tych winnego octu pół kwarty; to należycie wymieszawszy, doday lnianego oleiu, lub też zieloney oliwy kwaterkę, to znowu doſtatecznie wymieszay, i daway Koniowi kiedyniekiedy po kwaterce. Gdy Koń będzie dużo wyrzucał, daway mu tego lekarſtwa rzadzéy; a gdy mało wyrzuca, częściéy. Ta zła i niebezpieczna zełza, częſto wymaga, aby Koniowi krew puszczono, zwłaszcza gdy puls pełny i silny zapaleniem grozi, które się tym sposobem rozrywa.

W tym przypadku zadaie się zwykłe Koniowi: tłuczonych iałowcowych iagód pół funta, goryczkowego korzenia (*radicem gentianæ Enzianwurzel*) pół funta, miodu praśnego tyle, aby z tey massy ugnieść można ciasto, z którego Koniowi, codzień rano i wieczór, wielkości naywiększego włoskiego orzecha poiedynczo daway część iednę.

Przechodzących z mieysca na mieysce, czyli ukrytych zełzów znaki są: Koń ieſt smutny, ociężały, kaszle, napada go raz zimno, drugi raz gorączka, czyli puls iego febrycytuie; nozdrza iednak Konia nie są rozpalone; z nozdrzy iego nic nie płynie, nawet zełzy w sankach pod gardłem nie nabiegaią, przeto nic pewnego o takiéy chorobie wiedzieć nie można. Taka niepewność trwa zwykle pięć, sześć i więcéy dni, aż nakoniec natura tę materyą, po całém ciele Konia błądzącą, na część iaką wyrzuca. Ta osiada powierzchnie na goleniu, na krzyżu, na przednich łopatkach, wewnętrznie na śledzionach, na kiszkach, i t. d. Na zewnętrznych częściach tę materyą osiadłą, wydaią gule znaczne, i puchlizna, która często w supuracyą, czyli materyą, w zapalenie i w długo trwaiące wrzody się zamienia. Gdy ta materya nieszczęśliwym sposobem wewnętrznie osiada, nieuchronną zgubę i umorzenie Konia za sobą pociąga. Sposoby léczenia zełzów ukrytych, które swą materyą zewnętrznie, czyli po wierzchu osadzaią, są te same, co i zełzów niebezpiecznych. Prócz tego iednak daie się takiemu Koniowi na piersiach, łopatce, lub inném dogodném mieyscu zawłoka.

Podeyrzanych zełzów znaki są, gdy Koń bez żadnych poprzedzaiących przypadków niespodzianie pod sankami doſtaie gul pod gardłem, iedney lub też dwóch; te bywaią twarde, i z tey ſtrony, gdzie taka gula twarda, Koń nozdrzami wodniſtą flegmę, nakoniec smarkociny wyrzuca. Gdy zaś obiedwię gule są twar-

de, wyrzut z obudwóch nozdrzy równy następuie. Podeyrzanych léczenia zełzów sposób ieſt naſtępuiący: Weź cynobru dwie kwintle, zmieszay ten z praśnym miodem, i daway Koniowi w jednym tygodniu taką porcyą trzy razy, a to zawsze przed obrokiem.

Każda odmiana paszy, a zatém wypędzenie Konia na zdrową trawę, na którey się doſtatecznie wyparska, nayczęściéy i naylepiéy te długo trwaiące zełzy léczy; naydogodniéy iednak będzie, często Koniowi dawać chleba z tłuczonemi iałowcowemi iagodami. Koń prawie każdy chleb lubi, tym sposobem nayłatwiéy go od tey choroby uléczyć można.

O rznięciu, morzysku i kolce.

Jeſtto bardzo pospolita choroba, nie tylko Koni, lecz rogatego bydła, Owiec, i trzody, w którey każde zwierzę takowe nadzwyczayne wewnątrz bóle cierpi. Koniom w takich przypadkach mniéy więcéy żyły uszu nabiegaią, skąd mylnie dawni wielu tey choroby przyczynę w uszach osadzali. Przeto też uszy rozrzynali, szydłem dziurawili, solą nacierali, i t. d. Lecz naſtępuiące znaki doſtatecznie nas przekonały, że nie w uszach, lecz we wnętrzościach bydło cierpi; zaczém też bydłu tam ulgę czynić należy.

W takich przypadkach Koń bywa niespokoyny, ieść nie chce, przedniemi nogami grzebie, zadnie nogi do piérwszych kurcząc, pod siębie ſtawia, często na swóy brzuch pogląda,

kładzie się i wstaie, kula się czyli kucza, czego mu bronić należy; poci się, zimne ma uszy, pysk iego raz ciepły, drugi raz zimny, trzęsie się z bólu; a gdy się ból Konia pomnaża, zaledwie go utrzymać można. Oczy iego są nadzwyczaynie czerwone, i większe niż dawniéy, Koń ieft raz zły, drugi raz smutny; brzuch iego raz się więcéy, drugi raz mniey zdyma.

Przyczyny tey tak bolesney choroby, i często życia Konia pozbawiaiącey są: wewnętrzne ostre soki, przez niedbalstwo staiennych, niedostatek, lub też wcale nieczysta i śmierdząca woda, spleśniałe, zgniłe siano; stęchła wyki, grochu, bobu, słoma i drobniki, kwaśny lub zatęchły w żłobie pozostały obrok, oziębienie lub zagrzanie gwałtowne Konia; nad miarę dawany obrok, ze słomy spleśniałey, stęchłey i śmierdzącey sieczka; zatrzymanie moczu, równie iak gnoiu; pastwiska iadowitych traw i chwastów pełne, zatrzymane wiatry, kamień z zamuloney paszy, robaki we wnętrznościach.

Léczenia sposoby takiey choroby są: furmani w drodze będąc, iedni dobrą kwaterką gorzałki z pieprzem lub imbierem tłuczonym zwykli Koniowi dawać; drudzy w otwór tylny kładą Koniowi łoiową świécę, lub cybuch z lulką natkaną bakonem, wprzód należycie rozpaloną; aby Koń dechem dym tytuniu w siebie wciągaiąc, przelaxował się. Lecz znaiący sztukę léczenia, w przypadku, gdy ta choroba nie iest gwałtowna, kładą Koniowi w otwór tylny posiekaną cébulę z mydłem, iednę kwintlę pieprzu tłuczonego dodaiąc, w wielkości kurzego iaia,

po czém go wolno przeprowadzaią, a dopiero Koniowi daią klistérę z dwóch łótów mydła, we trzech kwartach wody rozpuszczonego. Nie zawadzi także, twierdzą inni, aby Koniowi co dwie godziny dawać soli glaubera łótów osim, z jedną kwintlą assa foedita zmieszaną. Czasem Koniowi dla wiatrów męczących go, krew z karku puszczaią.

Gdyby iednak to wszystko boleści Konia nie ukoiło, ieżeli ieszcze pomoc ludzka zaradzić może, tedy następuiąca klistera niezawodnie bole nieznośne uśmierzy: zlewki gotowanego iednéy kwarty nasienia lnianego, opium kwintla, dodaiąc cztéry łyżki stołowe lnianego oleiu, opium czyli sok makowy, powinno się roztopić, czyli rozpłynąć. Jeżeli po takiey klisterze, w godzinie iedney ulga bolów się postrzeże, day mu drugą takąż klisterę, do którey tylko pół kwintli opium, czyli makowego soku się bierze.

Gdyby choroba ta, z niestrawności zbytniego obroku, ze złey i niedogodney paszy lub wody swóy początek wzięła, wówczas następuiący się zaleca laxans: soli tłuczoney funt ieden, która w rozrobioney wodzie z mąką, czyli w mączney bryi, roztopioną bydź powinna, żeby Koń laxował; można mu także otrąb z dostateczną porcyą soli zadać.

Gdy ta choroba z jadowitey trawy i chwastów na pastwiskach pochodzi, nieuleczoną się staie. Gdyby zaś pochodziła z zatrzymaney gwałtownie transpiracyi, przez nagłe zaziębienie Konia, należy oprócz klistery, wewnętrznie zadawać Koniowi tłuczonych iałowcowych iagód łyż-

kę, kamfory półłkwintli, zmieszay to z wodą, lub z piwem, i daway Koniowi dwa razy na dzień; wtenczas Koń dobrze przykryty derą lub kocem, zwolna przeprowadzanym bydź powinien.

Gdyby zaś ta choroba z zatrzymanych wzmogła się wiatrów, weź dwa łóty polowego kminku, ten dobrze utłuczony zmieszay z trzema łyżkami ſtołowemi iałowcowych powideł, i daway z tego, co godzina iednę ſtołową łyżkę Koniowi.

Do wspomnioney wyżéy klistery można także brać w takim przypadku zlewki gotowanego polowego kminku.

Gdy zaś ta choroba z zatrzymaney pochodzi uryny, wówczas weź dwie przygarście tłuczonych iałowcu iagód, gotuy to w półtorey kwarty piwa kwadrans ieden, przecedź, i daway Koniowi, co godzina, iednę trzecią część tego lekarſtwa naraz, dodawszy nitrum, czyli saletry łyżkę. Gdy choroba taka w wysokim ieſt ſtopniu, rozrzynania, tarcia solą uszów, zadawania Koniowi gorzałki z pieprzem, bardzo się wyſtrzegać należy; gdyż to ieszcze więcéy zapala kiszki.

W przypadku podobney choroby rogatego bydła, owiec i świni, tychże samych będzie można użyć sposobów; lecz zawsze do wielkości lub małości zwierza ilość lekarſtwa ſtosować potrzeba.

Laxowanie Konia częſto się zdaie bydź potrzebném, przeto tu naytańsze i nayłatwieysze lekarſtwo przyłączam: Weź ialapy proszku dwa łóty, soli miałko utartey trzy łóty, mydła szarego tyle, aby ze wzmiankowanych proszków cia-

sto ugnieść można; z tego wszyſtkiego zrób sześć gałeczek, i day Koniowi naczczo przed obrokiem trzy; wieczór znowu w godzinę po obroku drugie trzy gałeczki: takim na rok dwa razy przelaxowaniem Konia, od wielu chorób zachować go można.

O robakach.

Gdy Koń wiele ma robaków, w którey bądź części ciała, niebezpieczne stąd wynikaią choroby, i często śmierć. Różnego wprawdzie gatunku są robaki, które Konie napadaią, lecz wszyſtkie są bardzo szkodliwe.

Robaki poznawaią się, gdy na iakiey bądź części Konia, osiadaią gruzołki, iakoby z sobą związek maiące. Te łączą się zwykle z nosacizną, przeto też ta choroba równie się niebezpieczną i zaraźliwą, iak nosacizna ſtaie. Konie nosate często szachraie i niegodziwi ludzie, za Konie zełzy maiące, przedać usiłuią; lecz oſtrożny rolnik dobrze wie, iż Koniowi zełzy maiącemu kleiowata materya z obudwóch nozdrzy powszechnie płynie; nosatemu zaś tylko z jedney dziurki. Daléy Koń zełzy maiący, ieſt smutny, nie chce ieść, cierpi febrę, kaszle, i zwykle z ścierwa opada. Koń zaś nosaty ieſt żeźwy, wesoły, ie i piie dobrze, nie kaszle, i ieſt spasły i okazały.

Na nosaciznę naſtępuiące, niezaręczone iednak Jmć Pan Werner kładzie lekarſtwo: Weź belladony kwintlę iednę, miodu łót, zmieszay to, i daway na pół godziny przed obrokiem naczczo zrana Koniowi całą taką porcyą.

Chorobę na robaki naprzód od kolki i rznięcia wprzód należycie rozpoznać należy, aby iéy gorącemi lekarftwami nie pogorszyć i nie pomnożyć. Chorobę na robaki wprawdzie bardzo trudno rozpoznać, przecięż iéy znaki zwykle są naftępuiące: Gdy Koń, lubo spokoynie, lecz smutny stoi, oczami nieporuszenie na przód patrzy, gdy uszy, nie poruszaiąc na przód ma zwieszone, włosy i sierć Konia się ieży, ięzyk i podniebienie wybladłe; gdy w gnoiu iego poiedynczo się robaki znayduią; gdy się Koń kładzie, wierzga, i znowu spokoynie stoi, prawie bez czułości; gdy żadnego obroku, ani żadney nie chwyta się paszy; wtenczas zapewne ma robaki.

Przyczyny téy choroby po większey części są: Próżnowanie, mało poruszenia, karmna zbyt pasza, nadto ciepła i parna ftaynia, lub też zła, niedogodna karmia, mętna i glonifta woda, zgoła złe usłużenie, nadto częste bez potrzeby krwi puszczanie i laxowanie, z niewczesney troskliwości o Konia; złe léczenie i zaniedbanie zełzów, społeczeńftwo z nosatemi Końmi, równie iak obrok z nieczystych żłobów, mianowicie w podróży; zatrzymane poty, lub zbytne się pocenie z natężoney zbytniey pracy.

Tę chorobę często ulécza funt oliwy naczczo Koniowi dany; napóy z otrąb, lub czarney mąki, także nie zawadzi. Jeżeli robaki w żołądku znayduiące się, przyczyną są choroby, natenczas lekarftwo naftępuiące z dobrym zwykło okazywać się skutkiem, to ieft: Weź koperwasu zięlonego, czyli żelaznego łótów czte- ry, rozpuść w occie piwnym, albo miodowym, albo winnym pół kwarcie, doday oleiu lnianego kwaterkę iednę, zmieszawszy na dwie części podziel, day Koniowi po iedney części rano i wieczór wypić.

Nayskutecznieysza kliftera w takim przypadku ieft: Weź piołunu dwie garści, aloesu dwa łóty. To w sześciu kwartach wody pół godziny gotuy, potém przecedź; do tego doday świeżego lnianego oleiu, podług upodobania, sublimatu ieden gran. Taką kliftęrę co drugi dzień daway Koniowi, dopóki tylko robaki z gnoiem odchodzą. Gdy iednak zdechłe z Konia odchodzą robaki, naftępuiący laxans dać można; mianowicie po użyciu powyższego lekarftwa: aloesu trzy łóty, osłodzonego żywego srebra, czyli merkuryuszu łót ieden. Tyle zaś do tego dołącz praśnego miodu, abyś z tego wszyftkiego mógł gałki cztéry ugnieść, które Koniowi żadawać będziesz po iedney codzień.

O ochwaceniu.

Koń ochwacony bywa nayczęściéy, gdy zgrzany łakomo zimną wodę piie, lub się też obroku dorwie; równie także Koń pod wiatr pędzony, mianowicie młody, nagły, skory i gorący, zwykł się ochwacać wiatrem: oboygą ochwatu przyczyną ieft zawsze nagłe oziębienie. Konie, które zbyt gęftą krew i to flegmiftą maią, ścierwia dosyć i dużo zapasione, nayprędzéy ochwaceniu podpadaią, zwłaszcza, gdy Koń taki po długim spoczynku, do gwałtowne-

go biegu raptownie użyty bywa. Odmiana także nagła zieloney po suchey, i przeciwnie, paszy, którey Koń łakomo używaiąc, nazbyt się obiada i opycha; równie Koń zgrzany do zimney wody wprowadzony, lub wpędzony, którey raptem się napiia, lub gdy Koń zgrzany bez przykrycia na zimnie ſtać musi. Te wszyſtkie przypadki Konia nabawiaią ochwatu.

Znaki ochwatu są naypewnieysze: gdy Koniowi nogi ſtężeią, i nieiako skościeią; gdy się z mieysca nie chce ruszyć naprzód, tém mniéy się w tył cofać może, ieść nie chce; ieżeliby oraz i płuca zapalonemi były, prędko oddycha, skóra w nozdrzach iego ieſt rozpalona i czerwona; z nozdrzów wychodzące powietrze, czyli oddech gorący, równie we środku pysk nadzwyczaynie ciepły; gdy się raz położy, ciężko mu bardzo wſtać, ſtoiącemu nogi się trzęsą. Jeżeli ochwat z jedzenia raptownego, lub napoiu pochodzi, wówczas będzie miał brzuch wzdęty. Koń ochwacony ma nogi w każdém zgięciu stężałe, leżąc rusza nogami, nawet poci się z bolu.

Sposoby leczenia są: wprowadź ochwaconego Konia do zimney wody, paś go na mokrey łące, lub przykładay mu na nogi kataplasma z gliny garncarskiey przerobioney z winnym octem, lub oleiem lnianym. Gdy zaś ochwat dopiero się poczyna, sposób naſtępuiący będzie skutecznym. Gdy Koń z obroku, siana nagle iedzonego, a naybardziéy z żyta, któregoby Koń nie był zwyczaynym, ochwaci się: weź dwa łóty tytuniu gotowanego w piwie, i wley mu nozdrzami butelką gdy lekarſtwo przeſtygnie. Gdyby się iednak

Koń drugi raz tym samym ochwacił sposobem, iuż go trudno uléczyć będzie. Gdy wtenczas przy ochwaceniu Konia i uda iego cierpią, tak poſtąp: Weź liſtków rozmarynu, szałwii, ruty, każdego garść pełną, naley na to wszyſtko dwie kwarty wrzącey wody, przykryy dobrze, i day temu czas iaki ſtać w cieple. Potém przecedź, doday ieszcze skrobanego mydła cztéry łóty, mocney wódki kwaterkę iedną; tą wodą, zawsze iednak letnią, natrzepuy i myy uda Konia chorego. Naylepiéy zaś służy proſte lekarſtwo, wziąwszy sadła topionego, lub inney tłuſtości i oleyku terpentynowego równe części, dodadź czwartą część kamfory.

Inni radzą brać wapienney wody garniec, octu pół garca, proszku salmiakowego dwa łóty, utłuczonych iagód iałowcowych cztéry garści pełne; zawsze iednak naypilniéy przeſtrzegać należy, aby przy obmywaniu ud, wodà zawsze tak tylko ciepłą była, żeby Konia nie parzyła.

Zadawać zaś Koniowi ochwaconemu radzą, naſtępuiący proszek: oſtryg lub iaiec skorupek tłuczonych cztéry łóty, lutrowaney saletry cztéry łóty, salmiaku dwie kwintle. To wszyſtko na proszek utłuczone dobrze, mieszay, i Koniowi daway za każdą razą łót ieden do kwarty zimney wody.

Drudzy, gdy ochwatu przyczynę z oziębienia bydź sądzą, co też nayczęściéy się trafia, zalecaią wziąć: mixturę z powideł i kamforę umieszczoną pod artykułem kolek. Także i kliſtery z otrąb z oleiem lnianym Koniowi skutecznie dawane bywaią. W innych zaś przypad-

kach, gdzie się Koniowi ochwat wyrzynać musi, należy uczonego do tego użyć konowała. Lubo są gospodarze, którzy ochwaconemu Koniowi ze wszyftkich cztérech nóg kopyta czyli róg aż do iuchy podbieraią, i te bolące łaynem krowim lub gliną z octem często przemieniaiąc, obwiiaią z doznawanym skutkiem.

Proftota zwykła ochwaconego Konia w drodze, czyli w robocie z wiatru, w mieyscu, gdzie to poftrzegaią, poftronkami trzy razy raz poraz zduszać, przeftrzegaiąc iednak bardzo, aby się to na gnoiu lub innêm miękiém działo mieyscu; inaczéy Koń gwałtównie przez poftronki zduszony, upadaiąc na ziemię twardą, odbiłby sobie wnętrzności, i musiałby zdychać bez ratunku.

Gdy zaś z jedzenia Konia ochwaconym sądzą, wprowadzaią go po sam brzuch na godzinę do gnoiowki, lub wody, gdzie się piiawki znayduią, aby tym sposobem Koniowi krew w nogach rozerwać. Żeby Konia od ochwatu zabazpieczyć, weź: saletry pół funta, siarki końskiey (*Roßschwefel*) czwartą część funta. To na proszek utarłszy, daway Koniowi iednę łyżkę stołową z chlebem, kiedyś niekiedyś. Taki proszek powinienby mieć zawsze w zapasie każdy gospodarz, aby ten parę razy do roku dawany, Konia od wszelkiego ochwatu ochraniał.

O zatrzymaniu uryny, czyli moczu Konia.

Ta choroba wprawdzie nie tak często napada Konia, lecz nayczęściéy wtedy, gdy niebaczny, i nieroftropny furman Konia ftawaiącego, rozkraczaiącego się widocznie, i chcącego moczyć, zacina, i bez uwagi popędza. Gdy Koń całe pół dnia pędzony, wcale przytrzymany nie bywa, aby się wymoczył, gdy nakoniec niecierpliwy, nierozumny i złośliwy parobek w okolicach nérek w krzyże z wierzchu bez miłosierdzia uderza.

Koń zatrzymaną maiąc urynę, iest niespokoyny, często zadem całym i ogonem rusza, krzyże zgina, czasem się rozkracza, przedniemi nogami grzebie, iak gdyby się chciał położyć, ogląda się na obie ftrony, iak gdyby szukał od ludzi ratunku: gdy mu się ból pomnaża, oczy mu się zapalaią, na wierzch wyftępuią; oddech Konia ieft krótki i przerywany, brzuch wzdęty, Koń się poci z bólu, i t. d. A gdy się prędko nie zapobieży złemu, ognik czyli gangrena w pęcherzu, coraz wzmagaiąca się, często umarza Konia.

Czasem pomaga do moczenia Koniowi, ftawianie go w rozkopany w Owczarni gnóy; czasem Koń moczy, gdy mu się w korzeń włos koński wkręca. Gdyby to nie pomagało, weź saletry łót ieden, opium granów sześć, zmieszay na proszek i daway go co trzy godziny w wodzie Koniowi. Pokąd skutek nie naftąpi, za napóy dawać kuchy lniane, lub otręby w wodzie letniey dobrze rozmącone. Gdyby przy zatrzymaniu moczu krew się okazywać miała a nie uftawała przy używaniu tego proszku, wtenczas nie zawadzi krwi upuścić.

O zatwardzeniu, gdy Koń gnoić nie może.

Z pilnością uważać należy każdemu ſtaiennemu, ieżeli Koń gnoił; 24. godzin można ieszcze czekać, czy sobie nie pomoże natura: dłużéy zaś czekaiąc, ognik, czyli gangrena w kiszkach stąd zaś zguba i śmierć Konia nieuchronna naſtąpi.

Upały, praca ciężka, pasza sucha rozpalaiąca, a nayczęściéy leniwego i złośliwego ſtaiennego niedoſtateczne napawanie Konia, są powszechnie przyczyną tey choroby. Wewnętrznie dawane lekarſtwa mało pomagaią. Znaki powszechne zatwardzenia Konia są: Koń gnoi z przymusem, i silném natężeniem, między gnoiem takiego Konia znayduią się małe, twarde, gnoiu spieczone kawałki. Koń ieſt smutny, ieść nie chce, kładzie się często i zrywa, pokazuie chęć gnoienia, a nie może, nadyma się; gdy zaś iuż brzuch iego wzdymać się zaczyna, z ratowaniem go iak naybardziéy pośpieszać należy, gdyż wtenczas gangrena we wnętrznościach ieſt nadto bliska.

Jeżeli zatwardzenie świeżo poſtrzeżone będzie, naſtępuiących użyć można sposobów: weź kawałek mydła, półtora cala gruby, trzy do cztérech cali długi, wetkniy ten kawałek w otwor Konia tylny.

Furmani w drodze zoſtaiąc, w podobnym przypadku zwykli, iak się iuż powiedziało, w otwor Koniowi kłaść grubą łoiową świécę, lub krótki cybuch z lulką zapalonego, iak naytęższego tytuniu. Przecięż kliſtera dogodna, naylepiéy i naypewniéy pomaga.

Spryce do kliſtery dla bydła, bardzo łatwo w domu każdy gospodarz mieć może; to ieſt: Z kawałka drzewa bzowego, drdzeń wybiy na wylot, i aby to drzewo powierzchnie iak nay gładsze było, oskrob go, i zeszlufuy iak naydokładnéy. Koniec tego drzewa ten, który się Koniowi w otwór kładzie, musi bydź iak naygładzéy zaokrąglony, i zupełnie tępy, aby kiszek wewnętrznie Konia nie kaleczył; Drugi koniec tego drzewa powinien bydź dobrze umocowany, dopiero wołowy pęcherz w ciepłey wodzie moczony, w który się kliſtera dla Konia przygotowana leie, mocno się do tegoż drugiego końca bzowey rurki wiąże, i tak z pęcherza przez rurkę w otwor Konia do główney kiszki iego zwolna cisnąc, kliſtera się każdemu bydlęciu daie. Że zaś kliſtera każda zawsze letnia, nigdy iednak gorąca bydź nie powinna; każdemu to doſtatecznie wiadomo. Koniec rurki bzowey zaokrąglony i tępy, w otwór się kładący, należy wprzód masłem lub oleiem należycie wysmarować, aby się tém gładzéy w otwór wciskał.

Przy lekkiém zatwardzeniu Konia, naſtępuiąca kliſtera skuteczną bywa: dwie garści lnianego siemienia w pół garca wody gotowanego, dobrze przecedź, do tego pół funta oleiu lub oliwy doday. Gdyby to pomoc nie miało, weź garść pełną soli, dwie łyżki ſtołowe oleiu, tranu lub masła, letniey wody doley, lub mydła skrobanego w gotuiącey się wodzie rozpuszczonego. Gdyby i to nie pomogło, weź liści tytuniu dwie garści, ruty pół garści. Gotuy to ra-

zem w iedney kwarcie wody, a przecedziwszy, doday potém trzy stołowe łyżki oliwy.

O laniu, czyli zbytniém laxowaniu Konia.

Koń stary rzadko kiedy leie; młody nayczęściey: tym sposobem, przez dobroczynność natury, inney się niespodzianey pozbawia choroby. Jednak nie należy czekać aż Koń flegmisto i smrodliwie gnoić zacznie, i ozór schnąć będzie, i ieść ustaie, bo natenczas choroba w niebezpieczną się iuż zamienia: Zaczém lepiéy iest wcześnie niżeli poźniéy zapobiegać, sposobem niżéy wyrażonym. Weź Rhubarbary łót ieden, anyżu nasienia pół łóta. Oboie to na proszek utarte, z miodem praśnym w gałkę ugniecione, day naraz Koniowi. W czasie takiego lekarstwa Koń mało obroku, lecz otrąb żytnych dostawać powinien. Tak choruiącemu Koniowi klisterę także dawać należy: z rumianku dwie pełne garści, owsianey kaszy cztéry garści. To się w iedney kwarcie wody gotuie, dopiero przecedza się, taką klisterę daway codzień raz Koniowi. Jeżeliby źrebię zbytnie lało, bierze się dla niego do klistery, dwie garści otrąb pszennych, kwarta wrzącey wody, zmieszay i przecedź to, doday pół kwarty słodkiego krowiego mleka, oleyku z opium 30. kropli, i takiey klistery przygotowaney pół kwarty na ieden raz daway.

O biegunce, czyli dyssenteryi krwawey.

Rzadko wprawdzie bardzo Konie tey chorobie podlegaią; przecięż w takim przypadku,

dogodną rzeczą rolnikowi będzie, gdy i temu złemu będzie umiał zapobiedz. Koń taki nadyma się bezskutecznie, i febrę cierpi, iego gnóy iest z krwią pomieszany; taki Koń od iedzenia i napoiu wstręt pokazuie, łeb na dół zwiesza i uszy, ciężko oddycha, oczy iego mgłe; gdy się febra wzmaga, nakoniec zdycha. Tak choruiącemu Koniowi, należy nasamprzód dodać świeżego, czystego powietrza; dawać mu otręby pszenne za napóy wodą rozmącone, lub też klisterę, iako wyżéy. W takim przypadku wszystkie gorące ściągaiące lekarstwa, iakoto, gorzałka z pieprzem, i t. p. są bardzo szkodliwemi.

Daléy, weź Ipecacuanhy tłuczoney łót ieden, gotuy to w pół garcu wody pomieszaney z otrębami, pół godziny; przecedź to, i zaday Koniowi dwa razy we cztérech godzinach. Jeżeli Koń bardzo osłabiony, i gnóy iego iuż śmierdzący, daway mu następuiące gałki: Weź korzenia ziela tatarskiego (*calamus aromaticus*), goryczki (*Gentiana*), żywokostu (*Consolida*), każdego po pół funta, opium kwintle trzy, utłucz i przesiey; Doday parę garści mąki żytniey, zmocz wodą letnią, aby się zrobiło gęste ciasto, to ugniotłszy, porób gałki dwu łótowe, z których po iedney, dwa lub trzy razy dniem w gardło Koniowi wtłoczyć, i wodą z otrębami żytnemi zalać.

O kaszlu.

Kaszel, który często Koń bez inney choroby cierpi, a który się przy ciężkiey robocie odzywa, na wiosnę często się sam traci, gdy Koń

na zieloną wychodzi paszą; równie para z nasienia siana oparzonego, która się w nozdrza Konia kaszlącego wpuszcza; tudzież napóy wody z otrąb, lub lniane siemie z iałowcem w obrok mieszane, Konia od kaszlu uwalniaią. Także codzień ieden łót wątroby z antimonium do obroku wilgotnego przysypuy.

O zapaleniu gardła.

Ta choroba miewa swóy początek nayczęściéy od nieczyftego i zatęchłego obroku, spleśniałey śmierdzącey słomy, lub zamulonego zgniłego siana, mętney, nieczyftey, zgniłey i ftoiącey wody; z oziębienia nagłego, i t. d.

Nabiegłe żyły, zapalonego gardła, trudnią Koniowi połykanie i oddech; ieżeli z wielkiém natężeniem tylko połyka, a piiąc po większey części, woda mu nozdrzami się wraca; macaiąc pod sanki, przekonamy się, iż gardziel we środku, czyli grduk napuchły i gruby. Zmagaiącemu się zatém zapaleniu dalszemu nayłepiéy przeszkodzi krwi puszczenie, dopiero naftępuiący napóy będzie skuteczny: weź wody kwartę letniey, saletry łót ieden, octu winnego pół kwaterki, miodu praśnego kwaterkę: To wszystko zmieszay i Koniowi codzień dwa lub trzy razy, letnio z butelki nozdrzami w gardło wleway. Kataplasma z chleba pytlowego i czerstwego na tarce utartego bochenek ieden w rądlu z piwem rozparzyć, dodać sadła łyżek parę, i ciepło odgrzywaiąc, co trzy godziny okładać. Przy tém wszyftkiém miękki pokarm, przeszrutowane ziar-

no, i woda letnia z otrębami i solą kuchenną, za napóy bardzo się zaleca.

O odciśnieniu, czyli odgniecieniu Konia.

Koń przez niedbalftwo masztalerza, forszpana, zgoła każdego nierostropnego ftaiennego od siodła, od chomonta, od ryngurtu, od szorów zwykle się odgniata; a gdy kary godne ftaiennego milczenie i taienie, nie dopuszcza wcześnie zapobieżeć złemu, wiele trudności w wyleczeniu, i tyleż bólu Konia to niedbalftwo nabawiać zwykło. Koń odgnieciony, gdy ieszcze narosłą ma gulkę, na którey są włosy czyli sierć, prędko uléczonym bydź może; gdy się ta gula gorzałką z mydłem rozciera lekko, i tak długo, póki gorzałka nie wsiąknie, i na tey guli nie zaschnie. Glina octem rozrobiona, świeże darnie ziemi wyciągaiąc ogień, poskramiaiąc puchliznę, także są skuteczne.

Jeżeli się zaś iuż rana pokaże, maść naftępuiąca do zagoienia ieft skuteczną: Weź opiłków żelaznych łót ieden, wsyp do słoia obszernego, naley okowitki łótów ośm, tyleż oliwy, i tyleż szeydwaseru, poftaw na mieyscu ciepłém aż się wyburzy, i opiłki żelaza się rozpuszczą; zbierz potém z wierzchu zgęśnioną maść, na osobne gliniane, poléwane naczynie, wodą zimną wypłócz, i tą maścią ranę opatruy, smaruiąc po trochu, na czyfte konopie.

Proftota na ranę iuż materyą maiącą przykłada gnóy człeczy, lub popiół wypalonego w lulce tytuniu.

Zaniedbywać odgniecienia Konia nigdy nie należy, aby to złe coraz się gorszém nie robiło, i Koń nakoniec bolesney nie podlegał operacyi.

O podbiciu się Konia.

Koń na kamieniach, skałach, twardey ziemi, grubym, gorącym, rozpalonym piasku, zwłaszcza niekuty, gdy boso chodzić nieprzyzwyczaiony, prędko się podbiia. Gdy mu się odgniata ſtrzałka, lub się też ta i róg kopyta rozpala, wtenczas Koń na twardém mieyscu z uczuciem bólu, nie śmiało, na miękkiém przeciwnie mieyscu śmieléy ſtąpa. Stąd tak nazwany Sztyngiel, czyli gnoienie się kopyta naſtępuie, gdy się takiey chorobie wcześnie nie zapobiega. Sposób uleczenia podbicia Konia ieſt naſtępuiący.

Na obwiianie podbitey nogi, weź białego i niebieskiego vitriolu, każdego łótów dwa, rżanych, czyli żytnych i pszennych otrąb trzy garści pełne, mydła cztéry łóty, niesolonego masła cztéry łóty. To wszyſtko z kwartą wody się miesza, w którey iuż wprzód vitriol rozpuszczony zoſtał, doday do tego octu kwaterkę; gdy się to wszyſtko należycie wymiesza, okładay tém nogę; i powtarzay dopóki Koń nie wyzdrowieie. Proſtota często świeżém krowiém łaynem równie skutecznie obwiiać zwykła Koniowi nogę. Jeszcze inni podebrawszy róg Koniowi do żywego, zalewaią słoniną ſtarą ranę, gdyby się iaka znalazła. Gdyby gorączka wielka ieszcze pomnożeniem się groziła, każ Koniowi krew puścić.

O worach ocelowych, czyli guzach pod łopatkami nóg przednich.

Guzy te są twarde, których Koń doſtaie, nayczęściey gdy ſtaienny przy żłobie ſtoiącego Konia niespodzianie uderzy, i Koń się kolanami o co twardego uderza. Koń miewa także gule, czyli wory ocelowe, gdy ocel u podków nóg przednich ieſt długi, którym Koń pod łopatką zwłaszcza leżąc odgniata się. Wiele bowiem Koni kładąc się, tak pod siebie składaią przednie nogi, iż mu ocel podkowy do łopatki dochodzi, i odgniata go. Jakoż w takich nabiegłych worach ocelowych, wyraźnie widać dziurę, którą wspomniony podkowy ocel wygniata. Palić, ani rozcinać takich guzów twardych wcale nie należy, lecz myć takowe guzy zaraz z początku mydłem w gorzałce rozpuszczoném, tudzież czystą zimną wodą.

Naſtępuiący także sposób léczenia bywa skuteczny: Mocna, czyli tęga gorzałka, w którey pół funta mydła rozpuść, doley do tey gorzałki cztéry łóty aquam Saturni, w tém wszystkiém maczay czyſty wełniany gałganek i natrzepuy Koniowi taki guz, trzy, do czterech razy na dzień. Nakoniec, gdy te guzy odwilgną, aby całkiem zginęły, weź sadła, terpentyny, po pół funta, na wolnym ogniu rozpuść, a do oſtygnioney mieszaiąc doday octu z gleyty łótów trzy. Tą maścią trzy razy codzień taki guz smaruy, a niezawodnie zginie.

O ranach.

Koń wielorakiemi sposoby, nayczęściey atoli przez niedozór i niedbalſtwo, może bydź skaléczonym. Pchnięcie Konia, lub gdy się Koń na palu, żerdzi u płota przebiia, proſtota siekaną ſtarą słoniną razem z płóciennym płatkiem, gdy ranę wprzód czyſtą wodą lub uryną wymyie, tę léczy, napychaiąc pełną dziurę rany wspomnioney ze ſtarą słoniną posiekaném płótnem, która rana ze środka goiąc się, powoli słoninę z płótnem posiekaną wypycha.

Gdy atoli oſtrém ſtrzemieniem, sękiem drzewa, kołem płota, i t. p. sposobami Koń się tak skaléczy, iak gdyby był cięty; w takiey ranie słonina siekana z płótnem utrzymać się nie zdoła. Obmyy więc ranę naprzód iak nayczyściéy, a dopiero weź ołowianego octu, czyli extraktu saturni trzy łóty, Spirit: Camphor: dwa. To wszyſtko w kwarcie wody wymieszay; inni zamiaſt kamforowego, winny spiritus mieszaią, i tak Koniowi trzy razy na dzień ranę natrzepuią. Gdyby rana gnoić się, czyli supurować nie przeſtawała, smaruy ranę miodem praśnym; Gdy rana iuż przeſtaie supurować, i ieſt czyſtą, wtenczas weź powyższą maść z opiłków żelaza, tą do reszty ranę zagoisz.

Ranę każdą naywięcéy zachowywać trzeba od zapalenia się; ranę świeżą samém smarowaniem praśnym miodem zagoić można. Mycie świeżéy rany, ciepłym octem i gorzałką bywa także skuteczne. Zadawnione zaś rany, nadwerężona sucha lub inna żyła, całkiem do doskonałego należą konowała.

Na lekkie świeże rany, P. Mecger nayszczególniéy naſtępuiącą maść zaleca: miodu ośm łótów, terpentyny trzy łóty, ałunu ieden łót, grünszpanu trzy łóty. Ta maść będzie gotową, gdy te wszyſtkie species tak długo się gotuią w garku, dopóki brunatnego, czyli brudnożółtawego nie nabędą koloru.

Gdy się zaś twarda pokazuie puchlina, weź oliwy, bleywasu, każdego cztéry łóty, gancarskiey gleyty cztéry łóty. Te species wymieszay dokładnie, i zatwardziałą puchliznę okładay. Gdy się Koń łańcuchem od uździenicy przetrze i skaléczy, wymyy taką ranę ciepłym octem iakimkolwiek, z miodem rozpuszczonym, i dopiero szmatą maczaną w gorzałce obwiązuy.

Jeżeliby się puchlizna pokazała, taką przemyway gorzałką ciepłą z mydłem; gdyby iednak wrzód się miał zrobić, weź mydła weneckiego, i terpentyny, każdego łótów sześć. Tę maść rozcieray na kawałku płótna, i na wrzód przykładay.

O rozpadnieniu kopyta.

Gdy Koń w gnoiówce zawsze stoi, gdy się Koniowi róg kopyta nieczyści; gdy na posaczach Koniowi tłuszczem nigdy się kopyto nie smaruie, dla odwilżenia rogu, rozpada mu się róg, i Koń kaléczeie; im zaś znaczniezsze rozpadnienie, tém trudnieysze do uléczenia. Często Koniowi całkiem róg spada, i Koń więcéy iak do pół roku użytym bydź do niczego nie może.

Gdy Koniowi róg się rozpadnie, wymyy mu róg i rozpadnienie naprzód, iak nayczyściéy, a dopiero naſtępuiącey możesz użyć maści: terpentyny i miodu po sześć łótów, łoiu ośm łótów, (*Theer*) thranu cztéry łóty. To wszyſtko na żarzących rozpuść węglach, a gdy się należycie wymiesza, wciśniy taką maść w rozpadnienie.

To obchodzenie się z Koniem codzień regularnie powtarzay, i day mu potrzebny spoczynek.

O zatratowaniu.

Koń, mianowicie oſtro kuty, iużto przez niedozór i niedbalſtwo, czasem przez ciągłe ſtanie w ſtayni, czasem przez nagłe użycie Konia; często siebie lub drugiego Konia zatratuie. Różne różni na to przepisuią lekarſtwa; doświadczenie atoli uczy, iż spoſtrzegłszy zaraz świeży zatrat, takowy bardzo łatwy ieſt do uléczenia; przeciwnie przez ſtaiennych utaiony i zaniedbany, róg Koniowi spędza, i długiego kaléczenia go nabawia.

Jak tylko więc poſtrzeżesz, że Koń zatratowany, weź natychmiaſt terpentyny, zaley mu ranę, i kopyto obwiąż. Jeszcze dogodniéy, i w samey zoſtaiąc drodze bezpieczniéy, nasyp na zatrat prochu, którego i w ranę zapuść, potem go węglem zapal, a śmiało w dalszą drogę puścić się możesz.

W niedoſtatku prochu, w pobliższey karczmie, lub chałupie, weź ſtarey słoniny, roztop ią dobrze, i tak skwarzącą wley w ranę, a i wtenczas spokoynie daléy poiedziesz. To nay-wię-

większą bywa zgubą Konia, gdy zatrat ſtaienni taią, dopóki róg Koniowi spadać nie zaczyna; wtenczas równie, iak gdy zatrat ieſt zaſtarzały, trzeba się o pomoc do uczonego udać konowała.

Co się tu o zatratowaniu powiedziało; to się także rozumieć ma, gdy Koń na gwóźdź, lub szkło naſtąpiwszy nogę lub ſtrzałkę sobie skaleczy. W takim przypadku, należy wprzód dopóty róg podbierać; dopóki się szkło nie wybierze, lub się też gwóźdź obcęgami nie wyciągnie; dopiero się rana octem, gorzałką, lub uryną wymywa, a potém się terpentyną zalewa; lub też ſtarą roztopioną słoniną. Nogę także Koniowi zawinąć należy, aby Koń naſtępuiący nogą nieczyſtości sobie do rany świeżéy nie nacisnął.

O wrzodach.

Gdy się puchlizna pokaże, któraby była gorąca, smaruy i pocieray ią lekko niesolonéni masłem; ieżeli t puchlizna zmięknie, przykładay lniane nasienie gęsto z piwem gotowane, wtenczas dopiero wrzód otwórz; i materyą wyciśniy, a znowu niesłonéni masłem, lub słodką śmietaną smaruy, dopóki się nie zagoi. Jeżeliby zaś wrzód nie zmiękł, lubby się też obawiać przyszło, gdy zmięknie, aby otworzeniem takiego nie przeciąć Koniowi iakiéy suchéy żyły; wtenczas udać się do doskonałego konowała; naybezpieczniéy będzie.

O sztynglu.

Koń sztynglu doftaie, gdy go się co miesiąc nie przekuwa; ciężka robota, ciasna podkowa często także są tegoż przyczyną, mianowicie, gdy przy kuciu kowal rogu doftatecznie nie podebrał. Gdy Koń kuleie, oderwać mu podkowę naprzód należy. Wtenczas gdy się inney przyczyny kulenia nie poftrzega, gorącość ftrzałki i rogu wydaią natychmiaft sztyngiel; wtedy każ kowalowi aż do krwi róg podebrać, a na ranę przykładay świeże łayno krowie, octu, i nieco vitriolu; podczas léczenia nie należy Konia w zimną wprowadzać wodę. Gdyby rana przez niedozór i niedbalftwo supurowała, użyy naftępuiącego sposobu: Weź sadła, czosnku i pieprzu, z tego wszyftkiego zrób maść i przykładay. Skoro materya ze wszyftkim uftanie, zagoisz ranę, gdy korki od butelek spaliwszy i vitriolu część na proszek obróciwszy, tém posypować będziesz. Gdyby iednak w drodze Koń sztynglu doftał, po wybranym rogu aż do krwi, zaley mu ranę roztopioną słoniną, i na skórę słoniny ślepą podkowę iak należy przybiwszy, bezpiecznie w dalszą poiedziesz drogę.

Te wszyftkie tu wspomnione choroby, wypadkami częstemi doświadczone, opisały się tu szczególnie dla ich łatwego wyleczenia. Choroby atoli, których gospodarz wieyski z bezpieczeńftwem przedsięwziąć, i z łatwością uleczyć nie zdoła, iakoto, zawrot głowy, zbicie bioder, zapuchnienie wymion klaczy, wrzody nad kopytem, psi włos, parchy, zepsucie krwi i sok ów, wszy końskie, tarcie ogona i grzywy, gnicie ftrzałki w kopycie, ukąszenie Konia przez psa wściekłego, opoie, brodawki i wyroftki, nie są tu opisane, bo i trudne byłyby do zrozumienia, i trudnieysze do uleczenia. W takich i podobnych przypadkach bezpiecznićy daleko będzie, gdy się rolnik do uczonego i doświadczonego uda konowała, aby niewczesnemi zabiegami, i zbytnią troskliwością Konia całkiem nie utracił.

ROZDZIAŁ XX.

O budowlach gospodarskich na wsi.

JAK budowanie ciągłe iednego, prawdziwie nazwać można chorobą, gdy całe swe życie iedno ftawia, a drugie burzy, i często umiera niedokończywszy swych zamiarów; tak drugiego niechęć, boiaźń kosztów, pracy i trudów, a może i samo niedbalftwo bywa przyczyną, że wszyftkie budynki walą się i lecą, on zaś nic w życiu swoiém nie robiąc, cały ten ciężar budowli, równie iak i niezmiernie corok przybywaiące na to koszta, zoftawia swoim naftępcom. Inni lepsi gospodarze, lubo nic nowego nie wyftawuią, przecięż corok budynki gospodarskie ftare podpieraią, łataią i poszywaią, a tak zaginąć i spuftoszyć całkiem budynkom nie dopuszczaią. Prawdziwi gospodarze, ułożywszy sobie plan ftosowny do mieysca i zysk niezawodny przynoszący, muruią corok z fundamentów iednę część swoich budowli, ftare podpieraiąc i łataiąc; tym sposobem pańszczyzny potrzebnéy do

roli nie tracą, ani też sobie nadzwyczaynych nie pomnażaią kosztów. Wreszcie dopiąwszy za czasem swoich zamiarów, uskuteczniwszy roſtropne plany, oglądaią z radością owoc prac swoich, i od potomności błogosławionemi bywaią; ponieważ ten tylko istotnie buduie, który muruie.

W ekonomice skąpstwo i rozrzutność, równemi są wyſtępkami: oprócz, że rozrzutny udziela drugim, i mniéy to poznaie, chociaż się z niego mniemani przyiaciele (iak zwykle), urągaią; skąpy zaś, ani sam używa, ani też kogo wspomaga, mniemaiąc, iż spleśniałe nawet i wyschłe skórki chleba do grobu z sobą zabierze.

Jeżeli samo utrzymywanie wspaniałych i okazałych, a niepotrzebnych gmachów na wsi, ſtaie się ciężarem nieznośnym, iako nieprzynoszące żadnego użytku rządnemu gospodarzowi; równie niedarowane niedbalſtwo puſtoszy i do gruntu niszczy wsi i budowle, tak iż nie tylko zaledwie niezmiernemi kosztami ſtawiać ie lub odnawiać przychodzi; lecz takie dobra czyli bardziéy (że tak powiem) puſtki, u kupuiącego na samey nawet realney cenie nieochybnie tracą. Każdy się bowiem wzdryga takich bez przykładu nabywać puſtek, równie iak utrzymywać ogromne gmachy. Budowle przeto bez wymuszonych okazałości porządne, zamiarowi dogodne, trwałe i wygodne, są istotném dobrem gospodarza.

Buduiąc nowe wsi czyli kolonie, karczmy i chałupy; zakładaiąc dwory, folwarki, młyny i wszelkiego gatunku fabryki, iedni żadnego

względu na położenie mieysca i potrzeby nie maią: drudzy, rostropnieysi z wielkim zaſtanowieniem obieraią położenie mieysca, tudzież potrzeby domowi ſtawiać się maiącemu dogodne, za nieuchronną rzecz poczytuią. Piérwszym, pochlebia widok przyiemny, symetrya, i tym podobne łechcące wdzięki. Drudzy zachowuiąc, ile się da, okazałość powierzchowną, obieraią nasamprzód mieysce swym zamiarom dogodne, to ieſt, nadewszyſtko mieysce suche, wody podoſtatek, przyſtęp wolny, wygon otwarty, i t. d. maiące. Tak naprzykład zakładaiąc kolonią czyli nową wioskę, maiąc doſtatek potrzebney wody, ſtawiaią we śrzodku gruntów, dla tey kolonii przeznaczonych, domoſtwa w ulicę długą, tak aby gospodarz każdy zabudowaniem swoiém i sadem zabierał śrzodek szerokości przeznaczonego mu gruntu; który za chałupą na kilkoro ſtay mniéy lub więcéy położonym bydź powinien, żeby nie tylko zabezpieczyć gospodarzowi dozór pól swoich, lecz oraz wywóz i dowóz ułatwić.

Ci co buduią folwarki, ſtaraią się takowe w środku pól, do tychże oddzielonych zakładać, tak aby we wszyſtkie pola równy wywóz gnoiów, równe zwiezienie zboża, i równy wygon bydła umiarkować mogli.

Jeżeli gospodarz wodę doſtatnią wśród tych pól znaydzie, aby iego zamiarowi odpowiadała, im daléy folwark od wsi i karczmy będzie, tém lepiey. Tém bowiem pilnieysza bywa czeladź, im iéy trudniéy w takiey odległości biegać na schadzki wieyskie, tém bezpiecznieysze zabudowania od pożaru ognia. Bydło bezpieczniey-

sze od zarazy, im daléy folwark od wsi poftawionym będzie. Niebezpieczeńftwo nayścia niech bynaymniéy gospodarza nie trwoży; obmurowanie, równie iak doftateczne zamknięcie, psy czuyne, gospodarz folwarczny i czeladzi liczba potrzebna, taki folwark od wszelkiey gwałtowności zasłonić potrafią. Jeżeli zaś przemoc nadzwyczayną wspomniemy, takiéy się i cała wieś oprzeć nie zdoła.

W takich folwarkach ftawiaią iedni spichlerze w sąsieki, aby więcéy w nie pomieścić zboża; drudzy, obawiaiąc się zatęchnienia, tudzież wołków, to ieft, robaków zboże psuiących, w takiém na iedney znaczney kupie leżącém zbożu, żadnych nie daią sąsieków, tylko na podłodze równey i gładkiey, podług potrzeby, cieniey lub grubiey zboża rozpościeraią. To wprawdzie nie ieft źle, mianowicie gdy zboże wilgotne ze ftodół się zbiera; przecięż ci, którzy w zboża obfituią, i pomieściéby go bez sąsieków nie mogli, ieden zawsze do każdego gatunku zboża nad kompletny próżny sąsiek miewaią, aby z iednego w drugi przynaymniéy w tydzień zboże przesypać i przeszuflować mogli. Tacy równie żadney szkody obawiać się nie mogą, prócz pańszczyzny na przesypywanie.

Folwark taki ftawia się we cztéry ściany proporcyonalne do wielości bydła i rozległości pól. We śrzodku piérwszey ściany od przyiazdu ze wsi ftawiaią dom mieszkalny czyli czeladnią, a reszta tey ściany murem dociągniona z obudwóch ftron bydź powinna. W tym domie sień połowę szerokości tegoż zaymuie, w drugiey zaś połowie kuchnia koniecznie murowana z wyprowadzonym kominem zasklepiona, w którey nalepie kocieł miedziany dla gotowania wody do parzenia bydłu wmurowany bydź powinien; z kuchni wychód w tył na dziedziniec czyli okół. Na iedney ftronie tey sieni bydź ma iedna większa izba dla czeladzi i dziewek folwarcznych, z małą izdebką i komorą dla dwornika czyli pachciarza Krowy trzymaiącego: Na drugiey ftronie sieni izdebka z alkierzem dla Podftarościego lub pisarza, i izba z komorą dla karbowego, gumiennego, ftodolnego, włódarza, draba, owczarza, i iak tych gdzie w którey nazywaią Prowincyi.

Drugą ścianę na prawey ręce czworograniaftego dziedzińca czyli okołu, składa spichlerz porządny, na dwie i trzy kontygnacye murowany; potém w teyże samey ścianie i linii ftawia się owczarnia, którey długość i szerokość od wielości gatunków ftada i liczby wszyftkich ogółem owiec zależy. Podział owczarni samey czyni się przeftawianiem drabinek, co zwykle nazywaią przęsłami, aby maciory od iagniąt, barany i skopy od maciór, a nakoniec nie tylko delikatnieyszą wełnę maiące od drugich, lecz i gatunki co do lat każde oddzielnie ftały. Co wszyftko umieiętność owczarza, pilność zarządzaiącego, podług potrzeby i okoliczności wskaże.

Barany całkiem odzielne mieysce w owczarni, tudzież i paftwiska mieć powinny, ażeby w przepisanym czasie tylko do owiec puszczane bydź mogły.

Gospodarze zwykli na każdą dorosłą owcę, barana, lub skopa rachować mieysca dwa łokcie długości, ieden zaś szerokości, tak aby na dziewięciu kwadratowych łokci mieyscu trzy sztuki w owczarni ftać mogły. Zaczém na ftado pięciu set owiec, owczarnią pięćdziesiąt łokci długą, 30. szeroką muruią. Murowane owczarnie powinny mieć okrągłe w ścianach swoich okienka, dla zawsze potrzebnego owcom świeżego powietrza, równie iak nad podmurowaniem otwory, aby z okienka powietrze na poprzek owczarni do dolnego otworu ciągnęło, i świeżego powietrza owcom nigdy nie brakowało. Takie okienka i otwory powinny bydź z obudwu ftron, to ieft, z południowey i z północney umieszczone, aby powietrze w owczarni zawsze umiarkowane było. Że się te okienka i otwory gdy wiatr deszczem lub śniegiem miota zamykaią, każdemu gospodarzowi wiadomo. We śrzodku owczarni należy przy budowaniu pamiętać o przeyściach potrzebnych między słupami pod pował, zwłaszcza w szerokiey owczarni dawanemi.

Z południowey ftrony także powinny bydź do owczarni trzy lub cztéry wniyścia, podług długości budynku, aby każdy gatunek owiec swoie z podworza miał oddzielne wniyście. Ze wschodu i zachodu, czyli w poprzecznych ścianach daią się wielkie wrota, któremi się po nawóz wieżdza i wyieżdza. Gdyby atoli budynki przyległe nie dozwalały w poprzecznych ścianach wrót takich, można ie będzie z południowey ftrony w jedney linii z wniyściami na obudwóch koń-

cach owczarni umieścić. Wszyftkie iednak wrota powinny bydź w lecie i zimie, prócz czasu wywożenia nawozu, dobrze zamknięte i zatarasowane. Wysokość owczarni, utrzymuie świeżość potwietrza, przeto taka owczarnia od samego powału ośm łokci wysoką bydź powinna, ile że przybywaiący nawóz gdy wznosi owce, owczarnia niższą się ftaie.

Owczarnią każda z dobrze w kupę spoionych tarcic powinna mieć powałę, aby prochy z góry i zdziebła paszy na owce nie padały; w takiéy powale daią się w górę czworograniaste z tarcic dymniki czyli trąby ku samemu dachowi w proft, aby zaduch z nawozu i para z owiec odchodząc powietrza owcom nie zarażały, aby powały nie gniła, i będąca na górze pasza z tego zaduchu się nie psuła. Te dymniki u dołu szersze, coraz zaś w górę węższe zasuwki z deszczek mieć powinny, aby od przypadkowego śniegu lub deszczu zamykanemi bydź mogły.

Jasła, na których owce swą paszę doftaią, powinny bydź spodem tarcicami szerokiemi dobrze przybitemi opatrzone, aby dawana im pasza, gdy tę z iaseł wyciągaią, na gnóy nie spadała i nie psuła się. Równie w murowanych owczarniach ściany wszyftkie około od spodu na dwa łokcie tarcicami opatrzone bydź maią, iuż to aby wilgoci z murów pasza nie naciągała, coby owcom bardzo szkodziło, iuż aby owce tey niezdrowey wilgoci z pocących się murów nie zlizowały. Przy iasłach znaydować się powinny żłóbki, w które owcom sieczkę, ziemniaki, rzepę, owies, marchew, kładą, i tłuczoną po-

sypuią solą. Takie owczarnie zdrowe i świeże zawsze powietrze maiące, od niezliczonych chorób ochronią owce, które dotąd w zaduchu od nawozu, gorąca i własney pary, prawie się zawsze dusząc omdlałe słabiały.

Przy takiey owczarni w teyże samey drugiey ścianie, ſtawia się ſtaynia na woły i konie robocze, szopa na wozy, pługi i brony z komorą porządną, iedną dla chowania półszorków, chomont, poſtronków, iarzm, łańcuchów, siekier, i t. d. drugą, w którey dla roboczego bydła sieczka się rznąć zwykła.

Trzecią ścianę okołu, czyli dziedzińca na przeciw gospodarskiego domu składa długa i szeroka podług wielości bydła, i porządna obora dla krów z komorą na sieczkę dla tychże, i plewnią doſtatnią. Taka obora dla krów zimą i latem na oborze ſtoiących, powinna bydź murowana, i naymniéy ośm do 10ciu ſtóp wysoka, z powałą sklepioną, aby para i zaduch powały nie psuły; wysoka zaś dlatego, aby gdy z takich obór raz tylko, a naywięcéy dwa razy w rok wywozi się, iak z owczarni nawóz, krowy coraz wyżéy na gnoiu ſtoiące, pod powałę czyli sklepienie zmieścić się mogły. W wąskich krowiarniach ſtawiaią się krowy dwoma rzędami, to ieſt, wzdłuż obory na prawą i lewą przy ścianach: na boku iednym ſtoi iałownik, na drugim buchaie czyli byki, we śrzodku dostatnie przeyście, i sztok czyli koryto długie ſtać powinno, w którym się sieczka bydłu z różnych wygotowanych iarzyn i paszy, wodą gorącą, iak się iuż powiedziało, parzyć zwykła.

Przy ścianach powinno zawsze ſtać 10. krów, między dwoma drewnianemi wysokiemi słupami, które dobrze przy murze umocowane bydź maią, tudzież od spodu co łokieć w górę żelaznym hakiem opatrzone, aby żłób z drabinką przymocowaną na łańcuszkach wiszący (gdy krowom na gnoiu wyżéy ſtać przyydzie), podług przybywaiącego nawozu mógł bydź podnoszonym: po wywiezieniu zaś gnoiu z obór na powrot spuszczonym. W takich oborach żadna się podłoga nie daie, lecz na gołą ziemię przed wywiezionym nawozem z wierzchu suchy słomiaty, a przeto iałowy nawóz zgrabiony, na sam spod się ściele, aby w naſtępnym roku przyzwoicie ugnił i ſtał się zdatnym.

Bydło na oborach zimą i latem ſtoiące, cały rok równie dobrey i pokarmiſtey używa paszy, zaczém wiele gnoi i moczy; więc takiemu bydłu iak naywięcéy słać należy: wiadomo bowiem każdemu, iż suchość i czyſtość, utrzymuie iędrność i zdrowie bydła, wielość zaś słomy znacznie pomnaża nawozu. Im więcey gnoiu, tém większy zaduch, im więcéy bydła, tém więcéy pary; zaczém takie obory powinny bydź wielkie, to ieſt, wysokie i szerokiemi oknami opatrzone; te okna atoli nie otwierane, lecz zasuwane bydź powinny, aby ie nie otwierać, lecz przez połowę podług potrzeby w górę wsuwać i spuszczać można. W takiey oborze powinny bydź z dziedzińca trzy lub cztéry, podług długości obory, wniyścia, dla wypuszczania krów na dziedziniec, tudzież dwoie wrót dla wywożenia nawozu umieszczone. Wrota zaś tak iak w o-

wczarni prócz czasu wywożenia gnoiu, zatarasowanemi bydź maią.

W szerokich podobnych oborach, sklepienie zbyt szerokie nie utrzymałoby się; przeto we śrzodku sklepienia i obory potrzebne murowane daią się słupy, między któremi przeyście i mieysce na sztok czyli koryto wzdłuż obory zawsze bydź powinno; słup zaś od słupa, tylko tyle odległym bydź powinien, aby między dwoma murowanemi filarami 10. krów zmieścić się mogło. W takich szerokich oborach cztéry rzędy krów ſtaie, to ieſt, w śrzodku głowami do siebie obrócone, między któremi mieysce do przeyścia i sztok ſtać ma: inne zaś do ściany, iak się iuż powiedziało, ſtoią, między któremi, w śrzodku głowami do siebie obróconemi, powinno bydź doſtateczne do przeyścia zachowane mieysce. Reszta wszyſtka, iak się przy wązkiey oborze powiedziało, wypełniona bydź powinna.

Czwartą ścianę po lewey ręce domu składaią porządnie wyſtawione ſtodoły, wraz z zapasową; szopa na wymłoconą słomę; resztę ściany zaymuią ſtogi i brogi, iużto na zboże w ſtodołach zmieścić się nie mogące, iuż na siano dla wołów przechodnich, zgoła na sprzedaż przeznaczone. Tak w czworogran zamknięty folwarku dziedziniec czyli okół, należycie wysłany słomą, służy bydłu z obory wypuszczonemu na przeyście się i na napawanie onegoż. Tym końcem w takim dziedzińcu powinny bydź dwie, a przynaymniéy iedna doſtateczna ſtudnia, przy któréy koryto znaydować się ma. Takowa ſtudnia dla wygody mieszkaiących na folwarku, iak i dla parzenia krowom, tudzież poienia regularnego krów, owiec, wołów i koni, nie odbicie ieſt potrzebna.

Za trzecią ścianą czyli oborami, zwykli gospodarze na ſtaie i więcéy długości, wypuszczać sad czyli ogród, który zasadziwszy w porządne linie drzewa owocowe różnego gatunku, resztę na trawę dla krów do każdego doiu przeznaczaią; co tém łatwiéy uskuteczniaią, gdy im się uda zbywaiącą do tego sadu z obory puszczać gnoiówkę, która oblewaiąc płaszczyznę sadu, nie tylko trawę, lucernę i koniczynę, lecz i korzenie drzewek zasila. Takie folwarki powinny bydź oparkanione, czyli raczéy obmurowane ze śrzodka, aby bydło na dziedziniec wypuszczone, do sadu wniyść nie mogło, do którego tylko fórtka pomiędzy budowlami dla dziewek po trawę chodzących, zoſtawioną bywa; ani też na pole, chyba bramą na ten koniec umyślnie otwartą. Całe zaś zabudowanie wraz i z sadem, powinno bydź obmurowane w długi kwadrat tak wysoko, żeby z łatwością nikt nie przelazł.

Gospodarski dom dla bezpieczeńſtwa ognia dachowką przykryty bydź powinien, a wszyſtkie inne budowle folwarku słomą naylepiéy przykryte bywaią, i od ſtaien owczarni po iedney ſtronie; ſtogów, brogów, ſtodół po drugiey, przynaymniéy na 15. do 20ſtu kroków, oddalony, a to tym końcem, aby nawet złośliwy człowiek do zabudowań wspomnionych przechodząc, ognia zapuścić i zarzucić nie mógł. Nadto, przy takich folwarkach w polach poſtawionych, powinny bydź w dzień złe brytany czyli kondysy na

łańcuchach przywiązane, które się o godzinie 10tey w wieczór, gdy bramy folwarku zamknięte, z łańcuchów spuszczaią.

Tak w śrzodku swych pól porządnie zabudowane folwarki, z fundamentów murowane i sklepione, bez wątpienia lepsze i trwalsze nad drewniane, powinny mieć w około swych murów z pola we dwa, trzy, cztéry rzędy sadzone morwowe drzewa, dzikie Kasztany, Akacye, Lipy, a przynaymniéy wierzby, iużto dla ozdoby powierzchuey mieysca, iuż dla paszy owiec, nakoniec dla wygodnego cienia i opału mieszkańcom. Między mieszkalnym domem folwarku, a murem opasuiącym sad i wszelkie budowle, powinien także bydź na dziedzińcu staw czyli sadzawka znaczna, lub z wody od studni, lub z deszczów i śniegów wilgoci, dla gęsi, kaczek, i tym podobnego drobiu. W dziedzińcu zaś dlatego, aby ten drób, przy zamkniętey bramie, w polach szkody nie czynił.

Szynków, karczem, na takich folwarkach, a nawet blisko tych, choćby na naywiększym trakcie, zakładać nie należy, bo takie domy zwykle podeyrzanych ludzi, folwarkom szkodliwych przyciągać i poniewolnie przechowywać umieią. Dotego własna folwarku czeladź w takich przypadkach piiaństwa, tańców i innych zabaw szukać skłonnieyszą bywa, niż swych pilnować obowiązków. Takie folwarki o dziesiątey w wieczór, czy są wszyscy, czyli też kogo z czeladzi braknie, dla własnego bezpieczeństwa powinny bydź zawsze zamykane, kondle z łańcuchów dla spokoyności folwarcznego gospodarza spu-

szczane: Czeladź zaś któreyby w nocy brakowało, nazaiutrz przykładnie ukaraną bydź ma. Tym sposobem do regularnego na noc przed dziesiątą powrotu, czeladź się powoli przyzwyczai.

Inni gospodarze przymuszeni we wsi stawiać folwarki, staraią się dla bezpieczeństwa ognia, gumna czyli stodoły, stogi, brogi, spichlerze, obory i owczarnie, stawiać osobno, to iest, opodal mieszkania każdego. Że zaś takie zabudowania nie tylko trudnią opatrywanie bydła, gdy dziewki daleko wodę do parzenia bydłu nosić muszą, toż dozór młocących, a nawet wywóz gnoiów i dowóz zbóż z pola zatrudniaią, i zdaią się wszelakie ułatwiać kradzieże, przeto choć kosztowne, lecz raz postawione, wiecznie trwaiące, życzyłbym mieć każdemu w śrzód swych pól folwarki.

Karczmy, zwłaszcza na traktach wjezdne, gotową są każdemu gospodarzowi intratą: Niedziw więc, że nie masz gospodarza, któryby na wystawienie i utrzymanie takich żałował. Żeby iednak spodziewaniom odpowiadały, trzeba żeby były porządne, bo gałgan każdy mija; żeby wszystkich dostarczały wygód; bo każdy podróżny do takiey i o północy ściąga. Żeby miały przystęp i spoczynek łatwy, bo strudzony podróżny nowych nie cierpi fatyg. Aby więc karczmy były czyste, ochędożne, porządne, we wszystko opatrzone i przystępne, naturalny rozum gospodarzowi czułemu na swoię korzyść doradza. Że zaś murowane lepsze, niż drewniane, samo się rozumie, podróżny bowiem gdzie bezpiecznieyszy od ognia, tam zawsze chętniéy

zaiedzie. Staynia na zimę ciepła, dach dobry, aby przez niego gwiazd na niebie nie liczyć, woda łatwa i czysta, to wszystko część znaczną wygody robi podróżnemu.

Dwór do mieszkania dla właściciela na wsi, nie tak wspaniałość, obszerność gmachu i okazałość powierzchnia zaleca, iak bardziey wygodne wewnątrz pokoiów rozrządzenie, aby ile możności, gospodarz, gospodyni, równie iak goszczący, tudzież służący domu, wygodne weyście i przeyście mieli, nie przeszkadzaiąc iedno drugiemu. W takim przypadku, gdy dom wieyski więcey iak iedno wniście mieć będzie, ułatwi się nawet w czasie niespodzianego pożaru, nie tylko wynoszenie sprzętów, lecz i ratunek domu samego. Mieysce wieyskiego mieszkania obierane bydź ma zdrowe, suche, widok na około otwarty i przyiemny maiące. Ukształcenie dziedzińca, założenie ogrodu, zastawia się gustowi każdego właściciela.

Gorzelnia i browar powinny bydź stawiane w przyzwoitych sobie i wody dostatek maiących mieyscach. Gorzelnia, aby miała twardą, zimną i oprócz tego do dobierania wódki zdatną wodę, ponieważ woda twarda czyli studzienna, to iest źrzódlana, nie tylko robocie w kadziach iest dogodną, lecz z natury zimną będąc, rury garców w rurnicach tém lepiey w chłodzie utrzymuie. Do dobierania zaś wódki taka woda iest zdatna, którey do Okowitki więcey lać można; i tak nie ieden bez pochyby doświadczył gospodarz, iż iedney wody więcey, drugiey mniey wódkę dobieraiąc, lać można. Wodę przeto twardą do roboty i rurnic, iako i do dobierania wódek zdatną, nazywaią powszechnie arendarze (nie znaiąc prawdziwey przyczyny), wodą zdarną; a stąd chwalą się, że im na tey wodzie gorzałka się wydarza; na tamtę przeciwnie żalą się, iż po niey gorzałka się nie darzy.

Browar, aby miał miękką, stoiącą, tatarem, szuwarami, orzechami wodnemi zarosłą wodę, bywa oddzielny. Przecięż dla dozoru łatwieyszego, gorzelnia i browar, stawiaią się po większey części razem, tak iednak, aby wody dla oboyga potrzebney nie brakowało, i tym podobnych dogodności, iako się iuż o Propinacyi mówiąc, nadmieniło.

Pomieszkanie dla Pisarza prowentowego, Piwowara i gorzelnianych, słodownia, suszarnia, na którey lasy, ile możności, dróciane bydź powinny; piwnice, do którychby prosto z chłodzącey kadzi na dół piwo zlewane bydź mogło: drugie piwnice czyli sklepy na skład gorzałki, spichlerz czyli magazyn na żyto, pszenicę, ięczmień, słód, surowiec, chmiel i anyż: młyn nawet, ieżeli nie koński lub wołowy, to ieszcze lepiey wodny lub wietrzny: wolarnia wołów na opas; to wszystko w iedném okolném zamknięciu stawiane bywa, dlatego aby pod okiem wiernego propinacyynego Pisarza w jak naydoskonalszym dozorze bydź mogło.

Gorzelnia i Browar, ile możności, murowane stawiać należy, nie przepominaiąc, aby dla oszczędzenia drzewa i bezpieczeństwa ognia, dwa przynaymniey dymy, do iednego murowanego należycie łączyć komina. Nad kominami,

iak we wszyftkich budynkach, tak przy gorzelniach i browarach, iedni daią kapy, drudzy spiczafte tróygraniafte ściany na wierzchu kominów. Doświadczeniem przekonani gospodarze, murują kominy wszelkie od spodu czyli od ziemi, tak wązkie, aby tylko w takowe mógł wleźć i zmieścić się wygodnie kominiarz, potém zaś coraz wyżéy rozszerzaią takowe kominy tak, aby na samym wylocie dymu, komin nad dachem był nayszerszy. Takowe kominy nigdy nie zadymaią; bo spodem powietrze ściśnione, coraz się w górę szerząc, pcha dym w górę; wąskość zaś dolna zewnętrznemu wiatrowi dym na dół cisnącemu lepiéy się opiera, i zadymać nie dozwala.

Pisząc o kominach, nie mogę przepomnieć tey przeftrogi, iż palenie ziemnym czyli kamiennym węglem w piecach izb mieszkalnych, należy pilnie doglądać proftoty, aby ta pieców w żaden sposób nie zatykała, przeftaiąc zupełnie na oszczędzeniu drzewa przez takie węgle: te bowiem mniéy, więcéy, zawsze iednak podoftatkiem maiąc w sobie siarki, czad albo zaduch w izbach gruby tworzą. Smutne iuż nawet nauczyły nas przypadki, iż ten zaduch uśmierca ludzi, tak dalece, iż ludzie od węgli zagorzeli, iuż ratowanemi bydź nie mogli, których chyba tylko, dość wcześnie to poftrzegłszy, przez otworzenie drzwi i okien, i napuszczenie świeżego powietrza, lub piciem wody solą roztworzoney ratować można; lecz i to częstokroć dla spóźnienia iuż się bezskutecznie dzieie.

Zabudowań wszelkich trwałość zależy od wyboru materyałów, doskołałości Architektów,

zręczności maiftrów, i pilności pracuiących. Bezpieczeńftwu atoli ognia, różnie gospodarze zapobiegać zwykli. Jedni dla piorunowych ogniów, konduktory dawno iuż znane przy domach i folwarkach ftawiaią: Inni dachówką, inni gontami domy pokrywaią, maluiąc wierzchy dachów farbami. A że ftodoły, obory, spichrze i szopy, dachowkami lub gontami pokryte nie są dogodne, bo deszcz z wiatrem w takowe wsiąka, a śnieg szparami także się ciśnie; wolą drudzy takie budowle pokrywać słomą. Raz że dachowka i gonty zeftarzałe, zgniłe i zepsute na nic się nie zdadzą, słoma zaś nayftarsza i dość długo trwa na dachu, i dach takowy łatwiéy, niż inne poprawiony bydź może, i zawsze ieszcze się do nawozu przyda. Nakoniec dach ze słomy zaciekaniu deszczów, wciskaniu się śniegów całkiem się opiera, i zboże, siano lub co bądź, pod takim dachem zawsze pewnieysze będzie.

Żeby atoli i niebezpieczeńftwu zapobiedz ognia, każdy snopek iść maiący na dach, maczaią w rozrobioney z drobnym piaskiem glinie z utłoczoną solą i ałunu proszkiem (na 20. garcy gliny dwa funty soli z ałunem rachuiąc), czyli w tak nazwaney kalanicy, i na dach, którego wiązanie z przyczyny ciężaru, powinno bydź iak naymocnieysze, ieden koło drugiego wiążą. Dach ukończony polewaią z wierzchu wspomnioną rozrobioną gliną, czyli z wierzchu słomę na dachu czyfto tynkuią, tak żeby się zlepiwszy snopek do snopka, nieiako zasklepienie dachu robiła. Na ten mokry dach sypią

wyrzutki siana z szop, czyli proch z nasieniem traw różnych; a powtarzaiąc taki rzut doczekuią się na dachu zielonych chwaſtów, które swemi korzonkami związane, nie tylko bardzo trwałym dach robią, wiatrom i wichrom choćby naywiększym się opieraią, lecz nawet taki dach i ogniowi sąsiedzkiemu długo bardo opierać się potrafi.

Inni robią dachowkę, i dla iéy większey trwałości, biorą i gotuią garniec lnianego oleiu z dwoma łótami gleyty gancarskiey tak długo, dopóki włożone pióro nie pokrzywi się tak, iż go pomiędzy palcami rozetrzyć można, dopiero się taki zdeymuie z ognia firniſs czyli pokoſt. Oſtudza się, dopóki iego gęſtość zupełnie nie osiądzie, potém się znowu odgrzewa, a tym czasem rozpuszczaią się trzy lub cztéry uncye żywicy czyſtey czyli kolofonii, i mieszaią się z odgrzanym pokoſtem. Jak tylko ta maſsa zrobi się podobną syropowi, naówczas ieſt dobrą i gotową. Jeżeli maſsa zagęſta, dolewa się wspomnionym pokoſtem; ieżeli zarzadka, dodaie się iey czyſta żywica.

Do tey maſsy miesza się utarta czyli utłuczona, dobrze wypalona cegła, aby się tém gęścieysza zrobiła maſsa, przecięż tak aby ieszcze do smarowania dość płynną była; im lepiéy cegła utarta i mielsza, tém lepiéy taki pokoſt przyymuie dachowka, i doſtateczniéy każdą napełnia szparę, i spaia dachowkę. Cegłę dobrze upaloną należy tłuc w mozdzierzu, przesiawszy trzeć z wodą na gładkim kamieniu na mąkę; a gdy ta przeschnie należycie, mieszać iéy z pokoſtem

tyle, ile potrzeba wymagać będzie, aby maſsa zgęśniała. Tynkowanie tą maſsą dachowki, czyni się iak każde ordynaryyne pęzlem malowanie, przecięż dobrze, gdy się ta maſsa podczas tynkowania często odgrzewa.

Jeśli nie chcesz kosztownego podrzucania wewnętrznego dachówek corocznie powtarzać, aby śnieg między szpary się nie wciskał i deszcz nie zaciekał, weź przepisaney maſsy, zmieszay ią gęsto z wapnem, i dachowkę we śrzodku wylep. Do téy maſsy możesz mieszać posiekane pakuły lub ſtarych poſtronków kawałki. Taką maſsą pozalewane szpary, pomalowane dachowki, nie tylko bronią od wciskania się śniegu i deszczów przy naywiększych wiatrach, ale nadto takie dachy powierzchownie, iak polerowane wyglądaią. Użycie takiéy maſsy w szczególności między innemi autorami doradza Pan C z e c i e l w swém dziele.

Ratowania drewnianych budynków, dachów, wież, pował, i t. d. od ognia, P. B o u l a r d kraiowy Budowniczy w Lionie, naſtępuiący podaie sposób: Weź podług upodobaney ilości wody, potażu w teyże, ile tylko można rozpuść, i tą maſsą tynkuy, czyli maluy, i smaruy każde drzewo wewnątrz i po wierzchu, iakoto ściany, podłogę, drzwi, okiennice, futrowania, ſtoły, belki, półap, pokład czyli sufit, całe wiązanie, dach gontowy; zgoła, co tylko ieſt drewnianego w domu i przy domie; nawet naczynie każde drewniane. Gdy tak ten tynk powtarzany kilkakrotnie zaschnie, resztę pozoſtałey maſsy potaziowey rozwolnić wodą radzi, a dodawszy

gliny przesianey i papki z mąki nayordynaryynieyszey, rozgotowaney, tak iednak, aby to wszyſtko płynność miało, którąby pęzlem znowu tynkować można; naówczas to wszyſtko drzewo smarowane potaszową wodą, gdy dobrze zaschnie, tą maſsą znowu smarować do trzech razy zaleca.

To doświadczenie Pana Boulard kilkakrotne, i potwierdzenie tego od Rządu Francuzkiego przez osoby na to wyznaczone, przekonały Publiczność, że taką maſsą tynkowane drzewo dwie godziny ciągle naymocnieyszemu opiera się ogniowi. Nakoniec, ulegaiąc pożeraiącemu płomieniowi, takie drzewo na węgiel się tylko zetli, nigdy w płomień nie wybuchnie; co niemałym zoſtaie pożytkiem, iż pobliższych domów płomieniem nie ogarnia. Równie dwugodzinny czas opierania się ogniowi naytęższemu, będzie zawsze doſtatecznym do ratowania życia, sprzętów, i t. d. choćby na reszcie dom taki ſtał się ofiarą zetlenia na węgiel.

Aby wydatek na wspomniony sposób nie odſtręczał, trzeba wiedzieć, iż potasz nic innego nie ieſt, tylko sól z popiołów drzew twardych, które naywięcéy w sobie maią potaszu, po ich spaleniu, czyli raczéy z ziemnych części nieużytecznych za pomocą wody i ognia oczyszczeniu, wydobyta i wysuszona. W niedoſtatku popiołów z drzewa twardego, popioły z drzewa olszowego, a nawet sosnowego z równymże na ten zamiar skutkiem użyte bydź mogą; przeto te na wszelki wypadek z kominków, pieców, kuchen i gorzelni, w każdey porze roku zbierać i przysposabiać należy. Owszem takie, przez

palenie ſtarych poszyciów, liści i gałązek, nawet i ze szpalerów obciętych pomnażać trzeba, byle tylko nie płomieniem, lecz tląc to wszyſtko spalić na popiół.

Z nazbieranych popiołów ług robi się tym sposobem: Popioły przez przetak przesiane wsyp do połowy beczki, drugą zaś połowę tey beczki wodą miękką naley, i kilka razy dobrze wymieszay. Gdy tak popiół wymoknie przez godzin 24. ten przez przetak słomą gęsto przełożony lub przez płótno przecedzić w drugą beczkę potrzeba; gęstość zaś i pozoſtały popiół wywieźć przed zimą na Koniczynę do ogrodu i na każdą rolą. Że zaś taki ług ieszcze do zamiaru przedsięwziętego będzie przysłaby, należy go wprzód gotować, aby się ſtał tęższym i zdatnieyszym, warzyć zaś tak długo należy, aby wpuszczone kurze iaie w małém oddzielném naczyniu po ługu pływało; ten znak tęgości ługu przekona o zdatności do wspomnionego użycia. Taki ług bardzo mało kosztuie, oprócz nie wielkiego zatrudnienia i pracy, a skutek we wszyſtkiém tenże sam czyni, co potasz w wodzie rozpuszczony.

Kończąc materyą o budowlach wieyskich ekonomicznych, gdy moim tylko ieſt zamiarem opisać mieysca na budynki przeznaczone, wygodę gospodarzom pomnażaiące, tudzież bydłu gospodarskiemu zdrowe i dogodne, w drobnieysze nie wdaiąc się szczegóły, każdego więcéy wiedzieć chcącego odsyłam do dzieła, którego w roku 1795. druga wyszła edycya, pod tytułem: *Budowanie Wieyskie*, Dziedzicom i Poseſsorom dóbr, tożwszyſtkim iakążkolwiek zwierzchność

po wsiach i miaſtach maiącym do uwagi i praktyki podane z figurami, przez Jmci Xiędza Piotra Switkowskiego, iako i do innych planów przez Architektów podanych.

ROZDZIAŁ XXI.

O Rachunkach ekonomicznych.

Daleki od zalecenia w gospodarstwie wielkich kancelaryy, w szawki i szufladki pod alfabetem upstrzonych, w których powszechnie wielka liczba nieużytecznych ziewa próżnisków; a ci nudząc się bezczynnością, i chcąc się okazać pracowitemi, dręczą biednego rolnika sprowadzaniem go niewczesném do kancelaryi, i odciąganiem tegoż nayczęściéy od naypilnieyszey pracy w roli; badaią go bez końca i samemi bagatelami trudnią, aby pismami niepotrzebnemi archiwum pomnażali, i szufladki pod alfabetem napełniali.

Liczba niepotrzebnych w Ekonomice oficyaliſtów ieſt bardziéy szkodliwą, niżeli użyteczną właścicielowi; i za niezmierne na utrzymywanie siebie koszta, pięknem napisaniem, pedantycznemi rachunkami, systematycznemi ſchematami wypłącaiąc się, więcéy nudzą właściciela, niżeli mu wydatek nagrodzić potrafią. Daleki przeto ten bydź ma od wielości służących w Ekonomice, którzy w roli, w rękodziełach, na warsztatach, pod bronią nawet, daleko użytecznieyszemi mogliby się ſtać członkami kraiu. Jednę tylko buchhalterye, urzędy różne kraiowe,

dla porządku rzeczy, do znalezienia szybkiego potrzebnego dokumentu, lub w reiestraturze rachunku, zdatnych wymagaią ludzi.

Nie idzie atoli stąd, iżby ekonomika bez rachunków obeyść się mogła, i owszem bez regularnego utrzymywania reiestrów, w nieładzie i w nierządzie zoſtawać, a nareszcie upadać musi. Trudno więc nie wyznać, iż żadne gospodarſtwo, iak bez subordynacyi czyli posłuszeńſtwa, tak bez dokładnych i w porządku należytym utrzymywanych reiestrów żadnym sposobem utrzymać się nie może.

Są wprawdzie gospodarze, którzy od wszyſtkiego sami u siebie trzymaią klucze, i twierdzą, że im rachunki wcale nie są potrzebne, gdy wszyſtko zoſtaie pod ich własném zamknięciem. Lecz są i tacy, którzy chcą wiedzieć, czy im czego w ſtodołach, w spichlerzu nie brakuie, czy młockowie dobrze wymłacali; czy ziemia i grunta ſtaią się urodzaynieyszemi, i biernieyszemi; czy im pasza przez zimę wyſtarczy; wiele bez własnego uszczerbku mogą przedać zboża; czy im się ryby przy łowieniu odrachowały; czy Leśniczy, Gaiowi, czyli Pobereżniki drzewa iakiego ze pnia, siągu uſtawionego, gontów w lesie zrobionych, skrycie nie przedali; czy tarcice, belki, ścienne drzewa, forszty, łaty i okrayki na pile czyli tartaku, ſtosownie do zwiezionych tam kloców, czyli tramów, odrachowały się; czy Owce w wielości i w gatunku wełny się poprawiaią; czy Owczarz skopa nie ukradł, a dla uzupełnienia liczby Owiec, mizernego nie dosadził ku-

pionego od sąsiada iagnięcia; czy gorzelniany ftosownie do odebranego szrótu i słodu, oddał gorzałkę; czy młynarz podług odebranego ze spichlerza zboża, dla swych wieprzów nie zatrzymał pańskiego szrótu, i t. p.

Jakże tego wszyftkiego, i niezliczonych w gospodarftwie podobnych wypadków, bez realnych Rachunków dochodzić będzie? Taki gospodarz bez rządu, dla całego pracuiąc świata (bo kto nie zechce, ten go nie urwie), nakoniec zniszczéć musi koniecznie. Wspomnione zatém przyczyny przymusiły gospodarzy, każdego podług swych myśli i swych gruntowych potrzeb, do uftanowienia użytecznych Rachunków.

Jedni z tych zapisuią wszyftko, co z pola, i skąd bądź do spichlerzów i magazynów, ftodół i sklepów, na piłę, do obór, i t. d. przywożone i doftawiane bywa; tudzież gdzie się co obraca, dzień po dniu, iedno za drugiém, wszyftko w kupę. Lecz nieskończonych doświadczaią trudności, raz w wynalezieniu w całkowitych reiestrach potrzebney im naprędce rubryki; drugi raz, iż gdy nie maią żadney weryfikacyi i dowodów, służący w gospodarstwie co moment zadaią im omyłkę, zapomnienie, złe rozumienie, nie zapisanie, i tym podobne kawałki, a to dla lepszego płaszczyka do okrycia swych oszukań i kradzieży.

Inni nie wchodząc w żadne rachunki gruntowych produktów, same tylko skarbowe, to ieft gotowych pieniędzy, sami utrzymuią reiestra. Gdy iednak nareszcie poftrzegaią wielość wyszłych pieniędzy, nie wiedząc, gdzie się te podziały; gdy nawet zaczynaią rozmyślać, czyby nie byli mogli daleko więcéy zebrać gotowizny, gdy nakoniec rok naftępny okazuie im mnieyszy dochód w gotowiznie, a istotney tego przyczyny (prócz może powszechnéy, to ieft nieurodzaiów), nie poftrzegali, zaczęli myślić o sposobach zapobieżenia tym niedogodnościom.

To wszyftko przymusiło gospodarzy, dzielić swe całkowite gospodarftwa rachunki na rubryki w moment znaleźć się mogące; tudzież dla lepszego dochodzenia prawdy, do rozkazu, aby Ekonomowie równie z właścicielem zapisywali każdy przychód i rozchód, tak gotowych pieniędzy, iak i wszelkich ziemi produktów. Ażeby i tu zapobiec sprzeczkom, że się ieszcze w zapisywaniu mógł pomylić właściciel, rozkazano karbowym, czyli ftodolnym, karbować kopy, wraz z dozorcą pańszczyzny, z pola wchodzące do ftodół, równie iak wymłacaiące się; daléy karbować wszelkiego gatunku zboże ze ftodół wychodzące, toż zakupione wchodzące na spichlerz, równie iak ze spichlerza, na iaką bądź potrzebę wydane. Co wszyftko prócz ekonomowego manuałku, pisarz spichlerny zapisywać sobie ieft obowiązany.

Leśniczym nakazuią utrzymywać regularne Rachunki lasów, pił, czyli tartaków; rewierowym Strzelcom w swych oddziałach, Gaiowym czyli Pobereżnikom w swych obeyściach, pilarzom na tartakach, karbować wszelkiego gatunku drzewa, z pnia przedane, na siągi i budowle spuszczone; sięgi w lesie uftawione, równie na potrzebę i kupcowi wydane; kloce czyli tramy

piłą przerznięte, i na tartak odstawione, z tych forszty, tarcice, łaty, okrayki, i t. d. zerznięte, na kupca lub potrzebę gruntową wydane; zgoła klepki, rynki, gonty, bale, i t. d. w lesie wyrobione, nic nie opuszczaiąc, co tylko przychód, lub wydatek ekonomiki leśney stanowić może.

Stawniczemu wszystkie do stawów wsadzone, ze stawów wyłowione, przesadzone, przedane, lub do sadzawek zachowane, wszelkiego gatunku ryby zapisywać, rybakom w szczególności oddane w dozór stawy, ściśle karbować zalecaią. Podobnież przez wszystkie gospodarskie na gruncie znaduiące się rubryki, przechodzą i postępuią. Te wszystkie rubryki generalny dozorcą dóbr ze swemi znosi Rachunkami, maiąc za naymocnieysze dowody, dawane sobie codzienne wszelkich rubryk oddzielne raporta, czyli doniesienia. Tuby się chyba trzech, czterech, a naymnièy dwóch wraz z ieneralnym dozorcą zmówić musiało na właściciela, żeby się iego z drugiemi nie miały zgadzać Rachunkami, i żeby właściciel mógł bydź oszukanym.

Tu zaraz prawda lub fałsz, niedbalstwo, opieszałość, i nawet sama wydaie się kradzież; weszłe do stodół zboże, musi się zgodzić z ziarnem na spichlerzu, wydane ze spichlerza ziarno z reiestrem ordynaryi, z przychodem gorzałki do sklepu i z gotowemi za nie wziętemi pieniędzmi; gorzałka z odebranym szrótem i słodem, spuszczane drzewo, wyrobione siągi, z wyszłą na to pańszczyzną; wyrobione klepki, rynki, bale, gonty, z zapłatą maistrów; piła i wyrznięte na tey rożnego gatunku drzewo, z klocami i tramami w leśnych Rachunkach zapisanemi i karbowanemi, zgoła wszystkie gospodarstwa rubryki, iednę z drugą znosząc, istotną prawdę właścicielowi wskażą.

Każdą kradzież oddaleniem natychmiast ze służby właściciel karać powinien. Niedbalstwo zaś, opieszałość lub zapomnienie, iako rzeczy, w których się poprawić można, napomnieniem surowém, lub karą pienięźną z zasług podług okoliczności dosyć iest ukarać.

Niezliczone potrzeby, sposoby myślenia, właściwość dóbr, okoliczności mieyscowe, sama nawet ilość różnych rubryk w gospodarstwie, różnego gatunku potworzyły Rachunki; z tych które są naykrótsze, nayiaśnieysze, w wynalezieniu potrzebney rzeczy nayłatwieysze, i nay-więcéy kontrolowane, iako każdemu gospodarzowi naydogodnieysze, i naywięcéy od kradzieży zabezpieczaiące, powinny bydź naybardziéy używane.

Tym końcem przedsięwziąłem tu podać rozmaite gospodarskie Rachunki, i ich schemata, na szczególne podzielone rubryki, które w naszym Narodzie iuż w bardzo wielu mieyscach są używane. Jeżeliby kto w tych swego nie znalazł artykułu, ieżeliby te własnościom dóbr i rubrykom mieyscowym stosownie do iego życzenia nie odpowiadały, przynaymniéy każdy właściciel stosuiąc te rubryki do okoliczności gruntowych, i położenia swego mieysca, może sobie z nich bez zawodu, iak naydogodnieysze utworzyć Rachunki. Ja zaś mego celu iuż doydę, gdy wła-

ścicielowi wskażę drogę do ulepszenia iego Rachunków.

Moiém zdaniem należy zapisywać kazać Ekonomowi wszystkie przychody i wydatki, tak gotowych pieniędzy, iako i wszelkich bez wyiątku gruntowych produktów: Gotowe atoli pieniądze do rąk własnych codziennie odbierać natychmiast. Inni wprawdzie chcą, aby Ekonom miał każdego momentu reiestra otwarte, na stole leżące, aby właściciel każdey godziny nadszedłszy, mógł widzieć, czy Ekonom, dziś wydarzone okoliczności, wiernie i rzetelnie zapisał; a zatém cokolwiek bądź wyskrobane iest w reiestrach, ekonomowi za podeyście przypisywane bywa. Jak gdyby Ekonom był doskonałym aniołem, pomylić się nie mógł, i często lubo nayniewinnieyszy, wyskrobać czego nie był przymuszony. Ja nie polegaiąc na takich Rachunkach, życzyłbym, aby przez Ekonoma ieneralnego codziennie podawane były ekonomiczne raporta, czyli doniesienia, w którychby wszystko to, co się dnia wczorayszego w całkowitém gospodarstwie stało, umieszczone zupełnie było. A to tym celem, aby właściciel po swych dobrach ieżdżąc i chodząc, spotkawszy gaiowego, czyli pobereżnika, stodolnego, łanowego, polowego, czyli karbowego, pisarza, młynarza, stawniczego, gorzelnianego, strycharza, smolarza, węglarza, kupca na wapno, Koniczynę lub siano, nakoniec, kogo bądź ze swych poddanych, rozmawiaiąc z każdym mógł się przekonać u siebie, czy Ekonom realny i rzetelny z dnia wczorayszego podał mu raport, czyli czego nie zataił,

lub z umysłu nie opuścił. Ekonom równie niepewny, czy się Pan z tym i z owym nie widział, czy Pan na piłę, do gorzelni, do młyna, cegielni i pieca wapiennego nie wstąpił, zawsze realne poda nieochybnie ekonomiki doniesienia. Że zaś dziś dopiero z dnia wczorayszego Ekonom podaie raport, dzieie się dlatego, iż wczorayszy dzień ukończony raportem dokładnie opisać zdoła: Nakoniec, iż raport tylko rzeczy przeszłych czynić się może.

Takie raporta raz oddane właścicielowi, iuż odmienione, ani skrobane przez Ekonoma bydź nie mogą. Przy półrocznych zaś lub rocznych obrachunkach z podpisem własney ręki Ekonoma, w ręku właściciela zostaiące, będą zawsze rzeczywistym dowodem, każdego przychodu i wydatku. Każdodzienny taki raport właściciel w swą xiążkę raportową zapisze, lub zapisać rozkaże. Wszelkie zaś w tych raportach pieniędzy, równie iak produktów przychody, i wydatki w oddzielny rachunkowy protokuł każde w swey oddzielney rubryce codziennie umieści, lub umieścić każe. Ekonomowi wolno prowadzić będzie reiestra wymłotów, czynszów, danin, żniw, zgoła Rachunki, iakie mu się podobać będą, aby się tylko zawsze z protokułem właściciela zgadzały.

Tu wprawdzie żadna sprzeczka z właścicielem iuż mieysca nie znaydzie, bo protokuł właściciela zaświadczaią własną ręką Ekonoma podpisane raporta; atoli dla łatwieyszego półrocznego lub rocznego obrachunku z właścicielem, dogodnieysza rzecz będzie, gdy Ekonom prowadząc

swe Rachunki, dla łatwieyszey explikacyi, czyli tłumaczenia się każdey rubryki w szczególności równie, iak każdego folwarku oddzielne maiąc reiestra, będzie utrzymywał takoż protokuł ogólny ekonomiczny z protokułem właściciela, w jeden sposób dochodów i rozchodów zapisywany. W takim protokule ekonomicznym większe tylko lub mnieysze dobra, mniéy lub więcéy folwarków, mniéy lub więcéy rubryk małey zmiany wymagać będą.

Pańszczyzna równie w raportach umieszczoną codziennie bydź powinna. O takową bardzo częste między zapisuiącym robociznę i poddanemi, czyli tę odrabiaiącemi wszczynaią się spory, którym z trudnością nie raz zapobiedz przychodzi. Poddany bowiem usiłuie wmówić, iż swą powinność w tym tygodniu odrobił; twierdzi, iużto, że mu tylko pół dnia zapisano, on zaś cały dzień pracował, iuż, że go karbowy, ſtodolny, słowem pańszczyzny dozorca do tabelli nie podał, iuż że Ekonom lub Pisarz zapomniał go zapisać, iuż że go z zawziętości umyślnie nie zapisał. Jakże tu takowe przypadki właścicielowi sądzić, gdy się ta sprawa przed niego wytoczy? Albo właściciel dzień ſtracić przymuszonym zoſtaie, albo go poddany, a może niesprawiedliwie drugi raz odrabiać musi. Przeto wielu iuż gospodarzy naszych wprowadzili zwyczay, wypłacania codziennie na mieyscu pańszczyzny karteczkami drukowanemi, cechowanemi lub pieczętowanemi, alboli też znaczkami drewnianemi z cechą wypaloną, lub mosiężnemi i blaszanemi, z wybitą właściciela cyfrą, literą, lub

lub iakim numerem, każdey osobie na pańskiém będącey. Tym końcem maią dwoiakie znaczki dnia ciągłego, to ieſt, całodniowe i półdniowe, toż i dnia pieszego; często się bowiem w gospodarſtwie trafia, że poddany pieszo lub ciągle pół dnia tylko odrabia. Takowe urządzenie iuż żadnych nie dopuszcza nieodrobioney pańszczyzny sprzeczek. Zgubiony taki znaczek poddanemu przepada; chłop przeto z pilnością zachowywać go będzie.

Co tydzień, odbieraią się takie znaczki od chłopów, a dni nieodrobione, lub też nadrobione, osobno karbuią się chłopu, dla iego i Ekonoma pewności; odrobione zaś dni zupełnie, iako powinność dopełniona, zrzynane z karbów, czyli tak dobrze, iak zakwitowane bydź powinny. Ekonom także codziennie w raporcie donieść powinien, wiele dni ciągłych, a wiele pieszych cało lub półdniowych tego dnia, i do iakiey roboty użytych zoſtało. Naprzód, żeby się właściciel, nie tylko w polu, lecz i w domu swoim mógł przekonać, czy tyle wyśdź mogło pańszczyzny, i czy iego rozkaz dopełnionym zoſtał. Powtóre, żeby w polu, w lesie, w ſtodołach, u ſtawu, na pile, i t. d. własnemi oczami mógł dochodzić, czy się tam niezawodnie tyle znaydowało ludzi. Tę codzienną pańszczyznę sobie podaną właściciel, czyli zarządzaiący dobrami wciągać do ekonomicznego Protokułu, i w swoie rubryki codziennie powinien, aby co tydzień, co miesiąc, a przynaymniéy przy każdym półrocznym lub całorocznym obrachunku doświadczył, czy dni pańszczyzny na bok bez iego ko-

rzyści użytemi nie były. Chłop zaś codzień odbieraiąc znaczki odbytey winney powinności, co tydzień przy karbowaniu tygodniowey pańszczyzny, sam się mógł dopilnować, aby mu krzywdy przez kogo bądź pańszczyzną zarządzaiącego, nie zrobiono.

Że zaś moralności w proftocie więcey każdy rostropny sobie życzyć, niżeli iey spodziewać się może, należy przeto nie tylko pewną liczbę wspomnionych znaczków między ludzi wydawać, i co tydzień na powrot odbierać; lecz nawet, co dwa, trzy lata, a nawet gdyby tego oftrożność wymagała, corok takie znaczki pańszczyzny całkowicie odmienionemi niespodzianie bydź powinny, dlatego, ażeby chłop podobnego znaczku sam sobie nie zrobił, lub w mieście zrobić nie kazał. Tym końcem blaszane zmieniać papierowemi, te drewnianemi, drewniane mosiężnemi, i to corok z innym znakiem i cyfrą potrzeba.

Rachunki takie, o których ia tu piszę, dzielą gospodarze na xiążkę Raportową, i na Protokuł Rachunków gospodarskich: w piérwszą wciągaią, iak się iuż powiedziało, całkowicie codziennie podawane sobie doniesienie; w drugą wszelkiego gatunku w dobrach znayduiące się rubryki, wszelki przychód, czyli dochód, wydatek czyli rozchód. Ja tu wprawdzie, w ogólności tylko o Rachunkach dóbr wszelkiego gatunku mówię; zaczém każdemu właścicielowi lub dobrami zarządzaiącemu, łatwo będzie przystosować ten Rachunek do okoliczności dóbr mianych, a przeto rubryk tu wzmiankowanych uiąć

lub przydać, podług własności dóbr i wielości rubryk, któreby się w powierzonych mu dobrach znaydować mogły.

Protokuł rachunkowy dzielą gospodarze na sześć głownych części, to ieft, naprzód na skarbowy, kafsyonalny, czyli dochodów gotowych pieniędzy. Do tego Rachunku, należą: ftałe gruntowe czynsze, czynsze z danin, to ieft, drobiów, iay, przędzy, i t. d. Czynsze z ról w dzierżawę puszczonych, czynsze z łąk i z paftwisk; czynsze z domów naiętych; terminowe pieniądze, to ieft, terminami wypłacane, za okupne domy i role, kmieciów, półrolników, zagrodników, i t. d., którzy się tym sposobem powoli okupuią. Laudemia, czyli dziesiąty Procent od sprzedanego lub w sukcefsyą wziętego zakupionego mieysca przez włościanina. Kontraktowe pieniądze, z arendy, z młynów, z sadów, z krów, z owiec, z piły, czyli tartaków, foluszu, garbarni, papierni, fryszerki, ńklaney huty, iakiéy bądź fabryki, wszelkich kopalni; wszelkie pieniądze z kontraktów pewnych na gruncie do skarbu wpływaiące, i tym podobne gotowe pieniądze dochód czyniące; co się daleko iaśniéy w rubrykach okaże.

2re. Na Rachunek spichlerny, ftodolny, czyli magazynów, zbóż wszelkiego gatunku; do tego należą wszelkiego gatunku zboża do ftodół zwiezione; ziarna wymłocone na spichlerz, czyli do magazynów odftawione.

3cie. Na Rachunek folwarczny, do którego należy wszelkiego gatunku bydło i drobie, iako to, konie folwarczne, woły ratayskie, woły na

opasie, krowy doyne i iałowe bydło, owce, trzoda, indyki, gęsi, kaczki, kury, i t. d. wszelkie gospodarskie sprzęty, wozy, pługi, sochy, płużyce, radła, brony, półkoszki, sanie do drzewa i tramów zwożenia; półszorki, chomonta, iarzma, postronki, smoła do wozów, sól dla bydła, siano, Koniczyna, dla tegoż do szopy, lub dla przechodnich Ruskich wołów do magazynów zwiezione, lub w stogi i brogi na ten koniec ustawione, i t. p. Tudzież żelaza wszelkiego gatunku, iużto do pługów, wozów, bron i radeł, iuż łańcuchów, klamer, siekier, toporów, klinów, pił ręcznych, półbretnali, bretnali, gozdzi do gontów; wszelkiego gatunku skóry surowe, kręcone, lub wyprawne; len, konopie, przędza, płótno, cegła, wapno, kamień murowy, i tym podobne.

4te. Rachunek sklepowy, czyli piwniczny, do którego należą piwo i gorzałka, i do tych trunków należące rzeczy, iakoto chmiel, słód pszenny, ięczmienny i owsiany, szrót, ziemniaki na gorzałkę, anyż do przepalanych wódek na szynk, pomarańczowe skórki, tatar, miód, i t. d. Tudzież kapusta, ćwikła Burgondzka, rzepa, ziemniaki, gruszki ziemne, i wszelkiego gatunku warzywo.

5te. Rachunek stawniczy, czyli stawów i sadzawek, do tego należą wszelkiego gatunku ryby, iużto do płodownika, na tarcie wsadzone, iuż do stawów na wyrost dla kupca osadzone, iuż na pół i całe ćwiki zostawione, rownie iak do sadzawek na potrzebę domową schowane; tudzież w rzekach, w jeziorach, w dzikich nie spuszczaiących się stawach, ostępach, złapane, lub przez rybaków z powinności gruntowey oddawane ryby i raki.

6te. Rachunek leśny, do którego wszelkie drzewo przedane lub wzięte z pnia, lub w siągach należy; równie wszelkie kloce i tramy na piłę, czyli tartak zwiezione, na piłach bale, belki, forszty, tarcice, ścienne drzewa, łaty zerznięte w lasach, klepki, rynki, gonty wyrobione, masztowe drzewa spuszczone i obrobione, węgle wykurzone, i tym podobne, co tylko do lasów należeć może.

Chcąc obiaśnić xiążkę ekonomiczną Raportową, tudzież Protokuł Rachunków gospodarskich, niepodobna iest całoroczne raporta i całoroczny protokuł Rachunków tu umieszczać; postanowiłem więc kilka tylko umieścić tu Raportów, oraz krótszych rubryk rachunkowego Protokułu podać schemata; z których każdy zarządzaiący dobrami bardzo łatwo sobie dogodne, do dóbr własności stosowne, i dla swey spokoyności użyteczne rachunki uformować potrafi.

Rachunki różni gospodarze różnie zaczynaią i kończą; iedni ostatnich dni Grudnia zamykaiąc swe roczne rachunki, z nowym rokiem nowe zaczynaią; inni naświęty Jan ostatnich dni Czerwca swe roczne kończą rachunki, od 1go Lipca nowe zaczynaiąc. Ja z wielorakich przyczyn iestem zdania drugich; raz, że na święty Jan kończą się u nas, i zaczynaią powszechnie wszelkie dziedziczne i dzierzawne posessye; powtóre, około Stgo Jana, prócz w zapasowych stodołach, wszelkie zboża są wymłócone, ze spi-

chlerzów ziarna wszelkie sprzedane; pozoftałe zatém z łatwością przychodzi przemierzyć, i z Rachunkami zweryfikować. Co o wszyftkich całego gospodarftwa rubrykach, prócz iednych ftawów rozumieć się ma, gdyż wszędzie dóyść można wszyftkiego o te czasy mniéy się znayduie; zaczém każda rubryka z większą łatwością weryfikowaną bydź może. Rachunki przeto tu podane, od 1go Lipca się zaczynaią.

XIĄŻKA RAPORTOWA.

w Dobrach N. N. od 1go Lipca 1805. roku.

RAPORT dnia 2go Lipca.

Przyiem Pieniędzy:

Od Jana Głachego gruntowego Czynszu . . .	Zł: 32.	—	—
Od Tomasza Hanusa terminowego	— 45.	gr:	15.
Od Wawrzyńca Karczmarza za Gorzałkę	— 120.	—	—

Wydatek Pieniędzy:

Na reparacyą Kościoła Mularzom	Zł: 42.	—	—
Cieślom za poprawienie piły	— 24.	gr:	24.
Jędrzeiowi Jaworkowi na drogę	— 4.	—	—
Głachemu za nadrobioną pańszczyznę	— 36.	—	—
Za wymurowany komin na folwarku . . .	— 64.	—	—

Przyiem Siana:

Z łąki pod młynem zwieziono parakonnych Fur	8.
Z Grabowki Fur	5.
Z Olszyny —	9.

Wydatek Siana:

Koniom folwarcznym i Wołom na ftaynie Fur	10.
Dla Owiec na Owczarnią Fur . .	12.

Wydatek Drzewa:

Do Dworu wzięto z Rewieru Brzeziny zwanego Drzewa dębowego Siągów .	6.

Pańszczyzna:

Na folwarku Brzezie kosiło . .	Osób	9.
Siano przesuszało	—	8.
Przy nakładaniu Siana . . .	—	4.
Przy Cieślach	—	2.
Sieczkę dla Koni i bydła na Oborze w folwarku rznęło	—	2.
Spichlerza dach poprawiało . .	—	3.
Siano kosiło i suszyło na Marcinkowie	—	30.

Podpisano N. N.

RAPORT dnia 11go Sierpnia 1805.

Przyiem Pieniędzy:

Od Filipa Szynkarza za gorzałkę	Zł: 60.

Wydatek Pieniędzy:

Na zasługi fornalom	— 38.

Przyiem zboża w słomie:

W Przedziałku zebrano Owsa	Kop	45	Snop:	23
W Kancerzyku Pszenicy	—	26	—	12
W Bezedniku Pszenicy	—	20	—	30

Wydatek Gorzałki:

Jakóbowi ordynaryyney wódki			Garcy	15
Sznepce przepalaney wódki			—	4
Temuż ordynaryyney —			—	12
Janowi Chromemu ordynaryyney wódki			—	10
Temuż przepalaney wódki . .			—	2
Jozefowi . . . Piwa	Beczek	2	—	—
Karczmarzowi we Wsi . .	—	3	—	—
Na ordynaryą Kucharzowi Piwa . .			—	20
— — — Ogrodnikowi — . . .			—	20
Do Dworu wzięto Piwa . .	—	1	—	—

Pańszczyzna:

Owies woziło Półrolników . . .		14
Pszenicę woziło — — . . .		10
Pszenicę i Owies wiązali i w Stodołach składali . . .	Osób	52
Pod Palochem radliło . . .	—	4
Pod Brzeziem orało . . .	—	10
Pod Soyką resztę Owsa dosiekało .	—	12
Do pomocy robienia Piwa . .	—	1

Podpisano N. N.

RAPORT dnia 7go Września 1805.

Wydatek Pieniędzy:

Za Wołów Ruskich sztuk 80. po zł: 162, . . . Zł: 12960 — —

Przyiem Pieniędzy:

Za Braku sztuk 423 po zł: 8,	Zł:	3384	—	—
Od Filipa za Gorzałkę . .	—	48	gr:	24
Za 160. Centnarów Siana dla Wołów Ruskich . . .	—	720	—	—
Za paszą na ścierpisku od Ruskich Wołów . .	—	160	—	—

Przyiem Zboża w ziarnie:

Z wymłoconych 20 kóp 36 snopów żyta, zebrano na Spichlerz żyta Korcy . . . . . 42.	Garcy	12
Z tego schowano do szopy wymłoconey słomy długiey . . .	Kóp	14
Drobników	—	6
Na Owczarni wymłocono po kopach 30. zebrano żyta Korcy 58. z tego słomy długiey	—	20
Drobników	—	10

Wydatek Gorzałki:

Filipowi ordynaryyney Gorzałki	Garcy	20
Temuż przepalaney ———	—	6

Wydatek Zboża:

Owsa dla koni do skrzyni obroczney	kor:	7	—	—
Do siewu na Brzeziu żyta . .	—	25	gar:	18
Do — ——— Pszenicy	—	36	—	—
Na Owczarni do siewu żyta .	—	19	gar:	6

Wydatek Słomy:

Na sieczkę dla Koni i Krów na Oborze stoiących słomy długiey . . Kóp 9
Drobników na ściel . . . . — 4

Pańszczyzna:

Pod Brzeziem orało półrolników . . 12
W Borku włóczyło z Pańskiemi fornalkami półrolników . . . 4
Przy suszeniu Koniczny i układaniu iéy w kopki . . . Osób 36
W Dębinie suszyło siano . . — 11
Przy pługach dworskich . . — 5
Nawóz w polu rozrzucało . . — 8

Podpisano N. N.

RAPORT dnia 16. Października 1805.

Przyiem Pieniędzy:

Od Sobka kwartalne pieniądze z Krów Zł: 360
Za wełny kamieni 120. . . . — 5040
Za Karpi kóp 137. po 72. zł: . . — 9664
Za ćwików sztuk 25. po 20. zł: . — 500
Za wystrzałków kóp 2. po 10. Czer: zł: — 360
Za Szczupaków głównych sztuk 45. po 8. złot: . . . . — 360
Za drobnych ryb cebrów 2. po 4. Czer: zł: — 144
Od Grzegorza Małysza gruntowego Czynszu . . . . . — 84
Od Jozefa za Gorzałkę . . . — 42
Za 4. Centnary Chmielu po 160. zł: — 640

Przyiem Zboża:

Na Brzeziu wymłóconych 15. kóp Owsa, zebrano Owsa . . . Korcy 49 Garcy 14
Z tego słomy długiey kóp 11. Drobników kóp 4.

Łowienie ryb:

Wyłowiono w Zabrzeskim ſtawie ćwików sztuk 72
— — Połćwików . . . . — 86
— — Karpi . . . Kóp 68 — —
— — Wystrzałków . . — 1 — 25
W ſtawie Boreckim wyſtrzałków — 2 — 48
— — Karpi . . . — 127 — —
— — Szczupaków głównych — 12 — —
— — Drobnych ryb cebrów $3\frac{1}{2}$.
Przesadzono do ſtawu Wielkomlyńskiego ćwików . . . . — 47
— — Do ſtawu dolnego półćwików — 70
— — — — Wyſtrzałków 2 kopy — 13
Osadnich ryb do dalszego wzrostu, do Wielkomłyńskiego kóp 46. — —
do dolnego . . . kóp 57. — —
W Sadzawkach zostało półćwików . — 16
— — Karpi . . . kóp 58. — —
— — Szczupaków głównych . . — 52
— — Drobnych ryb ceber $1\frac{1}{2}$.

Przyiem wełny: Kamieni 120.
Przyiem Chmielu: Centnarów 6. funtów 43.

Przyiem Gorzałki:

Z gorzelni do sklepu zapasowego odebrano Akwawitki garcy 22.

Wydatek Gorzałki:

Na palenie Akwawitki wydano ze sklepu zapasowego Prostki garcy 32.

Wydatek Drzewa:

Do gorzelni dębowego siągów 15.
— — — iodłowego — 6.

Pańszczyzna:

Do pilnowania i łowienia ſtawów 65. osób.

Podpis N. N.

RAPORT dnia 3. Listopada 1805.

Przyiem Pieniędzy:

Za sprzedanie 6. kóp Tarcic po zł: 100. . . . Zł: 600. — —
Za forsztów dębowych sztuk 16. po zł: 8. . . . — 128. — —
Za gontów kóp 127. po 2. zł: gros: 24. . . . — 355. gr: 18.

Wydatek Pieniędzy:

Na podatek kraiowy . . . Zł: 1020
Na Procent od ſumm kościelnych zł: 30,000. po 5. od sta . . — 1500

Przyiem Zboża:

Po wymłoconych na Brzeziu 30. kopach Pszenicy, zebrano 75. korcy, garcy 12., po których zostało długiey słomy kóp 22. Drobników kóp 8.

Wydatek Zboża:

Na Liwerunek żyta . . Korcy 40.
Owsa . . — 112.
Słomy długiey . . kóp 25.
Siana . . centnarów 200.

Przyiem na Pile:

Zerznięto Tramów sosnowych 8, z których odebrano Tarcic . . kopę 1. sztuk 16.
Okorków, czyli okrayków . . — 16.

Pańszczyzna:

Na Owczarni na zimę na Owies orało półrolników . . . . . 32.
Przy Pańskich pługach . . Osób 4.
Na Pile zataczać pomagało kloców — 2.

Podpis N. N.

RAPORT dnia 6. Grudnia 1805.

Przyiem Pieniędzy:

Od Jędrzeia ſtolarza domowego Czynszu Zł: 20
Od tegoż za naiętą trawę . . — 12
Za 4. zagony na kapuſtę i ziemniaki — 22
Za paszą od dwóch krów tegoż — 8
Za korzec Pszenicy od tegoż . . — 40
Od tegoż resztuiący dług za karmienie wieprzów na żołędzi . . . — 6
Za 6. Siągów miękkiego drzewa po 20. złot: . . . . . — 120

Wydatek Pieniędzy:

Stolarzowi za robotę podług kontraktu . . . . . Zł: 137 gr: 25
Mularzowi za tynkowanie Oranżeryi, poprawienie w téyże kanałów i pieców . . — 32 — —
Ogrodowemu na solarium . . — 28 — —
Karbowemu Michałowi na solarium . . . . . — 16 — —

Wydatek Zboża:

Ekonomowi na ordynaryą Pszenicy Kor: 1
Żyta . . — 6
Leśniczemu na utrzymanie Konia, i dwóch swór psów Owsa . . — 16
Stawniczemu na ordynaryą Grochu . — 1
Jęczmienia — 2
Tatarki — 2
Dziewkom folwarcznym na Brzeziu Żyta . . — 8
Na surowiec do gorzałki wydano Żyta . . — 18
Na słód . . . Jęczmienia — 6

Przyiem do Gorzelni:

Szrotu . . . . . Korcy 36
Słodu ięczmiennego . . — 4

Wydatek do Browaru:

Owsianego słodu na Piwo Korcy 6
Jęczmiennego . . . — 4
Chmielu . . . . . . Ćwierci 2

Pańszczyzna:

Studnię czyściło . . . . . Osób 3
Sieczkę dla Koni i bydła rznęło . — 6

Podpis N. N.

RAPORT dnia 8. Stycznia 1806.

Przyiem Pieniędzy:

Od Jozefa Karczmarza za 3 beczki Piwa . . . . . . Zł: 36
Za przedanych na Karczmie Owsa korcy 40. po złot: 8. . . . . — 320
Za Siana centnarów 97. po zł: 4. — 388
Za Pszenicę na Targu, korcy 60. po 48. złot: . . . . . . — 2880

Wydatek Pieniędzy:

Za Soli centn: 7. dla Wołów na opasie, Krów i Owiec . . . Zł: 84
Za postronków par 26. do fornalek — 26
Za Miodu centnar: 10. do gorzelni po 237. złot: centnar . . . — 2370
Za Anyżu korzec 1. . . . . — 90

Przyiem z Gorzelni do Sklepu zapasowego:

Prostki na Akwawitkę garcy 44.

Przyiem do Sklepu szynkownego:

Ze Sklepu zapasowego przepalaney wódki . . . . . . Beczek 2
Ordynaryyney . . . . . — 6

Przyiem w Browarze:

Zrobiono Piwa beczek 25.

Przyiem w Lesie:

Postawiono Siągów dębowych . .		35
bukowych . .		28
iodłowych . .		40
sosnowych . .		18
świerkowych . .		10
olszowych . .		15

Przyiem na Piłę:

Tramów bukowych		63
iodłowych		115
dębowych		7
sosnowych		38

Pańszczyzna:

Tramy na piłę woziło połrolników . .		32
Siągi stawiali i drzewo spuszczali, tramy wyrzynali	Osób	65

Podpis N. N.

RAPORT dnia 7. Lutego 1806.

Przyiem Pieniędzy:

Za Żyta korcy 80. po zł: 24. . .	Zł:	1920
Za Tatarki kor: 40. po zł: 18. . .	—	720
Za Woły opaśne sztuk 40. po 16¼. Czerw: złot: . . .	—	11700
Za drzewa sosnowego sztuk 73. z pnia przedanych po zł: 27.	—	1971
Za Siągów bukowych i dębowych 200. po zł: 24.	—	4800
Za węgli koszów 20. po złot: 7.	—	140

Wyda-

Wydatek Pieniędzy:

Od rąbania Siągów 100. po zł: 1. gr: 6.	Zł:	120
Pilarzowi akcydensu od 53. kóp Tarcic po półgrosza od Tarcicy . .	—	53
Kurzaczom węgli à conto . . .	—	36

Wydatek do Gorzelni:

Pomarańczowych skórek . .	Funtów	25
Miodu do zaprawienia przepalaney wódki w sklepie zapasowym . .	—	40

Pańszczyzna:

Żyto na Targ woziło połrolników . .		16
Przy cieśli nadwornym sporządzaiącym wozy, pługi i brony, pomagało . .	Osób	2

Podpis N. N.

RAPORT dnia 25. Marca 1806.

Przyiem Owiec:

Przy skopieniu znalazło się okoconych macior z iagniętami . .	Sztuk	740
Z tych zostawiono na Barany .	—	43
Wyskopiono	—	206
Zostało młodych iagniąt na maciorki	—	491

Wydatek Owiec:

Przedano w jesieni braku Baronów starych niezdatnych . . .	Sztuk	30
Skopów . . .	—	220
Maciorek . . .	—	173

Przyiem Pieniędzy:

Za resztę Wołów na opasie sztuk 40. po 19 Czerw: zł: . . .	Złot: 13680
Za Owsa korcy 240. po zł: 16.	— 3840

Wydatek Pieniędzy:

Rzeźnikowi N. podług obrachunków i karbów . .	Zł: 200 — —
Strawne dla Parobków na Targ iadących	— 13 gr: 18
Strzelcom od sztuki podług obrachunku, tak nazwany schafsgeld	— 41 — —
Kupcowi N. za dwa kamienie Cukru i ieden kamień Kawy	— 44 — 18
Mydlarzowi za kamień Mydła	— 44 — —
Kowalowi od reparacyi dwóch wozów, okucia 3. pługów, zrobienia 4. nowych bron, i od okucia 12. fornalskich Koni, podług obrachunku . .	— 120 — —
Kominiarzowi półrocznie .	— 32 — —

Wydatek Zboża:

Wysiano w Bezedniku Owsa . .	Korcy 45
Grochu .	— 4

Pańszczyzna:

Oborywało Owies półrolnik . .	1
Na Owies orało	30
Włóczyło Owies z Pańskiemi fornalkami	4
Radlili na kapustę i ziemniaki . .	6
Siało Owies osób	5

Podpis N. N.

RAPORT dnia 10. Kwietnia 1806.

Wydatek Pieniędzy:

Za nową piłę na tartak .	Zł: 32 — —
Za reparacyą palcowego koła przy młynie . . .	— 11 gr: 22½.
Za parę wołów do roboty	— 200 — —
Za Konia do fornalki . .	— 216 — —

Wydatek Zboża:

Owsa wysiano na Brzeziu korcy 63. garcy 8.

Pańszczyzna:

Owies siało, osób	12
Brózdowało półrolników . . .	2
Na Jęczmień orało półrolników . .	17
Przy Pańskich pługach osób . . .	4

Podpis N. N.

RAPORT dnia 1. Maia 1806.

Przyiem Pieniędzy:

Za wyrzucone trzy fornalskie Konie dwa woły i trzy młode dochowane źrebce	Zł: 1698
Za trzodę, wieprzków 7. . . .	— 90
Świnek młodych 3. . .	— 40

Wydatek Zboża:

Do siewu Jęczmienia . . .	Korcy 75
Prosa	— 4

Pańszczyzna:

Jęczmień i Proso siało . . . Osób 12
Kapustę i ziemniaki sadziło . . — 40

Podpis N. N.

RAPORT dnia 18. Czerwca 1806.

Przyiem Pieniędzy:

Za Jęczmienia korcy 40. po zł: 18. Zł: 720
Za Grochu — 6. po zł: 30. — 180
Za Bobu — 11. po zł: 24. — 264

Pańszczyzna:

Nawóz woziło półrolników . . . 32
Podorywało 4
Przy Pańskich pługach . . . Osób 4
Nawóz rozrzucało . . . . — 8

Podpis N. N.

PRO-

PROTOKUŁ

RACHUNKÓW EKONOMICZNYCH.

Od dnia 1go Lipca 1805. do ostatniego dnia Czerwca 1806 roku.

	Rachunek skarbowy od 1go Lipca 1805.	złot:	gr:
	Pozostało z przeszłego roku w Remanencie w gotowiznie zł: 318. gr: 18		
	Na długach pozostałych reszty — 576. — 12		—
		895	—
	Przyiem pieniędzy w gotowiznie:		
1	*Z gruntowych Czynszów;*		
	Dnia 1. Lipca od Jana Głachego gruntowego Czynszu . .	32	—
	— 16. — od Macieia Soyki .	45	—
	— 20. Września od Jędrzeia Hanusa	16	—
	— 11. Październ: od Michała Jakutka	24	—
	— 16. — — od Grzegorza Małysa	84	—
2	*Czynsze z domów:*		
	Dnia 6. Grudnia od Jędrzeia stolarza	20	—
	— 5. Stycznia od Jana Jakułka	18	—
	— 16. Lutego od Jana Jaworka	32	—
	— 6. Maia od Jozefa Wykrote	15	—

3 *Czynsz ze spaśnego.*

	Złote.	gr:
Dnia 6. Grudnia od Jędrzeia ſtolarza za paszą od 2. krów	8	—
— 7. Września za paszą na ściernisku od Ruskich wołów	160	—
— 20. Listopada od Michała Chromego od 4. krów, 2. iałowic	22	—
— 1. Stycznia od Idziego Widery od 3. krów, 2. iałowic, 2. wieprzków	52	—

4 *Za naięte zagony.*

	Złote.	gr:
dnia 6. Grudnia od Jędrzeia ſtolarza za 4. zagony na Kapustę i ziemniaki	22	—
— 4. Września od Franciszka Ladry za 6. zagonów na Kapustę .	33	—
— 5. Stycznia od Marcina Krzywosza za 2. zagony na Kapustę	11	—
— 20. Stycznia od Wawrzyńca Pieka za 30. zagonów na żyto	40	—

5 *Za naięcie Trawy i Łąk.*

	Złote.	gr:
dnia 6. Grudnia od Jana ſtolarza	12	—
— 20. Stycznia od Grzegorza Małysa za łąkę . . .	108	—
— 14. Maia od Jozefa Kobuły za trawę	16	—
— 16. Czerwca od Macieia Grundysioka za łąkę . . .	120	—

6 *Za sprzedane Siano.*

	Złote	gr:
Dnia 7. Września za 160 cent: siana dla wołów Ruskich . .	720	—
— 2. Październ: Liwerantowi przedano 200. centnarów siana za	800	—
— 6. Lutego Janowi Mikucie 160. centnarów . . . za	720	—
— 1. Czerwca przechodzącym wołom 250. centnarów . . za	1200	—

7 *Za nieodrobioną Pańszczyznę.*

	Złote	gr:
dnia 10. Grudnia od Grzegorza Wogły za 20. dni ciągłych .	40	—
— 16. Grud: od Wincentego Iża za 12. dni pieszych . .	12	—
— 20. Grudn: od Jakóba Modrzewa za 5. dni ciągłych . .	10	—
— 12. Stycznia od Woyciecha Kibicy za 12. dni pieszych	12	—

8 *Z naymu czyli z paktu Krów.*

	Złote	gr:
dnia 16. Października od Sobka kwartalny pakt od 1go Października do 1go Stycznia . .	360	—
— 5. Kwietnia od tegoż 1go Stycznia do ostatniego Marca . .	360	—
— 1. Lipca od tegoż od 1go Kwietnia do ostatniego Czerwca	360	—
— 24. Września od tegoż od 1go Lipca do 1go Października	360	—

9 *Za sprzedane Zboże.*

Za Pszenicę.	Złote.	gr:
Dnia 6. Grudnia od Jędrzeia ſtolarza za 1. korzec Pszenicy . .	48	—
— 8. Stycznia za 60. korcy Pszenicy na targu po zł: 48. przedan:	2880	—
— 20. — — za 100. po zł: 48.	4800	—
— 16. Lutego Macieiowi Kiwicy 6. korcy po zł: 48. . .	288	—

Za żyto.		
dnia 7. Lutego za korcy 80. po zł: 24. na targu sprzedanych	1920	—
— 20. — Liwerantowi 120. korcy po zł: 24.	2880	—
— 5. Marca Grzegorzowi Małysowi 10. korcy . . .	240	—
— 1. Czerwca Jędrzeiowi ſtolarzowi 5. korcy	120	—

NB. Tym sposobem przez wszystkie gatunki Zboża ziarna układaią się Rubryki.

10 *Za wyszynkowaną Gorzałkę.*

Za wyszynkowaną Gorzałkę.	Złote.	gr:
dnia 1. Lipca od Wawrzyna karczmarza	120	—
— 11. Sierpnia od Filipa szynkarza	60	—
— 7. Września od tegoż . .	48	24
— 16. Października od Jozefa szynkarza	42	—

11 *Za wyszynkowane Piwo.*

	złote.	gr:
Dnia 8. Stycznia od Karczmarza za 3. beczki Piwa . .	36	—
— 10. Maia od Filipa szynkarza za 2 beczki Piwa . .	24	—
— 23. od tegoż za 1. beczkę Piwa	12	—
— 10. Czerwca od Jozefa karczmarza za 3. beczki Piwa . .	36	—

12 *Za hurtem sprzedane Trunki.*

Za hurtem sprzedane Trunki.		
dnia 15. Lipca Abrahamowi Żydowi przedano Akwawitki 350. garcy, po zł: 8. . . .	2800	—
— 6. Września temuż 500. garcy	4000	
— 14 Października od miasteczka Gurdzin 16 beczek Piwa po zł: 10 gr: 24. . .	172	24
— 1. Listopada Woyciechowi Chromemu na wesele przedano iednę beczkę Piwa, 12. garcy Gorzałki . . .	72	—

13 *Za sprzedane konie i bydło.*

Za sprzedane konie i bydło.		
dnia 7. Lutego za Woły opaśne sztuk 40. po Czerw: zł: 16.	11700	—
— 25. Marca resztę 40 sztuk wołów po Czerw: zł: 19. .	13680	—
— 1. Maia za wyrzucone 3. fornalskie Konie, 2. woły, i 3. młode dochowane źrzebce .	1692	—

		Złote.	gr.
	Dnia 1. Maia Za trzodę wieprzków 7	90	—
	— — — Za — świnek młodych 3.	40	—
	— 7. Września za wybrakowane Owce, skopy i barany sztuk 423 po zł: 8.	3384	—
14	*Za sprzedane Wapno.*		
	dnia 10. Lutego Janowi Jaskółce do Kiwic przedano 20. korcy wapna po zł: 4. . . .	80	—
	— 16. Lutego Michałowi Dudzie 15. korcy	60	—
	— 25. Lutego Abrahamowi Żydowi 30. korcy	120	—
	— 4. Marca za 5. Siągów Kamienia wapiennego do Łazów po zł: 10	50	—
15	*Za sprzedaną Cegłę:*		
	dnia 15. Kwietnia za 12000. sztuk po zł: 16.	192	—
	— 10. Maia za 20000. Cegieł po złot: 16.	320	—
	— 6. Czerwca Jędrzeiowi ſtolarzowi 3000.	48	—
	— 18. — Janowi Hanusowi 6000.	96	—
16	*Za sprzedane Ryby:*		
	dnia 16. Października Marcinowi rybakowi przedano Karpi kóp 137. po złot: 72. . . .	9664	—

		Złote.	gr:
	Dnia 16. Października ćwików 25. po złot: 20. . .	500	—
	— — — Wystrzałków kóp 2. po po Czerw: zł: . .	360	—
	— — — Szczupaków głównych 45. sztuk po 8. zł:	360	—
	— — — 2. Cebry ryb drobnych po Czerw: zł: 4.	144	—
17	*Za drzewo z Pnia:*		
	dnia 7. Lutego za drzewo sosnowe sztuk 73. z Pnia przedane po zł: 27. . . .	1971	—
	— 10. — za 5. sztuk Buków z pnia po 32. zł: . . .	160	—
	— 15. — za 6. sztuk Jodeł z pnia po 24. zł: . .	144	—
	— 25. — za 20 sztuk Dębów po 36. złot: . . .	720	—
18	*Za siągowe drzewo:*		
	dnia 6. Grudnia Jędrzeiowi ſtolarzowi 6. Siągów miękkiego drzewa po zł: 20. . . .	120	—
	— 7. Lutego za 200. Siągów bukowych i dębowych po zł: 24.	4800	—
	— 12. Marca Żydowi Abrahamowi 20. Siągów miękkiego drzewa po zł: 20.	400	—
	— 6. Maia Jozefowi szynkarzowi bukowych Siągów 4. po zł: 24	96	—

		Złote	gr:
19	*Za węgle:*		
	Dnia 7. Lutego za węgli koszów 20 po zł: 7. . .	140	—
	— — — Kowalowi 2. kosze węgli . . .	14	—
	— 28. — za węgli kamiennych korcy 100. po zł: 6.	600	—
	— 30. Marca za węgli kamiennych korcy 50. po zł: 6	300	—
20	*Za sprzedane Gonty:*		
	dnia 3. Listopada za gontów kóp 127 po zł: 2. gr: 24. . .	356	—
	— 12. — Żydowi Abrahamowi 120. kóp po zł: 2. gr: 24.	336	—
	— 5. Marca Xiędzu Plebanowi 30. kóp po zł: 2. gr: 24.	84	—
	— 30. — Jędrzeiowi ſtolarzowi 20 kóp po zł: 2 gr: 24.	56	—
21	*Za Forszty, Tarcice. Łaty, i t. d.*		
	dnia 3. Listopada za 5. kóp Tarcic po zł: 120. . .	600	—
	— — — za forsztów dębowych sztuk 16. po złot: 8. . .	128	—
	— 1. Grudnia za 100. sztuk iodłowego ściennego drzewa czyli na pół rozérzniętego po złot: 3.	300	—
	1. Maia 6. kóp Łat po zł: 30.	180	—

		Złote.	gr:
22	*Za sprzedaną żołądź:*		
	Dnia 24. Września z naiętey dębiny dla wieprzów od Rzeźników z Gurdzia . .	300	—
	— 1. Października od naiętey żołędzi pod Brzeziem od gromady . . .	120	—
	— — — Za 20. korcy żołędzi po zł: 6. . . .	120	—
	— 6. Grudnia od Xiędza Plebana za 4. korce . .	24	—
23	*Za grabienie ścieli i liścia:*		
	dnia 1. Listopada od Wawrzyna Faworka całorocznie	4	—
	— — — od Jędrzeia ſtolarza	4	—
	— — — od Jakóba Kiwic	4	—
	— — — od Woyciecha Szymaluka . . .	4	—
24	*Przyiem przypadkowy Pieniędzy:*		
	dnia 1. Marca od Jozefa karczmarza za starą szopę . .	23	—
	— — — od tegoż za 4. beczki od wina po zł: 3.	12	—
	— — — od Jana Hanusa za ſtarą październią	30	—
	— 31. Sierpnia od Jędrzeia ſtolarza za dwa sady	20	—

WYDATEK PIENIĘDZY.

1 *Na kraiowy Podatek:*

	Złote.	gr:
Dnia 3. Listopada na podatek kraiowy . . .	1020	—
— — — Dziesiątego - grosza	300	—
— — — Kwaterowego . .	80	—
— — — Czopowego . . .	211	24

2 *Na Procent Kapitałów intabulowanych:*

dnia 3. Lipca 1805. od 30000. Summ kościelnych po 5 od sta rocznie	1500	—
— — od 120000. WW. N. N. rocznie po 5 od sta . .	6000	—
— 30 Grudnia Xiędzu Plebanowi fundacyynego czynszu Kościoła mieyscowego . . .	720	—
— — od Summ Mansyonarskich po 5 od sta . . .	400	—

3 *Na solaria i zasługi:*

dnia 11. na zasługi za kwartał ieden dwóm fornalom, Kubie i Jędrysowi, od dnia 1. Lipca do 1. Października za rok 1805.	38	—
— 6. Grudnia Ogrodowemu na solarium za kwartał od 1go Września do 1go Grudnia 1805.	28	—
— — Karbowemu Michałowi na tenże kwartał . . .	16	—

	Złot	gro:
Dnia 1. Stycznia Ekonomowi do St: Jana 1805. półrocznie .	250	—
— 25. Marca Kominiarzowi N. półrocznie	32	—

4 *Na Mularzów:*

dnia 1. Lipca 1805. za wymurowany komin na folwarku .	64	—
— — — na reparacyą Kościoła	42	
— 10. Sierpnia za wymurowanie ogniska w kuchni . .	30 42	— —
— 24. Sierpnia za poprawienie pieca wapiennego, czeluści .	8	—
— 6. Grudnia za wytynkowanie Oranżeryi, i poprawienie w teyże kanałów i pieców . .	32	—

5 *Cieślom:*

dnia 1. Lipca 1805. za poprawienie piły Filipowi . . .	24	24
— 24. Sierpnia od poprawiania dachu na browarze . .	20	—
— 28. Września od poprawiania śluzy w stawie dolnym .	40	—
— 10. Kwietnia 1806. za reparacyą palcowego koła przy młynie	11	$22\frac{1}{2}$.

6 Gonty w lesie robiącym.
7 Ceglarzom.
8 Wapno wypalaiącym.
9 Kamień łamiącym.
10 Kowalowi.

		Złote	gr:
11	Slósarzowi.		
12	Stolarzowi.		
13	Stelmachowi.		
14	Kołodzieiowi.		
15	Rymarzowi.		
16	Siedlarzowi.		
17	Szewcowi.		
18	Krawcowi.		
19	Garncarzowi.		
20	Sklarzowi.		
21	Rzeźnikowi.		
22	Węglarzom.		
23	Smolarzom.		
24	Potaźnikowi.		
25	Za kupione Konie do Fornalek.		
26	Za kupione Woły na opas i do pługów.		
27	Za nadrobioną Pańszczyznę.		
28	Za rąbanie Sągów.		
29	Za kupione postronki i powrozy.		
30	Za smołę do wozów.		
31	Za kupioną sól.		
32	Za kupione różnego gatunku goździe.		
33	Za kupione różne species do Gorzelni, iako to: Anyż, Miód Pomarańczowe skórki, i t. d.		
34	Za kupione zboże różnego gatunku, dla odnowienia zasiewów, tudzież Lucerny, Koniczyny, różnego gatunku traw i drzewa nasienia.		

Te wszy-

Te wszystkie nie zapisane Rubryki, na wzór pierwszych pięciu rubryk, codzienie przez cały rok, podług wypadku zapisanę bydź powinny.

Przypadkowy Wydatek.

Do wypadkowych wydatków rachuie się to wszystko, na co rok w rok expensować nie należy; tudzież wszystkie domowe potrzeby, które każdy gospodarz ograniczyć może, iako to: piła do tartaku, i rznięcie drzewa w lesie na sągi, i t. p. Likwor, marynaty, korzenie, cukier, kawa, oliwa, sér zagraniczny, mydło, świéce, i t. p. równie wszystko, co się komu z produktów daruie.

Po skończonym skarbowym Rachunku wszelkiego przychodu i wychodu gotowych pieniędzy, czyni się półrocznie lub rocznie ogólny Balans, z którego wydaie się, naprzykład:

BALANS.

Dochody wszystkie wynosiły
ogółem w gotowiznie zł: 46,736. gr: 18.
w resztach na długach — 3,421. — 12.

Summa dochodu rocznego zł: 50,158. — —

Wydatek ogólny pokazuie się
z rubryk . . zł: 16,240. gr: 7.

Zostaie czystego dóbr dochodu . . . zł: 33,917. gr: 23.

A że się tu pozostałe reszty zł: 3421. gr: 12. na długach za gotowe pieniądze przyymuią, tè

zaś codziennym raportem właścicielowi przybywaiące, równie iak spłacane podawane bywaią; zaczém Tabella następuiąca pozostałych i wypłaconych reszt na końcu skarbowego Rachunku, w każdym Protokule xiążki rachunkowey, umieszczona bydź powinna.

TABELLA

Resztuiących długów.

		Winien.		Na to zapłacił.		
1	*Za paszenie wieprzy na żołędzi.*	Zł:	gr		Zł:	gr
	d. 6. Wrześn: Jędrzey stolarz	6	—	zapłacił d. 6. Grudn:	6	—
	d. 8. — Jurek Siąkała	40	--	d. 1. Stycz:	23	—
	Jozef Siekliński	24	—			
	Franciszek Jaworek	20	—			
2	*Za Pszenicę.*					
	Piekarz w Promnicy Marcin Skuczyk winien reszty	420	—			
	Jędrzey ftolarz	48	—			
	Jozef karczmarz	120	—	d. 1. Marca 1805.	120	—
	Jozef Tomiczek	96	—			

Tym sposobem przez wszyftkie rubryki produktów zapisuie się każdy dłużnik, za co wiele winien, i co na to zapłacił. Utrzymywane coroczne Protokuły wspomnionych Rachunków skarbowych nie dopuszczą żadnych sprzeczek; we dwa i trzy lata można będzie każdego datą raportu i rachunków przekonać, co wziął na kredyt, wiele zapłacił, i wiele w gotowiznie za co odebrał.

Rachunek spichlerny i ftodolny.

Rachunek spichlerny i stodolny.

Przyiem zboża w słomie.	Pszenica.		Żyto.		Jęczmień.		Owies.		Tatarka.		Groch.		Proso.		Len.		Konopie.		Bob	Wyka.		Rzepak.	
	Kopy.	Snopy	Kopy.	Snopy	Kopy.	Snopy	Kopy.	Snopy	Kopy	Snopy	Kopy.	Snopy	Kopy.	Snopy	Kopy	Snopy	Kopy	Snopy	wozy.	Kopy.	Snopy	Kopy.	Snopy
dnia 24. Lipca 1805.	20	18	32	5																			
— 30. — —	50	20	16	14																			
— 11. Sierpnia w Kancerzyku	26	12																					
— — — w Bezedniku	20	30																					
— — — w Przedziałku	—	—	—		—	—	45	23															
— 20. — w Rękawie			40	7	56	12	14	6															
— — — w Bezedniku	30	2																					
— 23. — w Kancerzyku	50						80	32															
— 26. — w Rękawie			50	23	60	11																	
— 27. — z Niwy			30	20			60	11															
— 2. Września z teyże							40	23	36	20	40	12	12	5									
— 3. — — —									35	7	20	8			15	8	10	16					
dnia 6. Września ze Stawu wielkomłyńskiego	6	3	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	10	1	—	—	—	—	20	40	16	6	5
Summa zbioru - -	203	25	169	9	116	23	276	35	71	27	60	20	22	6	15	8	10	16	20	40	16	6	5
W zapasowey stodole z przeszłego roku zostało	30		20	—	20		10																
WYDATEK.																							
Dnia 4. Września wymłocono	20																						
— — — — na Owczarni			15	30																			
— 17. Września - -			20	36																			
— 20 — — na Owczarni			30																				
— 16. Października na Brzeziu - - -					20		15																
— 3. Listopada w Brzeziu	30																						
— 8. — na Brzeziu	10		25	15	6		20																
— 20. Października - -	5		5	12	10	20	30	36	10		6												
— 25. — — - -			10		8	6	15		8		3		10										
i tak dzień po dniu																							
Summa wymłotu - -	65	—	106	33	44	26	80	36	18	—	9	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

PRZYIEM ZBOŻA W ZIARNIE.

	Korce	Garce
Przyiem Pszenicy.		
Z przeszłego roku pozostało na spichlerzu	36	11
dnia 17. Września 1805. zebrano	42	12
— 3. Listopoda na Brzeziu zebrano	75	12
— 16. Listop: na Owczarni zebrano	30	—
— 25. Października tamże	15	6
Summa wymłoconey Pszenicy	199	9
Przyiem Zyta.		
Z przeszłego roku pozostało na spichlerzu . . .	15	8
dnia 7. Września na Owczarni zebrano	58	—
— 10. — na Owczarni zebrano	42	12
— 17. — tamże zebrano	56	
— 8. Listop: na Brzeziu zebrano	48	[illegible]2

Tym sposobem wszelkiego gatunku wymłóconego zboża ziarno na spichlerz weszłe, zapisuie się dzień po dniu.

WYDATEK ZBOŻA w ZIARNIE.

Wydatek Pszenicy.

		Korce	Garce
1	*Do Siewu:*		
	dnia 7. Września wydano do siewu na Brzeziu . . .	36	—
2	*Na Ordynaryą:*		
	Podług Tabelli Ordynaryą wyznaczaiącey	42	—
3	*Na Słód:*		
	dnia 20. Września do Słodowni wymierzono . . .	5	—
4	*Na Pańską potrzebę:*		
	dnia 28. Września . . .	6	—
5	*Przedano:*		
	dnia 6. Grudnia Jędrzeiowi ftolarzowi	1	—
	— 8. Stycznia 1806. na Targu	60	—

WYDATEK ŻYTA w ZIARNIE.

		Korce	Garce
1	1805. *Do Siewu:*		
	dnia 7. Września na Brzeziu	25	18
	— — — na Owczarni	19	8
2	*Na Ordynaryą:*		
	dnia 24. Września podług Tabelli	80	12
3	*Na Liwerunek:*		
	dnia 3. Listopada 1805. . . .	40	—
4	*Na Surowiec:*		
	dnia 6. Grudnia 1805. wydano do Młyna	18	—
5	*Przedano:*		
	dnia 7. Lutego na Targu przedano	80	—

Tym sposobem prowadzi się Wydatek ziarna wszelkiego gatunku zboża.

Słomy przyiem 1805.	Pszeniczney.				Żytney.				Jęczmienney.				Owsianey.			
	Słomy długiey		drobników.		długiey		drobników.		długiey		drobników.		Słomy długiey		drobników.	
	Kop	S.	K.	Sn	K.	Sn	K.	S.	K	Sn	K	Sn	K.	Sn	K.	S
Z przeszłego roku pozostało	3	15	1		8			30	2				5		3	
Dnia 4. Września z wymłotu przybyło . . .	12		5													
dnia 4. Wrześn: przybyło	—	—	—	—	9	—	6									
dnia 16. Października . .									15		5		10		[illegible]	
Słomy wydatek.																
dnia 6. Września dla Koni na sieczkę . . .					4											
dnia 6. Wrześn: na posłanie dla Koni i Wołów . .							2									
dnia 18. Wrześn: dla Wołów											1	20				
dnia 18. Wrześn: dla Krów													2			
dnia 16. Grudnia dla Owiec				3												

FOLWARCZNY RACHUNEK.

PRZYIEM.	Koni. Konie. Ogiery	Kobyły	Wałachy	Summa	Zrzebięta. 3 ro	2 cz	1 ne	tegoroczne.	Summa	Bydła rogatego. Woły robocze	Doyne krowy	Jałowice. 3 ro	2 cz	1 ne	tegoroczne.	Summa.	Buchaie. Stare.	3 ro	2 cz	1 ne	tegoroczne.	Summa.
Ostatniego Czerw: 1805 znaydowało się -	1	5	13	19	3	3	2	2	8	22	120	5	3	3	3	14	3	3	1	2	3	15
1 *Przykupiono:* dnia 24. Września w N	—	2	—	2	—	—	—	—		6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2 Jałówki cielne na Krowy doyne przywiązane - - -	—				—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	5	2	—	—	—	—	[illegible]
Summa - -	1	7	13	21	3	2	2	—	7	28	125	5	3	3	—	9	7	3	2	3	—	15
WYDATEK.																						
1 Na sprzedaż poszło	—	—	3	3	—	—	—	—	—	6	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zostaie aktualnie	1	7	10	18	3	2	2	—	7	22	120	3	3	3	—	9	7	3	2	3	—	15

PRZYIEM w OWCZARNI

	Maciory. 3 ro	2 cz	1 ne	latosie.	Barany. 3 ro	2 cz	1 ne	latosie.	Skopy. 3 ro	2 cz	1 ne	latosie.	Summa ogólna.
Ostatniego dnia Czerwca 1805. znaydowało się - - - -	250	125	125	—	25	18	7		240	120	100	—	1010
dnia 12. Kwietnia przy skopieniu iagniąt znalazło się - - -				111				25				60	196
Summa - -	250	125	125	111	25	18	7	25	240	120	100	60	1206
WYDATEK.													
1. Wybrano i przedano - -	50				10				80				140
2. Na kuchnią Pańską - - -									10				10
3. Na Ordynarye - - -	2								6				8
4. Odeszło - - - -	18				4				11				33
Summa wydatku - -	70	—	—	—	14	—	—	—	107	—	—	—	191
Zostaie aktualnie -	180	125	125	111	11	18	7	25	133	120	100	60	1015

NB. Na ſtare Owce, Barany, Skopy, tu rubryk nie masz, lecz takie podług lat ſtarych Owiec każdy może sobie przyczynić.

PRZYIEM.

	Narzędzia gospodarskie.							Powrozy i łańcuszki.					Rzemienne sprzęty.					Skóry.				
	Wozy.	Pługi.	Radła.	Brony.	Drabiny.	Gnoynice.	Łańcuchy.	Powązy.	Liny.	Lece.	Postronki.	Łańcuszki.	Chomonta.	Siodła.	Monsztuki	Tręzle.	Uździenice	Końskie.	Krowie.	Wołowe.	Cielęce.	Owcze.
dnia ostatniego Czerwca 1805. znaydowało się - -	9	9	6	20	18	18	9	9	9	9	124	150	20	5	2	12	20	—	—	—	—	33
Przykupione i zreparowane.																						
dnia 15. Listopada	1	2	—	4	2	6	1	1	3	2	60		3	1	—	2	3	—	—	—	—	—
Summa	10	11	6	24	20	24	10	10	12	11	204	150	23	6	2	14	23	—	—	—	—	33

WYDATEK.

	Wozy.	Pługi.	Radła.	Brony.	Drabiny.	Gnoynice.	Łańcuchy.	Powązy.	Liny.	Lece.	Postronki.	Łańcuszki.	Chomonta.	Siodła	Monsztuki.	Tręzle.	Uździenice	Końskie.	Krowie.	Wołowe.	Cielęce.	Owcze.
dnia 2. Grudnia połamali - -	1																					
dnia 20 Grudnia potargali - -										1	8											
dnia 8. Stycznia przy karowaniu tramów na Piłę zerwali							1															
dnia 10. Lutego w drodze zgubili - -																2	2					
dnia 20. Marca złamali i potargali - -		1									6											
dnia 30. Marca przedano - -																						33
Summa - -	1	1	—	—	—	—	1	—	—	1	14	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	33
Zostaie aktualnie	9	10	6	24	20	24	9	10	12	10	190	150	23	6	2	12	21	—	—	—	—	—

Przyiem różnych gospodarskich Materyałów

PRZYIEM:	Sól. Centn:	Sól. Funty	Smoła. Garce.	Smoła. kwarty	Sztaby żelazne. Centn:	Sztaby żelazne. funty.	Kamień wapienny. Siągi.	Cegła. tysiące.	Wapno. Korce.	Wapno. Garce.	Siano. Koniczyny. Centn:	Siano. Koniczyny. funty.	Siano. Siano z Łąk. Centn:	Siano. Siano z Łąk. funty.	Len. kluby.	Konopie. kluby.	Goździe. bretnale. sztuki.	Goździe. półbretn: sztuki	Goździe. do gontów. kopy.
dnia ostatniego Czerwca 1805. znaydowało się - -	1	10	10	3	1	36	22	20000	50		200		320		10	6	52	78	76
dnia 15. Lipca przykupiono - -	2		40		1														
dnia 26. Lipca przyrobiono - -							30	68000			96		100						100
dnia 28. Lipca z Pieca wapiennego									150										
Summa	3	10	50	3	2	36	52	88000	200	—	296	—	420	—	10	6	52	78	176

WYDATEK.

	Sól. Centn	Sól. funty	Smoła. Garce	Smoła. kwar:	Sztaby żelazne Centn	Sztaby żelazne kwar:	Kamień wapienny. Siągi	Cegła tysiące.	Wapno. Korce	Wapno. Garce	Siano. Koniczyny. Centn	Siano. Koniczyny. funty	Siano. Siano z Łąk. Centn	Siano. Siano z Łąk. funty	Len kluby	Konopie kluby	Goździe. bretnale sztuki	Goździe. półbretn sztuki	Goździe. gontale kopy.
dnia 10. Stycznia Krowom i Owcom -	1	40																	
dnia 10. Stycznia na Ordynaryą - -		80																	
dnia 1. Maja Gospodarzowi i Owczarzowi - -			10								120								6
Summa	2	20	10	—	—	—	—	—	—	—	120	—	—	—	—	—	—	—	6
Zostaie aktualnie	—	90	40	3	2	36	52	88000	200	—	176	—	420	—	10	6	52	78	170

Rachunek Sklepu, czyli Piwnicy.

Przyiem do Sklepu.	Miód. funty	Kminek. kwart	Kminek. Garce	Pomarańczowe skórki. funty	Anyż. kwart	Anyż. Garce	Słód Owsiany. Garce	Słód Owsiany. Korce	Słód Jęczmienny. Garce	Słód Jęczmienny. Korce	Ziemniaki. Garce	Ziemniaki. Korce	Surowiec. Garce	Surowiec. Korce
dnia ostatniego Czerwca 1805. znaydowało się - - - -	123	3	20	40	2	30	12	1		3				10
Przykupiono :														
dnia 4. Lipca 1805. - - -			50	50		60								
dnia 12. Września - - -								10		8		40		16
Summa - -	123	3	70	90	2	90	12	11	—	11	—	40	—	26
Wydatek do Gorzelni.														
dnia 3. Października 1805 - -						6		1	16			24		12
— 15. — do przepalania dobrych wódek		8	lub	8										
— 1. do syropowania Akwawitki na przepalaną wódkę - - - -														

Przyiem Gorzałki do Sklepu z Gorzelni.

	Wódka przepalana. Pomarańczowo Garce	Wódka przepalana. Pomarańczowo Kwarty	Wódka przepalana. Kminkowo Garce	Wódka przepalana. Kminkowo Kwarty	Prostka. Garce	Akwawitka. Czysta. Garce	Akwawitka. z Pomarańczkami. Garce	Akwawitka. z Kminkiem Garce
1805.								
Dnia ostatniego Czerwca znaydowało się	36	2	28	3	1230	80	42	31
— 12. Października					84			
— 28. — —							22	20
— 6. Listopada w sklepie z Akwawitek przyrobiono, czyli Syropem miodowym roztworzono	33	—	30	—	—	—	—	13

Wydatek na Szynki.

1. dnia 6. Lipca Jozefowi Karczmarzowi - -	6				25			
2. dnia 20. Jędrzeiowi Skuczykowi	2		1	2	16			
3. dnia 1. Września na Dworską potrzebę - -	2	1			10			
4. dnia 16. Września Żydowi do miasteczka Gordzier	—	—		—	—	—	6	—

Przyiem Piwa z Browaru do Sklepu.

	Piwa Dubeltowe Beczki	Piwa Dubeltowe Garce	Piwa Ordynaryyne Beczki	Piwa Ordynaryyne Garce
dnia ostatniego Czerwca znaydowało się . . .	1	16	2	10
— 10. Lipca z Browaru oddano	6	—	12	24
— 20. Sierpnia . . .	8	20	23	16

Wydatek na Szynki.

	Piwa Dubeltowe Beczki	Piwa Dubeltowe Garce	Piwa Ordynaryyne Beczki	Piwa Ordynaryyne Garce
1. dnia 8. Lipca Jozefowi Karczmarzowi . . .	3	—	6	—
2. — 22. — Jędrzeiowi Skaczykowi . . .	1	14	2	10
3. — 7. Września na potrzebę Dworską . . .	—	—	3	—
4. — 24. — przedano o granicę Żydowi Ickowi . .	4	—	6	—

Przyiem do Sklepu.

	Pszeniczny Słód 2. roczny Korce	Garce	1. roczny Korce	Garce	Latosi Korce	Garce
Ostatniego Czerwca znaydowało się	—	—	80	—	100	—
dnia 6. Marca	—	—	—	—	60	—
— 2. Października	—	—	—	—	—	—

	Jęczmienny Słód 2. roczny Korce	Garce	1. roczny Korce	Garce	Latosi Korce	Garce
Ostatniego Czerwca znaydowało się	300	—	120	—	100	—
dnia 6. Marca	—	—	—	—	160	—
— 2. Października	—	—	—	—	—	—

	Owsiany Słód 2. roczny Korce	Garce	1. roczny Korce	Garce	Latosi Korce	Garce	Chmiel Korce	Chmiel Garce	Kapusta Kopy	Cwikła Burgundzka Kopy
Ostatniego Czerwca znaydowało się	—	—	100	—	100	—	10	12	—	—
dnia 6. Marca	—	—	—	—	80	—	—	—	—	—
— 2. Października	—	—	—	—	—	—	21	16	1330	956

Wydatek ze Sklepu.

	Pszeniczny Słód 2. roczny Korce	Garce	1. roczny Korce	Garce	Latosi Korce	Garce
— 2. Lipca do Browaru	—	—	—	—	—	—
— 2. Grudnia na Pańską potrzebę do Krążenic	—	—	—	—	—	—
— 21. Grudnia na opasie Wołom	—	—	—	—	—	—
Krowom	—	—	—	—	—	—
Owcom	—	—	—	—	—	—
— 25. Stycznia na Syrop	—	—	—	—	—	—

	Jęczmienny Słód 2. roczny Korce	Garce	1. roczny Korce	Garce	Latosi Korce	Garce
— 2. Lipca do Browaru	6	—	—	—	—	—
— 2. Grudnia na Pańską potrzebę do Krążenic	—	—	—	—	—	—
— 21. Grudnia na opasie Wołom	—	—	—	—	—	—
Krowom	—	—	—	—	—	—
Owcom	—	—	—	—	—	—
— 25. Stycznia na Syrop	—	—	—	—	—	—

	Owsiany Słód 2. roczny Korce	Garce	1. roczny Korce	Garce	Latosi Korce	Garce	Chmiel Korce	Chmiel Garce	Kapusta Kopy	Cwikła Burgundzka Kopy
— 2. Lipca do Browaru	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
— 2. Grudnia na Pańską potrzebę do Krążenic	—	—	—	—	—	—	—	—	600	—
— 21. Grudnia na opasie Wołom	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Krowom	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5
Owcom	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
— 25. Stycznia na Syrop	—	—	—	—	—	—	—	—	—	125

Rachunek Stawniczy.

Przyiem Ryb.	Szczupaki.			Różnego gatunku drobne	Cwiki.		Karpie.										Płód.
	główne	średnie	cebrowe		Całe	pół	Wystrzałki.		Na Przedaż.		Stopniki.		Piątniki.		Kroczki.		
	Sztuki	Sztuki	Sztuki	Cebry	Sztuki	Sztuki	Kopy	Sztuki	Kopy	Sztuki	Kopy	Sztuki	Kopy	Sztuki	Kopy	Sztuki	Korce
1805.																	
dnia ostatniego Czerwca zaydowało się w Zabrzeskim Stawie - - - -	-	-	-	—	72	86	1	25	88	-							
w Stawie Boreckim	-	-	-	—	-	-	2	48	160	-							
w Okrągliku - -	-	-	-	—	-	-	-	-	—	-	137	-	146				
w Przedziałku - -	-	-	-	—	-	-	-	-	—	-	—	-	—	-	170		
w Płodowniku znayduie się 5 par Karpi do strychowania - - - -	-	-	-	—	-	-	-	-	—	-	—	-	—	-	—		

Rozchod Ryb.

	Szczupaki.			Różgatu	Cwiki.		Karpie.										Płód
	Sztuki	Sztuki	Sztuki	Cebry	Sztuki	Sztuki	Kopy	Sztuki	Kopy	Sztuki	Kopy	Sztuki	Kopy	Sztuki	Kopy	Sztuki	Korce
dnia 16. Października wyłowiono w Zabrzeskim Stawie	52	85	63	1½	72	86	2	20	86								
w Boreckim - -	12	21	46	3⅓	-	-	2	47	157								
— przesadzono do Wielkomłyńskiego Stawu - -	-	-	-	—	47												
— do Stawu dolnego - -	-	-	-	—	-	70	2	13									
— do Sadzawek odwieziono	52	-	-	1½	-	16	-	47	105								
— tegoż, przedano Kupcom	45	-	-	2	25	-	2	-	137								
— 2. Kwiet: do Wielkomłyńskiego	-	-	-	—	-	-	-	-	-	-	87						
— z Sadzawek do dalszego wzrostu	-	-	-	—	-	-	-	-	46								
— 8. Kwietnia do dolnego - -	-	-	-	—	-	-	-	-	43	-	50						
— Na potrzebę Dworską różnemi czasy - - - -	35	-	-	1	-	12	-	-	14								
— 20. Kwietnia przesadzono z płodownika do Przedziałku	-	-	-	—	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
— z Przedziałku do Okrąglika	-	-	-	—	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	162		
— z Okrąglika do Nadymacza	-	-	-	—	-	-	-	-	-	-	-	-	145				

RACHUNEK LEŚNY.

PRZYIEM.	Siągi. Twardego drzewa.	Siągi. Miękkiego. drzewa.	Tramy. Na tarcice.	Tramy. Na ścienne drzewo.	Gonty.	Gonty.	Węgle.
	Siągi	Siągi	Sztuki	Sztuki	Kopy	Sztuki	Kosze
1805. Ostatniego Czerwca znaydowało się . .	236	543	—	—	80	7	40
dnia 1. Września przyrobiono	—	—	—	—	120	14	96
— 6. Grudnia wyrznięto w lesie . .	—	—	67	73	—	—	—
— 5. Stycznia postawiono	127	320	—	—	—	—	—

WYDATEK.	Drzewo z pnia. Na Przyciesi.	Drzewo z pnia. na Płatwy.	Drzewo z pnia. na Belki.	Drzewo z pnia. na krokwie	Siągi. twardego drzewa.	Siągi. miękkiego.	Tramy. na tarcice	Tramy. Na ścienne drzewo.	Gonty.	Gonty.	Węgle.
	Sztuk				Siągi		Sztuki.		K	S	kosze
1. *Na przedaż.*											
dnia 12. Lipca i 25. Stycznia - - -	6	14	20	36	30	25	—	—	45	—	20
2. *Na własną potrzebę.*											
— 15. Lipca 1805. - - - -	—	—	—	—	10	6	—	—	36		
— 16. Stycznia 1806. - - - -	6	18	35	82	16	20	—	—	16		
3. *Do Browaru.*											
— 16. Sierpnia - - - - -	—		—	—	45	96					
4. *Na Ordynaryą.*											
— 12. Lipca Ekonomowi na cały kwartał	—	—	—	—	2	4					
5. *Do Cegielni i Pieca wapiennego.*											
— 16. Lipca - - - - -	—	—	—	—	—	63					
6. *Na Piłę.*											
— 20. Stycznia - - - - -	—	—	—	—	—	—	67	73			
i t. d.											

PRZYIEM na Piłę, czyli Tartak.	Tramy. Na tarcice	Tramy. Na scienne drzewo.	ściennego drzewa.	Tarcice. dębowe.		Tarcice. sosnowe.		Tarcice. iodłowe.		okórki lub okrayki dębowe.		okórki lub okrayki sosnowe.		okórki lub okrayki iodłowe.		Forszty dębowe.	Forszty sosnowe.	Forszty iodłowe.	Łaty.	
	Sztu:	Sztu:	Sztu:	Kopy	Sztu:	Kopy	Sztu:	Kopy	Sztu:	Kopy	Sztu:	Kopy	Sztu:	Kopy	Sztu:	Sztu:	Sztu:	Sztu:	Kopy	Sztu:
dnia Ostatniego Czerwca znaydowało się - -	82	63	76	1	36	3	42	5	12	—	16	—	—	1	16	10	4	20	3	15
dnia 20. Stycznia przybyło	67	73																		
— 26. Stycznia po 6ciu tramach przyrznięto	—	—	—	—	—	—	47	—	—	—	—	—	12							
— 6. Lutego po 10. tramach	—	—	—	—	—	—	—	—	47	—	—	—	8	—	12	—	—	—	2	48
— 18. po 2. tramach	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2	—	—	5	3			
— 20. Marca po 12stu	—	—	12	—	4	—	—	—	35	—	2	—	—	—	10					
WYDATEK.																				
1. *Przedano.*																				
dnia 10. Lipca - -	—	—	30	1	—	2	15	3	36	—	—	—	—	—		4	2	12	3	30
2. *Na własną potrzebę*																				
dnia 2. Sierpnia - -	—	—	—	—	—	—	45	2	—	—	—	—	—	1	58					

Do téy xiążki rachunkowéy należy corocznie umieścić po skończonym obrachunku Tabellę następuiącą: aby Właściciel ieduym rzutem oka postrzegał, czy grunta biernieyszemi się robią, i która z rubryk więcéy przynosi, a która dla złego dozoru, upada.

Rzut oka na caloroczne Gospodarstwo w roku 1802.

O Z I M I N A.	Wysiew. Pszenica.		Wysiew. Żyto.		Zbiór. Pszenica.		Zbiór. Żyto		Wymłot. Pszenica.		Wymłot. Żyto.	
	Korce	Garce	Korce	Garce	Kopy	Snopy	Kopy	Snopy	Korce	Garce.	Korce	Garce
Od 1. Lipca 1802. do ostatn: Czerwca 1803	130	6	289	11	213	47	276	1	402	13	875	8
Od 1 — 1803. do — — — 1804	120	14	320	12	189	30	468	45	281	14	1255	15
Od 1. — 1804. do — — — 1805	130	1	281	15	213	47	550	29	553	10	1689	12

JARZYNA, czyli SIEW LETNI.

	Wysiew. Jęczmień. Korce	Wysiew. Jęczmień. Garce	Wysiew. Owies. Korce	Wysiew. Owies. Garce	Wysiew. Groch. Korce	Wysiew. Groch. Garce	Wysiew. Tatarka. Korce	Wysiew. Tatarka. Garce	Zbiór. Jęczmień. Kopy	Zbiór. Jęczmień. Snopy	Zbiór. Owies. Kopy.	Zbiór. Owies. Snopy	Zbiór. Groch. Kopy.	Zbiór. Groch. Snopy	Zbiór. Tatarka. Kopy.	Zbiór. Tatarka. Snopy	Omłot. Jęczmień. Korce	Omłot. Jęczmień. Garce	Omłot. Owies. Korce	Omłot. Owies. Garce	Omłot. Groch. Korce	Omłot. Groch. Garce	Omłot. Tatarka. Korce	Omłot. Tatarka. Garce
Od R. 1803. do 1804.	33	9	579	10	4	9	8	8	54	45	557	2	9	—	30	—	183	2	3420	15	16	4	52	12
Od R. 1804. do 1805.	24	15	721	2	4	—	7	—	28	37	472	51	8	—	10	—	127	5	2757	11	11	13	17	10
Od R. 1805. do 1806.	62	10	595	8	5	—	5	—	111	39	521	9	8	38	7	—	418	12	2737	12	15	6	25	6

Przyiem, Przychód, czyli Dochód gotowych pieniędzy ze wszyftkich całego Gospodarftwa rubryk.

W pierwszym roku.	Złote.	grosze
Gruntowych czynszów . .	2502	16
Z naymu traw, zagonów, żołędzi, i t. d. . .	3273	14
Z paktu Krów . . .	6341	20
Z użytku Owiec . . .	1625	12
Z cegielni i pieca wapiennego .	1378	10
Z Propinacyi Gorzałki . .	3774	2
— — — z Piwa	781	18
Za różnego gatunku sprzedane zboże w ziarnie . . .	20646	16
Ze Stawów za ryby . . .	758	24
Z lasów, za siągi i drzewa z pnia	4308	4
Z piły, tarcic, forsztów, i t. d.	469	26
Z sadów	62	—
Summa Summ . .	45922	22

Cena zboża w tym roku.

Pszenicy Korzec od 24. zł: do 30.
Żyta — od 16. — do 22.
Jęczmień — od 13. — do 16.
Owies — od 8. — do 11.

W drugim roku.	Złote	gr:
Z gruntowych czynszów . .	2580	—
Z naymu traw, zagonów, i t. d. tudzież terminowych i dziesiątego grosza, czyli laudemium	2257	18
Z paktu Krów	5930	14
Z Owiec użytku . . .	840	28
Za sprzedane Woły na opasie czystego zysku . . .	1080	—
Za sprzedane Siano i Koniczynę Ruskim Wołom, tudzież pasienie na ścierniskach . .	3976	28
Z Cegielni i Pieca wapiennego	456	—
Z Lasu za Siągi i Drzewo z pnia	3926	26
Z Piły	773	6
Za różnego gatunku sprzedane zboże w ziarnie . .	22802	8
Z Propinacyi Gorzałki . .	4937	14
— — — z Piwa . .	550	6
Summa Summ . .	50111	28

Cena zboża w tym roku.

Pszenicy Korzec od 26. do 33. zł:
Żyta — od 17. do 24. —
Jęczmienia — od 14. do 18. —
Owsa — od 9. do 13. —

W trzecim roku.	Złote.	gr:
Z gruntowych czynszów . .	2586	12
Z naymu zagonów, traw, tudzież terminów i laudemiów .	2368	18
Z paktu Krów	5935	22
Z Owiec	3236	—
Za Koniczynę, siano i ściernie dla Wołów Ruskich . . .	3561	12
Z Cegielni i Pieca wapiennego	400	—
Z Lasów za siągi i drzewo z pnia	3136	16
Z Piły	706	20
Za różnego gatunku sprzedane zboże	48773	18
Z Propinacyi Gorzałki . .	3805	4
— — — z Piwa . .	428	—
Summa Summ . .	74938	2

Cena zboża w tym roku.

Pszenicy Korzec od 28. do 64. aż do 80. zł:
Żyta — od 20. do 56. aż do 64. —
Jęczmienia — od 18. do 38. aż do 46. —
Owsa — od 13. do 24. aż do 28. —

Przy każdéy xiążce rachunkowéy ekonomicznéy wszystkie Kontrakty do przychodów, lub rozchodów wpływ maiące, iako też dokumenta i dowody wciągnione i umieszczone bydź powinny. Szczupłość atoli mieysca nie dozwala mi tu wszelkiego gatunku Kontrakty umieszczać, ieden tylko dla obiaśnienia rzeczy tu wypisać muszę.

Kontrakt z Dwornikami Krowy utrzymuiącemi.

Pod dniem niżéy wyrażonym czyni się Kontrakt, czyli zobopólnie dobrowolna umowa, między Dziedzicem Dóbr N. N. a osobiście przytomnemi, Sobkiem Famułą, Jędrzeiem Kobielą, Jakubem Boydą, Pawłem Stokłosem i Woyciechem Buryanem, Dwornikami; z których każdy iednego folwarku Krowy na ciągłe lat trzy od dnia dzisieyszego pod następuiącemi w niczém nieodmiennemi, i niewzruszonemi warunkami biorą i naymuią. Dwornik każdy na swoim folwarku następuiące odbiera bydło:

Wyszczegól.

Imiona Dworników.	Byki młode.	Byki stare.	Krowy stare.	Krowy średnie.	Krowy młode.	Jałówki roczne 3.	Jałówki roczne 2.	Jałówki roczne 1.	Jałówki latosie.	Summa bydła.	Swinie. Kiernoz.	Swinie. Swinie.	Drób. Indyki.	Drób. Indyczki.	Drób. Gąsiory.	Drób. Gęsi.	Drób. Kaczory.	Drób. Kaczki	Drób. Koguty.	Drób. Kury.
1. Sobek Famuła - -	2	—	10	10	30	5	5	5	5	72	1	5	1	4	2	10	1	10	2	20
2. Jędrzey Kobiela - -	1	1	8	8	24	4	4	4	4	58	1	4	1	4	—	—	—	—	3	30
3. Jakub Boyda. - -	1	1	6	6	15	3	3	3	3	44	1	3	—	—	1	5	1	10	2	20
4 Paweł Stokłosa - -	1	1	8	8	24	4	4	4	4	58	1	4	1	4	—	—	—	—	3	30
5. Woyciech Buryan -	1	1	6	6	18	3	3	3	3	44	1	3	—	—	1	5	1	10	2	20
Summa - -	6	4	38	38	114	19	19	19	19	276	5	19	3	12	4	20	5	30	12	120

Imiona Dworników.

Wyszczególnione tu rogate Bydło, Trzoda Dróbi, tak nazwane żelazne, to iest, wieczyste bydź powinny. To iest, iż każdy Dwornik ze wspomnionych, po wyściu ninieyszego Kontraktu, i oddaniu sobie powierzonego dotąd folwarku, powinien w takiey samey liczbie, latach i gatunku, rogate bydło, trzodę, w téyże samey cenie i wartości właścicielowi oddać i na folwarku zostawić. Tym końcem i z tego powodu pozwala się każdemu Dwornikowi na oddanym sobie folwarku, dwie własne przy Pańskiém bydle trzymać Krowy: na te atoli oddzielnie wcale nic nie masz wyznaczonego, powinien ie z tego, co na Pańskie bydło bierze, wyżywić, dla dosadzenia w przypadku brakuiącey Pańskiey Krowy. Nadto każdy Dwornik obowiązuie się i przyrzeka, rok rocznie za wiedzą i zezwoleniem naystarszego Ekonoma, iednego niezdatnego byka, i dziesiątą niezdatną i starą Krowę na oddanym sobie folwarku niezawodnie wybrakować, które to bydło na własny iego użytek przedać mu będzie wolno. Na tych mieysce zaś dla odmładzania, odnawiania, i utrzymywania zdatnego i dobrego stada, młodém własnego chowu na folwarku bydłem dosadzić, i dosadzone w przytomności Ekonoma natychmiast cechą Pańską na rogach oznaczyć, aby się zawsze gniazdowe bydło utrzymywało.

Imiona Dwor-

Imiona Dworników.	1. Sobek Famuła	2. Jędrzey Kobiela	3. Jakub Boyda	4. Paweł Stokłosa	5. Woyciech Buryan	Summa.
Płachty, Trawnice.	5	4	3	4	3	19
Kosze do plew	2	1	1	1	1	6
Szafliki na sieczkę.	5	4	3	4	3	19
Cebry.	2	1	1	1	1	6
Konwie na wodę	4	3	2	3	2	14
Sztoki.	2	1	1	1	1	6
Prasy.	2	1	1	1	1	6
Szkopce	5	4	3	4	3	19
Konwie na mleko.	2	2	1	2	1	8
Misy, osepniki	12	10	8	10	8	48
Liszóf.	1	1	1	1	1	5
Kierzanki Maśnice.	2	1	1	1	1	6
Łady z Kosą.	1	1	1	1	1	5
Sierpy	5	4	3	4	3	19
Piły do drzewa	1	1	1	1	1	5
Łańcuszki dla Krów.	57	46	35	46	35	219
Kotły żelazne.	1	—	—	—	—	1
Kotły miedziane.	1	1	1	1	1	5

Gdy każdy z Dworników, iak niżey wyrażono będzie, na reparacye i utrzymywanie sprzętów inwentarskich, tudzież na sprawianie postronków dla dwulatek i roczniaczek, i na światło w oborach fundusz dostaie; zaczém wszystkie inwentarskie wyżey spisane sprzęty każdy Dwornik sobie powierzone, przy wyyściu z folwarku, równie zdatne i dobre, iako i w tey ilości, cenie i wartości, iako odebrał, tak oddać ieft obowiązany, brakuiące zaś właścicielowi gotowizną zapłacić będzie powinien.

Na utrzymanie i wyżywienie bydła i drobiu przez Dworników przyiętego, wyznacza się, dopoki bydło zimą i latem na oborze ftać nie przyzwyczai się, przez lato każdemu Dwornikowi na paszą ugór przy iego folwarku przypadaiący, którego połowę przed S. Janem, zwiezienie i podoranie rok rocznie na każdym folwarku właściciel wyraźnie sobie ostrzega. Na przekładanie bydłu przy doieniu, wyznaczaią się Dwornikom trawy, w sadach przy folwarkach będących; dla przyzwyczaiania zaś bydła do obory latem, wyznaczaią się, iak niżey, zagony Lucerny, i pospolitey czyli ordynaryyney Koniczyny. Na parzenie zaś zimą i latem sieczki, słomy na ściel, tudzież zagony na ziemniaki, lub rzepę, właściciel wyznacza, iak naftępuie. Nadto każdy Dwornik wszyftkie plewy, zagrabki, ograbki, i ile tylko słomy na sieczkę i ściel potrzebować będzie; tudzież wszyftkie poślady na swoim folwarku dla trzody i drobiu odbierać będzie.

Imiona Dworników	Ordynarya na pasterza trzody. Garce	Ordynarya na pasterza trzody. Korce	Na Cielęta. Owsa w słomie. Snopy	Na Cielęta. Owsa w słomie. Kopy	Na Cielęta. Owsa w ziarnie. Garce	Na Cielęta. Owsa w ziarnie. Korce	Na Cielęta. Siana. Fury	Na parzenie i gotowanie wody, drzewa. Siągów	Koniczyny, siana, lub potrawu. Fury	Zagony na Koniczynę	Zagony na Lucernę	Zagony na Rzepę	Zagony na Ziemniaki	Na reparacya sprzętów, światło i postronków sprawienie. Grosze	Na reparacya sprzętów, światło i postronków sprawienie. Złote
1. Sobek Famuła - -	—	4	—	1	lub	5	1	17	17	30	15	5	5	24	4
2. Jędrzey Kobiela -		4	48	—	—	4	1	14	14	24	14	4	4	26	5
3. Jakub Boyda - -		4	30	—	lub	3	1	10	10	20	13	3	3	27	2
4. Paweł Stokłosa - -		4	48	—	—	4	1	14	14	24	14	4	4	26	3
5. Woyciech Buryan -	—	4	30	—	—	3	1	10	10	20	13	3	3	27	2
Summa - -	—	20	36	3	lub	19	5	65	65	118	69	19	19	10	18

Gdyby na którym folwarku słomy, plew, zagrabek i ograbek brakowało, na drugim zaś na tém samém zbywało; przewiezienie brakuiącey z iednego folwarku na drugi wyraźnie się tu ostrzega, i Dwornik sprzeciwiaiący się temu, iako łamiący kontrakt, natychmiaſt z folwarku oddalonym bydź może.* Zagony na Ziemniaki wyznaczone każdy Dwornik swém nasieniem i kosztem zasadzić, okopać i zebrać powinien; podobnie swém nasieniem Rzepę zasiać i swym kosztem onę zebrać, tak iak Lucernę i Koniczynę dziewkami folwarcznemi, (których do każdych dziesięciu Krów iednę mieć będzie, iużto z paſterką rachuiąc), zbierać będzie powinien. Że zaś każdy Dwornik przy obeymowaniu folwarków na każdą Krowę 11. garcy ziemniaków i iednę kwaterkę nasienia rzepy z rąk Właściciela odebrał; zaczém przy odchodzeniu z folwarku, toż nasienie w téyże ilości i dobrym gatunku naſtępuiącemu Dwornikowi po sobie oddać będzie obowiązanym, aby wszyſtko, co raz na zawsze doſtał, wiecznie trwało.

Gdy tu tak do parzenia, iako i na własną Dworników potrzebę drzewo ieſt wyznaczone, zaczém, choćby Dwornik służbę gospodarza, karbowego, ſtodolnego, lub łanowego na folwarku obiął, iuż innego drzewa na opał nie doſtanie; przecięż na szczépy dla podpalania drzewa pod kotłem lub w piecu, dany mu ieszcze będzie na rok cały kloc ieden ośm łokci długi, na iedno obięcie gruby, bukowy, lub sosnowy. Gdy tu także przy reparacyi sprzętów na poſtronki i na światło są wyznaczone pieniądze;

zaczém każdy Dwornik pod odpowiedzią z własnéy swéy osoby i swego całkowitego maiątku, iak nayusilniéy przeſtrzegać będzie powinien, aby żaden, czy dziewka, czy paſtuch, parobek, i ktokolwiek bądź, bez latarni, tém mniéy ze szczépą, lub głownią w ręku, fayką zapaloną, i tym podobnym szkodliwym ogniem nie ważył się włóczyć między ſtodołami i oborą, tém mniéy do chlewa, szopy i ſtodół chodzić.

Do usługi i opatrywania bydła, drobiu, trzody, zimą i latem doſtanie każdy Dwornik do 10ciu Krów iednę dziewkę, w to iuż paſterkę rachuiąc, kosztem dworskim utrzymywaną; tudzież iednego paſterza do trzody, którego z wyżéy wyrażonéy ordynaryi Dwornik utrzymywać będzie. Tę atoli potrzebną czeladź, każdy Dwornik sam sobie wyszukać, urządzić, przyiąć, rok rocznie powinien. Do rznięcia atoli sieczki dla parzenia bydłu, Właściciel każdemu Dwornikowi parobka zdatnego lub pańszczyznę potrzebną na ten koniec niezawodnie wyznaczy. Sól zaś utrzymuiącą bydlę nie tylko przy zdrowiu i czérſtwości, lecz mleko pomnażaiącą przez większy apetyt do iadła i picia, oraz nabiał gęstwiącą, każdy sam sobie Dwornik, i za swoie własne pieniądze doſtarczać będzie powinien. Ekonoma zaś zoſtanie obowiązkiem, iak naypilniéy doglądać, aby żaden Dwornik swemu bydłu soli nie żałował.

Dwornicy nawzaiem obowiązuią się i przyrzekaią ćwierć rocznie, naprzód rzetelnie Właścicielowi wypłacać należność z Krów i maciór; tudzież z drobiów oddawać, lub podług miey-

scowey ceny tenże drób płacić, iak nayuroczyściéy w następuiący sposób przyrzekaią. W zakład zaś czyli kaucyią rzetelnego wypłacania składaią pod datą niżéy wyrażoną, dziesiątą część całoroczny, każdy ze swego folwarku płaty, w summie ogólney zł: 1002. gr: 24.. którą im Właściciel w ostatniém kwartalném płaceniu rzetelnie potrącić przyrzeka:

Imiona Dwor-

Imiona Dworników.	Z jednéy Krowy doynéy, i z Maciory każdéy rocznie. w piérwszym roku. Złote	grosze	w drugim roku. Złote	grosze	w trzecim roku. Złote	grosze	Z jednéy Krowy rocznie masła. kwarty	Z rocu Krów rocznie jedno cielę Sztuki	Z Drobiu rocznie. Indyków Sztuki	Gęsi Sztuki	Kaczek Sztuki	Kapłunów Sztuki	Kurcząt Sztuki	Jay. Kopy	Jay. Sztuki
1. Sobek Famuła - -	2640		3300	—	4400	-	3	5	5	12	10	15	20	2	15
2. Jędrzey Kobiela - -	2110	—	2640	—	3520		3	4	5	—	—	23	30	3	22
3. Jakób Boyda - -	1584	-	1980	—	2640	-	3	3	—	6	10	15	20	2	15
4. Paweł Stokłosa - -	2110	—	2640	—	3520		3	4	5	—	—	23	30	3	22
5 Woyciech Buryan - -	1584	—	1980	—	2640	—	3	3	—	6	10	15	20	2	15
Summa - -	10028	-	12540	—	16720	-	—	—	15	24	30	91	120	13	29

Oſtrzega się tu, iż masło kontraktem wyznaczone od każdéy Krowy trzy kwarty, powinno bydź niesparzone, iak nayczyściéy wypłókane, inaczéy Dwornik za każdą kwartę masła niezdatnego, dwa złote Polskie sztrofu, czyli kary do Dworu zapłacić będzie obowiązany. Również każde cielę, które z pociu Krów każdy Dwornik na kuchnią właściciela kontraktem oddać obowiązany ieſt, może do dalszego chowu niezdatne, lecz piękne, i przynaymniéy niedziel cztéry ssać ma; inaczéy za każde niezdatne i mizerne cielę Dwornik 20. złot: kary do dworu zapłacić będzie musiał.

Gdy Dwornicy wszelkie rogate bydło, świnie i drób na swym każdy folwarku, tak nazwane żelazne, wieczne, czyli zawsze trwałe odbieraią; zaczém każde bydlę, iakim bądź sposobem z folwarku utracone, każdy Dwornik swoim kosztem dosadzić będzie powinien; wyiąwszy powszechne w kraiu klęski, to ieſt, powietrza na bydło. Wówczas piérwsze dziewięć sztuk bydła padłe, kosztem Dwornika, reszta zaś wszyſtka kosztem Właściciela dosadzona będzie. Przeto każdy Dwornik naywiększe ſtaranie i pilność mieć będzie, aby się ſtado bydła iemu powierzonego, nie zaraziło.

W nieszczęśliwym przypadku moru, choroby, natychmiaſt do Dworu dać znać powinien, aby ile możności, w początkach choroby wdzieraiącemu się złemu zapobiec można. Stada bowiem bydła własnego chowu, i podług przepisu utrzymywanego ſtrata, nigdyby wynagrodzoną

bydź nie mogła, ale przynaymniéy długiego czasu na toby użyć należało.

Gdy iuż Krowy zimą i latem w trzecim roku zupełnie ſtaną na oborze, wówczas zielonéy Lucerny i Koniczyny, tudzież siana na zimę doſtatecznie Właściciel podług potrzeby podwoić i potroić przyrzeka, aby tylko Dwornik każdy wszelką daną sobie paszą obrocił na dobro bydląt, i dochowania się pięknieyszego, a przeto do nabiału znatnieyszego bydła, i o to pilne miał ſtaranie.

Nakoniec przyrzekaią, iak nayuroczyściéy Dwornicy, każdy z osobna, prowadzić życie przykładne, doglądać wszyſtkiego sumiennie, bydź rzetelnym, spokoynym, żadnemu nie podpadaiąc podeyrzeniu, i żadnéy podeyrzanéy na swym folwarku nie cierpieć osoby, tém mniéy takowéy, choćby też na ieden tylko nocleg nie dać schronienia. Tudzież obowięzuie się każdy Dwornik doglądać i pilne mieć oko na cały folwark sobie powierzony, aby przez iaki bądź sposób, mianowicie kradzież, właścicielowi iaka się szkoda nie ſtała. I owszem nie tylko na swoim folwarku, lecz iako do służby Właściciela należący, i na całych Dobrach wszędzie i w każdym kącie wszelkiéy szkodzie zapobiegać, a dobro Właściciela wszędzie i zawsze z usilnością pomnażać, iak nayuroczyściéy przyrzeka. A lubo ninieyszy Kontrakt przez trzy lata ciągle w niczém wzruszony i odmieniony bydź nie może, atoli ſtrony kontraktuiące oſtrzegaią sobie wyraźnie wolność wypowiedzenia ninieyszego Kontraktu nawzaiem, co iednak

na całą ćwierć roku wprzód dziać się powinno. Po wyściu wypowiedzianego ćwierć roku, ftrony obiedwie od obowiązków wzaiemnie tu sobie zaręczonych dopiero uwolnionemi zoftaną.

To wszyftko dokładnie czytane, i dobrze zrozumiane maiąc, dla większéy wiary i ważności Strony niniejszą dobrowolną umowę podpisami rąk własnych ftwierdzaią, i nawzaiem sobie zabezpieczaią. Dan w Kancel: Ekonomiczn: Dwornicy N. N. (L. S.) N. N.

Kommifsarz.

ROZDZIAŁ XXII.

O kupowaniu i sprzedawaniu Dóbr ziemskich.

Kupować, w ogólności biorąc, ieftto nabyć co w nadzieię, czyli z nadzieią używania tego z korzyścią; a w przypadku pozbywania tego, zyskać coś na tém. Przedać, bierzemy za iedno, co na przedaży nie ftracić, i swoie pracę, ftaranie i pieczołowitość około czego widzieć wynagrodzoną. Jakoż nadto iasna rzecz, iż wszelki handel, wszelka przedaż i kupowanie, musiałyby koniecznie upadać, gdyby iedna ftrona zawsze tracić musiała, druga zaś nieograniczony miała przywiley zawsze zarabiać. Gdy więc kupienie i przedanie nawzaiem iedno z drugiego wypływa, należałoby nayścisleyszą zachować równoważność, aby zawsze iedno drugiemu odpowiadało.

Każdy kupuiący Dobra ziemskie, zamienia swe leżące kapitały za ziemię; przeciwnie ka-

żdy przedaiący Dobra, swą ziemię za gotowe pieniądze wymienia. W obudwóch przypadkach każdy z traktuiących, procent swóy dotąd pobierany, iużto z ziemi, iuż z gotowych kapitałów, aby go nie utracił, w naywiększéy powinien mieć uwadze. Jeżeli kupuiący Dobra czuie, iż z ziemią wszyftkich nabywa kłopotów, z poddanemi i kraiowemi urzędami, tudzież ciężaru zapomagania włościan, których sprzężay, budowle, zasiewy, sprzęty gospodarskie, niemało trudów i kosztów wymagaią; ieżeli czuie, iż wszelkie wypadki, powietrza, ognia, gradobicia, nieurodzaiów, woyny, ciężar nawet nowo przybyć mogących podatków na siebie bierze, swóy zaś zabezpieczony na ziemi Procent kapaniną tylko wybiera; niepodobna nawzaiem, aby przedaiący nie uznał i nie uczuł żywo tego, iż swego kapitału nigdzie bezpieczniéy, nigdzie z większą korzyścią, iak na swym własnym gruncie (którego ani żaden żywioł, ani żadna złość ludzka wydrzéć mu nie zdoła), nie mógłby ulokować. Jeżeli ieden nieurodzay, lub iaka bądź klęska uszczupli mu procentu, naftępny rok niezawodnie mu to nagrodzić potrafi.

Jeżeli Negocyant pieniędzmi gotowemi robiąc, więcéy maiątku zrobić potrafi, nad tych, którzy się tym przemysłem nie bawią, i gieniuszu nawet do tego nie maią; równie przebiegły, ftaranny i pilny rolnik, toż samo z ziemią uczynić potrafi. Przedaiący zatém Dobra, bez względu możności zarobienia na ziemi, od kupuiącego tyle tylko wymagać, zdaie mi się,

iest mocen, ile, i iakiego sam dotąd używał z ziemi procentu, czyli korzyści; równie kupuiący nawzaiem bez względu, iż przedaiący Dobra, gotowym groszem i przemysłem swoim daleko większy, niż z ziemi, od wziętego kapitału może zyskać procent. Kupuiący zatém powinien, zdaie mi się, zapłacić to wszystko, co tylko w istocie znayduie, i co pokazane mu będzie na gruncie.

Gdy bowiem przedaiący rzetelnie realną swoię pobieraną z ziemi okaże intratę, kupuiący, gdyby przez poprawę, zmianę, zabiegi i przemysł nic nie zyskał, to przynaymniéy utrzymuiąc gospodarstwo sobie oddane, iak iego poprzednik, procentu od swego kapitału stracić w żaden sposób nie może; chybaby imaginacyyną przyszłość, na któreyby się mógł oszukać, czyli zamki na powietrzu, albo raczéy gruszki na wierzbie za realną, na gruncie istotną przyymował intratę; lecz też nie masz, któryby nadzieię kupował i płacił. Stąd wnosić należy, iż uprzedzenie, porywczość, tém mniéy iakaś predylekcya ceny Dóbr stanowić nie powinny; łatwiey to przez upodobanie na Koniu, którego skóra 40. zł: warta, stracić 200 lub 300 Czerw: zł: niżeli na Dobrach z jakiego bądź widoku, dwa lub trzykroć sto tysięcy. Summa taka, nie iednego całkowitą, a wielu bardzo znaczną część składa maiątku.

Jedna szczególnie przyległość Dóbr, stanowiąca znaczną pomoc w Dobrach iuż posiadanych, wzięta pilnie na uwagę, w części iakieyś proporcyonalney, nieledwo mówiąc, nad war-

tość może bydź zapłaconą; oczywista bowiem pomoc drugim wioskom, wyłożoną summę nad wartość wynagradzać zwykła. Lecz iak żądać nie można, żeby kto surowy produkt w téy cenie płacił, iakiéy wartym bydź może, gdyby iuż był wyrobionym; tak przedaiący za przyszłe rudonki, osadzania nowych wiosek, zakładanie nowych folwarków, pomnażanie inwentarza, szlamowanie stawów, zgoła za to wszystko, co dopiero bydź ma, a ieszcze nie iest, nie może żądać, aby mu to płacono. Śmiechuby zaiste rzecz godna była, gdyby kto dzikiego prosto ze stada wziętego mizernego źrzebca chciał przedawać za wierzchowego Konia, szkolnie uieżdżonego; bo lubo to wszystko ze wspomnionego źrzebca stać się może, lecz nie bez trudów i pracy, nie bez utraty czasu, a nawet i kosztów. Któż to wszystko kupuiącemu wynagrodzić zdoła, gdy iuż taką summę za niego wyliczył, iaką za naydoskonaléy uieżdżonego Konia kiedy wziąć można?

Podobnie kupuiący może nie przyiąć oczywistéy iakiéy rubryki, intratę wieczną czyniącéy; czy bowiem przedaiący swą wieś przepłacił był, czyli tanio kupił, w to kupuiącemu wcale wchodzić nie należy, tylko gotową i wieczną intratę przyiąć będzie iego obowiązkiem. Staranny rolnik realną powiększywszy intratę w Dobrach, ma zupełne prawo żądać zapłacenia onéy. Zgoła przedaiący równie, iak kupuiący Dobra ziemskie, chcąc przedać i kupić, powinni się ten nad swą ziemią intratą rzetelną, tamten nad ulokować się na ziemi mianym kapita-

łem, i dotąd pobieranym od tegoż procentem zaſtanowić, a rzetelnie drogą otwartą idąc, obadwa kontraci prędko interes skończą. Jeden drugiego nie zrażaiąc, ieden w drugim większe zaufanie pokładać będzie. Już bowiem nie masz ludzi, aby nadzieie, czyli bardziéy gruszki na wierzbie kupować mieli; iuż i takich brakło, aby dla predylekcyi, lub niewczesnego nieukontentowania swe Dobra na pół darmo przedaiąc, swóy maiątek trwonili i marnowali. Nie masz takich, coby nie znali swych we wsi dochodów; ani takich, ktorzyby wierzyli, iż ziemia więcéy wydaie ziarna, niż iéy gatunek przez kupuiącego widziany wskazuie.

To wszyſtko roztrząsnąwszy, każdy kupuiący uważaiąc cudzą wieś, z saméy złéy ſtrony (nic bowiem doskonałego na świecie, ani też wsi bez ale znaleźć prawie niepodobna), na wszyſtko dobre i we wsi dogodne, zamykaiąc oczy, przytłumiaiąc nawet głos wewnętrznego przekonania widocznych korzyści, można bydź zupełnie pewnym, iż taki kupuiący, żadnéy w życiu swoiém wsi nie kupi. Bo iuż dziś wpół darmo nikt swego nie uſtąpi maiątku. Kupuiącemu wprawdzie zapalać się do iakich bądź Dóbr nie życzę; łatwiéy bowiem wymówić, iż sto Krów, tysiąc Owiec, dwieście pni pszczół w tych Dobrach przymnożyć można; łatwo bardzo w rudonkach widzieć pomnożenie ról ornych, wyſtawienie fabryk na żywéy wodzie, czyli doſtatecznych ſtrumieniach i rzeczkach; wyſtawienie dla pomnożenia propinacyi nowych auſteryy, przymnożenie łąk w zaroślach i olszynach, i t. p.

oczom podpadaiące pomnożenie intrat ſtałych; Lecz w skutku nie tak łatwo obory, owczarnie, pszczelniki, fabryki, poſtawić, nie tak łatwo wyrudować pnie i zarośle, bić przykopy, nabyć Krów, Owiec, a ieszcze daleko trudniéy tych wszyſtkich na to wydanych kosztów zabezpieczyć sobie procent: Cóż dopiero dla pomnożonego inwentarza zapewnić sobie letnią i zimową paszą?

Prócztego czas ſtrwoniony, gospodarſtwo upadłe, i kapitały całkowite na to wyłożone, podobno na zawsze przepadły; ile gdy wieś tak zapłaconą zoſtała, iak gdyby się to wszyſtko iuż w niéy znaydowało. Nic zaś obmierzleyszego w oczach gospodarza, iak wieś przepłacona, któréy ceny iuż ani czas długi, ani żadna praca, nawet wyliczone z początku kapitały, zaledwie wyrównać zdołaią. Przecież iuż dziś darmo nikt niczego uſtąpić nie myśli. Wzaiemnie przedaiący przesadzaiąc ceną wartość Dóbr swoich, odſtręcza sobie kupca, a maluiąc we dwóynasób każdą na gruncie rubrykę, powiększaiąc bez dowodu intratę, taiąc Dóbr swoich niedogodności, iakoto, niedoſtatek wody, ścisk letniéy paszy, szczupłość zimowéy przez brak łąk i siana, położenie górzyste pól, z których każda ulewa naylepszą ziemię z nawozem znosi; niedoſtatek rąk pracuiących i małość dni ciągłych, a ztąd kosztowne fornalek i pługów utrzymywanie, które prawie Owies i Siano mieyscowe zjadaią, także odbyt zboża na mieyscu trudny, rzemieślnik rzadki, i port odległy, i t. d.

Te wszyftkie niedogodności Dóbr przed okiem przebiegłego Gospodarza, obieżdzaiącego Dobra ukryć się żadnym sposobem nie mogą; takowych Dóbr nikt kupić nie zechce. A gdyby przedaiący trafił na nieznaiącego się całkiem na Dobrach, i one pomimo uczciwości charakteru i ludzkości wrodzonéy przedał; kupuiący narzekać, i przedaiącemu złorzeczyć będzie zawsze; korzyść zaś przedaiacego bez błogosławieństwa pewnie mu na dobre nie wyydzie. Sprawiedliwe zatém, realne, istotne, rzetelne, i iak naydokładnieysze okazanie wszelkich intrat i wydatków czyniący, przedać może sumiennie Dobra; podobnie obieżdzaiący wieś, na złe i dobre równém okiem patrząc, kupić ią pewnie potrafi i zechce.

Ta przedaż rożnie w różnych ftronach i okolicach uskuteczniać się zwykła. Jedni przedaią Dobra, nie rachuiąc tylko podług Inwentarza dni ciągłe i piesze przez rok cały na pieniądze; Cenę zaś dnia ciągłego i pieszego podług wziętego zwyczaiu w Prowincyi uftanawiaią. Dołączaią do tego gotowe gruntowe Czynsze, Propinacyą, i co tylko rok rocznie bez zawodu wpływa gotowych pieniędzy; a stąd nie rachuiąc pól ornych, łąk, ftawów, lasów, ftepów i paftwisk, całkowitą urosłą summę, za procent wartuiącéy summy takich Dóbr kładą.

Inni ile kóp oziminy reiestrami kilkoletniemi, snopów iak naylepiéy kneblowanych, dowiodą, tyle tysięcy złotych Polskich wartość Dóbr ftanowią; nie rachuiąc w to dni ciągłych i pieszych, Krów, Owiec, trzody, pszczół i drobiu;

biu; ani ftawów, lasów, zarośli, ftepów i paftwisk; szczególnie tylko Propinacyą, i gotowe gruntowe czynsze dołączaią, iako Procent, od którego summę ogólną do summy wyżey powiedzianéy łącząc, całkowitą Dóbr wartość ustanawiaią.

Inni podług wysiewów zimowych i letnich, tudzież wszelkich, iakich bądź rubryk intraty, swe Dobra szacuią, oznaczaiąc różnie w różnych Prowincyach, podług zadawnionego zwyczaiu i gatunku ziemi mieyscowéy, ilość każdego ziarna. Inni ieszcze ogółem swe grunta na morgi rachuiąc, podług gatunku ziemi, i stąd przychodzącego owocu, morg ieden po dwadzieścia, szesnaście, dwanaście, osim i po czteiy złotych Polskich cenią, od których całkowitéy summy wynoszący kapitał za wartość Dóbr kładą i przedaią; a gotowych i innych iakich bądź dochodów iuż wcale nie rachuią. Nie przynoszące zaś corocznie intraty, czyli procentu, choćby też naywspanialsze gmachy, drzwi, ftoły, zawiaski, goździe, miary, młynki czyszczące zboża, kłódki, łańcuszki, i t. p. równie iak wszelkiego gatunku gospodarskie zabudowania, zwykle w żadnym przypadku rachować się nie powinny; gdyż te i dochodu żadnego nie czynią, i w miarę swey zdatności, tak nazwaném kluczowém, czyli bardziéy porękawiczném bywaią w części wynagrodzone.

Każdy ze wspomnionych rzetelnie czyniony szacunek, iednéy nawet w szczególności wioski, choćby coraz na inny sposób, przecież nie wielką wcale uczyni różnicę. Jedna tylko znaczna

ludność, odbyt łatwy, tudzież popłacanie zboża korzystne, nieiaką odmianę przynieść może.

Tam, gdzie się dni ciągłe i piesze na intratę rachuią, oznacza to wieś osiadłą i ludną; gdzie na kopy, ziemię bierną i dobrą; gdzie na ziarna, tam odbyt łatwy i cena zboża znaczna; gdzie na morgi, tam lud okupny we wsi, to ieft, chłop swą zakupioną posiadaiący własność, któremu różne sprzedaiąc produkta, wszyftko za gotowiznę i dobrze pozbyć można. W pierwszym przypadku niepodobna brać ceny dnia ciągłego i pieszego nad zwyczay w Prowincyi, czyli okolicy wprowadzony; bo ten zwykle do ceny produktów, do trudności, lub łatwości odbytu, tudzież wychowania i wyżywienia bydła, do opłacenia czeladzi, kraiowych podatków, i t. p. bywa proporcyonowany.

Dawniéy rachowano od Wołyńskich zacząwszy granic, aż do Dniestru, i pod Kiiów, dzień ciągły osimnaście lub 20. groszy; Pieszy zaś dzień siedm lub 10. groszy; dziś iuż w tych ftronach przy otworzeniu portu Odefsy, dzień ciągły rachuią złoty ieden, pieszy zaś dwanaście do 15ftu groszy. W innych przeciwnie kraiach płacą, gdy naymować muszą, za dzień ciągły, dwa, trzy, do pięciu, a okolicami i do ośmiu złotych; pieszy zaś 24. grosze do złotego iednego groszy sześć, i do ośmiu czeskich, Jakażby tu iuż mogła ftanąć o Dobra zgoda, gdyby przedaiący lub kupuiący nie zważaiąc na wprowadzony w Prowincyi zwyczay, arbitralnie naznaczał cenę dnia ciągłego i pieszego?

W drugim przypadku, co ieden gospodarz iednę kopę zwiąże, drugi z téy saméy, cztéry kopy nawiązać potrafi; zaczém wprowadzone kneblowane snopy za rzetelność snopów dużych zaręczaią: nadto, w lecie ftoiące w polach zboża na pniu, doświadczonemu gospodarzowi okażą ilość kóp całego pola; dobry gospodarz mało co chybić powinien. Liczba zagonów, buyność, gęstość zboża, rzęsistość słomy bez chwaftów i trawy, liczbę kóp łatwo mu da zgadnąć. W zimie zaś w ftodołach związane snopy, czyftość zboża w słomie, czy dużo w snopie chwaftu i trawy, doftateczną wieszczbę gospodarzowi dadź zdołaią.

W trzecim wypadku należy naprzód całą orną rolą na trzy równe części czyli pola podzielić, bez wszelkiego względu na podział pól przez przedaiącego zrobiony lub wprowadzony. Trudno bowiem naftępuiącemu gospodarzowi czyli kupuiącemu, taki nie inny narzucać pól podział; nie iedenby dla zyskania większego na zimę wysiewu, choćby niezdatną rolą na sześć części dzielił, aby trzy szóste części pól oziminą zasiane, tém znaczniéy cenę Dóbr iego podniosły. Nakoniec używania gruntów raz opłaconych i kupionych, nie można przepisywać nikomu, lecz każdemu zoftawić należy wolność używania onych, iak mu się zda naylepiéy.

W tymże trzecim przypadku różnie różni podług okolic i gatunku ziemi plenność ziarn rachuią. Trudno atoli i* tu, trzy i cztéry rachować na intratę ziarna, czwarte zaś lub piąte na odsiew, gdzie ziemia ledwo iedno na od-

R 2

siew, dwa zaś na przedaż obiecuie. Słomka w snopach i ścierniskach, iak nitka cieniuchna, chudość i iałowość gruntu dowodzi; ziarno malutkie, zwiędłe, pomarszczone i niemączne, w kłosku lub też w spichlerzu; okoły błotnifte, ściel w oborach pod bydłem brakuiąca, to samo potwierdza. Chałupy, chlewy, obory, owczarnie, słomą pokryte, tych dachy otargane, lub łupnemi deskami przykryte, wieś puftki, karczmy przeźroczyfte, lud biedny we wsi, naturę żywiącego ich gruntu, nayiaśniéy pokazuią.

Równie kupuiący Dobra niesprawiedliwie się przy dwóch ziarnach na sprzedaż, trzeciém na odsiew upiera, gdzie grunta bierne z wziętości okolicy znane, słoma w snopie i ściernisku nie ledwo iak trzcina gruba, ziarno pełne, zdrowe i mączne, ugory buyne, na którychby siano ugorowe robić można, okoły doftatecznie słomą wysłane, chałupy na wsi porządne i dobre; dachy tychże równie, iak wszelkich zabudowań gospodarskich, słomiane, gęfte i dobre, chłop we wsi z samego tylko żyiący gruntu dobrze się maiący; trzy, i częfto cztéry ziarna na przedaż, czwarte, lub piąte na odsiew zaręczaią.

Gdy iuż o ziarna ilości obiedwie ftrony doftatecznie się przekonały, przyftępuią do szacowania ziarna, każdego gatunku zboża. Cena zaś ziarna powinna bydź zawsze umiarkowaną; nie powinien przedaiący na téy tracić, lecz też ani zbytnie zarabiać; nigdy bowiem wiecznie bezcenność produktów trwać nie może. Równie kupuiący wysokiéy ziarna ceny przyymować nie powinien. Drogość bowiem ziarna wypadek tylko ftanowi. Są wprawdzie gospodarze, którzy zapobiegaiąc ceny ziarna sprzeczkom, ułożyli sześcioletnią zbóż cenę podług foraliów, czyli zwyczaynych pobliższych wsi Targów, którą przez sześć lat zrachowawszy, na sześć części dzielą, a takowa szósta część wypadła, oznacza im istotną ziarna cenę. Wielu przecięż, i zdaie mi się bardzo sprawiedliwie, w spokoynych tylko czasach, urodzaynych, i zwyczayny odbyt w kraiu produktów maiących, to przyymuią.

Sąsiedzka lub zagraniczna woyna przez zniszczenie kraiów, ciężar ten znoszących, a dla własnych potrzeb, iużto przez zniszczenie nieprzyiaciela, iuż dla powszechnego nieurodzaiu, żywności potrzebuiących, wszyftkie wprawdzie naszego kraiu produkta dla liczby zakupuiących podrożą, i woyna często sześć, ośm lat i więcéy trwać zwykła. Powtóre przypadkowy nieurodzay w kraiu, grady, ulewy, wylew rzek, w całych naszego kraiu Prowincyach; odmiana nawet w kraiu gatunku pieniędzy, podrożyć może na czas produkta; lecz któżby stąd mógł wnosić, iż te dolegliwości i biedy trwać będą wiecznie, i że drogość ziarna nigdy nie uftanie? W takich zapewne krytycznych czasach, bez umiarkowanéy ceny ziarna, niktby Dóbr kupować nie chciał; a wieluż nie mogąc swey wioski sprzedać, nie traciłoby w ogólności na swych interesach? Czego wszyftkiego iawnym nam są dowodem kontrakty, czyli Święto-Jańskie transakcye w latach 1802, 1803, a mianowie w 1804. gdzie w całym naszym kraiu od niepamiętnych

czasów, nigdy tak mało zrobionych o Dobra transakcyy nie było.

Kupuiący przeciwnie, przywięzuiąc się do tanności ziarna, gdy to szczególnie dla tymczasowey przerwaney defluitacyi, dla naprawy kanałów, dla zamkniętych sąsiedzkich granic, dla obfitych w całym kraiu urodzaiów; dla wyszłego z kraiu na czas woyska, znaczną zwykle czyniącego konsumcyą, ſtanieie, rozumieią, iż ta bezcenność ziarna trwać ma na zawsze, i właśnie rolnika pracę za nic nie rachuią. Te wszyſtkie przypadki bywaią powodem, gdy nawet w jednym kraiu, w jednym zboża niedoſtatku, lub obfitości czasie, w jedney okolicy odbyt łatwieyszy drogość, w drugiey zaś trudnieysze zbycie płodów, tanność robiły, aby trzymać się Taryf okolicznych, tak nazwanych foraliów, czyli Cen targowych, z których umiarkowaną ziarna ułożywszy cenę, do dalszego przyſtępu ią ekonomicznych rubryk szacowania; ściśle zachowuiąc przepisaną sobie drogę szacunkową, przyiętą na ziarnach.

Siano tam się tylko do intraty przyymować zwykło, gdzie Krów, Owiec na intratę nie podano; gdzie Wołów do pługów i fornalek nie masz. Tam potrąciwszy siano dla służących na ordynarye w ekonomice, dla Krów i Koni, reszta na intratę bydź powinna. Gdzie iednak Krowy i Owce są na intratę podane, zdrowy rozum siano na tę potrącać wskazuie, bo bydło powietrzem żyć nie może; Jakąż z tego inaczey rachować intratę? Krów zaś i Owiec, które dopiero bydź mogą, żaden rostropny gospodarz

do dzisieyszey intraty nie przyymuie; Równie ſtadnych klacz, wołów na opas, któreby dopiero zakupić potrzeba. Zakupienie Krów, Owiec, Klaczy ſtadnych i Wołow na opas, wybudowanie ſtaien, wolarni, obór i owczarni, niemało kosztuią; Intrata zaś z tych iuż dziś zapłacona przez kilka lat niezawodnie ginie; a nakoniec, gdy iuż klacze ſtadne, woły na opasie, krowy, owce i pszczoły zaczynaią czynić realną intratę, ta ledwie w kosztach budynków i zakupieniu wspomnionego bydła, całkowitego kapitału zabezpiecza procent. Dawniey zaś utracony procent wraz z zapłaconym kapitałem za to, co bydź może, przepada na zawsze. Zaczém w przypadku, gdzie Krowy i Owce na gruncie aktualnie się znayduią, tam pozoſtałe od potrzeb gruntowych siano, do intraty rachowane bydź powinno.

Stawy także, gdy ich ieſt tyle, i takiéy obszerności, że mogą rok rocznie wieczyſtą czynić intratę, taka tylko, iaka realnie okazaną będzie, przyiętą bydź powinna. Stawki zaś, sadzawki, czyli kałuże, nawet zaſtanowienia niewarte, i szczególnie tylko, iako naybiednieysze paſtwiska uważane bydź mogą. Lasy, ieżeli są tyle, i tak obszerne, ażeby podzielone na lat sześćdziesiąt, ośmdziesiąt, lub sto, a z takowey iedney części lub wrębu potrąciwszy gruntową potrzebę na budynki chłopskie i zabudowania gospodarskie, na opał ludzi w ekonomice służących, a przecięż ieszcze na przedaż wyſtarczały, resztuiące drzewo na przedaż każdy gospodarz przyymie.

Jak gospodarze lasy, na trzy klasy dzielą, tak też każdy morg podług każdey szacuią klasy; i tak wyiąwszy drzewo na budowle, poprawę gruntową potrzebne, szacuią każdą morgę piérwszey klaſsy na 50, drugiey klaſsy na 30, a trzeciey klaſsy na 10. siągów, mniéy więcéy zrobić się mogących. Kto inaczéy chciałby szacować lasy, myśląc, iż las ze wszyſtkiém rozprzedać można, błądzić się zdaie; zważaiąc bowiem trudność wielu kupców z gotowemi zaraz pieniądzmi, takoż utracony procent od zapłaconego za las kapitału, nim się takowy ze wszyſtkiém wyprzeda, i z gruntu wywiezie, iuż nawet grunt lasowy na czas się utraca i bezczynnie leży. Tak niewczesnę i porywcze zakontraktowanie lasu, powinnoby zaſtanowić każdego, iż takie rozprzedanie lasu nie wieczystą intratę, lecz pewnie ruinę Dóbr zaręcza. Lasy zaś karłowate, mchem obrośnięte, zimny iałowy grunt oznaczaiące, krzaczaste, równie wszelkie zarośle tylko na morgi, iak mizerne, lub iak mierne paſtwiska szacowane bydź powinny.

Gotowe gruntowe czynsze, tudzież wszelkie z kontraktów wynikłe wieczyście trwać mogące, w gotowiźnie dochody, bez naymnieyszego zaſtanowienia się przyymuią.

Prosa, ziemniaki, kapuſty, ćwikła Burgundzka, rzepa, lny, konopie, rzepaki, anyże, tatarki, poganki, czyli hreczki, żołądź i ściel w lasach; ieżeli którego z tych gatunków nie sieie się i nie sadzi w takiéy ilości, iżby prócz potrzeb ekonomicznych, corok tego nieuchybnie część znaczną na intratę przedać mo-

żna; tak mało, iak grzyby, ściel i liście w lesie, tudzież laskowe orzechy, gospodarze przyymuią. Gdzie iednak, iak w górach, mianowicie nad granicami Niemiec, lny, konopie, ziemniaki, ćwikła Burgundzka, a na Ukrainie, Wołyniu, Podolu, hreczki, czyli tatarki, w Wiślickim anyże, na Pobereżu pszczoły, znaczną czynią intratę; tam kupuiący Dobra bez naymnieyszego oporu to wszyſtko przyiąć, co mu przedaiący rzetelnie okaże, obowiązanym będzie.

Nakoniec, niepodobna mi wyliczać wszyſtkich drobnych wypadków, zaczém krótko mówiąc, przedaż i kupienie Dóbr tak realne i rzetelne bydź zawsze powinny, aby iaką summę kupuiący za Dobra składa, i iaki od téyże procent przedaiącemu z kapitału gotowego zaręcza; takiż sam procent bez żadnych dalszych wydatków z ziemi czyli gruntu i z gotowych sobie okazanych dochodów, zaraz piérwszego roku pobierał, na przyszłość tyle omylną, ile niepewną, żadnego nie maiąc względu. Bo ieżeli, iak się iuż powiedziało, dobry gospodarz w ziemi i w innych rubrykach gospodarskich przez pilność pracy i kosztu, powiększenie może sobie znaleźć procentu; tak przedaiący gotowemi pieniądzmi daleko wyższy procent sobie zabezpieczyć może.

Przedaiący zatém nie może tylko dzisieyszą przedawać intratę, gdy iuż dziś kapitał, odpowiadaiący oddaney intracie, odbiera; tak kupuiący dziś leżące pieniądze, od których w gotowiznie bez trudów i pracy dotąd pobierany traci procent, powinien takiż, lubo powoli wy-

bierany, zaraz dziś znaleźć na ziemi. Przeto iak odbieraiący gotowe summy za Dobra, żadnych odtąd do pobierania swego procentu służących nie opłaca podatków kraiowych, ani meszneg, dziesięcin, mianowicie wytycznych od wziętéy summy za Dobra nie daie; tak też wszelkie gruntowe wydatki kupuiącemu Dobra na gruncie zostawuiąc, powinien te wszystkie z dochodów realnych i rzetelnych potrącić, iżby kupuiący równie przedaiącemu, czysty swóy procent od summ za Dobra wyliczonych z gruntu mógł pobierać. Zgoła między kupuiącym a przedaiącym tak otwarcie, i tak rzetelnie idąc, nie może, i nie powinien bydź inny targ, i umówienie się, tylko o ilość procentu.

Przedaiący życzy zawsze Dobra przedać na pięć, a gdyby można i na cztéry procenta, przeciwnie kupuiący radby takowe na sześć, a gdyby można, i na siedm nabydź procentu. W tém prawdziwych gospodarzy szczególnie tylko zależy targ. A lubo powszechnie dla łatwieyszéy zgody, przez połowę dzieląc, Dobra się nayczęściéy na pięć procentu przedaią i kupuią; przecież często się dość trafia, iż przedaiący Dobra postrzegaiąc puste zabudowania, spustoszałe wioski, zniszczonych poddanych, z gruntu zruinowany las, zapuszczone, wyiałowione i zniszczone grunta, i biorąc na uwagę, że kupuiący nowe na to wszystko łożyć musi kapitały, a od tych zabezpieczać sobie na zawsze procent, taki na półszósta procentu swe Dobra przedaie. Równie też kupuiący, maiąc wzgląd na zabudowania iak nayporządnieysze, chłopa zamożne-

go, niestraszącego na wiosnę próżnym workiem, sprzężay dobry maiącego, na wioski zabudowane porządnie; grunta niewyiałowione, z chwastów wyczyszczone, sapowate role, równie iak mokre łąki, rówami opatrzone, na folwarki niespustoszone; na dostatek po folwarkach pięknego bydła i Owiec, na lasy niezruynowane, i t. p. na gruncie znayduiące się korzyści, które kupuiącego od wydatków nadal uwalniaią, po półpięta procentu Dobra płaci.

Co się zaś tycze Pałaców, wspaniałych Dworów, przepysznych ogrodów, roskosznych zwierzyńców, i t. p. osobliwych wygód, te nie mogąc się brać do intraty, iako żadnych nie czyniące dochodów, w tak nazwaném kluczowém, czyli porękawiczném w proporcyi umiarkowanéy, i do upodobania każdego zosobna, mieysce znaléźć powinny; albowiem co iednemu się podoba, i na to wyraźnie traci, to drugiemu gospodarzowi samo iuż utrzymywanie tego staie się kosztownym ciężarem.

Że zaś po większey części w naszych Prowincyach naywięcéy Dobra podług okazanych wysiewów, i innych intratę czyniących rubryk przedawać się zwykły; przedsięwziąłem tu podać opisanie Dóbr wszelkich, dochodów ich i wydatków, tak iak gospodarze sobie nawzaiem takowe podaią, a to celem obiaśnienia każdego w ekonomiczney służbie zostaiącego któregoby właściciel na obiechanie i przeyrzenie Dóbr takich wysyłał, i takie iemuż oszacować zlecił.

OPISANIE

Dóbr Klucza Rybowskiego, składaiącego się z miafteczka Rybów, ze spichlerzem i lądem przy rzece spławney Jeziorowo, tudzież ze wsi Błociska, Bagniewic, Źródelney, Topielisk, Tatarowa i Buryany. Te Dobra wspólnie na tydzień liczą 519 dni ciągłych i 523 dni pieszych: Te wszyftkie Dobra liczą 173 półrolników, 211 zagrodników, 86. chałupników, 42. komorników. Półrolnicy odrabiaią w tygodniu po dni trzy; Zagrodnicy i chałupnicy nierówno dni wyznaczone w inwentarzu maią. Komornicy w żniwa pomagać są obowiązanemi. Wszyftkich poddanych pola wynoszą 3825. morgów, 150 prętów; mieysca zabudowań tychże i ogrodów 280. morgów, 180 prętów; łąki 180 morgów, 260 prętów, tak iż rocznie te Dobra rachuią dni ciągłych 26,988. pieszych zaś prócz Komorników, którzy rocznie 252. dni robią, wynosi rocznie 27,196 dni. Całoroczna przeto pańszczyzna wynosi ogółem dni 54,446.

Przecię podług powieści mieyscowych ludzi w czasie żniw 5000 dni pieszych brakuiących, naięci Górale i Bandosy za pieniądze obrabiaią. Cały ten klucz ma w miafteczku Rybów, we wsiach Bagniewic i Buryany po iednym murowanym Kościele. Do pierwszego płaci się kompozyta pieniężna 850. złotych Polskich, w Bagniewicach daie Dwór do Kościoła dziesięcinę wieczną w ziarnie, to ieft 40 korcy żyta, 60 korcy Owsa. Do Kościoła trzeciego bierze

Pleban dziesięcinę wytyczną, która naywięcey mozołu czyni. Daley znayduie się w tych Dobrach 8. folwarków, na których znayduie się 260. Krów doynych, 2600. Owiec; daley 4. wołowe Ratayki, to ieft, 16. Wołów, i 5. cztérokonnych fornalek z całkowitym sprzężaiem. Dwa wielkie murowane Browary, w których gorzelnie, wolarnie, piwnice na piwo, sklepy na gorzałkę, magazyny na surowiec i słody, pomieszkanie dla pisarza propinacyynego, i ludzi przy browarze służących. W obudwóch gorzelniach dwu beczkowych garcy miedzianych ze spiczaftemi kapami, czyli pokrywkami ośm, z tych trzy wężowych, pięć z prostemi rurami ze wszyftkiemi do tychże potrzebnemi rurnicami, zacierami, iak nayporządnieyszemi, i innemi drobnemi sprzętami, znayduie się. Daley do warzenia piwa, znayduią się dwa miedziane kotły po 10. beczek trzymaiące, dwie słodownie, iedna z lasami drócianemi, druga z drewnianemi. Karczem murowanych dwie, drewnianych trzy, wjezdnych na traktach, oprócz tego po wsiach cztéry oddzielne szynki.

W tych Dobrach znayduie się ośm młynów, z tych w Topieliskach i Tatarowie niezawodnie cały rok mielą, i przy każdym z tych młynów znayduie się Piła, czyli Tartak; przy piérwszym dwie piły rzną razem. Sześć Stawów wielkich na rzece Pilno wpadaiącey do rzeki Jeziorowo; te ftawy od 70 morgów do 130, wynoszą w kupie 607 morgów. Daley pięć ftawów małych, od czterech morgów do 30. wynoszą razem 89.

morgów. Na trzech, prawie naywiększych ſtawach, znayduią się, ieden folusz, dwie papiernie, iedna garbarnia, co wszyſtko ieſt w dzierżawie, iak niżéy. Rudera wielkiego pieca i dwóch fryszerek znayduią się w tych Dobrach. Rudy żelazney ślady daią się widzieć, lecz las przez ſklanną hutę 93 lat ciągle idącą, tudzież przez popioły na potaże zniszczony, nie prędko dozwoli odnowić wspomnioną żelazną fabrykę, chybaby się gdzie węgle ziemne na gruncie znalazły, lecz tych ani podobieństwa tu znaleźć nie można. Kamienia wapiennego, gliny na cegłę ieſt podoſtatkiem.

W tych wszyſtkich Dobrach znayduie się orney roli po folwarkach 3,326 morgów, 210 prętów. Łąk 556 morgów, 260 prętów. Różnego gatunku lasu twardego i miękkiego drzewa, lubo iak wyżéy, podniszczonego, przeto po większéy części młodocianego, znayduie się 6,439 morgów, 120 prętów. Paſtwisk, krzaków, zarośli, znayduie się 180 morgów, prócz dolin, parowów, wąwozów i iarug całkiem nieużytecznych. Miaſteczko Rybów, rachuie 245 mieszkańców, Chrześcian i Żydów; Targów co Wtorek rachuie 52. Jarmarków przez rok cały 12., z tych ieden na Swiętą TRÓYCĘ naysławnieyszy.

Niedoſtatek wody dokucza wprawdzie mieszkańcom miasteczka, lecz lubo z kosztem, możnaby z rzeki rurami do ſtudni mieyskich sprowadzić wodę, po którą dotąd mieszkańcy do Browaru i za miaſteczko ieździć muszą. W innych wsiach i folwarkach nigdzie wody nie brakuie. We wsi Źródelney, znayduie się dom wieyski o iedney okrągłey sali, we środku 14. pokoiów i dwie garderoby; na piérwszym piętrze nad samym środkiem domu tego, iedna sala z galeryą na dziedziniec ze cztérema pokoiami gościnnemi, i dwoma pokoikami dla służących. Po prawey ręce tego domu znayduie się officyna ſtaienna z wozownią, z szopą na drzewo, i pomieszkaniem ſtaiennych. Na lewey ręce officyna kuchenna z pomieszkaniem dla liberyi, daléy pralnia, na końcu pomieszkanie dla Kommiſsarza.

Dziedziniec wysadzony włoskiemi Topolami, officyny złączone z domem kolumnadą porządną; za dworem znayduie się ogród obszerny do 12. morgów wynoszący, w którym oranżerya murowana 365. drzew rodzaynych w sobie zawieraiąca. Drzew w ogrodzie fruktowych ſtarych i średnich znaczna znayduie się liczba. Cały ten ogród oraz z dziedzińcem opasany słupami murowanemi na podmurowaniu dwułokciowém sztachetami opatrzony.

Cała ta wieś i droga do miaſteczka wysadzona ieſt podwóynemi po obudwu ſtronach strzyżonemi Lipami. Pobudynki ekonomiczne po folwarkach naywięcéy murowane, obory sklepione; niektóre ſtodoły, ſtaynie, i iedna owczarnia są drewniane ſtare, i potrzebuią nanowo wymurowania. Pod lasem znayduie się dworek z o-

borą, ſtaynią, dziedzińcem i ogrodem murowany dla Leśniczego; około lasu ieſt sześć domków drewnianych dla rewierowych Strzelców i Gaiowych przeznaczone.

Ziemia w tych Dobrach po większey części Rędzina z grubym czarnym piaskiem mieszana; znaczna część atoli znayduie się w tych gruntach glinki i iłowatey ziemi. Sapowatey ziemi nie wiele, rudawka czyli czerwono glinkowata, na iednym tylko widzieć się daie folwarku. Piasków naymniey w tych Dobrach, prócz zarośla sosnowego od wsi Buryany; Łąki w tych Dobrach w trzeciey części znayduią się, iak może bydź, naylepsze; reszta w dwóch trzecich częściach znayduie się zaniedbana; czego mech i szczotka dowodzi; mało ieſt błotniſtych, któreby dla ich położenia, bardzo łatwo osuszyć można. Granice tych Dóbr nigdzie nie są zaprzeczone, i owszem przed kilką laty kopce odnowione; Archiwum papierów prawnych i granicznych, tudzież reiestra ekonomiczne znayduią się w naylepszym porządku.

Szacowanie

SZACOWANIE

WARTOŚCI DÓBR WSPOMNIONYCH.

	Zło:	gr	Złote	gr	Złote	gr
1 *W gotowiznie*						
Czynszów od Mieszczan i Zydów	. .	-	8730	-		
— od Rzeźników	. .	-	125	18		
— od Piekarzów	. .	-	160	-		
Gruntowych czynszów ze Wsiów	. .	-	350	-		
Summa	. .	-		-	9365	18
2 *Z Kontraktów rocznych*						
a, z Paktu 120. Krów zimą i latem na oborze stoiących, od każdey po zł: 64 .	7680	-				
— od 140 Krów latem na ugory i pastwiska wyganianych po zł: 45	6300	-				
Za 26 Cieląt na kuchnią oddanych po zł: 8	208	-				
Za 195 garcy masła do kuchni oddawanych po złotych 4 gr: 24	936	-				
Summa	.	-	15124	-		
b, Od 26 maciór Dwornikom danych po zł: 45	. .	-	1170	-		
c, Z drobiów, które dwornicy podług kontraktów do Dworu oddaią	. .	-	540	-		
d, Z folusza od sukienników miasteczka i okolicy		-	2130			
Latus	. .	-	18964	18	9365	18

	Złot	gr	Złote	gr	Złote	gr
Transport	. .	—	18964	18	9365	18
e. Z dwóch Papierni	. .	—	1500	—		
f, Z garbarni .	. .	—	1000	—		
g, Z dwóch młynów, każdy o 3 kamieniach	. .	—	2400	—		
h, Z 6 młynów podług kontraktów . .	. .	—	700	—		
Summa	. .		24564	-		
Z tego potrąca się :						
Na postronki dla cieląt i światło 5 Dwornikom po 6 zł: iednemu, uczyni . . .	30					
Na reparacyą folusza, dwóch Papierni, iedney garbarni, i 6 młynów, rok rocznie	193	—				
Summa	. .	—	223	-		
Zostaie czystego zysku . .	. .	—	. .	-	24341	
3 *Użytek z Owiec.*						
Z 2600 po 3 zł: rachuiąc . . .	. .	—	7800	—		
Z tego się potrąca:						
Na $19\frac{1}{2}$ centnara Soli po złot: 16 . .	312	—				
Akcydensu Owczarzom 4osty grosz rocznie	195	—				
Summa	. .	—	507	—		
Zostaie czystego zysku . .	. .	—	. .	-	7293	
4 *Z danin od Włościan:*						
a, Za 346 kapłunów po 1 złot: . .	. .	—	346	—		
Za 729 kur po groszy 15	. .	—	364	15		
Latus	. .	—	58369	3	40999	18

	Złot	gr	Złote	gr	Złote	gr
Transport	.	-	58369	3	40999	18
Za 160 kóp, 45 sztuk iay po pół grosza	. .		160	22		
Za 210 sztuk przędzy z dworskiego lnu od przędzenia po 1. zł:	. .		210	-		
b, *Z O ep :*						
Zyta 129. kor: 24 garce po złot: 12. .	. .		1557	-		
Owsa 259. kor: 16 garcy po złot: 6. . .	. .	-	1557			
Summa	. .	-	. .	-	4195	7
5 *Wysiewy:*						
a, Pszenicy 475 korcy po 4. ziarna rachuiąc, uczyni 1900. korcy.						
Z tego potrąca się :						
Na odsiew korcy 475.						
Na dziesięcinę wytyczną korcy 47. garcy 16						
Na ordynarye w ekonomice służącym kor: 54						
Summa kor: 576. gar: 16						
Zostaie na przedaż korcy 1323. garcy 16. po złot: 16 rachuiąc, uczyni . .	. .	-	21176	-		
b Zyta 630. korcy po 3 ziarna, uczyni korcy 1890.						
Potrąca się :						
Na odsiew korcy 630						
Na dziesięcinę wytyczną korcy 63.						
Plebanowi do Zrodelny korcy 40.						
Latus	. .		83029	25	45194	25

	Złot	gr	Złote	gr	Złote	gr
Transport	. .	-	83029	25	45194	25
Na liwerunek korcy 80.						
Na ordynarye kor: 240.						
Summa korcy 1053						
Zostaie na przedaż korcy 837. po zł: 12. uczyni . .	. .	-	10044	-		
c, Jęczmienia 250 korcy po 4 ziarna, uczyni korcy 1000.						
Potrąca się:						
Na odsiew korcy 250						
Dziesięcinę wytyczną 25						
Na ordynarye korcy 80						
Summa korcy 355						
Zostaie na przedaż korcy 645. po 9 zł: rachuiąc, uczyni . .	. .	-	5805	-		
d, Owsa 956 korcy, a 4. ziarna, uczyni 3824 k.						
Potrąca się:						
Na odsiew korcy 956						
Dziesięcinę wytyczną 95 korcy, garcy 10.						
Plebanowi do Źródelny korcy 60.						
Na liwerunek kor: 125						
Dla Koni służących w ekonomice korcy 182 garcy 16.						
Na ordynarye owczarzowi i parobkom kor: 45						
Na 20. koni fornalskich 456. korcy, garcy 8.						
Na 26. Cieląt latosich korcy 26.						
Latus	. .	-	98878	25	45194	25

	Złot	gr	Złote.	gr	Złote	gr
Transport	. .	-	98878	25	45194	25
Dla Jagniąt 15. kop, lub korcy 60.						
Summa kor: 2006 gar: 2						
Zostaie na przedaż po zł: 6 — 1817. — 28	. .	-	10907	18		
e, Tatarki 85 kor: po 3 ziarna, uczyni korcy 255						
Potrąca się:						
Na odsiew korcy 85						
Na Dziesięcinę wytyczną kor: 8 gar: 16.						
Na ordynaryą kor; 100						
Summa kor: 193 gar: 16						
Zostaie na przedaż korcy 61, garcy 16 po złot: 8 uczyni .	. .	_	492	_		
Summa	. .	-		-	48424	
Suma ogólna kor: 2396						
NB Groch, proso, ziemniaki, kapusta, nie rachuie się, bo te tylko na ordynarye i dla krów wystarczaią.						
6. *Siano* nie rachuie się, bo to zaledwie dla Inwentarza i roboczego wystarcza bydła, prócz tylko siana do Arendy przedanego, za 240 centnarów po 2 zł: gr: 12.	. .	-	. . .	-	576	
7. *Z Gorzelni:*						
a, *W miasteczku Rybów* Propinacya Kontraktem puszczona Żydowi						
Latus	. .	-	110278	13	94194	25

	Złote	gr	Złote.	gr	Złote	gr
Transport		-	110278	13	94194	25
Haymowi na rok ieden za . .	7550					
Z kontraktu tegoż kontraktowego daie 7 kamieni łoiu po 20. zł: kamień rachuiąc	140					
— Porękawicznego 2 kam: cukru, uczyni	256					
— ieden kamień kawy, uczyni . .	192					
Summa	. .	-	8138			
Z tego się potrąca W naturze Zydowi dawane:						
1) 10. morgów roli po 6. złot: . .	60	-				
2) 1. Półrolnik	249	-				
3) 2. Zagrodników	374	-				
4) 1. Chałupnik	187	-				
5) 240. cent: siana	576	-				
6) Twardego drzewa 160. siąg: po zł 12.	1920	-				
7) Miękkiego drzewa 70. siągów po zł: 8.	560	-				
8) Na utrzymanie i reparacyą sprzętów browarnych, które po wyszłey arendzię w tym samym stanie i ilosci, iak dziś odebrał, oddac będzie obowiązanym	80					
Summa	. .	-	4006	-	—	—
Zostaie z arendy czystego zysku . .	.	-	. . .	-	4132	-
Latus	. .	-	122422	13	98326	25

	Złote	gr	Złote.	gr	Złote	gr
Transport	. .	-	122422	13	98326	25
b, *Z Gorzelni i Browaru na siebie trzymanego*						
1) *w Zródzlny z Gorzelni:*						
Rocznie się wypala 3880 gar: Akwawitki						
Z tey wyszynkuie się:						
Przepalaney Wódki 800. garcy a zł: 7 groszy 14. . .	5973	10				
Ordynaryyney dobieraney gorzałki garcy 1200. po zło: 4. groszy 8. . .	5120					
Za 2880 garcy pozostałey Akwawitki po złot: 9. . .	25920					
Summa	.	-	37013	10		
Z tego się potrąca:						
Żyta 776. korcy po złotych 12.	9312	—				
Słodu ięczmiennego 228. kor: po zł: 10.	2280	—				
— owsianego 160 kor: po złot: 7.	1120	—				
Anyżu 5 kor: po złotych 48	240	—				
Kminku 2. korce, 8 garcy po 34 zł: groszy 4. uczyni	76	24				
60. fu tów Skórek pomarańczowych po złotemu, gr: 2	64					
Latus	13092	24	159435	23	98326	25

	Złote	gr	Złote	gr	Złote	gr
Transport	13092	24	159435	23	98326	25
Miodu węgierskiego centnar 1. do syropowania przepalaney wódki	150	—				
Drzewa twardego 150 siągów po zł. 12.	1800	—				
— miękkiego 60 siągów po zł. 8.	480	—				
Szynkarzom 20sty grosz stawnego	554	3				
Summa	. .	—	16076	27		—
Zostaie czystego użytku . .	. .	—	. . .	—	20936	13
2) *z Browaru.*						
W Zródelny wyszynkuie się rocznie 1200 beczek Piwa, po zł: 12 beczkę rachuiąc, uczyni	. .	—	14400	—		
Z tego się potrąca:						
Jęczmiennego słodu 399 korcy po 10 zł:	3990	—				
Drzewa miękkiego 120 siągów po 8 zł:	960	—				
Szynkarzom 20sty grosz stawnego	720	—				
Piwowarowi miesięcznie 32 zł: uczyni	384	—				
Na reparacye i utrzymywanie sprzętów browarnych	1200	—				
Summa	. .	—	7254	—		
Uczyni czystego zysku . . .	. .		. .	—	7146	—
Latus	. .	—	197166	10	126409	8

	Złote	gr	Złote	gr	Złote.	gr
Transport	. .		. . .		126409	8
8. *Dochody ze Stawów*						
Za przedane 160 kóp Karpi po 72 zł:	11520					
Za 10. sztuk całych ćwików po zł: 18.	180					
Za 2. kopy wystrzałków po zł: 120	240					
Za Szczupaków główných 48 sztuk po złotych 6.	288					
Za 3. cebry różnego gatunku ryb drobnych po 72 zł:	216					
Summa	. .	—	12444	—		
Z tego się potrąca:						
Na utrzymywanie grobli, śluz i sprzętów do łowienia i wywożenia ryb	311					
Stawniczemu 20sty grosz akcydensu, uczyni . .	623					
Summa	. .	—	934	—		
Zostaie czystego zysku . .	. .		. . .		11510	
9 *Dochody leśne*						
a, Za 160. siągów drzewa twardego Zydowi Haymowi do arendy po zł: 12	1920					
Za 70. siągów miękkiego po zł: 8.	560					
Latus	2480	-	. . .	—	137919	8

	Złote	gr	Złote.	gr	Złote.	gr
Transport	2480		. . .		137919	8
b, *Do Browaru w Zródelny.*						
Za 150 siągów drzewa twardego po złot: 12. . .	1800					
Za 180 siągów drzewa miękkiego po złotych 8.	1440					
c, *Do Pieca wapien nego.*						
Za 290 siągów miękkiego drzewa po złotych 8.	2320					
d, *Przedano różne mi czasy.*						
Różnym osobom 60. siągów drzewa twardego po zł: 12.	720					
Różnym osobom 130 siągów miękkiego po 8. złot:	1040					
Summa	. .		9800			
Z tego się potrąca:						
Leśniczemu 2osty grosz akcydensu od sprzedanych siągów nad potrzeby gruntowe	88					
Za postawienie 420. siągów po zł: 1. groszy 6.	504					
Summa	. .		592			
					9208	
Latus	. .		. . .		147127	8

	Złote	gr	Złote	gr	Złote.	gr
Transport	. .	-	. . .	-	147127	8
e, *Za gonty przedane.*						
Za 230 kóp iodłowych po 2. zł: gr:24	. .	-	644	-		
Z tego się potrąca:						
Leśniczemu 2osty grosz akcydensu	32	-				
Od roboty tychże gontów po 14. gr: od kopy . .	104	-				
Summa	. .	-	136	-		
Zostaie czystego zysku . .	. .	-	. . .	-	508	
10. *Dochody z Piły, czyli Tartaków.*						
a, Za 12. dębowych forsztów po zł: 5	60	-				
Za 30. iodłowych forsztów po zł 4.	120	-				
b, Za 60. sztuk iodłodłowego ściennego drzewa po zł: 3.	180	-				
c, Za 28. kóp, 15. sztuk Tarcic iodłowych po zł: 120.	3390	-				
Za 12 kóp Tarcic sosnowych po złotych 180. . .	2160	-				
d, Za 75. kóp łat po 36. złot: .	2700	-				
e, Za 6 kóp, 53 szt: okrayków różnego drzewa po 40. zł:	275	10				
Summa	. .	-	8885	10		
Latus	. .	-	. . .	-	147635	8

	Złote	gr	Złote.	gr	Złote	gr
Transport	. .	-	. . .	-	147635	8
Z tego się potrąca						
Pilarzom dwudziesty grosz akcydensu	444					
Na reparacye, czyli utrzymywanie Tartaków, rocznie	50					
Summa	. .	-	494	-		
	. .	-	. . .	-	8391	10
11. *Przychody z Pieca wapiennego.*						
Przedano różnemi czasy do fabryk i wapnowania roli 1600 korcy po złot: pols: 2. czyni	. .	-	3200			
Z tego się potrąca:						
Na łamanie 14. siąg: kamienia wapiennego po zł: 6. od Siągu	84					
Od wypalenia 14 siąg: kamienia po 7 zł:	98					
Za 290 siągów miękkiego drzewa po złotych 8.	2320					
Summa	. .	-	2502	-		
Zostaie czystych	. .	-	. . .	-	698	
12. Cegła się w tych Dobrach nie robi, tylko na gruntową potrzebę.						
13. *Przypadkowe Dochody.*						
Tych nie można						
Latus	. .	-	. . .	-	156724	18

	Złote	gr	Złote.	gr	Złote.	gr
Transport	. .	-	. . .	-	156724	18
rok roczną oznaczyć liczbę, bo w Sadach owoce, w dębinie żołądź, nie rok w rok się udaią; w proporcyi atoli 4. wielkich Sadów i dębiny kawałek dość znaczny, przyiąć można mniéy więcéy .	. .	-	. . .	-	360	-
Ze wszystkich ogółem rubryk, czystego dochodu Summa	. .	-	. . .	-	157084	18
Z tego się potrąca:						
1 Kominowego Podatku . .	. .	-	4200	-		
2. Do Kościoła miasteczka Rybow Kompozyty	. .	-	850	-		
3. Na salaria i zasługi Justycyaryuszowi, Komissarzowi i innym officyalistom ekonomicznym, tudzież parobkom i dziewkom . .	. .	-	6200	-		
4. Za brakuiących 5000 dni pieszych góralom i Bandosom, po zł: 1. gr: 6. rachuiąc	6000	-				
Latus	. .	-	11250	-		

	Złote	gr	Złote.	gr	Złote.	gr
Transport	. .		11250	-		
Z tego się potrąca:						
Pańszczyzna przez Zyda Haima do skarbu z arendy płacona . .	810	-				
			5190	-		
5. Na utrzymanie budowli ekonomicznych, i sprzętów folwarcznych			3111	18		
Całkowitego wydatku Summa . .	. .	-	. . .	-	19551	18
Zostaie niezaprzeczonego rocznego dochodu . .	. .	-	. . .	-	137533	-

Wartość tych Dóbr realna będzie, na 5. procent rachuiąc - - 2,750.660 zł: polsk

Gdyby podobnie każdy przedaiący podawał Dóbr swoich intratę, będąc wartości ich pewnym, nie potrzebaby mu na dwakroć, trzykroć sto tysięcy swoie Dobra cenić nad wartość, ani też przy przedaży tyleż odstępować. Kupuiący bowiem widząc tu iuż wszystko potrącone, i tylko realne i istotne podane dochody; a przedaiący nawzaiem znaiąc swe wydatki, i swych

pobieranych intrat zupełnie pewny, obadwa zarówno iuż nie o cenę Dóbr, lecz o procent tylko targować się będą. Jeden i drugi o iak nayrzetelnieyszém intraty podaniu iest przekonany.

Któryżby z kupuiących te Dobra wydatki gruntowe ze wszystkiém do 40stu tysięcy wynoszące chciał corocznie ze swoiego opłacać worka, nie widząc żadnego na te wydatki na gruncie funduszu? Równie któryżby przedaiący od istotnie pobieraney intraty mógł i chciał co odstąpić? Zaczém takie tylko realne intrat podania między przedaiącym, a kupuiącym z ukontentowaniem stron obudwóch nayłatwieyszy interes obiecywać mogą.

Tu tylko ieszcze pozostaie mowa o Porękawiczném, które, iak się iuż powiedziało, większe lub mnieysze się wyznacza. Kupuiący płaci tylko to, co odbiera; przyszłość zaś, własna tylko iego znaiomość rzeczy obiecywać mu może. Przedaiący nie mogąc, czyli bardziey nie chcąc więcey z gruntu korzystać, odbiera kapitał, którego procent dotąd z pracą, trudami i z kłopotem powoli pobierał; a tak obiedwie strony z uczynionego handlu zupełnie kontente, ieden drugiego o podstęp oskarżać nie będzie miał prawa.

Nakoniec rok rocznie podobney realney intraty czyniąc opisanie, i takowe umieszczaiąc na końcu protokułu rachunków ekonomicznych każdego roku, postrzegać będzie Właściciel wzrastaiącą, lub upadaiącą Dóbr swoich realną wartość, i zawsze będzie pewnym, wieleby istotnie mógł wziąć każdego czasu za swe

Dobra; każdy zaś oczywistą i rzetelną widząc intratę, bez wachania się chętnie ią zapłaci.

Inni przedaią i kupuią Dobra na morgi, iak się iuż powiedziało, w kraiu gdzie lud okupny, czyli swą własność maiący, to iest, swe własne domy, zabudowania, sprzężay, ogrody, zasiewy, pola, łąki, lasy, stawy, inwentarze, i t. d. posiadaiący, tam z każdey niemal piędzi ziemi Właściciel dochody pieniężne ciągnie: tak naprzykład uwrocia same, gdzie pługi nawracaią (gdy w te pola ozimina przypada), w kwadratowe pręty na trawę poddaństwu dla Krów, i to ieszcze dość drogo przedaią. O czém u nas w naszych kraiach dotąd nie słychać.

Na takich u nas uwrociach zaledwie w nocy zaiąc popasa; w spomnionych zatem kraiach kupuiący, wszelki gatunek gruntu rozszczególnia i klassyfikuie, orny, pastwisk, łąk, lasów, zarośli nieużytecznych, stawów, iezior, i t. d. i dopiero każdy gatunek oddzielnie szacuiąc, morgę na morgę targuie, a podług wartości każdego gruntu w szczególności, wspólnie z przedaiącym ułożywszy szacunek, kapitał od wypadłego procentu za Dobra wylicza. Melioracye wszelkie w przyszłości, iak w żadnym, tak w tym sposobie się nie płacą, lecz te kupuiący wprzód podług sił pracuiących rąk, wielości czasu, summ na to potrzebnych zważywszy, całkiem odrzuca, lub podług możności w części z nich korzystać usiłuie. Zapewne tu żaden kilku łokci sukna za gotową nie kupi suknią, lecz każdy swóy procent od kapitału zabezpieczyć sobie będzie pragnął.

Któżby

Któżby dziś maiąc sto tysięcy ulokowanych, i od tych bez wydatku naymnieyszego miał choćby tylko pięć procentu rocznie, chciał za te sto tysięcy wioskę kupić, gdy opłaciwszy przyszłe nadzieie, tudzież wszelkie wydatki gruntowe, zaledwoby mu z intraty dwa procenta zostały? Za taki uciążliwy honor posiadania Dóbr ziemskich, podziękowałby zapewne każdy kapitalista; przekładaiąc całość maiątku swoiego przy spokoyności, nad utratę onego przy trudach i kłopotach gospodarskich na wsi. Na wzaiem żaden przedaiący, po odtrąceniu wszelkich gruntowych wydatków, dziś iuż aktualnie pobieranego iednego grosza nie odstąpi; bo maiąc ten zabezpieczony na ziemi, wszystko mu iedno będzie, pobierać go z gruntu, czyli też z kapitałów ulokowanych.

Co się tycze gruntowych wydatków, na utrzymywanie budowli, sprzętów gospodarskich, i t. d. bez czego żadneby gospodarstwo utrzymać się nie mogło; gdy ieden płaci 100. złotych, drugi zaś 1000. dać życzy, naydogodniey zdaie się, robią ci, którzy na te wszystkie gruntowe wydatki, potrącaią 20sty procent od całkowitey roczney intraty: Zostawuiąc każdemu Właścicielowi wolność, utrzymywania komissarzów, lub samych tylko karbowych na gruncie.

Z kontraktów dzierżawczych, zwłaszcza iak dziś powyciąganych, nigdy realney intraty Dóbr stanowić nie można. Raz, że Dzierżawca w dru-

gich tylko czasach produktów da się pociągnąć, a gdyby i tak nie wychodził na swoie, po wyszłym kontrakcie porzuca wieś, i iuż na niey nie traci; Dziedzic zaś przepłaconey wsi, bez ftraty swego maiątku, iuż się nigdy nie pozbędzie. Powtóre, Dzierżawca inaczey wcale musi gospodarować, iako tymczasowy tylko poborca intrat; Dziedzic zaś i kapitał wyliczony, i procent od tegoż, nie tylko na dziś, lecz na zawsze sobie zabezpieczyć powinien.

Lubo do intrat ftałych rachuią się wszelkiego gatunku zboża wysiewy, Krowy, Owce, Świnie, Sady, Winnice, Chmielniki, łąki, paftwiska, lasy, zarośle, ftawy, łowy ryb, przewozy, moftowe, tartaki, folusze, papiernie, garbarnie, propinacye, czynsze, osepy, targowe, blechy, wielkie piece, fryszerki, Hamernie, Huty, Cegielnie, wapienne i smolne Piece, Pszczoły, Maydany saletrzane, Potaszne, Siarki, Gallman, Hałun, fabryki sukienne, i t. p. przecięż węgle ziemne i wszelkiego gatunku kruszec, czyli w ziemi znayduiący się kamień, nie może się rachować za ftałą intratę. Stąd gospodarze takie intraty na 10. lat tylko przyymuią; ponieważ ani kupuiący, ani przedaiący, pewnemi bydź nie mogą, na długoliby ieszcze wspomnione produkta w ziemi kopanemi i dobywanemi bydź mogły.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Poddanych, ich powinnościach, czyli tak nazwaney Pańszczyznie.

Od wieków urządzenie Stwórcy samego ieft, aby każdy w szczególności pracuiąc, i swego powołania powinności dopełniaiąc, przykładał się do całości potrzeb ogromnego okręgu świata; przeto iedni wyftawuią swe życie i zdrowie dla całości drugich, inni pracuią głową, inni rękami w rozliczne sposoby, aby ftaiąc się potrzebnemi i użytecznemi iedni drugim, składali całość, i odpowiadali zamiarom Stwórcy, który nic bez celu pewnego nie zrobił. Niesprawiedliwie więc uskarżamy się na ftan taki, gdy iego bytu całość wymaga; żadna machina, ani zegar nie szedłby, gdyby iedno kółko nie obróciło się piętnaście razy, gdy w tymże czasie drugie zaledwo się cztery razy obróci.

Jak wiele ieft trudnych, uciążliwych, nawet zdrowiu i życiu ludzkiemu poniekąd niebezpiecznych i szkodliwych rzemiosł i obowiązków! przecięż gdy tak raz Opatrzność dla całości zrządziła, aczkolwiek niektórzy wzdrygaią się na iakie powołanie, drudzy do tegoż powołani z ochotą ie wykonywaią; iużto ze skłonności, iuż z przyzwyczaienia samego. Może wprawdzie niewcześne wyftawienie trudów i pracy, osłabić ducha na czas, lecz udusić i przytłumić skłonności wrodzoney, nic nie zdoła. Podobą się prawie powszechnie bezczynność nieoświeconemu ludowi; lecz gdy próżnowanie,

z tylokrotnego doświadczenia, iest wstępem i podnietą do wszelkich wyftępków i zbrodni, każdy obrzydza sobie próżnowanie, i wraca się samowolnie do pracy. Praca osładza wszyftkie tęsknoty, i nie tworzy nowych, prócz do życia nieuchronnych potrzeb: im zaś kto mniey ma potrzeb, tém iest zapewne szczęśliwszy.

Błogosławiona proftota, mówi Pismo, szczęśliwa ich niewinność! nie znaiąc żadnych do zbytku dążących potrzeb, zatrudnia się iedynie pracą, do którey zdaie się z przyrodzenia bydź przeznaczoną. Niewygody, do których się z łatwością od niemowlęcego wieku przyzwyczaia, odbywszy wszelkie powinności przez tydzień, osładza sobie we Święto z kochanym sąsiadem przy kwaterce za ftołem, lub też w tańcu ze swą ulubioną: tak pozbywa swych trudów, nie znaiąc nic więcéy, ani pragnąc, i z wypogodzoném czołem powraca ochoczo do wyznączoney sobie pracy.

Szczęśliwa zaiste prostota, będąc zawsze z tego kontenta, co ma! Zacóż ią z tego ich uszczęśliwiaiącego snu budzić? Za co im pokazywać widoki, których celu nigdy nie dóydą? Za co pomnażać ich potrzeby, poruszać ich żądze? gdy tych nie znaiąc, szczęśliwemi bydź mogą? O! zazdrości bez granic losu pomyślnego! i tyże chcesz pod płaszczykiem ludzkości, liczbę nieszczęśliwych z fałszywego uczucia pomnażać? Tę dotąd ieszcze spokoyną klafsę ludu, niewolniczemi hołdownikami tylu niezwyciężonych namiętności porobić? Czyż oświeceni bogacze, a w swych potrzebach nieograniczeni, nie ftaią się swych żądz równie, iak swych namiętności, codziennie nieszczęśliwą ofiarą? Jakoż próżnuiący bogacz, prócz nieograniczonych potrzeb, prócz dumy i niedoyzrzałey ambicyi, samemu tylko dogadzaiąc łakomftwu i chciwości, naynieszczęśliwszym stąd staie się, iż zbywaiącego mu kapitału nie ma na co obrócić, lub też gdzie umieścić bezpiecznie. Praca więc próżnuiącym tylko może bydź przykra, innemu każdemu miłą i zdrowie utrzymuiącą iest zabawą.

Kto iednak głęboko weyrzał w ścisłe związki między Właścicielem i poddanym, dużo się zaftanowi, nim co gruntownego napisze. Chcąc bowiem chłopa zrobić Właścicielowi przyiaznym, i do niego szczerze przywiązanym, a Właściciela dla chłopa uczynić względnym, rozpoznaiącym istotnie, krnąbrność, złość i nieposłuszeństwo, od głupstwa, niepoznania rzeczy, i niewinney prostoty, lenistwo od sił słabych i spracowanych, zgoła możność od niemożności; należy się nie mało zastanowić, ażeby, zamiast ściśleyszego coraz spaiania wspomnionych związków, takowych przez niewcześne, niedoyrzałe i nierozważne sposoby, nie zrywać, nienawiści, niechęci i niecierpienia się wzaiemnego nie pomnażać.

Początek poddaństwa, nic pewnieyszego, wszczął się od zabierania na woynie ieńców, i osadzania tych na gruncie kraiowym, do uprawy ziemi, których pospolicie niewolnikami zwano; iak dotąd dzieie się ieszcze w częściach Indyy Angielskich, i w południowey Ameryce,

gdzie Murzyn za iedno tylko siebie, żony i dzieci codzienne wyżywienie, w roli i w plantacyach bezpłatnie pracuie. Poźnieyszemi wieki ludzkość prawdziwa przezwyciężyła chęć zysku; uwolniono nie tylko ieńca woiennego, ale i zakupionego niewolnika, od podłey niewolniczey podległości; nawet zakupować go odtąd, i nim handlować, prawami pełnemi ludzkości w wielu kraiach zakazano.

Jakoż przed lat 10. w osiadłościach Duńskich, dziś po części w Hiszpańskich i Angielgielskich to święte prawo wprowadzono. Roztropność atoli daleko patrząca, zwolna do wolności niewolnika przyzwyczaiać radzi; a tak lubo niewolnik zostaie pod prawem opieki kraiu, zawsze iednak dla utrzymania go w karności, i w potrzebnem posłuszeństwie, czas ieszcze długi w rygorze zostanie.

Nakoniec w naszych kraiach niewolnik czyli ieniec różnego narodu na woynach zabrany, gdy się z wolnością oswoił, i był naturalizowany; gdy poznał korzyść prawa kraiowego w zachowaniu go, i karę stosowną w wykroczeniu, dopiero mu nadano chałupę, czyli dom mieszkalny z potrzebnem zabudowaniem, wyznaczono część roli, kupiono mu do roboty i użytku potrzebnego bydła, opatrzono go we wszystkie gospodarskie sprzęty, w siewy zimowe i letnie. Skoro tak stał się cząstką kraiowców, zdięto z niego całkiem iarzmo niewoli; zabezpieczono prawem kraiowém iego życie, i zamiast co przedtém niewolnikiem zostaiąc, pracował za iedno tylko iedzenie, na każde zawołanie;

odtąd z nadaney sobie roli, bydła, i t. d. w wyznaczone tylko dni w tygodniu pracuie, i pieniędzy mieć nie mogąc ieszcze z dzierżawy gruntu, od Właściciela posiadanego, robotą w polu się wypłaca. Grunt trzymany przyzwoicie zagospodarowany, nie tylko życia potrzebom, lecz samym iego iuż dziś po części dogadza zbytkom: O czem nas piiatyki tak częste chłopstwa aż nadto przekonywaią.

Chłopa naszego nie maiącego dotąd zakupionego własnego gruntu, robiącego tylko pańską sprzężaią, z naywiększą trudnością przychodzi zrobić dobrym gospodarzem. Ten bowiem spuszczaiąc się zawsze na Pana, wszystko trwoni i niszczy; a nie będąc pewnym, długoli w tey chałupie i na tey roli zostanie, o poprawę roli i zabudowań, słowem, o nic nie dba; roli iak należy, nie uprawia, i nie nawozi, bydła się nie dochowuie, i owszem, aby miał za co pić, lepsze bydlę za gorsze, aby tylko dodatek zyskał na Jarmarku wymienia; zgoła wszystko to, co ma i posiada, mieniąc to zawsze bydź Pańskiém przepiia i niszczy. Dlatego ieden obywatel w jedney z naszych Prowincyy, całkiem oddzielnego trzymał chłopskiego Ekonoma. Jego obowiązkiem było, codzień wszystkich obeyść chłopów, i przymusić każdego, iużto do poprawienia budowli własnych, opatrzenia przyzwoitego bydła, iuż do uprawiania i zasiania roli. Przykrzyło się to początkowo nieoświeconemu z natury że tak powiem, gnuśnemu, i o nic niedbałemu chłopstwu; lecz tym sposobem zrobił ich Właściciel pracowitemi, i o siebie dba-

łemi, nawet maiętnemi gospodarzami, sobie zaś i kraiowi całemu, użytecznemi poddanemi. Moralnością i samą dobrocią tego nie zrobił, lecz naywięcéy kiiem; uciekali mu też początkowo z nadanych sobie gruntów gnuśni i leniwi: zapatrzywszy się atoli na pozostałych na mieyscu, i na ich kwitnący maiątek, popowracali na opuszczone grunta. Przekonani zaś, iż chłop czytać i pisać nie umieiący, do pracowania około roli urodzony, powołaniu samego Stwórcy odpowiadać powinien, odtąd użytecznemi stali się kraiowi rolnikami.

Zapomagać we wszystkiém chłopa, iest zawsze obowiązkiem Właściciela, bo chłop zniszczony, staie się nieużytecznym gruntowi swoiemu, równie iak i Właścicielowi samemu. Zapomódz go więc należy realnie; kilką zaś danemi złotemi, tylko się bardziéy rozpiia, bo za tak małą kwotę dziś iuż nic nie sprawi. Zapomożenie atoli chłopa, w szczególnym tylko, nieprzewidzianym, nieszczęśliwym, i bez iego własney winy wypadku, znayduie mieysce. Gdy zaś chłop przez lenistwo nie dosiał, gdy dobre bydło pańskie na Jarmarku na gorsze zamienił; gdy piiany swe bydło zgonił i zniszczył; gdy przez niedozór i niedbalstwo bydło mu upadło; gdy przez lenistwo z łatwością mogąc dachu nie naprawił, komin mu się obalił, obora mu się zawaliła, w stodole mu zboże zamokło, i w ówczas dla własnego Właściciela interesu, na nowo chłopa zapomódz należy, lecz kara surowa, iego występkowi wyrównywaiąca, nastąpić natychmiast powinna. Ta go pewnie od podobnego wykroczenia na zawsze wstrzyma, iego zaś sąsiadów, i innych gospodarzy przykład ten całkiem boiaźnią napełni.

Nie masz zapewne Właściciela, którýby się o tey prawdzie, i o nieuchronney tego potrzebie nie przekonał; bo nie masz podobno, którýby iuż zapomożeń kosztownych nie uczynił poddanym, w zaprzęgu, a dopieroż w budowlach chłopskich. Wszakże zaledwo Właściciel do końca wsi, z poprawą i budowlą doszedł, iużci znowu od początku wsi zaczynać trzeba. Proszę tu nad karę surową i przykładną za niedbalstwo, inny wymyślić środek, żeby chłopa uczynić dobrym i rządnym gospodarzem, a Właściciela od tak znacznych i kosztownych ochronić wydatków.

Nadto chłop nigdy się przekonać nie chce, dlaczego na pańskiém polu zboża lepsze, i wszystkiego więcéy. Nie wchodzi w to, że Właściciel więcéy sobie zadaie pracy, aby chłop rolą pańską dogodnie, iak należy, uprawił, i że całey swey własności pilniéy dostrzega, zazdroszcząc on szczególnie Panu, staie się iego taynym nieprzyiacielem. W polach, w lasach, łąkach i ogrodach, stodołach i spichlerzu, bez skrupułu go niszczy, nawet na pańskiey robociznie, czyli gruntowey powinności, którą sobie za narzut niesprawiedliwy tłumaczy (nie pomniąc na obowiązki zaszłe przodków swoich, z gruntu dziś posiadanego), więcéy się próżnowaniem, oraz krnąbrnemi i złośliwemi rozmowy, niż istotną pracą zwykł mordować.

Jabym rozumiał, iż gdy chłop do pracy się leni, gdy nie chce swych pełnić obowiąków, od

przodków swoich przyrzeczonych, i kontraktu, choćby też słownego dotrzymać; niechay Właścicielowi powróci rolą, którą pilnieyszym będzie mógł osadzić gospodarzem. Łaydak zaś, krnąbrny leniwiec, i niedbały gałgan, niech idzie wałęsać się po świecie, i czynić smutne doświadczenie, iż nigdzie nikt darmo nic nie da. Jakież chłop może mieć prawo posiadać grunt cudzy, obowiązków do tey roli przywiązanych nie pełniąc? Pracuy, albo rolą powróć, prawo iest natury, prawo samego Stwórcy, nakazuiącego w pocie czoła ziemię obrabiać, i tak chleba pożywać.

Atoli między próżniakami znaleźć można szczerze i dobrze pracuiących, gosprdarstwa sobie powierzonego pilnie doglądaiacych chłopów, których też w szczególności dla zachęcenia drugich, iawnie wynagradzać, i w ich potrzebach rozmaitych wygadzać im należy; karać zaś natychmiast występnych, iużto dla przykładu drugim, iuż że spoźnienie kary, krnąbrnieyszemi czyni patrzących na występnego w gospodarstwie, oraz czas upłyniony niezliczone za sobą pociąga kary.

Gdy zaś doświadczenie aż nadto nas przekonywa, iż krnąbrność, lenistwo, i nieposłuszeństwo chłopa, niezawodnie za sobą całkowity upadek rolnictwa pociąga; bo parobek krnąbrny, swemu gospodarzowi nieposłuszny, pracować około roli przyzwoicie nigdy się nauczyć nie może. Zostawszy nakoniec sam tak nieszczęśliwym gospodarzem, i obiąwszy rolą, około której pracować nie umie, ani własnego

gospodarstwa prowadzić, ani Właściciela roli dogodnie uprawić nie potrafi; a tak iego własne gospodarstwo kapieie, i rolnictwo w całey wsi, zamiast się wzmagać, coraz więcéy upada. Stądto nieuchybnie pochodzi, iż w kraiach, gdzie rozpusta chłopstwa cierpiana, krnąbrność, złość i lenistwo czeladzi pobłążane, często bardzo drogości zboża trafiaią się, a nakoniec i sam ciężki głód dokucza. Ziemia dobroczynna, wszystko nam wydawać zwykła, lecz w nagrodę łożoney od nas wielkiey pilności, i iak naydokładnieyszego około siebie pracowania.

Chłop zuchwały uczucia moralności nie znaiący, złych skutków swego lenistwa nie przewiduiący, nie maiąc swey własności i stracić nic nie mogąc, o nic nie dba, gdy się kiia nie boi; równie iak krnąbrny i nieposłuszny parobek, nawozu ile mu każą w pole nie wywiezie, przy podorywaniu skiby należycie nie podeymie, przy radleniu, aby zbyć dzień pańszczyzny, lub swemu gospodarzowi marnie, radłem po roli, iak kura pazurem po wierzchu skrobie; przy włóczeniu, gdzieby ieszcze trzeba, nie nawraca, przy oraniu skiełzłego pługa popuszczeniem go nie poprawuie, wygonków należycie nie wyrzuca, i t. d. Tym sposobem przez samę krnąbrność i lenistwo, żadney się nie boiąc kary, zamiast od roku do roku naprawiać, coraz więcéy psuie i niszczy rolą, która za czasem bardziéy a bardziéy iałowieie, mniéy wydaie ziarna, nakoniec zaledwie samo wraca nasienie. Owoż nieszczęsne skutki niepohamowaney krnąbrności nieukaranego chłopstwa i cze-

ładzi, które ſtały się źródłem nigdy niespodziewaney, zwłaszcza w tak obfitych w zboża kraiach, nieznośney często drogości, a nawet czyniąc obawę głodu

Cóż nam po naydokładnieyszych rolnictwa przepisach! co po szkołach ekonomicznych! gdy do tych wykonania, krnąbrność i lenistwo chłopów naychętnieysze wiąże ręce? Czas rzucać nieszczęsne syſtema wyuzdaney chłopſtwa wolności. Względu dla tey klaſsy ludu sama ludzkość bardzo sprawiedliwie od nas wymaga; bo w rzeczy samey, chłop codziennie pracuiący, nie może tak silnie pracować, iak człek, który wypoczął, i dobrze się posilił. Nie mówię tyranizować, lecz źle się obchodzić z chopem i czeladzią, byłoby obrażać dobroczynnego natury Autora i Oyca. Lecz między tem a rozpustą, nie maszże iuż innego środka? Chłop powinien podlegać w przypadku wykroczenia, równie iak parobek i czeladź mieyscowey umiarkowaney, z ludzkością zgadzaiącey się karze. J tak w przypadku przewinienia parobka i czeladzi, gospodarz, mém zdaniem, mógłby mieć prawo dać wyſtępnemu trzy, a naywięcéy pięć plag; w większych wykroczeniach którego ze swych czeladzi, udać się ma o sprawiedliwość do gruntowey zwierzchności. Gdy zaś na pańskiém gospodarz, lub parobek wykracza, karbowemu, czyli pilnuiącemu pracuiących, mogłoby bydź wolno, takowego równie trzema, a naywięcéy pięcią ukarać natychmiaſt kiiami. Ekonomowi podług okoliczności wyſtępku, nigdy więcéy nad

dziesięć plag, dać leniwemu i nieposłusznemu nie byłoby wolno.

W większych wyſtępkach Właściciel do 20. naywięcéy do 30. plag zadać karę mógłby bydź mocen. Gdyby zaś rzecz iaka większey wymagała kary, wtenczas po takową Właściciel do naybliższego Rządu kraiowego udać się powinien. Tym sposobem chłop i czeladź przez umiarkowaną karę, zdrowia bynaymniéy nie tracąc, boiąc się atoli mieyscowey kary, krnąbrność, nieposłuszeńſtwo i leniſtwo porzuci; a gdy ſtanie się pilnym, pracowitym i posłusznym, rolnictwo wprędce niezawodnie zakwitnie, i nie tylko głodu, lecz nawet nieurodzaiów znacznych obwiaćby się nie było potrzeba.

Kara każda była od wieków, ieſt, i będzie w poźne wieki zawsze surowém napomnieniem chronienia się wyſtępku, ostrą przestrogą dla wykraczaiących, równie iak na tę karę patrzących.

Nie masz iuż dziś zapewne owych odludków srogich, krzywdzących całe w powszechności człowieczeństwo, aby karali innych nie dla poprawy ich, lecz aby zwiianiem się nieszczęśliwey swey zemsty ofiary napaśli swe oczy, a szczękiem kaydan i iękami cierpiącego, nakarmili swe na litość nieczułe uszy. Już w dzisieyszym wieku narody oświecone, karzą wprawdzie występnych, lecz nie tak dla bólu, nie dla cierpienia nieznośnego, lecz dla przykładu, aby od podobnego występku powściągnąć innych.

Kara więc każda, procz śmierci, która zoſtawiona ieſt szczególnie Rządowi kraiu, w sercu ludzkości pełném, nie powinna nigdy nosić

cechy złości, zemsty i zawziętości, lecz szczérey chęci poprawienia złego, a zatém żadnych po sobie nie zostawiać śladów nieludzkości, to iest, słabości, choroby, kalectwa, i t. p. Karząc dzieci, mamy wzgląd na ich zdrowie i lata, i podług tego wymierzamy im karę. Gdy więc bez kary z chłopem i czeladzią również się obeyść nie można, tenże sam wzgląd im się należy, iako bliźnim naszym, nad któremi nam Opatrzność dozór zostawiła. Sama wprawdzie natura wzdrygać się zdaie, gdy człowiek patrzy na cierpiącego sobie równego; bo nie masz w naturze przykładu, aby stworzenie równego rodu, wyiąwszy wściekłość, iedno drugie podobne sobie zagryzało, i z własney chęci męczyło.

Kara każda, lubo iest złém, iest atoli złém potrzebném i nieuchronném; bo ludzkość cierpi, iż ludzie rozumem od zwierząt się różniący, iak bydlęta cieleśnie cierpią: Złém iednak potrzebném i nieuchronném, bo przed rozwiozłością, rozpustą, zuchwalstwem i złością ludzką, samaby się zaledwie, że tak powiem, w całości utrzymała, wszystkie iestestwa żywiąca ziemia. Nie masz, czegoby złość i zuchwalstwo zniszczyć nie zdołało. Kara więc w miarę występku, nie tylko iest nieodbytą potrzebą, lecz nawet pociechą dla tych, którzy się iey chronić umieią. Każdy zatém wyrok, każda wymierzona kara, powinna mieć zawsze pamięć i żywe wyobrażenie głosu natury: Czego nie chcesz, aby tobie czyniono, drugiemu nie czyń.

Błogosławieni i szczęśliwi rodzice, utrzymuiący swe dzieci w rygorze potrzebnym! błogosławiony i szczęśliwy Rząd, prześladuiący i przykładnie karzący krnąbrność, upór, nieposłuszeństwo, zuchwalstwo i lenistwo! Tam wszyscy powinności swoie wykonywaiąc, dzieci Rodzicami, czeladź gospodarzami, Poddani swemi Przełożonemi, nieszczęśliwym sposobem rządzić nie będą. Gdzie rząd dobroczynny częścią rygorem, częścią łagodném zachęceniem każdego do pracy przyniewala, tam zapewne więzienia, domy poprawy, zbrodniarzami napełnione nie będą. Bezczynność bowiem i próżnowanie zawsze było, iest i będzie matką wszelakich zbrodni.

Jako Jmć Pan Kramer autor Niemiecki w jednem ze swoich pism surowo twierdzi, iż chłop nieoświecony, gruby, prosty, z natury zuchwały, nie zna innych uczuciów, prócz boiaźni kiia, że tym tylko wszystko z nim zrobić można; tak są równie przesadzeni przyiaciele ludzkości, którzy mówią, iż samą tylko moralnością, dobrocią i pobłażaniem z chłopem zawsze wszystko zrobić można. Mnie się zdaie, iż tym bardzo na doświadczeniu brakuie, i chyba sami nigdy piędzi ziemi nie posiadali, i bardzo mało lub żadney czeladzi nie trzymali; bo nie maią znaiomości prostoty, ani doświadczyli ich lenistwa. Nie zastanawiaią się nawet, iż w żadnym pałacu, równie iak w naymnieyszey chatce, bez kary rodzice własnych nie wychowuią dzieci: iakże na ogromnym okręgu ziemi Właściciel poddanych, gospodarz swą czeladź, zupełnie bez kary utrzymać zdoła? Niech się nakoniec w każdym kraiu, w każdém mieście zapytaią Policyi, urzędów mieyskich i wieyskich, wiele sa-

mą tylko moralnością z prostotą wskórali? Nawet każdy w szczególności niech wyzna gospodarz w mieście i na wsi, wiele samą tylko dobrocią na swey wymógł czeladzi?

Jeżeli kara obraża cierpiącego, równie naznaczaiącego ią czułe serce dręczy; lecz ta zawsze bydź musi. Ztémwszyſtkiém nasze chłopſtwo nie maiące, ani nawet nie chcące mieć swey własności, w swey grubey dotąd zoſtaiące niewiadomości, sama nam wskazuie ludzkość powoli przyprowadzać do lepszego sposobu myślenia; nie spuszczaiąc ich nigdy z oka, aby krnąbrnością i zuchwalſtwem tey dobroci nie nagradzali. Chłop bowiem nayczęściéy, ile proſty i ciemny, dobroć i pobłażanie za boiaźń siebie tłumacząc, krnąbrnieyszym i zuchwalszym się ſtaie. Daléy ſtarać się, aby się chłop powoli naprawiał, inaczéy myśleć zaczynał, lepszym i rządnieyszym gospodarzem, na swe własne dobro czulszym, a tém samém użytecznieyszym ſtawał się, nie tylko swym sąsiadom i Właścicielowi gruntu, lecz przez to całemu kraiowi.

Zaczém kara umiarkowana złych, nagrodzenie dobrych, bez żadnego zawsze względu, będzie piérwszym sposobem dóyścia tego tak zbawiennego zamiaru. Trzeba iednak, aby każdy chłopſtwu przełożony Ekonom, równie iak każdy w domu gospodarz, był sprawiedliwym, nieporywczym, moralnym, paſsyy swoich panem, obyczaynym, przyſtępnym, na głupſtwa i ciemnotę, a stąd zwykle z proſtoty pochodzące grubiańſtwa szczególnie cierpliwym; na wszelkie kłamſtwa, wykręty i wybiegi, proſtocie właściwe, baczným i przezornym; krnąbrności zaś, uporu, zuchwalſtwa, leniſtwa i nieposłuszeńſtwa, nieprzebaczaiącym; pobłażanie bowiem w takim razie, wspomnione wyſtępki, coraz bardziey krzewi i pomnaża. Te wszyſtkie niecnoty ſtaią się niewyniszczonym korzeniem, i istotną drogą, do iak nayczarnieyszych i do naypodleyszych wyſtępków. Atoli żadna zemsta osobistéy urazy, uczciwie i dobrze myślącego człowieka, w oczach nieba i ziemi, zdobić nie może. Przełożony, dobry z siebie swym podległym daiąc przykład, powinien usilnie ſtarać się pozyskać sobie ich szacunek, bez którego, posłuszeńſtwa, karności i zaufania, rzeczy do zakwitnienia rolnictwa nayistotnieyszey, zjednać sobie nie potrafi.

Każdy Właściciel Dóbr, równie iak przełożony, powinien bydź pomocą dzielną przyprowadzenia do skutku wszelkich rozrządzeń i rozkazów rządowych; a potrafiż on to bez posłuszeńſtwa i karności? Lubo każda naywyższa kraiu władza, tak urząd wieyski, iak Zwierzchnictwo dominialne, iako piérwsze swoiego rządu rękoymie, utrzymuiące spokoyność, i pilnuiące wykonywania wszelkich rozkazów, zwykle swém zaufaniem zaszczyca; szczególny iednak tym wzgląd okazuie i potrzebną nadaie powagę, które należyty porządek przez ſtałe podległych posłuszeńſtwo utrzymać umieią. Gdy tak wszyſtkie Zwierzchności kraiowe, aż do wieyskiego urzędu wspólnie z naywyższą Władzą zgodnie i iednomyślnie około poprawienia obyczaiów i rolnictwa pracować będą, zaiste nieochybną

szczęśliwość całe narody sobie obiecywać mogą; podobnie iak w woysku, gdy od naywyższego naczelnictwa, aż do gefreiterstwa około ulepszenia woyska wspólnie pracuią, niezwyciężone tworzą armiie.

Przecież szczęśliwsze są owe kraie, gdzie dziś chłop iuż obiaśniony, swą własność posiadaiąc, na swe dobro czuły, cudzego niepragnący, ambicyą się rządząc, wszyftkie rozkazy swey mieyscowey Zwierzchności, równie iak wszelkie urządzenia kraiowe, nie ledwo uprzedza; gdzie chłop swoię posiadaiąc własność, umie cenić szkodę sąsiada, umie święcić swych przodków, i dawnego kontraktu, czyli umowy, względem swych powinności gruntowych, zawarte dotrzymywać układy; ma sobie za wftyd i krzywdę, gdyby go przy robocie pilnować kazano. Mówi takowy (co na moie uszy w Saxonii słyszałem), czy to ia próżniak? czy nie umiem na chleb pracować? czyli to ia iaki liderlich? czy nie ieftem sam gospodarz, żeby mnie przy robocie, iakby iakiego łaydaka pilnowano i zachęcano do pracy? w tey mię z młodu ćwicz.c iak należy, uczono. Jeżeli nie na czas wyznaczony, lub źle moię wykonam robotę, mam z czego odpowiadać, lecz ftaram się pilnie w niczém mey powinności nie uchybić.

Boday Bóg opatrzny wszyftkim Właścicielom podobnie myślących dał poddanych! lecz u nas długiego na to czasuby potrzeba, aby chłop tak myślił. Trzebaby wprzód przemyślać nad sposobami, żeby się każdy chłop, choćby na naydłużéy rozłożone termina okupił, i swą po-

siadał własność, którą umieiąc cenić, nie tylko kraiowi pewnieyszym, lecz i szczerzéy pracuiącym swemu się Właścicielowi ftanie. Taki okupny chłop, umie dotrzymać raz z nim zawartey umowy, nie spuszcza się na Właściciela, iż mu da sprzężay, na wiosnę żywność, iego niedbalftwo pokrywaiąc chałupę mu poftawi, i t. d.

Daléy, taki chłop na Jarmarku nawet upiwszy się, bydła cały dzień głodem nie morzy, ni też pędzeniem go do domu, nie niszczy; bo wie i czuie, co go bydło kosztuie, i swego nierostropnego postępku, iuż na ciężką pracę na pańskiém nie składa. Lepszego bydła za gorsze dla doftania gotowego grosza na gorzałkę, na Jarmarku nie wymienia; powróciwszy piiany z Jarmarku, swego własnego bydlęcia, na mrozie i słocie pod gołém niebem głodnego nie zostawia. A gdy mu przez taką niedbałość iakie bydlę upadnie, nie przychodzi do Dworu, że bydlę na usłudze publiczney, to ieft na forszpanie, czyli na Pańskiém styrane, upadło, ażeby mu Właściciel dał inne, alboli mu też pańszczynę zmnieyszył.

Chłop bez własności żadnego swego dachu nie załata, ściany nie poprawi, komina nie zalepi, ftodoły, szopy, obory, ftayni, nie podeprze, spuszczaiąc się zawsze, że mu to Właściciel sporządzić musi. Równie swe do ftodół zwiezione, do komory zsypane zboże, bez względu na wyżywienie siebie, dzieci i czeladzi, bez względu nawet na siew naftępuiący, do Żyda wynosi, a nakoniec z worem się Właścicielowi naprzykrza. Takiey moralności, takich obycza-

iów chłop, bez żadnego oświecenia, do tego krnąbrny, leniwy i uparty; iakież może mieć uczucie wdzięczności, choćby dla naydobroczynnieyszego rządu kraiowego, i Właściciela swego? Jaką ambicyą w dopełnieniu swych obowiązków? iakie widoki swey pracy? Taki bez naymnieyszych uczuciów chłop, na surowość i ostrość praw, na przymuszanie go do pracy, równie się żali, iak na naywiększą Właściciela dobroć; chwalebną przełożonego dla siebie cierpliwość, poczytuie za miękkość i za boiaźń, żeby go chłop nie oskarżył.

Stądto właśnie pochodzi nadzwyczayna w chłopstwie krnąbrność, niesłychany upór, i nieposłuszeństwo. Stąd widoczny upadek rolnictwa, stąd nienawiść wiecznie utrzymywana między właścicielem i poddanym, stąd ciągły nierząd i nieład wzmaga się po wsiach. Chłop nie dba, czy źle, czy dobrze, aby tylko dzień zmarnował i strwonił. Właściciel z żalem widzi upadaiące rolnictwo: kray cały posłusznego i wiernego, kraiowi przychylnego mieszkańca, z takiego chłopa sobie obiecywać nie może; powszechność całego kraiu traci na ilości zboża, która dla niegodziwey roli uprawy, co rok się zmnieysza, i tym podobne niezliczone złe stąd wynikaią skutki.

Chłop, nie maiąc swey własności, zazdrości maiątku innym, przeto go też bez naymnieyszego zastanowienia niszczy; i tak chłop nigdy nie powie pastusze: nie paś bydła na łące sąsiada, nie wpuszczay go pod lasem w pszenicę pańską, lub w Koniczynę Xiężą; broń Boże! tego nie powie. Lecz gdy się tego pastuszek sam domyśli, i Krowy dobrze napasione, z wielkiemi wymionami, tudzież Konie i Woły z nocney paszy gdy opakowane powrócą, gospodarz i gospodyni zachwalaią troskliwość pastuszki, przychylność parobka, i co tylko naylepszego do zjedzenia maią, w nagrodę im daią. Tym sposobem zachęcaią czeladź do czynienia szkód dalszych. Gdy zaś przypadkowo na takiego chłopa o poczynioną szkodę zachodzi skarga, co iego zabrane bydło dowodzi, wyprzysięga się tego, i twierdzi, że nie wie nawet, gdzie paśli.

Lecz cóż nakoniec wziąć z chłopa nic swego nie maiącego? iakże go bić bez przekonania i dowodów? Pastuch mało wiele coś oberwie, ieżeli na ten czas od bydła nie uciecze, a szkoda zawsze zostaie szkodą nienagrodzoną. Owoż moralność chłopa, który się ieszcze gotów skarżyć, że mu od bydła odpędzono pastucha.

Szczęśliwe kraie, gdzie chłop utrzymywany w rygorze, a ieszcze szczęśliwsze, gdzie chłop oświecony, moralny, swą posiadaiący własność, ftaie się posłusznym, i na wszelkie rozkazy powolnym. Maiąc swoię własność, umie cenić cudzą, umieiąc pracować dla siebie, i Właścicielowi szczerze robi; umie szacować sprawiedliwość, równie iak dobroczynność swoiego Pana; przywięzuie się do Właściciela, i razem do iego interesu, a stąd czułe i ludzkości pełne Właściciela serce nayszczęśliwszym czyni, gdy mu tak obszerne otwiera pole czynienia bliźniemu dobrze; zapomagania biednych w nie-

szczęściu, ratowania przez choroby, ogień i gradobicie zniszczonych, i t. d.

Pańszczyzna umiarkowana Właścicielowi i chłopu wspólnie użyteczną będzie; wyiąwszy chłopa handlem i furmanką się bawiącego, który zapewne wolałby gotowemi pieniędzmi swe gruntowe opłacić powinności, lecz takich mała ieſt liczba. Nadto taki handlarz, maiący się dobrze z pracy i z zabiegów swoich, czeladzią w domu pozoſtałą, i powinności gruntowe odbędzie, i rolą swoię iak naydokładniey obrobi. Bauman wprawdzie na karcie 519. sądzi, iż dla powszechnego prawie leniſtwa wieśniaków, lepiéy ieſt każdego chłopa na czynszu osadzić. Ja nie wiem, iak nasz chłop, prócz roli żadnych innych nie maiący zapasów ani widoków, gdy dziś odrabiaiąc powinności gruntowe, zaledwie ieſt w ſtanie zapłacić kraiowy podatek, zaspokoić swą czeladź, dziesięcinę, i inne domu drobne wydatki; mógłby się zdobydź na zapłacenie czynszu, który około swey roli tak leniwo pracuie? Dla takiego zapewne pańszczyzna ieſt oczywistém dobrodzieystwem, iż może odrobić powinność gruntową, z którą mu rola nadana była; inaczéy nie maiąc z położenia mieysca sposobności, ani potrzebnego gotowego grosza do chwycenia się innego przemysłu, z czegożby się opłacił? Jakżeby się przez takie próżnowanie mogła w ogólności poprawiać ludu moralność i obyczaie?

Nakoniec, gdyby każdy chłop zoſtał handluiącym, lub furmanem, nie tylkoby rolnictwo całkiem upaść musiało, lecz czemżeby handlowali? Komużby tylu furmanić mogło? Uſtawa przedwieczna pracować koło roli, i bez tey pracy całyby się porządek rzeczy pomieszał. W kraiach, gdzie chłop okupny, własną rolą i budowle posiada, iednę część powinności gruntowych czynszem opłaca, drugą odrabia Właścicielowi w roli. Mało bardzo ieſt tak nazwanych wolnych, którzy swe gruntowe powinności całkiem gotowemi opłacaią pieniędzmi; a i ci w czasie żniw, zbierania siana, lub w czasie siewów, przy łowieniu ryb, i polowaniach, oddzielne dni do odrobienia wyznaczone maią.

Prawda, że różnemi wypadkami wciskały się powoli pod różnemi nazwiskami od wieków powinności na chłopa, które wszyſtkie za pańszczyznę przyswoiono. Żaden atoli sprawiedliwy gospodarz nie będzie wymagał ucisku chłopa. Jakoż iuż prawie wszyscy w naszym kraiu wspomnione powinności na zawsze poznosili; bo chłop istotne Właściciela ſtanowiąc z roli bogactwo, powinien bydź umiarkowaną podług roli pańszczyzną obłożony, nigdy zaś zbytnią robotą obciążany. Ta też dobrze, dokładnie, szczerze, i regularnie odrabiana bydź musi, pod wyznaczoną na wyſtępnego karą surową. Kara z nagrodą sprawiedliwą na przemian, naylepiéy to uskuteczni. Jakież bowiem towarzyſtwo, iakie związki, iakie zgoła powinności mogą się urządzać i dopełniać, bez uczucia honoru i bez kary pieniężney lub cielesney? Samą tylko dobrocią i moralnością, można wprawdzie kierować ludźmi, uczucia prawdziwey ambicyi i honoru posiadaiącemi; chłop prosty, surowy,

nieokrzesany, bynaymniéy nieoświecony, znaż on choć imiona tych uczuciów? Zapewne nie, i przeto na regularne siebie utrzymywanie żali się, a dobroć i pobłażanie nazywa boiaźnią Pana, i ieszcze ſtaie się tém krnąbrnieyszym i zuchwalszym; zgoła chłopem tak ciemnym władać wielką ieſt sztuka. Jakoż chłop gnuśny i zuchwały w areszcie osadzony, gdy w tym żadney ſizyczney przykrości dla siebie nie czuie, śmieie się i naygrawa; nie maiąc swey własności w domu, na upłynionym czasie nic nie traci: na Pańskiém leniwy, kontent i owszem ze swego aresztu, gdy mu ieść daią, i ieszcze do tego iaki dzień próżnuiąc, może się wyleżeć. Nawet się zwykł chwalić przed swoiemi równemi, mówiąc: a coż mi zrobili? w areszcie do woli się wyleżałem.

Pańszczyzna równie Właścicielowi użyteczną, ile potrzebną na gruncie będzie; bo lubo za regularne wypłacanie od poddanych czynszów, mógłby utrzymywać tyle pługów i fornalek Dworskich, ileby mu się tylko zdawało; przecięż wyszukanie czeladzi potrzebney do Wołów i Koni, naymowanie ludzi do siekiery, kosy, sierpa, grabi, rydla, i t. d. nie małoby mu trudniło całe gospodarstwo; ile przy rozpróżnowanym powszechnie chłopstwie: któryżby służył do bydła roboczego? któryżby poszedł do roboty i za pieniądze? Naymować cudzych, ieſt zawsze zwłoką gospodarstwa, bo tych w naypotrzebnieyszym czasie często wcale dostać nie można. Stąd nawet całkowite kraiu rolnictwo, gdy Dominia zwykle tyle drugie wysiewaią

i sprzątaią, co ogółem gromady, cierpiałoby nie mało, nawet i skarb publiczny znalazłby się przez tak powszechną ſtratę w owocach ziemi niezawodnie uszkodzonym; ſtrata zaś fabrykantów, rzemieślników, i wszyſtkich z grosza żyiących, byłaby nieporównaną.

Co do pługów i fornalek dworskich, przychodzi mi ieszcze na myśl sprawdzaiąca się smutna naszych szanownych przodków przypowiaſtka: Maciek zasiał, Maciek zjadł; czego ci, którzy mało maią pańszczyzny, ze smutkiem doświadczaią.

Czeladź przy gospodarſtwie rolniczém ieſt iſtotném złém, lub powszechném dobrem; czeladź dobrze utrzymywana, karna, posłuszna i pracowita, nie tylko gospodarza mieyscowego, lecz całego kraiu, można mówić, ieſt skarbem i szczęściem, bo rolnictwo ieſt naypewnieyszém bogactwem każdego kraiu, czemu nikt nie zaprzeczy. Czeladź więc wyuzdaney wolności, rozpustna, zuchwała, krnąbrna, leniwa i nieposłuszna, będzie niezawodnie i całego kraiu, i każdego w szczególności mieszkańca nie tylko powszechném nieszczęściem, lecz i sprawiedliwą przyczyną głośnych narzekań i srogiego przeklęctwa. Jak bowiem i naylepszy wódź, bez pomocy dobrego, należycie ćwiczonego, doſtatecznie karność znaiącego żołnierza, sam wszyſtkiego zrobić nie zdoła; tak i rolnik, czyli gospodarz, wszyſtkiego własnemi rękami zrobić nie potrafi.

Zarządzaiący przeto dobrami, nie tylko czeladź dworską w przyzwoitey utrzymywać karności, lecz i każdemu gospodarzowi we wsi, ża-

łącemu się na czeladź swoię, silną zawsze powinien bydź pomocą; nawet gdyby też znalazł wykraczaiącego gospodarza przeciw swey czeladzi, powinien mu to sam na sam mocno zganić, lecz nigdy powagi iego nie osłabiać; i w każdym wypadku, za samo nieposłuszeńſtwo i zuchwalſtwo, czeladź poskromić i ukarać: Czeladź bowiem widząc gospodarza swego choćby nayſprawiedliwiey ukaranego, ſtaie się nie tylko zuchwalszą, lecz odgrażaiącą mu zwierzchnością mieyscową; stąd zaś leniwszą i nieposłuszniey szą. Gospodarz zganiony i ukarany sam na sam, nie łatwo odważy się krzywdzić drugi raz swą czeladź; ta zaś za zuchwalſtwo i nieposłuszeńſtwo od zarządzaiącego Dobrami ukarana, ſtanie się posłuszną, pilną, pracowitą, a zatém całemu kraiowi użyteczną.

Gładkiém i uprzeymém obchodzeniem się z czeladzią, iako z nieokrzesaną proſtotą, tylko na krótki czas ugłaskać ią można; prędzéyby tego dobrém zapłaceniem każdy dokazał, lecz na to nie każdego ſtać chłopka: Dotąd zaś zoſtaiąca w rozpuście, i w bezczynności wzraſtaiąca czeladź, iakiegoż kraiowi w czasie obiecywać może rolnika? iakiego do swey Oyczyzny przywiązanego kraiowca?

Rozumiałbym więc, idąc za innych wielu zdaniem, aby Dominium czeladź dworską płaciło naylepiéy, potém Xiądz we wsi; po którym kmiecie, półrolnicy, zagrodnicy, chałupnicy, rzemieślnicy mieyscowi, niechby coraz mniéy płacili czeladzi; tudzież niechby żadnemu we wsi z czeladzi nie było wolno wychodzić

na służbę o granicę, dopókiby każdy gospodarz we wsi nie był opatrzony potrzebną czeladzią. A przeto na nowy rok; czyli iak proſtota nazywa, na każde gody, aby cała czeladź obowiązaną była ſtawać we Dworze przed zarządzaiącym wsią całą, wraz ze wszyſtkiemi we wsi gospodarzami czeladzi potrzebuiącemi; wów czas ci, którzyby naywięcéy czeladzi płacili, mieliby piérwszy wybór, i niezawodnieby naylepszych, nayspokoynieyszych i naypracowitszych sobie dobierali; gorsza, nieposłuszna i leniwa czeladź, znalazłaby się corok na mnieyszey płacie; krnąbrna zaś, złośliwa i zuchwała, całkiemby zoſtała bez służby. A gdyby takowe urządzenie powszechne było, i o granicę w cudzey wsi, taka czeladź nie znalazłaby służby.

Tym sposobem każdy z czeladzi naprawiaćby się musiał koniecznie, a nauczywszy się w służbie bydź pracowitym i posłusznym, gdy gospodarzem zoſtanie, umiałby czeladzią zarządzać; stąd tworzyliby się całemu kraiowi nadal sami dobrzy i pracowici gospodarze, bo złych nakoniec wybranoby do woyska. W ten sposób chłopcy, parobcy, dziewczyny i dziewki, pracowite, posłuszne i pilne, gdyż próżnowanie tylko do złego przywodzi, bez wątpienia oszczędnemi się ſtaną, a zatém uzbieraią sobie zapewne przez czas służby powoli tyle, aby w czasie zoſtawszy gospodyniami, lub gospodarzami, okupić sobie dom i rolą mogli, lub z kupioney przez rodziców roli swoie pospłacać rodzeńſtwo.

Że chłop okupny we wsi, iako swą własność maiący, ſtaie się iednym z naylepszych gospo-

darzy, nayużytecznieyszym Właścicielowi, i nayprzywiązańszym członkiem do swoiey oyczyzny, każdy rzut oka na sąsiedzkie kraie, nadto iasno przekonywa.

Okupuiący się chłop, powinien bydź w miarę mianego gruntu i zwykłych danin, iakoto, osepu, kapłunów, kur, iay, przędzy, i t. d. uważany; a tak zrachowawszy na gotowe pieniądze całoroczne dni odrabiane z roli, wolne zbieranie drzewa na opał, paszenie bydła po pastwiskach, różne drogi odbywać się maiące, i t. d. tudzież daniny wspomnione, uczynią naprzykład na rok w gotowych pieniądzach 250. zł: polsk: co uczyni po pięć od sta rachuiąc, pięć tysięcy. Gdy więc chłop Panu w gotowiznie, lub na rozłożone termina za rolą i budowle, czyli mieysce chłopskie, kmiecą rolą, półrolek, lub zagrodę, i t. d. trzy tysiące płaci, dwa tysiące zostawuiąc długu gruntowego, wiecznemi czasy na roli swoiey, procent od tych, to iest, sto zł: polsk: w robocie i w daninach odbyć powinien; któryby zaś całkowitą summę w gotowiznie lub na termina zapłacił, od całego posiadanego gruntu, prócz podatku kraiowego do gromady; do Dworu, czyli Dominium, ani płacić, ani odrabiać nic nie powinien. Że mu iednak zarówno z innemi zostaie wolne zbieranie drzewa na opał, paszenie bydła, i t. d. oraz opieka Dworu, wyznaczaią się takiemu podług z nim dobrowolnie uczynioney umowy, w ogólności rocznie dni sześć lub 12. w żniwa, lub też do siewu; iaka danina z gruntu, lub też gotowość na każde zawołanie do ryb łowienia, lub polo-

wania; iak się który Właściciel z takim okupuiącym się chłopem dobrowolnie umówić i ugodzić może.

Taki chłop nazywa się powszechnie wolny, i szczególnie tylko przy zmianie dziedzica gruntu owego, tak nazwane *Laudemium*, czyli dziesiąty grosz od ceny mieysca tego do Dworu opłacić będzie obowiązany. Im więcéy zaś który za mieysce posiadane gotowych, lub na termina rozdzielonych pieniędzy złoży, tém więcéy mu spłacać corocznie, iużto czynszem, iuż odrabianiem dni, iuż daninami zwykłemi z długu na gruncie wiecznie pozostałego, zostanie.

Z doświadczenia własnego, i za moiém idąc przekonaniem, życzyłbym, aby w naszych kraiach (iak iuż wiele Dominiów poczyniło), wszyscy chłopi okupnemi byli; stąd bowiem niezliczone dla Właściciela, i dla chłopa wypływaią dobrodzieystwa. Właściciel o swą robociznę, o zsypki i daniny zupełnie spokoyny, w Propinacyi równie bezpieczny, bo chłopa maiącego swą własność, ma na czym patrzyć; a zatém od wszelkich szkód sobie dotąd czynionych, na zawsze wolnym zostaie.

Od zapomagania, budowania i poprawiania chłopu budowli, uwalnia się, nadto wszystkie niemal swe mieyscowe produkta ma komu na gruncie sprzedać, i t. p. niezliczone dobrodzieystwa stąd wypływaią. Chłop zaś swą własność maiący, nie tylko się więcéy przywięzuie do własnego gruntu i kraiu, i do swoiego gruntowego Pana, lecz nawet dbalszy i czulszy na swe własne dobro, coraz się staie pracowitszym, za-

biegleyszym, przemyślnieyszym, a stąd bogatszym, i we wszyftko opływaiącym; swemu Właścicielowi czynnieyszym, iako umieiący cenić swe dobro; kraiowi przychylnieyszym i użytecznieyszym członkiem, bo go własność iego interesuie, naostatek przywiązańszym i wiernieyszym Oyczyznie swoiey żołnierzem.

Jak zaś fałszywe i śmiechu godne ieft mniemanie owych którzy rozumieią, że chłop swą własność posiadaiący, czyli okupny ieft uciążliwy, zuchwały i nieposłuszny, i gdy ma z czego o lada co procesuie się, łatwo się każdy przekona, gdy rozważy, iż chłop swą pracą dorobiwszy się maiątku, niełacno ten na koszta procesowe trwoni; za krnąbrność i nieposłuszeńftwo, choćby też na pieniądze skarany, umie cenić ftratę swey pracy. Ale chłop swoiey raz sobie oddaney i zakupioney własności powinien bydź pewnym, tak w swoich granicach, iak we wszyftkich przez Właściciela nadanych iemu prawach. Taki swe powinności doftatecznie pełniący, iakąż Właścicielowi może czynić niespokoyność, kiedy takiego chłopa ma zawsze na czém poszukiwać? Cóż dziś Właściciel w naygorszym przypadku niemaiącemu swey własności chłopu zabierze? czém go ukaże? chyba swoię temu daną własność odbieraiąc: więc go zniszczy, i znowu go z drugiey kieszeni zapomagać będzie musiał. Prawda, że chłopu okupnemu raz prawem wyznaczoney, dobrowolnym kontraktem opisaney własności, ani odbierać, ani też od niey uchylać nie można (lubo i tu są kraiowemi prawami opisane wypadki, w których i okupnego chłopa do sprzedania swoiego mieysca innemu, przez dekret rządu kraiowego przymusić można); ale cóż kto w tém znaydzie sobie przeciwnego? Sama ludzkość, wszyftkich kraiów prawa, samo nawet prawo natury mówi za bezpieczeńftwem własności każdego. Śmiechu zaś rzecz godna, nie chcieć gruntu rolniczego przedawać chłopu, ażeby się na zawsze nie wyzuć z prawa do ról chłopskich, którychby i tak Właściciel przy swoich dominialnych nigdy obrobić nie mógł; a tysiączne stąd wynikaiące korzyści, i niewyczerpane nigdy dla Właściciela dobrodzieyftwa, z zakupionych ról chłopskich, dla iednego widzimi się, odrzucać.

Przedaiąc grunta należy zapewne dobrze się wprzód namyślić, aby chłop okupuiący się na gruncie, nie miał rąk związanych czynienia i używania swego całkowitego gruntu, podług możności i upodobania; należy oraz mieć wielką nadal przezorność, aby Właścicielowi w żaden sposób, ani szkodzić, ani też przeszkadzać kiedy mogły prawa, raz nadane okupuiącemu się chłopu, i okupnym listem nie tylko zabezpieczone, lecz i przez urząd cyrkularny wiecznie do tego gruntu zatwierdzone przywileie. Tym końcem w potwierdzeniu kontraktów okupnych zwykle się dodaie (*Salvis juribus Dominii*), to ieft, że wszyftkie prawa Dominii, iakoto, szynk, palenie i robienie trunków, palenie cegły, wapna, wszelkich fabryk, i t. d. Dominium ostrzega sobie, chłopa szczególnie przy roli zostawuiąc.

Tu ieszcze, lubo poniewolnie, powtórzyć muszę, iż Propinacyi gruntowey, karczmy za-

iezdney, młyna, nigdybym z dziedzictwem sprzedać nie życzył; równie iak tym podobnych, przez które w dalszych widokach Właściciel często wiele traci. J tak Propinacya z pomnażaniem się w kraiu ludności, i z wzrastaiącym handlem corok wyżéy idąca, dla Właściciela traci się na zawsze. Przez przedaną zaiezdną karczmę uszczupla sobie Właściciel handel we wsi, siana sprzedanie dla przechodzących wołów i skopów, oraz ziarna dla trzody, i przechodzących na targi Koni. Okupny karczmarz będzie mu zawsze na przeszkodzie, lubo tylko sprawiedliwie do mieysca nadanych mu praw używać będzie. Młyn przedany określa na zawsze Właścicielowi prawo do wody, któreyby w czasie nie tracąc i na młynie, mógł z większą użyć korzyścią; a może nawet dla szkód przez wodę czynionych chciałby się i samego pozbyć młyna, lecz iuż darmo, gdy raz młyn przedany. Trzebaby go nanowo odkupić, lecz do tego (szczególne wyiąwszy przypadki), przymusić młynarza żadne nie zdoła prawo; chybaby dobrowolnie sam chciał iuż posiadany młyn odprzedać.

Role atoli kmiece, półrolki, zagrody, i t. d. iak się iuż powiedziało, z naywiększą korzyścią Właścicielów przedawane bywaią. Żeby zatém każdy Ekonom znalazł tu Schema kontraktu dobrowolney umowy, czyli listu okupnego Włościana, umieszczam dla przykładu, List okupny następuiący:

Roku

(Stę-pel.) Roku 1805go dnia 4go Czerwca, przedaie Michał Stawow dziedzicznie sobie należący grunt i dom z całkowitém zabudowaniem gospodarskiém we wsi Brzezie pod Nrem 48. zostaiący, z polem do tegoż na 15. korcy wysiewu, Tomaszowi Bierkałowi za dobrowolnie przy świadkach umówioną cenę zł: polsk: ośmset, mówię zł: polsk: 800.: Na którą to summę przy odbieraniu Poſseſsyi w gotowiznie Tomasz Bierkało, teraźnieyszy właściciel gruntu, Dwieście zł: polsk: rzetelnie zapłacił, ośmdziesiąt zł: polsk: intabulowanego, czyli w gruntową xiążkę zapisanego długu przeymuie; resztuiące zaś pięćset dwadzieścia zł: pol: w naſtępuiących cztérech terminach wypłacić przyrzeka i obowiązuie się, to ieſt, na Swięty Michał b. r. Sto trzydzieści złotych; dnia 3go Stycznia 1806go roku Sto trzydzieści złotych; dnia 24go Marca roku tegoż Sto trzydzieści złotych; na Sty Marcin r. t. Sto trzydzieści złotych; któreto termina przedaiący Michał Stawów przyymuie.

Taż rola graniczy z jedney ſtrony z łąką półrolnika Kaspra Buryana; z drugiey ſtrony z polem dworskiém pod Kępą zwaném; z trzeciéy ſtrony z drogą po nad wsią idącą; z czwartéy ſtrony ze ſtawem dworskim dolny zwanym.

Kupuiący i wszyscy iego naſtępni tego gruntu posiadacze są obowiązani i powinni z tego gruntu opłacać na terminie Sgo Michała Właścicielowi Dóbr, sześć zł: pol: groszy ośmnaście

Czynszu gruntowego, trzy dni ciągłe czworgiem bydła podług umowy z Gromadą, czyli gruntowego Inwentarza odrabiać w tygodniu, lub sześć dni pieszych, iak mu nakazano będzie w tygodniu odrobić; iednę sztukę przędzy cienkiey ze lnu, lub konopi Pańskich, dwie sztuki grubey odprząśdź, lub w gotowiznie dwa złote, groszy ośmnaście zapłacić. Tudzież corok iednę gęś, dwa kapłuny, dwie kury, czworo kurcząt i 40. sztuk iay do Dworu oddać w naturze, lub takowe podług gruntowego Inwentarza zapłacić. Nadto corocznie bez żadney zapłaty do mycia i strzyżenia Owiec, ſtawić się powinien.

Daléy, przyymuie kupuiący, przyrzeka i obowięzuie się wszelkie z tego gruntu należące się podatki kraiowe opłacać, furaże nakazane oddawać, i na ten grunt wypadaiącą Xiędzu dziesięcinę rzetelnie oddawać; tudzież wszelkie w przyszłości na ten grunt nałożone kraiowe podatki płacić. Z resztą kupuiący ma zupełne prawo, gruntu zakupionego, podług możności i własney woli, iak naylepiéy używać; tenże grunt znowu odprzedać, zaſtawić i zadzierżawić; iednak zawsze i w każdym wypadku za wiedzą i potwierdzeniem Dominii, oraz z zapłatą dziesiątego grosza, czyli *Laudemii*, przy każdey zmianie posiadacza dziedzicznego gruntu wspomnionego.

Inwentarz gruntowy, który zawsze na gruncie zoſtawionym bydź ma, lub kupuiącemu gotowemi pieniędzmi zapłacony, odbiera dziś ku-

puiący: dwa Konie, dwa Woły, trzy Krowy, dwie Jałowice, iednę Maciorę, troie prosiąt, ieden Wóz z drabinami i powązem, z gnoynicami i łańcuchem do karowania drzewa, ieden pług, dwa radła, trzy brony, iedne sanie do wożenia drzewa.

Dla większey wiary i ważności Kontrakt ten czyli dobrowolna Umowa w przytomności uproszonych świadków podpisaną została.

Dan, iak wyżéy.

Jako uproszeni świadkowie:
Jan Chmielnik Wóyt.
Wawrzyn Famuła przysiężny.

Michał Stawów przedaiący.
Tomasz Bierkało kupuiący.

Wyżéy wyrażone kupno i przedaż w całey swey osnowie, *salvo jure Dominii*, ze ſtrony Dziedzica i gruntowey zwierzchności zatwierdza, i przy wyciśnieniu pieczęci urzędu ekonomicznego zabezpiecza się imieniem Właściciela ręki własney zarządzaiącego Dobrami podpisem.

(M. P.) Podpisano
N. N.

Wprawdzie naszemu chłopu, nie znaiącemu właściwych korzyści okupnego gruntu, ciężko nawet namienić, aby się okupił. Chłop na to zwykle odpowiada: a z czegoż, i czém grunt zapłacę? któż mnie zaratuie w potrzebie? kto

mi da zasiew i sprzężay? kto mię na wiosnę żywić będzie? kto mi da Krowę? kto chałupę, ſtodołę, oborę, poſtawi i poprawiać będzie? Te i tym podobne chłopa naszego błahe i nic nie znaczące wymówki, naymocnieyszém zachęceniem każdemu Właścicielowi bydź powinny do szukania wszelkich sposobów, aby się chłop okupił. Tym końcem należałoby kilku we wsi do okupienia się dobrych skłonić gospodarzy, którymby cena gruntów, zabudowań, sprzężai, i bydła na kilkanaście lat rozłożona, choćby i niżéy samey wartości wyznaczona była; bo takiego okupnego raz chłopa, dbaiącego o swoię własność, gospodarstwo we wszyſtkich swoich szczegółach, widocznie zakwitać i wzrastać będzie; co nie mało w drugich ieszcze nieokupnych, wrażenia uczyni; ci zwolna, aby im się lepiéy działo, okupować się zaczną.

Co się tycze zapomożenia w przypadku, ludzkość Właściciela nigdy chłopu upaść nie dopuści, ile że Właściciela zapomożenie (dotąd na zawsze tracone), chłop okupny powoli powrócić zawsze będzie w ſtanie. A gdyby iakie nadzwyczayne nieszczęście całkiem zniszczyło chłopa okupnego, wówczas może na swóy grunt dług zaciągnąć, za zewoleniem zwierzchności, i każdy mu pożyczy.

W reszcie przedawszy swóy grunt i mieysce możnieyszemu, za resztuiącą kwotę mnieyszą sobie rolą okupić potrafi. Nie trzeba mu będzie na ſtarość iśdź z torbami, a dzieciom

swoim, mniéy więcéy przecięż zawsze cokolwiek zostawi; co też wszyſtkich rodziców istotnie do pracy zachęca. Trudno się bowiem i nierozumnemu bydlęciu tym słodkim natury oprzyć uczuciom.

Każde Dominium okupnych chłopów w swoiey wsi, czyli Dobrach maiące, powinno mieć z kilkunastu liber papieru xiążkę oprawną; ta xiążka nazywa się gruntową, w któréy każdemu numerowi, każdego po sobie następuiącego, okupnego chłopa ze cztéry, mniéy więcéy poświęcone ieſt arkuszy; w tey gruntowey xiążce każdego Numeru oddzielnie kontrakt, czyli list okupny w całey swey osnowie zapisanym bydź powinien; równie każdego nowego dziedzica tegoż Numeru i gruntu nabywaiącego umowa, aby gdy przez wypadek ognia, lub inny iaki, włościanin w ręku maiący oryginalny utracił kontrakt, temuż z takiey xiążki gruntowey, urzędowa wyięta widimata praw iego, wydaną mu bydź mogła.

Każdy wpisany do tey gruntowey xiążki nowy Poſseſsor od kontraktu, za poprzedzonem zapłaceniem zwykłém Laudemium Właścicielowi, powinien także opłacić utrzymuiącemu ekonomiczną Kancellaryą procent ieden. Do tey także gruntowey xiążki wpisuią się wszelkie na iaki bądź grunt i Numer zaciągnione z wiedzą Dominii przez okupnego chłopa długi, za które Dominium odpowiadać obowiązane zostaie; przeto też żadne Dominium chłopu okupnemu wię-

céy długów zaręczonych nie dozwala, iak połowę wartości, za którą dziedziczny Possessor budowle i grunt nabył. Gdy zaś który włościanin dług zaciągniony i na swym gruncie intabulowany, czyli zapisany wypłaca, wówczas mu się taki z Hipoteki, czyli xiążki gruntowey wymazuie, i włościanin grunt posiadaiący Kancellaryą ekonomiczną utrzymuiącemu pół iednego procentu zapłacić powinien.

Daléy każde Dominium mieć powinno iak naydokładniéy spisany Inwentarz gruntowy, czyli, iak za granicą nazywaią Urbaryusz, przez władzę kraiową zatwierdzony, w którym wszelkie powinności gruntowe, kmieciów, półrolnikow, zagrodników, chałupników i komorników, iak nayiaśniéy wyszczególnione bydź maią. Tym końcem naybardziéy, iż w Listach okupnych do takiego inwentarza w wielu okolicznościach odwoływać się zwykło.

A lubo wielu gospodarzy (co i ia rzeczywiście dogodném znayduię), samych sobie tylko we wsi tworzą zagrodników, którzy dwa dni ciągłe, lub cztéry dni piesze w tygodniu, podług życzeń Właściciela odrabiać są winni; do tego ieszcze za umowioną cenę, ieden dzień ciągły, lub dwa dni piesze w tygodniu za gotową zaraz zapłatą robić są obowiązanemi; przecięż gdy powszechnie w naszym kraiu po wioskach różnego gatunku rolników znayduiemy, rozmiar gruntów chłopskich zdaie się bydź nieuchronną potrzebą; iużto dla oddzielenia całkiem gruntów dominialnych, iuż dla podziału łatwieyszego chłopskich gruntów na trzy równe pola, aby w przeznaczonych na ten rok ugorach chłopskich gromada bydło pasząc, ani ieden drugiemu, ani też Dziedzicowi w zbożach szkody nie czyniono.

Żeby zaś każdy rolnik w miarę swych powinności gruntowych wymierzoną miał rolą, następuiąca ilość roli w Tabelli niżéy umieszczona, zdawałaby mi się naydogodnieyszą. Przy każdym atoli pomiarze gruntów, każdy Gieometra czyli Właściciel Dóbr, chcąc bydź sprawiedliwym, powinien iak naypilniéy na gatunek ziemi, który zbiór owoców z ziemi oznacza, uważać. Że zaś iuż o różnych gatunkach ziemi w naszym kraiu mówiłem, tu tylko w ogólności trzy główne klassy ziemi biorę, zostawuiąc każdemu właścicielowi wolność przydać, lub uiąć, podług gatunku nadaney włościanom ziemi. J tak:

Gatunki Włościan.

GATUNKI WŁOŚCIAN.	W DOBRYM GRUNCIE.						W ŚREDNIEY ROLI.						W PODŁEY ROLI.					
	w Zabudowaniach i ogrodzie.		w orney roli.		w Łąkach		w Zabudowaniach i ogrodzie		w orney roli.		w Łąkach.		w Zabudowaniach i ogrodzie		w orney roli.		w Łąkach.	
	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty
1. Kmieć, iednym pługiem Właścicielowi 6 dni w tygodniu, lub tyleż dni pieszych dwoygiem robiący, drugim zaś pługiem i pozostałą czeladzią w domu pracuiący, powinienby mieć . . .	2	—	30	—	1	100	2	120	36	—	1	180	2	264	43	60	1	276
2 Półrolnik, czyli połownik, ieden tylko pług sprzągły trzymaiący, zaczém 3 dni gruntowych ciągłych, lub 6 dni pieszych poiedynczo w tygodniu odrabiaiący, powinienby mieć . . .	1	—	15	—	—	200	1	60	18	—	—	240	1	132	24	180	—	288
3. Zagrodnik, żadnego nie trzymaiący pługa, 3 dni gruntowych poiedynczo w tygodniu odrabiaiący, powinienby mieć . . .	—	50	7	150	—	100	—	180	9	—	—	120	—	216	10	220	—	142
4 Chałupnik, dwa dni gruntowe piesze poiedynczo w tygodniu odbywaiący, powinienby mieć . . .	—	100	5	—	—	67	—	120	6	—	—	80	—	142	7	60	—	96
5 Komornik ieden dzień pieszy poiedynczo w tygodniu odrabiaiący, powinienby mieć	—	50	2	150	—	33	—	60	3	—	—	40	—	72	3	180	—	48

Komornik każdy na gruncie siedzący, ieden tylko dzień gruntowy pieszy poiedynczo na cały miesiąc odrabiaiący, maiąc opiekę mieyscową, wolne z innemi na opał zbieranie drzewa, paszenie bydła, żadnego gruntu wydzielonego nie ma, więc tylko za gotową zapłatę do roboty pociągnionym bydź może.

Czynsz gruntowy w gotowych pieniądzach, osep żyta, lub owsa, sztuki przędzy grubey i cienkiey, gęsi, kaczki, iaia, kapłuny, kury, kurczęta, i t. p. daniny wkładać się zwykły na rolnika, podług różnych okolic, gdzie iak są bierne i płon znaczny wydaiące grunta; w iakiey produkta ziemi są cenie, i z jaką się łatwością odbywaią. Podobnych drobnych danin trudno w ogólności uproporcyonować; każdy sumienny, i lud maiętny we wsi mieć chcący, Właściciel łatwo w swoiém mieyscu sam takowe urządzi daniny; ile że prócz gruntowego czynszu i osepu, iaia, kury, kapłuny, i t. d. żadnym prawie dla maiętnego chłopa nie są ciężarem. Życzyłbym atoli zawsze na to pamiętać, iż lubo chłop nasz Polski maiętny, zwykle ſtaie się krnąbrnym i zuchwałym, to iednak wtenczas tylko, gdy nie ma swey własności; nie maiąc z czego odpowiadać, niczego się wcale nie boi, a zatém bywa złośliwym i zuchwałym. Przeto naymocniéy zawsze życzyłbym, aby się chłopi nasi okupowali. Tego szczęśliwego momentu kray nasz nie może tracić zupełney nadziei.

Prawda, że poźne tylko pokolenia chłopſtwą naszego, cnotliwych i ludzkich właścicielów

odpowiadać mogą życzeniom, zacząć iednak dzieło około poprawy obyczaiów wieśniaków koniecznie należy. Wszak naydziksze różnemi sposoby oswaiaią się zwierzęta, zacóżby człowiek nam w darach natury równy, nie miał za czasem przyiąć głosu rozumu, i ſtać się kiedyś człowiekiem moralnym i całości więcey użytecznym? Karząc przeto bez względu krnąbrnych, upartych, złośliwych i nieposłusznych, wynagradzaiąc nawzaiem sowicie skromnych, trzeźwych, posłusznych i pilnych, kraiowi i Panu przychylnych, doydziemy nieochybnie pożądanego celu, iż każdy iuż osiadły gospodarz swe grunta i budowle okupować będzie; ile gdy odtąd nowych gospodarzy nie osadziemy, tylko okupnych.

Nadto po wsiach należy mieć i poważać cnotliwego Plebana, pilnego organistę, którzyby dzieci włościan z młodości czytać i pisać ucząc, nauczali lepszych obyczaiów, wpaiali w nich prawdziwą Religią, tłumaczyli im obowiązki względem każdey Zwierzchności, równie iak swego bliźniego; usposobiali ich na dobrych, cnotliwych poddanych, posłusznych, pilnych i rządnych gospodarzy. Pleban we wsi tego wszyſtkiego pilny dozor maiący, nikomu innemu wyiąwszy okazuiącego wielki do czego gieniusz, ze wsi do wyższych Szkół, za wiedzą i pomocą Właściciela gruntowego wyśćby dozwolić nie powinien; inaczéy każdy chłop, każdy mieszczanin, fabrykant i rzemieślnik, rzucaiąc swe powołanie, będzie szukał chleba gdzieindziéy; a wtedy w cóż się rolnictwo, handel, rzemiosła i rę-

kodzieła obrócą? Nakoniec przez ukaranie bez naymnieyszego względu, złośliwych i krnąbrnych, liczba tych za czasem umnieyszyć się koniecznie musi, a wynagradzaiąc nawzaiem posłusznych i pracowitych, nie ieden chcąc bydź wolnym od prześladowania, będzie wolał stać się dobrym poddanym.

Nakaz kraiowego Rządu, aby w przeciągu lat 12stu w żadney wsi nie było tylko okupny rolnik, i swą własność posiadaiący gospodarz, a któryby nie był okupnym, aby po wyszłym czasie do woyska był wziętym, prędkoby wykorzenił zastarzały przesąd chłopstwa naszego: nasi Oycowie nie mieli swych własności, a żyli. Gdyby do tego Właściciele Dóbr ułatwiali różnemi sposoby, okupowanie się rolnika, wkrótceby i Właściciel i rolnik swego doszli celu. Okupni rolnicy ftaną się wkrótce zamożnemi, obyczaynieyszemi, pilnieyszemi, zgoła moralnieyszemi członkami całego kraiu. Tak za powodem przemysłu we Francyi chłop okupny, podług gazet doniesienia, w jednym roku 1804. drzewa owoców różnego gatunku 26,000. sztuk zasadził i zaszczepił. Jaki stąd użytek dla całości, iaka korzyść dla każdego z osobna, rzecz iasna.

Tym końcem każdy rząd pieczołowity w kraiu, każdy Właściciel na gruncie swym wyznacza nagrody za każde sto sztuk szczepionego i zasadzonego owocowego drzewa; nasze atoli nieoświecone pospólftwo na te dobrodzieystwa nieczułe, ani pomyśli o tém. Trzeba więc, aby wydał rozkazy, iżby żadne Dominium pozwolenia na zaślubienia nie wydawało, i żaden Pleban ślubu dać nie mógł żadnemu parobkowi, którybу nie miał zaświadczenia, że posłuszny swemu gospodarzowi, że pracowity i pilny, że rolnictwa roboty doskonale umie, że obyczayny, nie piiak, że bogoboyny, nie krnąbny; a wnetby obyczayność i moralność górę biorąc, grubą ciemnotę pomiędzy naszém pospólftwem rozproszyły: daléy, że pewną liczbę owocowego drzewa zaszczepił i zasadził, że pewną ilość drzewa Akacyi, lub wierzby na opał wsadził; tudzież żadney dziewce, któraby nie umiała upiec chleba, oprząść porządney nici, zrobić dobrego płótna, którаby wiadomości gospodarftwa domowego całkiem nie znała; pewnieby rząd każdy swych dobroczynnych daleko prędzéy dopiął zamiarów.

KONIEC

GOSPODARSTWA WIEYSKIEGO.

PRZYDA-

PRZYDATEK.

PRZEPISY

Ratowania Bydła rogatego w teraźnieyszych chorobach, wydane przez naywyższą Dyrekcyą Lekarską w roku 1807.

Dyrekcya naywyższa Lekarska świéżo ustanowiona, wyznać musi, że spoźnienie podania ratunku w chorobach bydląt nie z swoiéy, lecz z inney pochodzi przyczyny, która gdy zupełnie przez troskliwość Rządu iest usuniętą, pośpiesza chociaż na schyłku chorób przyiętemu obowiązkowi uczynić zadosyć; i z odebranych z różnych stron wiadomości o naturze chorób między rogatém Bydłem domowém panuiących, i o istotnych ich przyczynach, udziela właściwych na też choroby lekarstw publiczności, końcem zatamowania téy zarazy, i na dal nauczania sposobu poznawania chorób, i zapobieżenia klęskom tak mocno dokuczaiącym w rolniczém gospodarstwie.

W otwieranych kadłubach odeszłych bydląt, dwie dały się dostrzedz główne bezśrednie przyczyny tych chorób,

1*ód*. Ciągłe i nadzwyczayne w naszym klimacie zeszłego lata upały.

2*re*. Ustawiczne susze, które nie dopuszczały podostatkiem zdrowey, a do tego pożywney soków ziemnych ciągnąć materyi, gdy i tak szczupłą, upały z roślin wyciągały; okryte rośliny pyłem, przez brak dészczów bynaymniéy niespłokane, zrządziły, że albo niezwłocznie wyrażone tu choroby przystępowały, albo że w ekonomii cialney tych zwierząt zostawiły do nich zarodki. Jakoż te choroby, lubo nie wszystkie na nieszczęście przecię w poźney iesieni, a nawet i przez zimę wzniecać się i panować nie przestaną.

Pasione bowiem bydło po borach i lasach w cieniu, lub po ugorach w bliskości wody, mogąc i pragnienie ugasić, i w niéy razem się ochłodzić, albo wcale nie chorowało, albo rzadko które i mniéy szkodliwie; przeciwnie na upały wystawione, i pozbawione wody, rozmaitym i niebezpiecznym podpadało chorobom, których gatunki tu się wyszczególniaią, i wypadki ich opisuią, aby tém łatwiey ie poznać, i do leczenia ich stosownych, a przy końcu tego dzieła przepisanych, użyć można lekarstw.

FEBRA ŻÓŁCIANA

i charaktery téy.

Bydło tak stare iak młode, choruiące na tę chorobę, iest coraz smutnieyszém: w początku boki, a potém cała skóra bywa raz gorąca, drugi raz zimna ze drżeniem i powstaniem sierci; traci chęć do iadła, do wody ucieka, i piie ią podostatkiem: gnóy chociaż przy zieloney paszy, iest albo ciemno szarawy, albo zupełnie szary, lub też żółcią mocno zafarbowany, ten zaś gę-

stszy, lub wolnieyszy. Uryna na ziemię puszczona, farbuie ią czerwono, lub żółto Slina, ozór i podniebienie żółtawe z mocném iego zapaleniem, co się przez powiększoną czerwoność poznaie. Oczy smutne, powieki omdlałe. Między dniem dziewiątym i dwunastym, a naydaléy cztérnastym, niektóre z tego bydła przez szczególnieysze siły składu ciała swego, zaczyna do siebie przychodzić, naywięcéy iednak w oznaczonym czasie upada.

Otwarcie odeszłego na tę febrę bydła odkryło pęcherz żółciany, nadzwyczaynie żółcią napełniony, wątrobę twardą, niby rozdętą, wszystkie cztéry żołądki i kiszki iakąś wilgością z żółcią zmieszaną oblane, mieyscami zapalenie tych części znaczne.

Sposób léczenia téy Febry.

Chociaż bydlę żuć zupełnie nie przestało, i szuka ieszcze pożywienia; trzeba go iednak odosobnić od zwykłego iadła, iako iemu szkodliwego, a dawać mu pokarm podług Nru 1go, który mu ma służyć za posiłek, póki drżenie od zimna, i gorącość boków i skóry na przemian następuiące, nie ustaną; a stąd bydlę weselszém się nie okaże, chęci do iedzenia nie nabierze, żuć ciągle nie zacznie, gnoiu gęstszego oddawać nie będzie, i ten się do naturalnego koloru nie zbliży.

Na ugaszenie pragnienia czyli gorączki, służą wszystkie kwasy, iakiemi są: Octy piwne mocne, barszcze, osobliwie z otrąb, lub razowey żytney mąki robione.

Dla za-

Dla zapobieżenia, aby taż Febra nie przeszła w zgniłą, o którey się zaraz namieni, naydzielniéy służy kwas siarczany mocny (*fluidum sulphureum concentratum*), w wodzie rozrzedzony za napóy, którego ieśliby bydlę pić nie chciało, użyć trzeba sposobu do wlania go kilka razy na dzień po pół, lub całey kwarcie w gardło. Opis tego napoiu znaydnie się pod Numerem II.

Dzielne to lekarstwo nadewszystko się zaleca z doświadczenia, że w Miedziance wody kwaskowe tak skuteczną przeciw wszelkim nayszkodliwszym zarazom bydląt stają się prezerwatywą, iż od niepamiętnych czasów w tamtych stronach między bydłem rogatém żadna nie okazała się choroba, chociaż w okolicach często panowały zarazy.

Co do używania Lekarstwa.

W téy chorobie Lekarstwa womity sprawuiące, prędkie i pożądane zdrowie zrządzićby mogły, lecz do tego skutku bydło żuiące doprowadzić iest niepodobną rzeczą: na mieysce więc takowych Lekarstw, zaleca się Lekarstwo pod Nrem III. — Rozpuszcza się w kwaterce wody letniey dla starego bydła, na każdą sztukę po łótów cztéry, a dla młodszego po dwa łóty, leiąc w gardło rano i na noc, z powtarzaniem przez dwa, a naydaléy przez trzy dni, aby choć dłuższą przez kiszki drogą, obfitą żółć wyprowadzić. Z użytku tego Lekarstwa nie masz obawy powiększenia się słabości; gorycz bowiem iego pomimo skutków wyprowadzaiących, czyli laxu-

iących, ma oraz wzmacniaiące. Przy używaniu tego Lekarſtwa, iak się tylko gnóy bydlęcy mniey żółtym okaże; zaraz użycia iego dalszego poprzestać należy.

Powszechnie to bywa, że pastuchy mniey uważaią, które bydlę przestaie żuć lub ieść, a zatém zaczyna chorować, co dopiero w kilka dni z powiększoney słabości poſtrzegaią. Jeżeli tedy chorobie kilka dni minęło, opuścić trzeba wolne iéy léczenie pod Nrem III. umieszczone, a użyć proszku pod Nrem IV. daiąc go naczczo raz na dzień; a ieżeliby mniéy dnia pierwszego skutkował, powtórzyć go nazaiutrz.

W dniach dawania lekarstwa pod Nrem III. i IV. wyrażonego, nie trzeba dawać bydlęciu innego pokarmu, tylko umieszczony pod Nrem I. za napóy zaś wodę czystą, cokolwiek wyleconą.

Powyższego proszku pod Nrem IV. daie się dla młodszego bydła połowa, a dla wcale młodego, czwarta część.

Po uprzątnieniu tym sposobem przyczyny choroby, trzeba się ſtarać, aby bydło nabrało chęci do iedzenia, a przez to odzyskało swe utracone siły; na ten więc koniec przepisuie się trunek Nro V.

Tego napoiu dawać będlęciu ſtaremu rano i w wieczór po kwaterce na każdy raz, a młodzieży przez połowę: przepomnieć iednak nie należy ciągłego dawania wody kwasem siarczanym zaprawney, iak pod Nrem II.

Jak tylko chęć do pożywienia dostrzeżoną zostanie, i żuć bydlę zacznie, co ieſt naylepszą oznaką powrotu zdrowia; należy wtedy mierną

wprawdzie, ale naylepszą dawać paszą podług uwagi pod Nrem I. dzieląc tę powiększoną ilość na dwie, lub trzy części, poddaiąc przytym coraz po trochu siana za dobrey pogody zebranego. Tym sposobem każde do zdrowia przychodzące bydlę do tygodnia utrzymywać trzeba: w czasie zimnych wiatrów i słoty, nawet gdy się iuż wzmoże, na paszą z innem bydłem nie wypuszczać, w bliskości iednak obory pod czas pogody dla nabierania siły przez ruch, przepędzać go można.

FEBRA ZGNIŁA.

Charakter iéy.

Ta często początek swóy bierze z choroby poprzedzaiącéy, także z ciągłego i nagłego w słoty i upały pędzenia bydła, i wiele ma podobieńſtwa do zaraźliwey febry, od Niemców *Loese-dürre* zwaney: co do udzielenia iednak zarazy zdrowemu bydłu różni się nagłością, dymnicami w pachach, gruczołami przy szyi, i peryodami. Następuiące oznaki wskazuią febrę zgniłą: Boki i cała skóra coraz nabiera większey gorącości: podniebienie, dziąsła i ozór aż do popadania widocznego są suche i czarne: bydlę żuć przestaie zupełnie, siły widocznie utraca, stęka ustawicznie, leżąc często krzyż wznosi, powieki ma ledwie nie zawsze do połowy, lub całkiem zamknięte; warga niższa nayczęściéy spuszczona, mocz daleko bladszy, niż w poprzedniczey chorobie; gnóy bywa rzadki, nozdrża nayczęściéy suche, rzadko z nich wilgoć i to cuchnąca odchodzi:

dech słaby, sierć powstaie, często drży całe ciało, osobliwie uda, żywot mocno wzdęty.

Otwarcie kadłubów okazało wszyftkie żołądki i kiszki czarniawe, a zatém zgangrenowane, do tego cuchnącą ciekłością szarawą iakoby polane, wątroba i śledziona skurczone i gangreną, lubo nie w każdém bydlęciu rażone: w kiszkach gnóy brzydki odór daie, mięso zaś samo, tłuftość i czerwoność traci, a ftaie się blade i flakowate. Przy otwarciu żywota zaraz przeraźliwe cuchnące uderza powietrze, którém zdaie się bydź i skóra napoiona.

Leczenie téy Febry zależy na przywróceniu iak nayprędszém sił, i użyciu lekarftwa mocno zgniliźnie się opieraiącego, którego przepis ieft pod Numerem VI.

Tego ilość oznaczoną dawać bydlęciu trzy razy na dzień, to ieft: zaraz zrana, około południa lub zaraz po południu i pod wieczór. Można i samę Kamforę z miodem rozpuszczoną dać zażyć bydlęciu, a popić ugotowanym napoiem, chociaż w mnieyszey ilości. Dla wzmocnienia sił i oparcia się zgniliźnie, trzeba do namienionego ugotowanego napoiu dodać pół garca wódki, i używać go albo do popiiania Kamfory przyprawioney z miodem, albo razem z nią zmieszania. Jak tylko bydlę zacznie do siebie przychodzić, co się poznaie z umnieyszenia wyszczególnionych symptomatów, a osobliwie z przywróconego bardziéy żucia i zamykania niższéy wargi; wtedy nie trzeba iuż dawać Kamfory, lecz tylko pozostać przy samym gotowanym napoiu, daiąc go w tych samych czasach, w których się

z nim dawała Kamfora z miodem. Nie trzeba przy polepszaniu się zdrowia, przestawać dawania zaleconego gotowanego trunku Nro V., owszem naylepiéy się uczyni, daiąc go dwa razy na dzień, zrana i w wieczór, ciągle przez cały tydzień. Bydlę tą febrą złożone powinno mieć miękkie posłanie, i w cieple leżeć, aby utracone cząftki ognia naturalnego pomnożyć; podostatek więc słomy podściełać, i nawet nią bydlę pokrywać należy. Zaleca się przytym utrzymywanie czystości około bydła choruiącego, wyrzucanie słomy z gnoiem i iéy odosobnienie, aby zapobiedz zarazie z téy przyczyny łatwo wszcząć się mogącey.

Pomimo tego lekarftwa konieczną ieft potrzebą, bydlę często kwasem siarczanym wodą zaprawnym zakrapiać, żywot nadęty zwolna słomą dobrze piérwéy przetartą dwa razy na dzień nacierać; a ieśliby do dni kilku gnoiu oddanie zatrzymane było; wtedy dawać podług potrzeby iednę lub dwie na dzień enemy, iak ieft pod Numerem VII.

Gdyby dawanie enemy trudność sprawiać miało; więc na mieyscu tey dać można lekarftwo Nro VIII. na raz rano: skoro zaś bydlę gnoić zacznie, wftrzymać się z tém lekarftwem potrzeba, aby nie przyczynić osłabienia.

Lekarftwa te stosownie do wieku dawane bydź maią; ftarszemu bydłu w całości, rocznemu połowę.

Wielkiéy bardzo ostrożności pomimo zachodu i pracy ta febra wymaga, z powodu łatwego udzielania się iey zdrowemu bydłu; dlatego zaleca się, aby natychmiaft choruiące od zdro-

wego odosobnić, upadłe zaś dwa razy głębiéy, obsypawszy piérwey dobrze kadłub wapnem, w ziemię zagrzebać. Otwieranie zatym dalsze kadłubów, a tém bardziéy zdeymowanie z nich skór, dla nie rozszerzania przez złe z nich wyziewy zarazy, pod surowemi na występnych karami zakazane bydź powinno.

Im prędzéy choroba dostrzeżoną zostanie, i ratunek przepisany przedsięwziętym będzie, tém pewnieyszego spodziewać się można skutku, gdyż opoźnienie się w tém wszystkie usiłowania daremnemi uczyni.

Do zdrowia przychodzącemu bydlęciu nie mnieyszą, iak w chorobie wygodę czynić należy; dlatego przepisany posiłek pod Nrem I. przy Febrze żółcianey, tudzież woda kwaskowata siarczana za napóy naymocniéy się zaleca. Po ukończoney iednak febrze i ozdrowieniu bydlęcia, nie zaraz to ze zdrowém bydłem łączyć trzeba, ale ie przynaymniéy do niedziel trzech odosobnione trzymać należy w naywiększém ochędostwie.

FEBRA ZAPALAIĄCA PŁUCA.

Charakter iéy.

Lubo ten gatunek choroby w czasie teraźnieyszym nie tak iest licznym, iak wyżéy wzmiankowane; staie się iednak często przyczyną pomoru bydła; dlatego zaś tu się opisuie, aby uprzedzić przypadek wydarzyć się mogący, i mieć na pogotowiu sposób zaradzenia temu nieszczęściu.

Ta febra wydarza się z ogrzanego zbytecznie przez słońce powietrza, ginie bowiem wte-

dy część kwasorodu powietrznego, owey istotney potrzeby do ochłodzenia krwi w płucach bydlęcia, a przeciwnie w zimie się powiększa przez ściśnienie onegoż.

Charakter téy febry iest: zapalenie oczu, korzenie rogów przy samey głowie gorące, nozdrza czerwone czystą wodę sączące, ozór kleiem gęstym powleczony, oddech bydlęcia ciężki, kaszel iego częsty, pragnienie, w którém iednak mało piie dla bolu gardzieli powszechnie z tą febrą połączonego: leżeć bydlę długo nie może; chodząc zaś tylne nogi mu się chwieią, a w przednich oczywista słabość się dostrzega. Oprócz tych właściwych znaków są ieszcze powszechnieysze, iakoto, smutek, osłabienie, utracenie chęci do iedzenia, częste drżenie ciała na przemian z gorącością, gnoiu albo zupełne utracenie, albo gdy go oddaie, iest twardy i białawą flegmą powleczony.

Otwarcie kadłubów okazały płuca twarde, częściami zapalone, albo czarne, większe zaś naczynia płuc, iako to, krwiste i krtań (*aspera arteria*), gęstą lepkością iakoby kleiem powleczone. Tey chorobie podpadaią naywięcéy pracuiące w pługach woły, spasłe krowy i cielęta.

Choroba ta naydaléy do siedmiu dni się ciągnie, w których albo bydlę przez rozeyście się zapalenia do zdrowia przychodzi, albo też na gangrenę płuc zdycha około 4go lub 5go dnia, lub też przechodzi zapalenie w wrzody i ropienie: w tym przypadku długo bydlę choruie, kaszle, i ma zaduszenie, po nieiakim czasie zacząwszy chudnąć, zdycha nakoniec.

Sposób leczenia téy Febry.

Bydło przez cały czas téy Febry, a nawet i po niéy kilka dni w chłodném mieyscu powinno bydź trzymane.

Po okazaniu się wyszczególnionych powyżéy znaków, im prędzéy, tém lepiéy i bezpieczniéy bydlęciu krwi upuścić, z któreykolwiek żyły przy karku idącéy, a dla przyśpieszenia ratunku skuteczna bywa zawłoka na piersiach.

Posiłek chłodzący bydź ma iak pod Nrem IX. dobrym także na przemian służącym posiłkiem, są kuchy lniane w wodzie letniey rozrobione.

Jeżeli bydlę, iak się rzekło, cierpi zatrzymanie łayna, trzeba mu dawać enemy podług Nru IV., przytym dawać lekarſtwo pod Nrem X., które wielki czynić zwykło skutek.

Znaki polepszenia są: umnieyszenie kaszlu, odeyście obſite z nozdrzy wilgoci, znacznie na ozorze rozrzedzony kley, i łatwość do picia; to zaś gdyby nie nastąpiło do dnia 4go, a naypoźniey 6go; niezwłocznie trzeba przyſtąpić do dawania co cztéry godziny konfektu alteruiącego, iak ieſt pod Nrem XI. bydłu ſtarszemu wielkości gałki muszkatowey, średniemu, iak orzech laskowy, a wcale młodemu na koniec spory noża, rozpuściwszy w ciepłey wodzie.

W dawaniu tego konfektu, tę należy zachować ostrożność, aby:

a) Nie prędzéy do tego przystąpić, aż póki puls bydlęcia, który naylepiéy przy szyi namacać można, gdzie się krew zwykła puszczać, nie okaże się bardziéy miękkim, niż twardym, mnieyszym, niż mocnym i podniesionym.

b) W czasie dawania go, nie zakrapiać więcéy dekoktem rozwalniaiącym pod Nrem X.; chciawszy iednak tego użyć do popiiania, lub rozrzedzenia konfektu, natenczas bydź powinien bez winnego octu.

Po ukończonéy chorobie następuie powszechnie płuc słabość; na wzmocnienie więc ich posłuży proszek pod Nrem XII., i tym posypywać iedzenie, lub też rozrobiony w wodzie dawać rano i na noc. Dla ſtarego bydła bierze się tego proszku łyżek dwie, dla młodszego iednę, a wcale młodego pół, lub ćwierć łyżki.

FEBRA ZAPALAIĄCA WĄTROBĘ.

Charakter iéy.

Równie i ta choroba w czasie teraźnieyszym wiele zabierała bydła; przypada nawet koniom, świniom i owcom.

Oznaki téy choroby są: kaszel, lubo mnieyszy, niż przy poprzedzaiącey płuc chorobie: ból i nabrzmiałość pod krótkiemi żebrami na prawym boku, na którym bydlę nie może leżeć: oczu, nozdrzy, błon i całey paszczy żółtawość i płynienie wilgoci z nozdrzy tegoż koloru. Różni się od żółtaczki przez mocnieyszą daleko febrę i gorączkę, i krótszy od niéy bieg; zabiia bowiem bydło około dnia siódmego, a naydaléy osmego

Otwarcie kadłubów okazało wątrobę od przypływu krwi przez drażnienie zapalenia do niéy

powiększonego rozdętą, twardą, zbyt czerwoną, lub wcale gangreną przeiętą, a zatém mocno czarniawą; krew w żyłach wątroby rozrzedzoną.

Sposób leczenia i zachowania dyety, ieft zupełnie tenże sam, co i febry zapalaiącey płuca, dlatego ze wszyftkiém fię do niego ftosować należy.

Jeft także szczególny mieyscowy ratunek, iakoto: nacieranie wskazanego mieysca bólu maścią Nro XIII., lecz należy piérwéy tam sierć wystrzyc iak naylepiéy, maiąc wołowy pęcherz na ręku, tę maść przy węglach lekko rozgrzewać, i mieysce rzeczone rano i w wieczór nacierać; wziąwszy na każdy raz tey maści tyle, iak wielka ieft muszkatowa gałka.

FEBRA MÓZG ZAPALAIĄCA.

Zapalenie mózgu zwykło tylko napadać bydło w górzyftych i gorących kraiach, gwałtowne iednak upały zeszłego lata, i u nas zagęściły ten gatunek choroby.

Charakter iéy.

W téy febrze ieft bydlę smutne, niespokoyne, nabieraiące nieiako dzikości, oczy często wyłupia zapalone, uszy wznosi w górę, rzuca się na ludzi i inne bydło; błona nosa i paszczy ieft czerwona i sucha, oddech gorący, puls prędki, mocny i twardy, naybardziéy głowa gorąca, mniéy zaś ciało, do którego przyłożywszy rękę, stygnie pod nią, zimno na przemian z gorącością w uszach i nogach czuć się daie, mocz bardzo czerwony, a ftolec flegmą bywa powleczony.

Otwarcie kadłubów mianowicie głowy, okazało mniéy zapalenia mózgu samego, więcéy zaś błon iego, które były mocno krwią nabiegłe.

Leczenie tego zapalenia powinno bydź nayśpiesznieysze, którego sposób ieft naftępuiący:

1*sze* Upuścić krwi obficie z żyły szyi, ile może bydź nayprędzéy.

2*re* Niezwłocznie zrobić zawłokę począwszy od czoła, aż nieco ku nozdrzom.

3*cie* Okładać często głowę chustami w wodzie maczanemi podług przepisu Nro XIV. Na uwolnienie zaś ftolca, dadź enemę, któréy przepis znayduie się pod Nrem IV. przy febrze zgniłey.

Inne lekarftwa wewnętrzne nader są trudne do dawania; stémwszystkiém gdyby się bydlę spokoynieyszém kiedy okazało, użyć téy chwili trzeba na dawanie lekarftwa pod Nrem XV.

GŁOWY BÓLE.

Charakter ich.

Zeszłego lata bóle głowy panowały bardzo często, te iednyk nie były zbyt niebezpieczne: napaftowały one bydło mianowicie na rżyskach i paftwiskach otwartych, i woły w pługach pracuiące.

Charakter téy choroby ieft: Bydlę utraca chęć do iedzenia, z oczu i nozdrzy znacznie woda płynie, zatrzymany gnóy, powieki często mrużéy, ftęka, często się pokłada, bokami zbytecznie robi, zrana okazuie się bydź zdrowsze.

Leczenia sposób.

Jeżeli woły robocze ten ból maią, trzeba im dadź przez kilka dni spocząć, i w chłodném ie mieyscu trzymać.

Po ozdrowieniu tak użyte do pracy, iako i na paszą wygnane, w czasie zaczynaiącego upału, woły pracuiące zaraz z jarzma uwolnić, i wraz z paszącém się bydłem na chłodne mieysce zagnać. Uchybienie téy potrzebnéy ostrożności sprowadzi w dni kilka, albo powszechne mózgu zapalenie, albo tegoż zalanie wodą bez ratunku.

Lekarstwo na tę chorobę iest pod Nrem XVI. które na raz dawać z wodą rano i w wieczór przez trzy dni; a gdyby przez ten czas łzy nie przestały płynąć, domieszać do téy ilości proszku z kozełka (*radix valeriana*), łótów dwa podług Nru XVII., a po dwudniowém zażywaniu skutek pewny nastąpi.

Za napóy dawać, albo barszcz zwyczayny, albo też wodę kwaskowatą z siarczanego kwasu, iuż powyżéy namienioną.

Dla przyśpieszenia ulgi w boleści z pomyślnym skutkiem, uczynić można ostrym scyzorykiem w nozdrzach zadraśnienia, aby nieco krwi upłynęło.

Po użyciu tych środków, ieżeliby polepszenie nie nastąpiło we trzy, lub cztéry dni; tedy przystąpić do krwi upuszczenia, byleby nie obfitego, z szyi, aby bardziéy nie osłabiało bydlę.

Co się w innych mieyscach mówiło o ilości lekarstwa stosownie do wieku bydła, to i tu zachować się powinno.

ROBAKI W ŻOŁĄDKU.

Obfitość robactwa zeszłego lata po ugorach, łąkach i pastewnikach przyczyną była znacznéy części bydła straty. Bydło bowiem zupełnie zdrowe, nie okazawszy znaku żadnego po sobie słabości, iakie iest, mianowicie niespokoyność i ślinienie się, nagle padało; z tego więc powodu nie można było zebrać znaków dostatecznie tę chorobę charakteryzuiących. Otwarcie dopiero kadłubów przyczynę tak nagłego zdychania odkryło, a tą było robactwo: żołądki bowiem bez naymnieyszego zapalenia i trzewa były nayzdrowsze. Szczęśliwym ten był, kto korzystaiąc z cudzego doświadczenia, swoie bydło następuiącym ratował sposobem, ile nieszkodliwym, chociażby się w żołądku żadne nie znaydowało robactwo.

Całe léczenie zasadza się na tych dwóch istotnych rzeczach: na umorzeniu nagłém robaków, i zdechłych wyprowadzeniu: do piérwszego służy lekarstwo pod Nrem XVIII. daiąc iednę połowę wypić rano, a drugą w wieczór; w obudwu iednak razach po dwu dopiero godzinach bydłu ieśdź dać trzeba, aby tém mocniéy lekarstwo skutkowało. Nazaiutrz dadź rano na laxowanie pod Nrem XIX., aby zdechłe wyprowadzić robaki.

Ilość obudwu tych lekarstw służy dla starego bydła, młodszemu więc w proporcyi wyżéy przepisanéy dawać należy.

ZATKANIE W KSIĄŻKACH.

Przyczyny téy choroby istotnie zawieraią się w trawach, które przez zbyteczny upał potrzebną utraciły wilgoć, a przy niedostatku dżdżu z pyłu nie zostały opłókane i w utraceniu przez zbyteczne poty bydlęcia znaczněy wilgoci naturalnéy, tudzież w osłabionym i rozwolnionym przez upał do ftrawności składzie trzewów. A lubo przez rozwolnienie rzeczonych trzewów laxowanie dość znaczne naftępowało; to wszelako posłużyło do większego i niebezpieczniey-szego zatkania.

Otwarcie kadłubów przekonało, że zatkania te w znacznéy obfitości zaymowały wszyftkie książki, przez co te nadzwyczaynie rozdęte, traciły potrzebną sprężystość do uwolnienia się z tego zatkania, i iego ku kiszkom grubym posunięcia: rzadko iednak zapalenie i gangrena żołądków i kiszek dostrzeżone były.

Charakter téy choroby ieft naftępuiący: Bydło powoli traci chęć do iedzenia, ftaie się smutnieyszém, łzy ciagle i obficie płyną, co okazuie ból głowy z tém zatkaniem połączony. Nozdrza u iednych bywaią suche i gorące, u drugich przy gorącości odchodzi biaława flegma; częste drżenie skóry i mocna iéy chropowatość, czyli ostrość na podobieństwo, tak zwanéy, gęsiéy skóry, na przemian z gorącością, iako i nozdrzy: oba te przypadki za znaki febry uważać należy. Pragnienie znaczne do picia, ozór suchy, żywot nadęty, twardy, gnóy szary, rzadko zielonawy, i prawie wcale wodnisty, i na dzień bardzo częsty.

Oprócz tych wszyftkich charakterów, aby się zupełniéy przekonać o rzeczoném zatkaniu, sposób naftępuiący posłuży: Chore bydlę położywszy, i tylne nogi do przednich, ile możności przywiązawszy, w znak przewrócić, i dopiero cały żywot obmacać, czyli się w nim mieyscowa twardość nie znayduie. Takową chorobą złożone bydlę, naydaléy do dnia dwunastego przetrwawszy, przy ftękaniu i iękach zdycha.

Otwarcie kadłubów, przy znacznéy ilości pożutych i ftrawionych, wiele ieszcze twardych traw odkryło: wszelako u iednych, ani w kiszkach, żołądkach, wątrobie i śledzionie, lub księgach, żadnego nie postrzeżono zapalenia, z czego wnieść można, że to zatkanie było przyczyną nerwowéy apoplexyi; u drugich zaś przeciwnie, albo w żołądkach, co było rzadzéy, częściéy zaś w książkach, a bardzo rzadko wątroby i śledziony okazało się zapalenie i gangrena.

Leczenie tego zatkania przez nieznaiomość rzeczy, z powodu zatrzymywania połączonéy z niém biegunki, tém bardziéy się do pomoru bydła przyczyniało: prawdziwe zaś i skuteczne zasadzało się na poprzedniczém rozmiękczeniu i udzieleniu śliskości, aby tym sposobem łatwiéy wyprowadzić materye szkodliwe, a takie ieft pod Nrem XX., które podzieliwszy na części trzy, iednę dadź rano, drugą zaraz po południu, a trzecią przed wieczorem choremu bydlęciu; toż samo powtórzyć dnia naftępuiącego; trzeciego zaś dnia na wyprowadzenie zatkania dawać lekarftwo pod Nrem XXI. zacząwszy od rana co trzy godziny po cztéry łyżki, pokąd liczny ftolec,

a z nim i zatkania wyprowadzenie nie nastąpi. Po takowém lekarſtwie zaraz bydlę będzie weselsze, żuć zacznie, i żołądka rozdętość opadnie.

Nie masz skutecznieyszego nad to lekarſtwa, gdyż to osłabionym nerwom dodaie mocy do dzielnego działania na wszyſtkie organa odchodu, gdy inne przeciwnie zwykło też nerwy bardziéy osłabiać.

Udziela się potrzebna przestroga względem dawania lekarſtwa pod Nrem XX. przepisanego, aby w początkach samych było zaraz używane na ratunek; poźniéy bowiem przez drażnienie mydła, może bydź szkodliwe, i przyśpieszyć zapalenie, a za nim sprowadzić gangrenę. Do tych podanych sposobów posłuży także nacieranie całego brzucha słomą dobrze piérwéy przetartą, co czynić można dwa, lub trzy razy na dzień.

Gdyby bydlę w samym początku téy choroby z połączoném żywota nadęciem zaczęło przez ięki i ſtękania okazywać bole, a za przyłożeniem ręki do żywota, większą niż w innych częściach postrzeżono gorącość; zapobiegaiąc wtedy zapaleniu, krwi upuścić potrzeba; poźniéy zaś około dnia szóstego lub siodmego to uczynić, byłoby rzeczą bardzo szkodliwą.

Za napóy służy przepis pod Nrem IX.

Dawania enem, osobliwie rozmiękczaiących z oleiu lnianego, soli, rumianku, otrąb i mydła, iako szkodliwych wystrzegać się należy, na tych iednak mieysce służy przepis pod Nrem XXII.

Trzeba bardzo na to bydź bacznym, aby bydłu przychodzącemu do zdrowia po trochu udzielać paszy, to ieſt, trawy dobréy i pokarmu

Nro I.

Nro I. i nie wypędzać go tak prędko w pole, gdyż zgłodniałe przez iedzenie nagłe, łatwo w większą wpaść może słabość.

Na przywrócenie zaś bydłu mocy i sprężystości utraconéy, zaleca się proszek pod Nrem XXIII. którego dawać dobrą łyżkę od iedzenia z wodą, rano i w wieczór naymniéy przez tydzień.

Co się o ilości lekarſtw w stosunku do wieku bydła iuż mówiło, i tu się powtarza.

BIEGUNKA.

Choroba ta często się łączyła tego lata z zatkaniem książek, lecz i bez tego panowała gęsto: poſtępowanie zatém w ratunku mocnéy wymagało rozwagi. Lécząc bowiem biegunkę, iako poiedynczą chorobę (*morbus simplex*), do któréy przyłączało się zatkanie, lub wcale tego zatkania skutkiem była biegunka; rozróżnić zatém trzeba było to częste oboyga chorób z sobą połączenie, a na to nie było dostatecznieyszego znaku, iak zwiedzenie żywota, o którym się wyżéy przy zatkauiu książek namieniło. Biegunka pochodząca z zatkania, właściwego nie potrzebowała leczenia, o czém się iuż wyżéy rzekło pod artykułem zatkania; przeciwnie zaś na tę biegunkę, o któréy tu mowa, uważaną iako skutek upału, osłabiaiącego całą organiczność, a mianowicie trzewia do ſtrawności służące, przepisuie się lekarſtwo pod Numerem XXV., którego po łyżce od iedzenia dawać trzeba z wodą zrana i na noc, póki gnóy gęsty nie zacznie odchodzić.

Ku zapobieżeniu, aby biegunka nie przeszła w dysenteryą, co się bardzo często przytrafia, trzeba bydlę w należytéy zachować dyecie: na ten koniec trzeba wziąć kwartę mąki żytnéy, rozrobić ią w garcu wody letniéy, i ten posiłek tylko dawać dwa razy na dzień, który posłuży za pokarm i ugaszenie pragnienia od téy choroby nieoddzielnego; w dni zaś kilka potém dawać otręby żytne z drobną sieczką zmieszane i dobrze ciepłą wodą zlane, strzegąc bydlę od iedzenia świeżéy trawy, która zwykle sprawia laxowanie.

Ten sam posiłek służy i dla młodszego bydła, ilość zaś lekarstwa stosować potrzeba do wieku, iak się iuż wyżéy rzekło.

KRWAWA DYSSENTERYA.

Nie masz przyczyny rozwodzenia się nad szczególnym Dyssenteryi charakterem, który po łaynie krwią zafarbowaném, lub przez samo iéy częste odchodzenie poznać można. Wtenczas, lub nieco prędzéy bydło wydaie przeraźliwy ięk i niespokoyność przez ustawiczne rzucania się, boki często w siebie wciąga, brzuch ma cały mocno rozdęty: napastuie go często dniem drżenie, skóra nieiako ściska się, co się łatwo poznaie przez iéy chropowatość, potém zaś następuie gorącość skóry, boków i żywota: ozór i nozdrza bywaią suche, bydlę coraz utraca chęć do pokarmu, nieustanney zaś nabiera do picia: mokrz puszcza bardzo szczupło, i ten mocno czerwony bez okazania się iednak cząstek krwi.

Dostrzeżono, iż gdzie bydło na dyssenteryą nie chorowało, toż obficie krwią mokrzyło, i z téy uwagi słusznie się wnosi, że też same przyczyny wzbudzały mokrzenie krwią i dyssenteryą.

Po zgniłéy febrze, iako zaraźliwéy, równie i dyssenterya ma oczywisty iad, udzielaiący się zdrowym; wielką zatém ostrożność zachować należy z choremi na nię bydlętami. Dostrzegłszy z początku tego, trzeba czémprędzéy odosobnić chore od zdrowego, nawet gnóy zbierać po nim, i zakopywać posypuiąc popiołem, lub wapnem. Baczność mieć pilną na to także potrzeba, aby każdą sztukę do zdrowia przychodzącą, czém prędzéy od innego słabszego odłączyć, z przyczyny obawy powtórnego zarażenia się, daleko trudnieyszego do leczenia od pierwszego. Utrzymywanie w czystości mieysca, gdzie się chore bydło znayduie, za dzielny skutek ratunku uważać należy. Wypada więc to mieysce codziennie wyczyszczać; słomą i ciepłą wodą chore bydło z plugastwa obmywać, z gnoiem zaś podług uczynionego tu zalecenia postąpić. Nie należy, aby człowiek chorém bydłem zawiaduiący bywał u zdrowego, mogąc łatwo przez suknie, osobliwie wełniane i czapki futrzane, przenieść iad, a z nim i chorobę.

Leczenie im prędzéy przedsięwzięte, tém pewnieyszy skutek przynosi; to zaś w następuiącym sposobie dziać się powinno.

108 Dyeta przy biegunce przepisana ze wszystkiém tu służy.

sre Co do lekarstw: powyższy proszek Numero XXIV. na mokrz krwawy przepisany, początkowo dawać można tymże samym i tu sposobem; a gdyby mniéy skutkował, dodadź do połowy całéy kompozycyi łótów dwa Koperwasu zielonego, drobno utłuczonego, i dobrze zmieszać.

Ilość dawania tego proszku stosować należy do wieku bydląt, co się iuż często rzekło.

PUSZCZANIE MOCZU KRWISTEGO.

Choroba ta, lubo nie wszędzie, w niektórych iednak mieyscach napadała bydło i o śmierć ie przyprawiała.

Przyczyną téy choroby były upały, które rozwolnienie naczyń (*relaxatio*), i krwi rozrzedzenie sprawowały.

Charakter téy choroby tak ieft iawny, iż nie potrzebuie, aby obszerne o nim dawać poznanie. Towarzyszyć często zwykły bole, mianowicie, gdy bydło chce mokrzyć.

Lekarstwo na przyprowadzenie do swéy pory rozwolnionych naczyń, odzyskanie utracońey sprężystości i uśmierzenie bólu, nayskuteczniéy służy pod Nrem XXIV. Tego proszku dawać po łyżce od iedzenia, zrana, zaraz po południu, i na noc. W dwóch, a naydaléy w trzech dniach okazać się powinien skutek dobry; iednak ieszcze i potém można dawać przez połowę, to ieft, po pół łyżki od iedzenia na raz, i tylko rano i na noc.

Bydła tą chorobą złożonego wyganiać na paszą nie należy, owszem powinno w spokoyności zostawać.

Za napóy dawać kuchy w wodzie letniey rzadko rozrobione, i dolać można z dobrym skutkiem kwasu siarczanego lekkiego podług Nru II. iuż wyżéy opisanego.

W dawaniu ilości tego proszku uważać trzeba na wiek bydlęcia, o czém się tyle razy iuż powiedziało.

Pożywienie bydła w téy chorobie może bydź zwyczayne; dopokąd bowiem doznaie boleści, mianowicie w czasie puszczania moczu krwistego, nic nie ié; po uśmierzeniu się zaś téy boleści, uważać ie można za dość zdrowe.

ZASADY

Do zapobieżenia chorobom pomorowym, czyli powietrza pomiędzy bydłem rogatém.

Nim o tych środkach w krótkości dokładniéy się powie, potrzeba piérwéy wyłuszczyć przyczyny do wzniecenia choroby wpływaiące, dla obeznania się doskonale z charakterami ich.

Ciała bydlęce za wpływem dwóch władz przyrodzonych, to ieft, pobudzalności (*incitabilitas*), i draźliwości (*irritabilitas*), podlegaią niewatpliwie skutkom ze zbytecznego upału, natężonych mrozów, suszy, ulew, mgły, wiatrów, i wszelkich dyspozycyy powietrza. A że te uważać trzeba za bodźce do chorób, to iuż w części ieft dowiedzionym przez powyższe choroby: teraz wskaże się choroba rażącey natury, a któ-

rą szczególniéy własności powietrza przypisywać należy. Ta się nazywa pomor, powietrze (*pestis*), wtenczas, kiedy powszechnie, nie zaś mieyscami, lub w jakim tylko obrębie panuie, kiedy ma iad niezwłocznego zarażenia, kiedy tenże iuż przeniesionym bydź może przez ludzi około bydła chorego chodzących, lub rozszerzyć się przez pasze po drogach, przez skór odzieranie, rozrzucanie kości, i innych miąs części, łayno i ślinę, i razić szczególnie bydło rogate bez nayrnnieyszéy dla innego obawy, kiedy ieden bieg trwanie choroby zamyka, i odeyście za sobą bydła krótkie sprawuie.

Pomimo takiéy powietrza dyspozycyi, może się równie téy podobna niebezpieczna wszcząć choroba; może zamykać iad zarazy, tak dalece go rozszerzyć, że stać się może powszechną. Ma bowiem bydło rogate skryte i do tego uprzedzaiące iuż skłonności, tak dalece, że wszcząć się może przez iedney sztuki wpędzenie na targi, i nie bawnie zarazić wielką liczbę gdziekolwiek przepędzane, nie tylko pasione było. Ileż ta okoliczność nie wymaga ostrożności, pilności, dozoru, która interesować powinna nie tylko czynną, i czuwaiącą dozorczą władzę ogólną, ale nawet szczególną każdego Dominium, aby uniknąć tak wielkiego dla kraiu nieszczęścia? Zostawiwszy to Rządowi, wskażą się środki do ocalenia, ratowania i zabezpieczenia; lecz te poprzedzić ma należyte poznanie takowych chorób przez właściwe ich charaktery i symptomy.

Choroba febry zgniłey nerwowey (*typhus*), lubo się różni od powietrzney, bardzo iednak do

niéy ieſt podobna, równie niebezpieczna, zabiiaiąca, równie do zarażania innego bydła zdolna. Pochodzić może z tychże przyczyn, co choroba pomoru, nayczęściey zaś z nędznego utrzymywania w paszy, z nieczystości obór, z poienia bydła wodą nieczystą z bagien, lub stoisk, gdzie wiele roślin powszechnie gniie: wyganianie bydła w czasy mgliste, upałowe, dżdżyste, zbyt rano, i poźne przyganianie. Nie wszyſtko iednak bydło bywa nią zarażone, iak od pomoru, bo od iéy iadu wolne ieſt silne i czerstwe; podlega iéy mdłe i słabowite. Różni się od pomorowéy, że może tylko w jednéy wszcząć się oborze, i tamże chorobę rozmnożyć i zakończyć, bez zarazy w téyże saméy wsi dworskich, lub gromadzkich zdrowych obór, ieśli zaraz zachowane będą wszelkie ostrożności.

CHARAKTER POMOROWEY FEBRY

(*febris pestilentialis*).

Na nieszczęście febra ta nie ma żadnych posełkowych oznak, przez któreby można prędzéy zarażone nią bydlę odosobnić od zdrowego, i prędsze z niém rozpocząć leczenie; dopiero nieco poźniéy zarażenia symptomy, czyli oznaki pokazuią się, a te są następuiące: Traci swą wesołość, pić nie chce, gardne w jedzeniu, lub wcale nie jé, i nie żuie: potém zdaie się bydź nieco zdrowsze, weselsze, powraca chęć do iadła, do picia i żucia kiedyniekiedy; znowu okazuie się niespokoynėm, zgrzyta zębami, żuć przestaie, i to ieſt szczególnym słabości zna-

kiem, wyiąwszy cielęta przy cycku, ponieważ te nie żuią.

Pewnieysze znaki są, drżenia, niespokoyności; stoi na palcach u tylnéy nogi, co dostrzegano za znak bliskiéy choroby w sąsiedztwie nie daleko będącéy; puls w jednéy minucie biie do 60, 70, 80, aż do 90 razy, bywa mały, nieregularny, że go ledwie znaleźć można, iak w zgniłéy nerwowéy febrze, i oznacza bardzo powiększoną słabość bydlęcia. Z téy saméy osłabienia przyczyny, uszy i rogi, albo oboie razem, albo poiedynczo na przemianę bywaią gorące, lub zimne. Oddaie gnóy zwykle w początku choroby, z odmiennym od zdrowego kolorem, dość często mocno piżmowy zapach maiący, że całą oborę nim napełnia, poźniéy bywa w kawałach, znowu miękki i rzadki, albo wcale zatwardzenia dostaie: szybko pomnaża się słabość: zaraz za piérwszym febry paroxyzmem spuszcza głowę, uszy, ogon, coraz dech swóy bardziéy utraca, przestaie ryczeć, zaczyna zwolna kaszlać, poźniéy mocno i ustawicznie, oczy zmieniaią swóy naturalny kolor, ſtaią się na weyrzenie smutne, napuchłe, z kątów ich płynie ropa, a w czasie z bardzo powiększonéy słabości spływaią obficie łez strumienie: nozdrza oddaią pieniącą wodnistą ciekłość, ta około trzeciego dnia przemienia się w kleiową, w ropiaſtą; nie zlizuie iéy bydlę ozorem, co zwykło przy zdrowiu czynić; u niektórego bydła powiększa się kaszel, i oddech coraz krótszym i trudnieyszym się ſtaie, poznaki, że materya choroby naybardziéy płuca zaięła; coraz bardziéy sła-

bieie za każdym febry paroxyzmem, przez niedoſtatek sił, z powodu utraconey zupełnie do iadła chęci.

Ślina iego zaczyna się pienić, wraz przeſtaie kaszlać, i iakoby się udusić chciało. U innego bydła materya choroby rzuca się na żywot, rozdyma go tak mocno, że się odzywa powietrze za uderzeniem ręką, u drugiego przycisnąwszy krzyż palcem trzaskanie słychać, zapewne, że przez zgniłość wydobyte powietrze iuż pod skórą się znayduie. Wiele z chorego bydła około 5go lub 6go dnia rzadko iak woda laxuie, odoru niemiłego, maiącego moc nagłego zarażenia, czasem takie łayna są zmieszane z krwią i ropą; inne bydło wcale nie laxuie, i owszem z łaynem iuż w kiszce stolcowey (*intestinum rectum*), z krwią i ropą zmieszaném zdycha.

Doyne krowy tracą mleko, a pozostałe coraz gęstnieie, nabiera ostrości, robi w wymionach rany, i takowe gangreną zaraża. Pokazuią się w końcu choroby, mianowicie na pachwinach, a u krów i na wymionach, krosty błękitnego koloru, petociami nazwać się mogące; im bydlę ieſt niebezpiecznieysze, tém bardziéy czernieią, lubo rzadzéy, wszelako nabrzmiewaiące gruczołki w pachwinach, nayczęściéy iednak pod dolnemi szczękami, które w niedługim czasie po ich zapaleniu przechodzą we wrzody, ropę śmierdzącą i rażącą, wydaiące.

Tak febra pomoru z dyspozycyi powietrza pochodząca, iako też z uprzedzaiącéy (*praedispositio*) potaiemnie przyczyny, a w organizacyi wszczętey, czyli też ze skutków fizycznych po-

chodząca febra zgniła nerwowa; obie maią szczególną własność osłabienia całego nerwów układu (*systema*), tak dalece, że febra pomoru dosyć często w godzin 24. odbiera życie bydlęciu, rzadko zaś przeciąga się do 5. lub 7. dni, iak w febrze nerwowéy zgniłéy. A że oboie umnieyszaią widocznie duchy życia, że zrządzaią zgniliznę w ciekach i mięsnych częściach, to zgangrenowanie ich, to krwi, iakoby w ropę przeiſtoczenie, niewątpliwie przedstawuią.

Opis tych znaków powinienby wszyſtkich Dziedziców zachęcić do pokazania ich i nauczenia wszyſtkich paſtuchów, niemniéy do zalecenia im, aby potrzebną dawali baczność na pasące się bydło; a doſtrzegłszy którekolkwiek żuć iuż przeſtaiące, i wesołość swą utracaiące, nie bawnie od zdrowego odłączali: przez ten sposób nie raz możnaby uniknąć nieszczęścia znacznego; lecz do takiego dozoru użyćby należało ludzi doyrzałych i rostropnych, a niemłodym chłopcom, lub dziewczętom bydło powierzać. Niebezpieczeńſtwo podobne tę nieodbitą wskazuie potrzebę.

Otwarcie kadłubów dla dociekania ſtanu wewnętrzego początkowo czynione, teraz słusznie zakazane, odkryły, że albo kałdun (*omentum*), żołądek, albo płuca i kiszki były gangreną zaięte, wątroba zaś częściey, iak śledziona także zgangrenowane, a w piérwszéy do tego liczne robactwo znaydowało się, krew pomimo różności zdań, i co do iéy rozrzedzenia, i co do iéy zgęśnienia, zawsze w nieiaką ropę zamienioną znaydowano. Przy otwarciu zaś żywota, który le-

dwo nie powszechnie bywa zbyt rozdęty pod nazwiskiem powietrznéy puchliny (*timpanytis*), wydobywa się nader cuchnące powietrze iadem zarazy iuż przeięte.

SPOSÓB LECZENIA FEBRY POMORU.

Są wprawdzie środki ratowania bydła febrą tą zarażonego; przynoszą one dość pożądane skutki, tém pewnieysze, im bywaią wcześniéy od początkowego iéy dostrzeżenia użyte, pewnieysze iednak przez uprzedzenie, niżeli przez leczenie. O uprzedzaniu sposobach, niżéy się mówić będzie, tu podaią się leczenia, i zamykaią w sobie główne wskazania następuiące.

1od Jeżeli w samym początku febra dostrzeżoną będzie, dać śpiesznie proszek pod Nrem III. lub IV. na wyprowadzenie.

2re W przypadku połączonéy z tą febrą biegunki, iuż w żaden sposób bez powiększenia oczywistego niebezpieczenstwa dadź go nie można, lecz zaraz przystąpić do dawania po trzy lub cztéry proszki na dzień, które znayduią się pod Nrem XXXI.

Proszki te nie tylko silnie zgniliznie opieraią się, ale też mocno nerwy wzmacniaiąc, dodaią sił i potrzebne poty sprawuią, które nakryciem słomy utrzymywać należy; dawanie ich w miarę sił stosować należy, co dwie, lub trzy godziny.

3cie W przypadku zatkanego ftolca, iak się wyżéy przy charakterze namieniło, służy na to iedynie enema Nro XXII.

4te Za napóy, trunek iak pod Nrem V. z dodatkiem wódki, bydłu dawać.

5te Gdy bydlę tak ieft osłabione, że iuż w wielkiéy ilości lekarftw brać nie może, natenczas kropel Nro XXXII. wlewać w gardziel dwa razy na dzień iednę porcyą, to ieft, zrana, i przed wieczorem. Te same krople służą kiedy żywot napełniony ieft wietrzną opuchliną: z dodatkiem 40. kropel z Opium do każdego ich zażycia.

6te Jeżeli przy tym słabieie, należy, albo na łopatkach, albo też na któreykolwiek ftronie karku, sierć należycie wystrzyc w okrągłości cali ośmiu, i przyłożyć do wyboru, na którémkolwiek z tych mieysc, lecz nie razem przecięż, plaster zwyczayny z much Hiszpańskich (*Emplaſtrum vesicans*), obwiązać, lub czém lepkim natężyć, aby naciągał pęcherz, przeciąwszy go, przykładać maść Nro XXVII. póki się nie zgoi.

7me Brzuch rozdęty należy słomą, lekko przecięż nacierać, raz rano, drugi raz pod noc, a z nacierania całego ciała nawet, dobrego bardzo spodziewać się można skutku.

8me Po przestałey iuż febrze, ile możności trzeba myśleć o przywróceniu chęci do iedzenia, aby przez tę do sił powracało. Na ten koniec proszek żołądkowy pod Nrem XXIII. służyć może, dawany podług przepisu tamże umieszczonego, stosować się ma do ftopnia słabości.

9te Dyeta na ten koniec iuż tyle razy powtarzana, tu się przypomina, z dobrym skutkiem do szrutowanego miałko owsa, lub ięczmienia, służy iałowiec dobrze przetłuczony, dodać to, zmieszać i zlać wodą ciepłą.

10te Doświadczono, że dobrze ieft takie chore bydło obmywać całe ciepłą wodą, do któréy czwartą część wódki dolać można.

11te Wymywanie nozdrzy i paszczy kiścią umaczaną w wodzie letniey, w któréy nieco soli kuchennéy rozpuścić i dodać równą część octu winnego. To wymywanie, im częściéy się robić zwykło, tém pomocnieysze, a naymniéy dwa razy dniem, to ieft, rano i na noc, powtarzane bydź ma.

12te Przy ustawaiącey po większéy części chorobie, i przy wzmagaiących się siłach, woda z kwasu siarczanego Nro II., lub smolana Nro XXVI. do picia dawane, wybornie służą.

13te Kadzenie kwasem pod Nro XXXIII.

FEBRA ZGNIŁA NERWOWA.

Poznaie się z symptomatów zgniłey febry, która się iuż wyżéy opisała; różni się od niéy, że nagle początkowo z sił bydlę spada; czego się dopiero w biegu febry samey zgniłey dostrzega: że lubo razić może inne zdrowe bydło, wszelako nie tak nagle i nie tak gwałtownie, iak febra powietrzna; bo bydlę dłużéy w téy chorobie nawet kilką dniami żyie, niż w febrze powietrznéy: że nayczęściéy przyczyny do niéy

są złe pasze, poienie wodami cuchnącemi, nieczyste obory utrzymywanie, i tym podobne, o których się wyżey namieniło.

Orwarcie kadłubów, równie okazały też same części wewnętrzną gangreną zaięte.

LECZENIA SPOSOB.

Ponieważ ten równa się ze wszyftkiem z używanemi w febrze powietrzney, zaczém do tamtego się odsyła.

Tu się ieszcze podaią potrzebne głównieysze przestrogi w ogólności.

1od. Ochędoftwo i wygoda.

Utrzymywanie ochędoftwa w oborach, częste podścielanie świeżą słomą, regularne poienie, woda czysta, pasza dostateczna i żyzna, wygodne obór między wschodem a południem ftawianie, chroniące bydło od przykrych wiatrów północnych, utrzymuiące w sobie przyzwoite ciepło, tych częste przewietrzanie: przeciwne temu chowanie ściąga na bydło choroby niezliczone.

2re. Pasienie do czasu ftosowane.

Bydło nasze szukaiące przez trzy blisko części roku pożywienia swego po ugorach i pastewnikach, musi doznawać koniecznie w pożney Jesieni, przykrych wiatrów, słot, mgły, ros, przymrózków, i innych skutków drażniących ich powierzchowność; żywi się przytém zwiędłemi

i żadnych iuż pożywnych soków w sobie nie maiącemi roślinami, nadto rosą lub mgłą zwilgoconemi, a zatém w żaden sposób za zdrowe nie mogącemi bydź uważanemi. W tych szukać należy przyczyn tak rozmaitych i częftych chorób, bydło napaftuiących, a na które się naymniey uważa. Smutnemi nauczeni wypadkami troskliwiey koło bydła chodzić zaczęli, i doftrzeżono, że iakiś koniecznie potrzebny ieft do zachowania porządek w wyganianiu i przypędzaniu bydła, w różney porze roku. Tu przyłączona tabella Gospodarzom w tey mierze będzie prawidłem iak naylepszém, ze wszyftkiemi zgadzaiącemi się doświadczeniami.

W Marcu i Kwietniu, ieżeli pora posłuży, wyganiać można zrana około godziny 7. a przyganiać o w pół . . . . do 6.
w Maiu wyganiać o 6., naypoźn: przygan: o 6.
w Czerwcu i Lipcu nie prędzey wyganiać,

iak przed	5.	przyganiać	o 7.
w Sierpniu w pół do	6.	— — —	o 6.
w Wrześniu około	7.	— — —	o 5.
w Październiku	o 8.	— — —	o 4.
w Listopadzie	o 9.	— — —	o 3.

W miesiącach iednak wiosnowych, a bardziey iesiennych, zwłaszcza podczas słoty, mgły, rosy, wichrów i przymrózków, wcale się nie wygania bydło, ale się w oborach pasie.

3cie. Gatunek pożywienia i napoiu.

Pożywienie bydła odmienne, a iemu polubne, a do tego zgodne ze wpływem i odmianą

mi powietrza, iuż ieſt dla nich lekarſtwem; tak np: w mglistych i właśnie zgniłych czasach, dawanie kwaszoney i soloney w dołach Koniczyny lub kapusty, ieſt iedném z naysilnieyszych lekarſtw: niemniéy buraki i marchew siekane i pomiędzy sieczkę mieszane i osolone, dzielny skutek robią. Suchą ustawicznie paszą żywione bydło przez zimę, słabieie i dostaie zatkania i zamulenia w kiszkach i księgach; i stąd ku Wiośnie nayczęściéy z téy przyczyny choruie. Na poruszenie tego zatknienia, na rozrzedzenie flegmy, i wyprowadzenie z ciała oboyga, iako szkodliwych, można wziąć na każdą sztukę starego bydła soli Glaubera na proszek utartéy po łótów cztéry, posypawszy nią iedzenie, które ma bydź z drobnéy sieczki i ięczmienia przeszrotowanego, dobrze wodą zlanego, lub też w kwaterce wody letniey rzeczoną sól rozpuściwszy, co rano dni cztéry lub pięć, dawać dla osiągnienia skutku.

Doświadczony także skutek przeciw wszelkim chorobom z powietrza pochodzącym sprawiała woda smolana do picia dawana. Sposób iéy robienia ieſt pod Nrem XXVI., téy ieden garniec można dolać do naczynia, z którego się poić może troie lub czworo sztuk bydła, co naymniéy raz na dzień czynić potrzeba.

4te. Osobna Obórka.

Bardzo potrzebną byłoby rzeczą, aby na wypadki chorób bydlęcych, w każdéy wsi w znacznéy odległości, znaydowała się osobna obórka, w miarę inwentarza, tak dworskiego, iak gromadzkiego obszerna, gdzieby zaraz z początku choruiące bydło, przechowywać można, aż do czasu iego ozdrowienia. Nie wiele iednak i ta nada ostróżność, ieżeli człowiek do dozoru bydła wyznaczony, który ma bydź pilnym i rozsądnym, dochodzić będzie do innych zdrowego ieszcze bydła obór.

5te.

Końcem uniknienia Zaraz bydlęcych, przez ich po drogach paszenie i noclegi, byłoby użyteczną rzeczą, wyznaczyć po drogach, gdzie tylko na główne targi pędzone bywa, raz na zawsze mieysca stałe, skądby się daléy nie rozchodziło, ani też w te mieysca domowego bydła na paszą nie zaganiać.

6te.

W każdém mieście lub miasteczku, powinni bydź ludzie wyznaczeni, aby na targi przypędzane bydło naydokładniéy oglądali: które bydlę znaydą smutne, oczy iego słabe, często się pokładaiące, z nozdrzy płynienie ciekłości wodnistéy, lub wcale ropistéy, a któréy bydlę nie złizuie, uszy zbyt gorące, wnet zimne, toż rogi i boki w siebie wciągaiące, często żuć przestaiące, takowych sztuk wcale na targi nie wpuszczać; surowém prawem powinno bydź obwarowano.

7me.

Gdyby zaś te przepisy zabezpieczenia bydła nie miały pozyskać wszędzie swoiego dopełnienia, a przez to wszczęła się zaraza, każdy Dzie-

dzic obowiązanym bydź powinien, niezwłocznie uwiadomić Zwierzchność, aby ta zesłała Lekarza, lub Chirurga, do zaradzenia; i pomocy woyskowey żądała, którąby nieiako w obleżeniu wieś z jéy bydlętami trzymała, końcem nie rozszerzenia, owszem zatamowania wszczętey zarazy.

SZCZEGÓLNE ŚRZODKI LEKARSKIE.

Troskliwi Gospodarze o zachowanie Inwentarzy swoich, licznych poszukiwali, lecz próżnych sposobów zabezpieczenia ich od zarazy, które pochodzą z powietrza. Za radą dopiero Lekarzy udali się do zaszczepienia iadu bydlęcego, aby przez ten iakoby ułagodzony sposób uniknąć mogli ſtraty tak znaczney. Jakoż pomyślnych doznawali z tego odkrycia skutków. Są iednak i inne śrzodki, których z pomyślnością użyć można, a te są następuiące.

1od. Sztuczne robienie ran przez skórę.

2re. Usposobienie skutecznych lekarſtw na przytłumienie nieiako i odciągnienie od ciała iadu, iżby tak gwałtownie nie szkodził; tudzież aby bydło od powtórnéy zarazy było ochronione i zabezpieczone.

Do piérwszego śrzodka należą:

a) Otwarcia przez skórę (*apertura*).
b) Zawłoki.
c) Nacinania uszu.

Sposób robienia otwarcia.

Otwarcie przez skórę zwykło się robić za pomocą drótu żelaznego grubości pióra gęsiego, lub innego żelaza téyże grubości, które należy rozpalić i nim rany wypalać na łopatkach wyżéy karku, na któréykolwiek ſtronie, zaraz potém należy groch wielki włożyć, a na wierzch przyłożyć plaſter Nro XXVII. Jeżeliby w piérwszych dniach groch świeży wkładany nie miał ropy utworzyć, tedy tenże smarować trzeba maścią Numero XXVIII.

Sposób robienia zawłoki i mieysca na nię oznaczenia.

Mieysca do zrobienia zawłoki są obadwa boki, worek pod gardłem i kark. Przed iéy zrobieniem należy z mieysca tak szeroko, iak ma bydź wielka zawłoka, sierć nożyczkami iak naylepiéy wystrzyc. Mieć gotowy sznurek z bawełny, lnu, konopi, lub włosów końskich ukręcony, takiéy grubości, iżby nim igłę tapicerską nawlec można, którey się do tego użyie; podniósłszy potém palcami lewéy ręki skórę, tęż igłą sznurkiem nawleczoną z dołu do góry nie więcéy iednak, iak na cztéry cale przestrzeni zaymuiąc, przeszyć, zostawiwszy ieden koniec sznurka tak długi, iżby można z drugim dłuższym go związać, i tak do dnia zostawić trzeciego, póki się ropa nie okaże. Pociąganie tego sznurka powinno się dziać dwa razy na dzień, raz w górę, drugi raz na dół, aby draźnienie

zaskórne powiększyć, i ułatwić odchód ropy. Aby zaś to przeciąganie codzienne bez wielkiego bolu się odbywało, dłuższy koniec sznurka, który się ma zawlekać na drugą ftronę, nasmarować trzeba maścią Nro XXVIII.

Maść ta nie tylko służy do gładszego przeciągania zawłoki, lecz ułatwia oraz odchód ropy; służy oraz do maczania grochu kłaść się codziennie maiącego, w powyższe wypalenia ran (*apertura*). Gdyby pod tą nie pomnażał się odchód ropy, tedy użyć należy maści pod Numerem XXIX.

W przypadku obawy zarazy, i dla iéy uniknienia, utrzymywać można przez pięć lub sześć niedziel tak wypaloną ranę, wkładaiąc codzień w nię ziarko grochu, iako i zawłokę przez nadstawienie nowego sznurka, które się naylepiéy uda, gdy końce rozplecione tak nowego, iako i ftarego sznurka gładko się wpletą, i nicią umocnią.

Nacinanie uszu dziać się zwykło na któréykolwiek ftronie ucha każdego ostremi nożyczkami tak, iżby tylko zaymowało mnieyszą połowę ucha. Po uczynieniu tego zacięcia piérwszego dnia nic nie należy przykładać; drugiego zaś dnia ranę nasmarować powyższą maścią pod Nrem XXVIII. i to powtarzać codziennie. Jeżeliby rany nie wydawały ropy, tedy ie maścią Nro XXIX. raz lub dwa razy dniem nacierać.

Wszyftkie sztuczne rany, iako się wyżéy namieniło, są środkami zachowuiącemi od zaraźliwych chorób, z dyspozycyi powietrza pochodzących. Chcąc zaś zawłok użyć do zaszczepienia iadu zarazy, aby chorobę łatwiéy i bezpieczniéy bydło odbyło, i od powtórnego zarażenia się wolném zostało; trzeba sznurek z nici, iako wyżéy, tak daleko tylko napuścić iadem, ile go za świeżém przekłóciem skóry igłą w ranę zakrwawioną zaciągnąć można. Ten kawałek bez poruszenia trzy dni w ranie pozostać ma, nim udzieli się ciału zaraza; dalszy zaś sznurek i nadftawianie onego służy do łatwieyszego wyprowadzenia téy zarazy. Im świeższy ieft iad, tém pewnieysze iego przyięcie się; sama zaś zawłoka nie większą bydź powinna do zaszczepienia, iak półtora, a naywięcéy dwa całe. Jad do napuszczania sznurka bierze się, albo z nodrzy płynących, albo z kątów oczu bydlęcia zarażonego.

Tu należy pilną zachować ostrożność, aby przeciągnięte kawałki sznurka, które odcinać należy, na ustroniu gdzie zagrzebane, lub wcale spalone były, bo tym bydło zarazić się może. Nie trzeba także przepomnieć o utrzymywaniu około ran ochędoftwa, iakie bydź powinno ocieranie ropy z ran ściekaiącéy, aby taż przez ostrość swą nowych ran nie robiła.

Przyięta zaraza tym sposobem okazuie się przez powiększaiący się bydlęcia smutek, gorącość skóry, suchość ozora, zatwardzenie żywo-

ta, chęć do picia, i utracenie apetytu; około zaś dnia piątego lub szóstego, a często iuż czwartego zaczyna bydlęciu odchodzić z nozdrzy ropa, i w kątach oczu znaczna iéy się ilość okazuie. Nie długo przecięż ta choroba się ciągnie, albowiem iuż dnia osmego lub dziewiątego zaczyna okazywać powiększoną chęć do iadła, i piérwsza wesołość się wraca.

Zaszczepiwszy iuż sposobem wyżéy przepisanym, ten iad, trzeba także zachować następuiący przepis, aby zapewnić życie bydlęcia. Taki iest:

1óð Zachowanie dyety.

2re Użycie leków, któreby szczególnieyszą zawierały w sobie własność czyszczenia bydlęcych cieków, i wyprowadzenia iadu z ciała, aby mu nie szkodził.

Co do piérwszego.

Bydlę do szczepienia przeznaczone odosobnione bydź powinno; pożywienie zaś dla niego ma bydź, iak pod Nrem I.; napóy zaś będzie woda wolna. Taką dyetę, rozpocząwszy ią naymniéy trzema dniami wprzody, należy utrzymywać przez cały ciąg choroby, co uczyni około dni 14stu lub 15stu, nie daiąc żadney sieczki, grochowin, ani nawet i naylepszego siana do iedzenia.

Co do drugiego.

Pomiędzy licznemi lekarstwy, które wnet zalecano, iako pożyteczne; wnet zakazywano, iako szkodliwe, nayskuteczniejszym dotąd i niezliczonemi doświadczeniami upoważnionym znaleziono Proszek, iak pod Nrem XXX.

Tego dawać staremu w początku choroby przez dni trzy po iednym łócie; daléy zaś przez cały ciąg choroby po półtora łóta rano naczczo w wodzie letniey dobrze rozrobiwszy. Ten Proszek cielnym krowom bynaymniéy nie szkodzi: cielętom rocznym można dawać po pół łóta na raz, młodszym zaś po ćwierci łóta.

Za każdém dawaniem tego Proszku trzeba bydło od przepisanego nawet wyżéy pokarmu, iedną godziną przetrzymać, aby tém wolniéy rzeczony Proszek w żołądku mógł działać.

PRZE-

PRZEPISY

Używania Lekarstw w leczeniu bydła rogatego.

Gdy w ciągu tych przepisów ieſt mowa o różnych miarach, tu się one opisuią, aby się trudniący nie mylił, lub nie miał powątpiewania w ich użyciu.

Garniec rozumié się zwyczayny, trzymaiący w sobie kwart cztéry, a kwaterek ośm.

Funt: ma ważyć łótów 32.

Łót: ma kwintel w sobie na wagę złota, trzy.

Kwintla każda waży granów 60.

Gran każdy równa się sporemu ziarnu żyta, albo co lepsza, ziarnu Pieprzu.

Wiądro zwyczaynie bierze się za garcy ośm.

Nro I.

Pokarm powszechny.

Wziąć owsa lub ięczmienia dobrze przeszrutowanego kwartę iednę, wlać do niego mieszaiąc dobrze, wody grzaney garniec ieden. Soli zwyczaynéy łótów trzy.

Ta porcya służy w większych słabościach, nawet dla cieląt; przy ustaiącey chorobie, lub w proporcyą pomnażaiących się sił, ięczmienia lub owsa ilość podwoioną bydź powinna, i wtenczas dolać kwartę wody należy.

Nro II.

Napóy z kwasu siarczanego.

Weź siarczanego kwasu tęgiego (*alias oleum vitrioli*, czyli *sulphuricum concentratum*), kwintlę iednę, którego się po trochu bardzo wpuszcza do wody miękkiéy kwarty iednéy w garnku niepolewanym, twarz oddaloną maiąc za każdém wpuszczeniem, czekaiąc aż warzenie ustanie, co przyśpieszyć można ruchaniem naczynia. Ta woda przybierze smak miły ięzykowi, nieszczypiący, ani cierpki.

Można także wziąć mrówiska czystego ze trzy garści i gorącey półtora garca wody, zlać, aby przez godzinę postało: gdy oziębnie, zlać i dawać za napóy, który podobnież ieſt miłym, kwaskowatym, lubo od piérwszego słabszym.

Daie się podobnież sérwatka pozostała od séra. Uważać iednak należy, aby była niemętna, coby oznaczało ieszcze coś séra pozostałego, którąby w biegunkach szkodliwą bydź mogła, iak ieſt pomocną w obstrukcyach.

Nro III.

Weź Soli Glauberskiey łótów cztéry, letnią wodą rozpuściwszy każdą tę porcyą, gdy trochę ochłodnie, wlać w gardło bydlęciu: powtórzyć ieśli potrzeba wyciąga podług opisu chorób.

Nro IV.

Proszek alteruiący.

Weź Soli Glauberskiey łótów cztéry, wątroby Antimonium (*Hepar antimonii*), łótów dwa,

albo na to mieysce, Tartarum Emeticum granów 20.

Zmieszawszy dawać na raz tę porcyą; można ią powtórzyć, podług potrzeby wyrażoney.

Nro V.

Trunek wzmacniaiący.

Weź iałowcu doyrzałego kwartę iednę, kory wierzbowey funtów dwa, dzięglu pół funta. Potłuc iałowiec, poodkrawać korzenie, i razem gotować w dwóch garcach wody miękkiéy, aż się półgarca wygotuie; odcedziwszy i przestudziwszy, wsypać soli ammoniakalney ćwierć funta; gdy wypadnie potrzeba zmocnienia sił bydlęcia, dodać można do tego trunku okowitki pół garca, i dawać podług informacyi.

Nro VI.

Trunek od zgnilizny.

Weź Kamfory czystéy ćwierć łóta, utrzyy w moździerzu, nakropiwszy trochę okowitką, doday miodu praśnego łótów pięć, trunku z pod Numeru V. kwaterkę, powoli dolewaiąc i mieszaiąc.

Nro VII.

Enema laxuiąca.

Wziąć Soli Glauberskiey łótów sześć, rozpuścić w wodzie miękkiey rozwolnioney kwarcie iednéy, dodać oleiu lnianego kwaterkę iednę, i dadź z tego enemę.

Nro VIII.

Lekarstwo rozwalniaiące.

Weź Kamfory czystéy kwintlę iednę, utrzyy w moździerzu skrapiaiąc okowitką, doday miodu praśnego łótów półtrzecia, Tartaru Emetyku granów 10. a w potrzebie do 15.

Nro IX.

Posiłek chłodzący.

Weź otrąb pszennych ile się podoba, rozrób w wodzie letniéy, iednak aby nie było gęsto. W wzmagaiącéy się gorączce doday do tego saletry ordynaryynéy łót ieden.

Posiłek drugi.

Bydź może z kuchu lnianego w wodzie ciepłey rozbitego . . . a w potrzebie z dodatkiem soli kuchenney.

Nro X.

Dekokt rozwalniaiący.

Weź kwiatu bzowego garści sześć, korzenia ślazu pospolitego pół funta, wody garcy dwa, gotuy wraz, aby się czwarta część, czyli pół garca wygotowała; przecedziwszy to doday Tartarum Emetykum kwintlę dwie, octu winnego kwartę iednę, miodu praśnego funt ieden; zmieszawszy daway po kwaterce co dwie, lub trzy godziny.

Nro XI.

Konfekt alteruiący.

Weź osłodzonego żywego srebra (*mercurius dulcis*), Tartarum Emetykum, każdego po kwintle dwie, kamfory łót ieden, Opium kwintlę iednę, miodu praśnego czystego dwa łóty. Zmieszawszy dawać co cztéry godziny staremu bydłu w wielkości gałki muszkatowey: młodszemu iak orzech laskowy, a wcale młodemu na spory koniec noża w wodzie rozmąciwszy.

Nro XII.

Proszek pektoralny.

Weź Porostu kraiowego (*lichen polonus*), funt ieden, Kopru włoskiego, albo Anyżu ćwierć funta; utłuc na proszek, przesiać, i iadło bydlęciu przesypywać. Staremu bydłu wyznaczą się łyżek dwie, dla młodszego łyżka iedna, a dla wcale młodego pół lub ćwierć łyżki.

Nro XIII.

Maść rozpędzaiąca.

Weź żywego srebra czystego, masła niesłonego, albo sadła, każdego po łócie iednym. Trzéy wszystko aż się żywe srebro w tłustości rozetrze, zupełnie zniknie, i tłustość zsinieie, na końcu doday Kamfory ćwierć łóta.

Nro XIV.

Woda dla okładania głowy.

Weź wody miękkiéy garniec ieden, doday saletry ordynaryynéy, soli ammoniakalney po

cztéry łóty, octu winnego kwartę iednę. Zmieszawszy, chusty maczać i okładać.

Nro XV.

Mixtura chłodząca.

Weź Tartaru Emetyku kwintlę iednę, rozpuść w wodzie czystéy kwarcie iednéy, doday octu winnego kwartę iednę, miodu praśnego łótów pięć; zmieszawszy daway po łyżek trzy, albo cztéry staremu, przez połowę młodszemu, a czwartą część naymłodszemu.

Nro XVI.

Proszek kwaśny.

Weź Kremortartary łótów cztéry, saletry ordynaryynéy pół łóta. Zmieszawszy taką porcyą, daway rano i wieczór.

Nro XVII.

Proszek kwaśny nerwowy.

Weź Proszku powyższego, domieszay do niego tłuczonego kozełku (*pulvis valerianæ*) łótów dwa. Zmieszawszy, day zażyć naraz sposobem, iak pod Numerem XVI.

Nro XVIII.

Lekarstwo piérwsze od Robaków.

Weź Koperwasu zielonego, to iest, żelaznego łótów cztéry, rozpuść w occie piwnym, al-

bo miodowym, albo winnym, pół kwarty, doday oleiu lnianego kwaterkę iednę. Zmieszawszy, na dwie części podziel, i day bydlęciu po iednéy części rano i wieczór wypić.

Nro XIX.

Lekarstwo drugie od Robaków.

Weź Soli Glauberskiéy łótów ośm, albo 12. rozpuść w wodzie ciepłéy, doday Kozełku korzenia łótów dwa. Zmieszawszy, nazaiutrz day od razu całą porcyą, iak pod Nrem XVIII., aby nagle zlaxowało.

Nro XX.

Mixtura mydlana.

Weź oleiu lnianego pół kwarty, Mydła w tabliczkach, czyli taflowego łótów sześć; Zmieszay, aby się dobrze rozpuściło, potém daway, podzieliwszy na trzy części, po iednéy, rano, po południu i wieczorem.

Nro XXI.

Mixtura wzruszaiąca.

Weź Tartarum Emetykum kwintlę iednę, albo dwie, rozpuść w pół kwarcie wody. Daway co trzy godziny po cztéry łyżki, póki liczny nie nastąpi stolec.

XXII.

Enemy wzruszaiące.

Weź Octu piwnego, lub z Miodu, byle tęgiego kwartę iednę, wody letniey kwartę iednę, Tartarum Emetykum granów 30. Zmieszawszy, rano i wieczór po iednéy takiéy enemie dawać.

Nro XXIII.

Proszek wzmacniaiący.

Weź korzeni Goryczki (*Gentiana*), Kozełku (*Valeriana*), Dzięglu (*Angelica*), nasienia Kopru Włoskiego, każdego po pół funta. Utłucz to wszystko dobrze, ususzone na proszek przesiéy, i daway po pełnéy łyżce z wodą rano i wieczór przez tydzień naymniéy.

Nro XXIV.

Proszek od Mokrzu krwistego.

Weź Korzenia kurzego Ziela (*tormentill*) funt ieden, Armeńskiéy Gliny (*Bolus Armena*) ćwierć funta, Opium kwintle dwie; to wszystko utłucz, przesiéy: Daway po łyżce od iedzenia rano i na noc.

Nro XXV.

Proszek od Biegunki.

Weź Korzeni Ziela tatarakowego (*Calamus Aromaticus*), Goryczki, Żywokostu (*Consolida*), każdego po pół funta, Opium kwintle trzy. Utłucz miałko, przesiéy, i daway bydlęciu po łyżce od iedzenia rano i na noc.

Nro XXVI.

Woda Smolana.

Weź Smoły garcy dwa albo trzy, naléy na nię wody letniéy garcy 18. Zmieszawszy, zo-

stawić przez godzin 24. przez ten czas często wzruszaiąc; gdy się ustoi, zlać tę wodę kwaskowatą, przeiętą Smoły zapachem: Garniec takiéy wody można wlać do wiadra iednego, w którem się poi bydło. Na tę samę Smołę drugi raz ieszcze można nalać wody w ten sam sposób.

Nro XXVII.

Plaster do Apertur.

Weź Żywicy, Wosku żółtego, po dwa łóty, tłustości świniéy łót ieden, to wszystko stopić na wolnym ogniu mieszaiąc, ostudzić.

Nro XXVIII.

Maść do Apertur i Záwłok.

Weź Terpentyny czystéy łótów sześć, żółtek świeży od iaia ieden, Oleiu lnianego łótów dwa. Terpentynę z jaykiem ubiiać, gdy zwolnieie przylać oleiu lnianego, tak zmieszane do opatrywania zachować.

Nro XXIX.

Maść drażniąca.

Weź Maści w przepisaney ilości, doday tłuczonych Much Hiszpańskich (*Pulvis Cantharidum*), łót ieden. Wraz zmieszawszy, używać podług przepisu.

Nro XXX.

Proszek zachowuiący od zarazy.

Weź Soli kuchennéy, Kamienia winnego czerwonego (*Tartarus crudus*), każdego po funcie, Antimonium crudum, Manganesia, czyli Braunsztyn, każdego po pół funta. Utłucz miałko, przesiéy przez cienkie sito, i daway staremu bydłu po łócie iednym przez trzy dni ciągle; daléy przez czas choroby po półtora łóta naczczo z wodą.

Nro XXXI.

Proszek od zgnilizny.

Weź Korzenia Kozełku w proszku, kory dębowey w proszku po łócie, Ałunu, Kamfory, po ćwierci łóta. Kamforę nakrapiaiąc Okowitką utrzeć resztę Proszku przymieszuiąc potrochu, dawać w wodzie podług sił bydlęcych, co dwie, lub co trzy godziny.

XXXII.

Krople Nerwowe.

Weź Kamfory ćwierć łóta, rozpuść w dwóch łyżkach Okowity: doday białych kropel (*Liquor Anodinus*) pół łyżki. Zmieszawszy, wlać w gardziel rano i pod noc.

XXXIII.

Sposób wykadzenia Obór od zarazy.

Weź Soli kuchenney trochę zwilgoconey łótów 15., Braunsztynu, czyli Manganezyi dwa łóty i ćwierć; zmieszay to wraz na miseczce sklaney, albo w naczyniu polewaném, iak iest faians, albo porcellana: bo iak są zwyczaynie

polewane garnki, do tego służyć nie mogą: postawić na ciepłym piasku, lub popiele, we środku Obory nisko, opatrzywszy dobrze wszystkie szpary, aby to kadzenie górą, strzechą, lub innym ubocznym otworem nie wyszło. Tak urządziwszy wszystko, wlać na to wody miękkiéy półdziewięta łóta zmieszanéy z kwasem siarczanym tęgim tyleż.

Należy wszelako zachować ostrożność, napuszczaiąc tym płynem Obory, aby dusząca i kaszel wzbudzaiąca iego natura, nie szkodziła w ten sposób bydlętom: lepiéy i bezpieczniéy się uczyni postrzegłszy to, nie co drzwi uchylić.

KONIEC

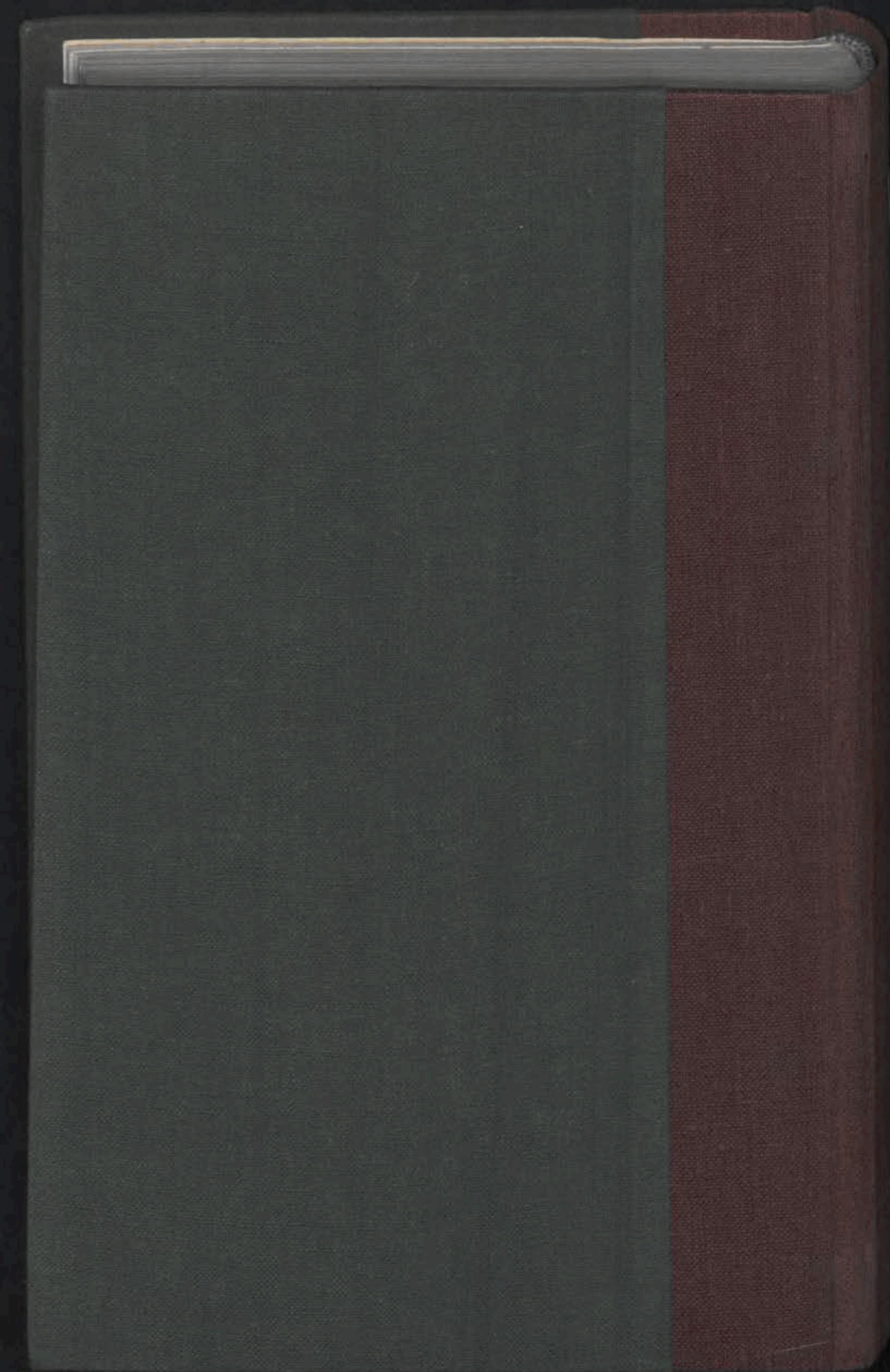
TOMU DRUGIEGO.

REIESTR RZECZY

w Tomie Drugim zawartych.

PRZYDATEK.





17. Juny 1809.

1° Xże Gallitzyn w Bychawie 30m Armij

2 Suworow w Radomyślu. — . —

3 Lewis w Puławach. — . — . — .

4. Zeiszczek w Opolu od Sandomirza

5. Xże Jurew w Sieniawie y Antoniewie mila

do 13. Mil od Sandomirza. —

6. Moor w Radomiu w Opocznie awan

postyi —

7 Dombroski w Końskowie y Opocznie

8. Xże Ferdynand w Trzesni pod

Sandomirzem. —

12. Potocki w Urzędowie.

16. Dobywano Sandomira —